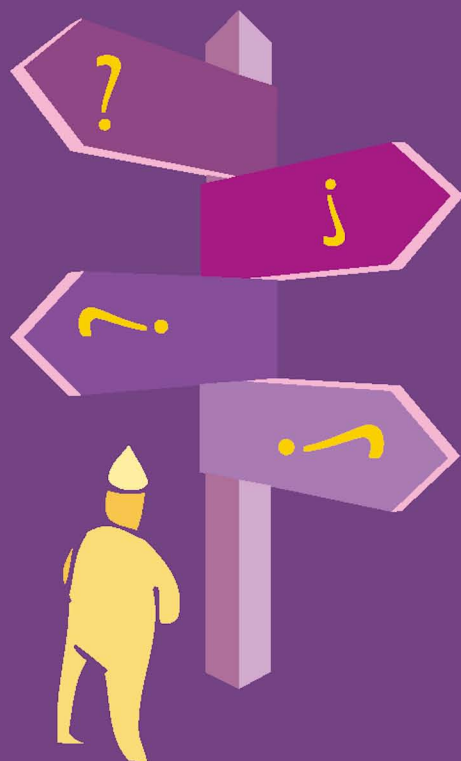


CZŁOWIEK

wobec wartości etycznych

Badania i praktyka



Człowiek wobec wartości etycznych
Badania i praktyka



NR 3013

Człowiek wobec wartości etycznych

Badania i praktyka

pod redakcją
Agaty Chudzickiej-Czupały

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2013

Redaktor serii: Psychologia

Jan M. Stanik

Recenzent

Augustyn Bańka

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa

www.sbc.org.pl

Spis treści

Przedmowa (<i>Agata Chudzicka-Czupała</i>)	7
Józef Bańka Etyka prostomyślności jako etyka sumienia a pokrzywione drzewo człowieczeństwa	9
Marek Adamiec Jak powstaje zachowanie etyczne? Idea sytuacji etycznej	23
Wiesław Sztumski Wpływ kultury zakazów na zachowania ludzkie	39
Ryszard Studenski Czy stajemy się lepsi?	51
Grażyna Mendecka Wybitni twórcy wobec wartości etycznych	77
Małgorzata Górnik-Durose, Ilona Landowska O etycznych dylematach przy stawianiu pierwszych kroków w pracy naukowej – magistranci wobec plagiatowania	99
Agata Chudzicka-Czupała Jednostkowe uwarunkowania etycznego zachowania się człowieka w organizacji – przegląd badań i stanowisk	121
Irena Pilch Makiawelizm a nieetyczne zachowanie	139
Damian Grabowski Odrzucanie gratyfikacji jako istotna część charakteru. Psychologiczna i temporalna analiza etyki pracy i estetyki konsumpcji	155

Małgorzata Dobrowolska

Postrzeżenie zachowań nieetycznych przez pracowników zatrudnionych w nietradycyjnych formach zatrudnienia 173

Katarzyna Ślebarska

Cyrkulacja postaw. Czy zachowania nieetyczne otoczenia społecznego oddziałują na zachowania osób bezrobotnych? 189

Michał Skorecki

Etyka zawodowa i moralność w hierarchii wartości osób pełniących służbę publiczną 205

Przedmowa

Nasze czasy są czasami silnego poczucia moralnej ambiwalencji. Są to czasy, które pozwalają nam cieszyć się niespotykaną wcześniej wolnością wyboru, ale też rzucają nas w stan rozdzierającej niepewności o nieznanym dotąd natężeniu. Tęsknimy za radą, której moglibyśmy zaufać i na której moglibyśmy wesprzeć się tak, by chociaż trochę uprzykrzonej odpowiedzialności za wybór spadło z naszych barków. Jednak każdy autorytet, któremu można zaufać, może zostać zakwestionowany, żaden nie może dać nam gwarancji, o którą nam chodzi.

Zygmunt Bauman, *Etyka ponowoczesna*

W publikacji, którą oddaję w ręce Czytelnika, dokonano przeglądu wybranych teorii i badań empirycznych, poświęconych tej części natury ludzkiej, która wiąże się z moralnością i etycznym zachowaniem. Myślą przewodnią wszystkich artykułów jest koncentracja na różnorodnych etycznych pułapkach współczesności, czyhających na jednostkę w ciągle zmieniającym się świecie. Niektóre z zamieszczonych w tomie artykułów to rozważania teoretyczne, inne traktują o problemach praktycznych, w których istotne są etyczne wybory człowieka.

Celem, jaki przyświecał Autorom poszczególnych tekstów tego zbioru, było poszukiwanie i opisanie różnorodnych mechanizmów (społecznych, psychologicznych, moralnych) odpowiedzialnych za uruchamianie zachowań człowieka, które mogą być postrzegane jako mniej lub bardziej etyczne. Ukazano także różne aspekty takich sposobów współdziałania jednostki z innymi, które opierają się na poszanowaniu praw drugiego, oraz opisano przyczyny zachowań będących zaprzeczeniem tego współdziałania.

Mamy nadzieję, że lektura tej książki przybliży Czytelnika do znalezienia odpowiedzi na nurtujące go pytania: Kiedy człowiek jest skłonny łamać istotne dla siebie normy, a kiedy kieruje się sumieniem, które wiedzie go drogą istotnych dla niego wartości? Jakie są skutki nieetycznych zachowań ludzi w różnych sytuacjach społecznych i jak jednostka radzi sobie z nimi? Jakie strategie pozwalają jej

łagodzić skutki takich negatywnych zdarzeń? Jaką nadaje im wagę i w jaki sposób to czyni? Jakie są konsekwencje jej nieetycznego zachowania wobec innych?

W centrum zainteresowania stawiamy moralność i niemoralność, a ściślej – kwestię kiedy i jakie zachowanie własne lub drugiego człowieka spostrzegane jest jako etyczne bądź nieetyczne, jakie mechanizmy rządzą percepcją zachowania własnego i innych ludzi, co prowokuje osobę do takich zachowań, jak one przebiegają, jaką przyjmują postać i wreszcie – jakie skutki zachowania te za sobą pociągają? Uwagą objęto źródła zachowań moralnych: osobowościowe, społeczne, duchowe, światopoglądowe, te wynikające z biologii, z posiadanych przez jednostkę cech, jak i te związane z przyjętym przez osobę systemem wartości, z reakcją na czyjeś zachowanie czy z kulturą oraz warunkami życia. Ukazano również różne dziedziny życia społecznego, w których istotne są etyczne wybory człowieka, co stanowi dodatkową zaletę zbioru.

Książka może służyć jako materiał dydaktyczny dla studentów kierunków humanistycznych, w szczególności dla pedagogów różnych specjalności, socjologów, psychologów, pracowników socjalnych – dla osób, które wykonują zawód opierający się na kontaktach z drugim człowiekiem lub przygotowują się do takiej pracy. Jednym słowem, publikacja ta przeznaczona jest dla wszystkich, których interesuje moralność człowieka i mechanizmy rządzące ludzkim postępowaniem w sytuacji dylematu etycznego. Trzeba jednak pamiętać, że jak słusznie zauważa Zygmunt Bauman w *Etyce ponowoczesnej* (s. 24):

[...] żaden kodeks etyczny nie wyłoni się u kresu naszych rozważań; nie ujdzie cało z tych rozważań nadzieja, że kodeks taki będzie kiedyś ułożony. Ten rodzaj rozumienia kondycji moralnej, jaki perspektywa ponowoczesna umożliwia, nie uczyni życia człowieka moralnego łatwiejszym. Można co najwyżej marzyć, że uczyni to życie bardziej moralnym.

Agata Chudzicka-Czupała

Józef Bańka

Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej
Wydział Nauk Społeczno-Ekonomicznych w Katowicach

Etyka prostomyślności jako etyka sumienia a pokrzywione drzewo człowieczeństwa*

Słowa kluczowe: etyka prostomyślności, poręczenie moralne, eutyfronika, technicyzacja życia, etyka sumienia

Słowo wstępne

Powiadając: „Z pokrzywionego drzewa człowieczeństwa nie da się wyciosać nic prostego”, Immanuel Kant nie przypuszczał zapewne, że 200 lat po jego śmierci ktoś jednak będzie próbował, mimo wszystko, wyciosać z tej krzywizny ideę prostomyślności.

Tę to ideę przedstawiłem w roku 1988 w książce *Świat poręczenia moralnego. Medytacje o etyce prostomyślności* (Bańka, 1988). Stała się ona lejtmotywem książki jubileuszowej, ofiarowanej mi przez przyjaciół z Uniwersytetu Śląskiego w 2005 roku. Również w tytule niniejszego artykułu pragnę podkreślić, jako ważne, nawiązanie do Isaiaha Berlina (2004) ulubionego cytatu z Kanta dotyczącego „krzywego drzewa człowieczeństwa”. W nawiązaniu tym zawarta jest myśl, że każda epoka zaczyna budować zręby swojej etyki, wychodząc od oceny stopnia komplikacji współczesnego sobie stanu moralności społeczeństwa, tj. od pytania, które postawił Kant w *Pomysłach do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym* (Kant, 1966): Czy z drzewa tak pokrzywionego, jakim jest człowiek, da się wyciosać coś prostego? Każda epoka poszukuje więc w tym względzie takiego systemu filozoficznego moralności, który byłby na tyle prosty, by w jego ramach dało się uporządkować chaos wichrowatych napięć, którym podlega jednostka ludzka, i znaleźć drogę godziwego postępowania.

* Artykuł został opublikowany w „Res Humana” 2011, nr 5, s. 14–19.

Poszukiwany system filozoficzny miałby więc spełniać rolę „prostownika” – punktu wyjścia dla oceny konkretnych wartości moralnych, które ludzie chcieliby przyjąć tak „po prostu”, jako coś oczywistego, co się przyjmuje, a czego się już nie uzasadnia. Dążeniem twórców każdego systemu etycznego było więc zawsze to, by dzięki jego posiadaniu człowiek, czujący się jak „rozdarta sosna”, mógł nabrać właściwego stosunku do spraw, które rozgrywają się w polu jego zainteresowań. Rozumowano w ten sposób: jeśli drzewo, z którego zbudowany jest człowiek, zostało przez naturę „pokrzywione”, to – być może – „wyprostuje” go system. Z tego punktu widzenia poleganie w sprawach moralnych na „prostocie” systemu groziło jednak tym, że wtłoczy on człowieka w sztywne ramy „katalogu cnót” i pozbawi go spodziewanej bliskości ze „sprawami ludzkimi”, których powikłanie nie może być zastąpione „prostotą” systemu (Minkowski, 1964).

Ta właśnie zasadnicza antynomia między logiczną prostotą systemu filozoficznego a „nadkomplikacją” sensu życia, która nie daje się ująć bez reszty w żadnej filozofii, rozumianej jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu, jest przedmiotem tego artykułu.

Jak z drewna, jakim jest natura ludzka, daje się wyciosać idea prostomyślności?

Moralisci, którzy opierają się na różnych systemach filozoficznych, budują podobne do siebie „katalogi cnót”, różnią się natomiast coraz bardziej pokretnym sposobem ich uzasadniania i w tym sensie – jeśli powrócić do aforyzmu Kanta – nie potrafią z drewna o nierównych słojach, jakim jest natura ludzka, wyciosać niczego całkowicie prostego. System filozoficzny bowiem nie przynosi empirycznej diagnozy zachowań moralnych ludzi, lecz poprzestaje na dostarczaniu teoretycznych kryteriów odróżniania dobra od zła. Jeśli jednak pominąć konkretną teorię filozoficzną, to kryterium rozróżnienia dobra od zła pozostanie reakcja emocjonalna, prostota myślenia, identyczna u wszystkich osobników gatunku *homo sapiens*. Moralnie obiektywne jest tutaj to, co jest powszechnie subiektywne. Decyduje zaś o tym sympatia do jednych wartości i antypatia do innych (antywartości). W życiu codziennym bierzemy rzeczy tak po prostu – obrazy według ich piękna, zdania według ich prawdziwości, czyny zaś według ich dobroci, chociaż nie potrafimy zbudować twierdzeń ogólnych, w których podane byłyby bezwzględne cechy piękna, prawdy i dobra. Tę zdolność odróżnienia mimo wszystko dobrego od złego uznać trzeba – wbrew sceptycyzmowi Kanta – za specyficzną swoistość człowieka, zwaną tu prostomyślnością, którą daje się określić jako wartość naczelną etyki, występującej pod tą właśnie nazwą (Bańka, 1979).

Dlaczego z punktu widzenia cywilizacji definiuje się sumienie jako rodzaj „jaźni odzwierciedlonej”?

Wartość naczelną etyki prostomyślności, którą jest poręczenie moralne życia osobistego, pozostaje w zgodzie z główną dyrektywą tej etyki, która nakazuje poszanowanie u drugich wartości odczuwanych przez nich osobiście. Obie kategorie – naczelną wartość i naczelną dyrektywę etyki prostomyślności – wywodzą się z sumienia (*synderesis*) (Murawski, 1985). Sumienie jest kategorią wspólną określeń „intuicja dobra” i „poręczenie moralne wartości”, wywodzących się nie tylko z kultury danego społeczeństwa, lecz także z podstawy tej kultury – natury człowieka prostomyślnego, nieskażonej cywilizacją łęczłowieka. Ludzie cywilizacji definiują sumienie jako rodzaj „jaźni odzwierciedlonej”, a więc jako postać lustra, w którym przeglądamy się wprawdzie sami, ale to, jakimi siebie mamy widzieć, podyktowane jest życzeniami innych (Sartre’owskie: *l’etre pour autrui*). Sumienie jako źródło poręczenia moralnego wynika natomiast z natury człowieka, rozumianej przedcywilizacyjnie (Szyszkowska, 1982). Stanowi ono rodzaj „jaźni pierwotnej”, która dyktuje przyjęcie lub odrzucenie – także przez daną kulturę – pewnych typów cywilizacji, zwłaszcza jej sposobów organizacji. Ten mechanizm cywilizacji technicznej, który zawiesza prawa natury i zamazuje „lustro” jaźni pierwotnej, rodzi łęczłowieka i budzi sprzeciw, znajdując alternatywę w społeczeństwie prostomyślnym.

Krytyka społeczeństwa cywilizacji technicznej, jako społeczeństwa pozbawionego prostomyślności (Bańka, 1974), zmienia też podejście do terapii zjawiska. Mechanizm cywilizacji zmierzał dotąd do „wyleczenia” człowieka z jego prostomyślności, by mógł on przystosować się do nowych zadań. Całkiem niedawno Karol Modzelewski podjął – z tego punktu widzenia – próbę łącznego ujęcia problematyki społeczno-ustrojowej plemion germańskich i zachodniosłowiańskich. Stwierdza on, że ślady barbarzyńskiego *sacrum* (my powiedzielibyśmy „barbarzyńskiej *thymos*”) można dzisiaj wysledzić w ludowych zwyczajach religijnych. Barbarzyńskie dziedzictwo odejścia od prostomyślności dostrzegamy także w polityce, sądownictwie, w słownictwie i kategoriach pojęciowych europejskiej kultury. „Chrzest był momentem zwrotnym, rozpoczynającym destrukcję świata barbarzyńców. Ale ten świat – jeśli wolno przy takiej okazji posłużyć się słowami rzymskiego poety – nie wszystek umarł” (Modzelewski, 2004, s. 462). Tę różnicę między barbarzyńskim *sacrum* a „chrztem”, rozpoczynającym jego destrukcję, ujmuje dzisiaj eutyfronika – nowa nauka o ochronie sfery psychicznej człowieka, stanowiącej o zdrowym pniu człowieczeństwa. Nie sposób w tym miejscu przejść obojętnie obok słynnego, stanowiącego – zdaniem Claude’a Lévi-Straussa – akt założycielski każdej nowej dziedziny wiedzy o człowieku, zdania Jeana Jaquesa Rousseau: „Kiedy chce się badać ludzi, trzeba patrzeć blisko siebie, ale żeby badać człowieka, należy się nauczyć sięgać wzrokiem daleko; aby odkryć właściwości, najpierw należy dostrzec różnicę” (Rousseau, 2001, s. 37).

Słuszne to, ale niewystarczające, jeśli się nie traktuje tego bezpośrednio od gatunkowości – samej dla siebie – wychodzącego nastawienia na prostomyślność jako warunku zdrowia moralnego człowieka. Z tego punktu widzenia mechanizm przystosowania do współczesnej cywilizacji winien być odwrócony: trzeba uznać człowieka prostomyślnego, kierującego się imperatywem jaźni pierwotnej, za podstawowy układ odniesienia budowy wszelkiej terapii. „Człowiek bowiem – pisze Simone Weil – nie może oceniać żadnego czynu (niezależnie od tego, o jaką tu chodzi epokę), opierając się na innym rozumieniu cnoty niż to, które stanowi kryterium dla jego własnych czynów. Imperatyw jaźni pierwotnej wyraża zawsze dalekosiężne, nie zaś wąsko indywidualne przeświadczenie moralne i dzięki tej dalekosiężności (*bonum est faciendum et malum est vitandum*) może być ogólną normą postępowania (*quod semper, quod ab omnibus et ubique morale dicitur*)” (Weil, 1985, s. 71).

Skłonny byłbym twierdzić, że imperatyw ten ma charakter „ja-terazowy”, że odnosi się do aktów spełnianych przez podmiot „ja” i w sytuacji określonej przez okolicznik „teraz” (Bańka, 1983). To reentywistyczne zwrócenie się człowieka prostomyślnego ku własnym aktom jako *con-scientia* sprawia, że sumienie – ów imperatyw, jak powiedzieliśmy, jaźni pierwotnej – stanowi o jedności podmiotowej sprawcy w sferze *phronesis* i poręczenia moralnego w sferze *thymos*. Tego rodzaju jedność nasuwa obawy, czy nie zrodzi łęcz człowieka, budzi więc wątpliwość typu: *nemo iudex in causa sua*. Jest to bowiem poręczenie moralne oceniające akt własny podmiotu wypowiadającego normę. Owa *contradictio in adiecto* daje się jednak usunąć, jeśli zważyć reentywistyczny charakter tego wypowiedzenia. Podmiot „ja” (sprawca) działa bowiem za każdym razem w innym „teraz”, które obiektywizuje czystą podmiotowość jego wypowiedzi (*sermo*) i zabarwia ją historycznie zmienną treścią w znaczeniu moralnym. Tu czas wypowiedzi likwiduje sprzeczność zawartą w jej treści. Byt jest czasem, którego teraz jest zawsze, a przedtem i potem – nigdy. Czas, którego teraz jest zawsze, to już prawie wieczność. Kto odbiera człowiekowi jego teraz, odbiera mu wieczność, ponieważ właściwą jego wiecznością jest właśnie jego teraz. Można przypuścić, że poznając świat, człowiek przekłada jego zasadę strukturalną na ciąg subiektywnych teraz. I gdyby kiedykolwiek miało się okazać możliwe, co jest niemożliwe – że byt jest poza terażniejszością, a terażniejszość poza bytem – to, moralnie biorąc, wolałbym wybrać moje teraz poza bytem niż byt poza moim teraz, ponieważ w splątaniu kwantowym byt i terażniejszość zbiegają się: *ens et recens convertuntur!*

To „moralnie biorąc” oznacza, że w konkretnych sytuacjach w działania i osąd podmiotu o tych działaniach ingeruje ogólny sąd moralny, dla którego rezerwujemy takie nazwy, jak „sumienie społeczne” czy też „sumienie ludzkości”. W tej właśnie dialektyce sumienia indywidualnego (podmiot „ja”) i sumienia społecznego (okolicznik „teraz”) przejawia się jego reentywistyczny charakter (Bańka, 1983).

Sumienie jako wspólnota posłuchu dla jaźni pierwotnej

Sumienie to rodzaj wspólnoty posłuchu dla jaźni pierwotnej (Szafranski, 1958). Pierwiastek wspólnoty jest tu rękojmią prostomyślności, rozumianej jako norma realizowania dobra (Valsecchi, Rossi, 1971), należy go pożądać (być człowiekiem prostomyślnym), należy go też chronić, tj. unikać jego przeciwieństwa (postawy łęczłowieka). Dobro określają tylko pierwsze moralne nakazy, ponieważ stanowi ono treść podstawowych skłonności naturalnych człowieka, na których opiera się poręczenie moralne. Cywilizacja komputroniczna opiera się natomiast na motywacji zasad wtórnych, będących kwintesencją elektronicznej organizacji społeczeństwa. Sugerując człowiekowi zastępcze sposoby zachowania, w których impuls znaczy „elektron”, wymuszone przez nową technikę i nowe urządzenia (Internet, e-mail), cywilizacja techniczna oducza człowieka kierowania własnym zachowaniem. W szczególności zaś odzwycyzają go od rozumienia innych ludzi w sensie przekazywania im komunikatów tradycyjnych, ponieważ tym, co należy odtąd rozumieć, jest określony typ układu zespołów elektronicznych. Na tej płaszczyźnie łęczłowiek sądzi, iż nie do pomyslenia jest zbudowanie nowego systemu wartości ani też pojawienie się nowych wartości autotelicznych, tj. takich, które miałyby inny sens niż techniczny. A właśnie otwarcie nowych możliwości rozwoju, związanych z trwaniem wartości nieużytecznych, ma podstawowe znaczenie dla człowieka jednopojawieniowego. Tylko bowiem w życiu człowieka, który pojawia się raz w całych dziejach kosmosu, wartości humanistyczne mają sens i otrzymują poręczenie moralne. Z tego punktu widzenia zło – po raz pierwszy – może polegać albo na uchybieniu normie technicznej (brak pojawienia się skutku użytecznego), albo na uchybieniu normie prostomyślności (zlekceważenie sumienia). Ten drugi rodzaj uchybienia wyznacza najważniejszy sens zła.

W każdym razie całkowicie prawdziwy pozostaje dla mnie fakt, że norma prostomyślności nadaje sumieniu aspekt moralny, tj. poręcza, że podmiot dokonuje oceny własnych aktów działania w kategoriach dobra lub zła. Ocena będąca funkcją *phronesis*, zostaje określona przez powinność w sferze *thymos* i w ten sposób dopełniona moralnie, a więc zwaloryzowana. Stany, które przeżywam, traktuję więc z jednej strony jako „myślne” (należące do świadomości), z drugiej – jako stany „proste” (należące do woli), wyrażające np. chęć niesienia pomocy osobie drugiej. Aby stany „proste”, przeżywane w konkretnych sytuacjach, mogły zostać zaliczone przeze mnie do powszechnych aktów moralnych i nabrały w ten sposób waloru imperatywu prostomyślności („myśl podobnie jak inni”), muszą być poparte świadectwem tych „innych”, wobec których jestem moralny. Imperatyw jaźni pierwotnej, którym się kieruję, musi się odzwierciedlać w imperatywie jaźni społecznej, która jest wtórna w stosunku do mnie jako jednostki (człowieka jednopojawieniowego), ale pierwotna w stosunku do

mnie jako członka gatunku (człowieka wielopojawieniowego). Identyfikacja człowieka jednopojawieniowego z kulturą człowieka wielopojawieniowego stanowi w tym wypadku realizację normy „prostomyślności moralnej” (Arystoteles, 1956, s. 157). Uchybienie normie prostomyślności traktuję jako zło, cechujące „pokrzywione drzewo człowieczeństwa” (postawa łęczłowieka), z kolei zgodność mojego postępowania z tą normą – jako dobro „prostujące” nierówności pnia natury ludzkiej (postawa człowieka prostomyślnego). Tę właśnie (nie)adekwatność do „pokrzywionej” natury ludzkiej, wyrażającą się w (nie)prostomyślności, nazwiemy ogólnym mianem sumienia.

Z poczynionych dotąd ustaleń można się ogólnie zorientować, co mamy na myśli, posługując się terminem „norma prostomyślności”. Ale nasze właściwe zadanie polega na wnikięciu w sens związanej z tym pojęciem problematyki filozoficznej. W tym celu należy wspomnianą (nie)adekwatność skonfrontować ze sposobami jej konkretyzacji w czasie (tj. wraz z upływem czasu). Gdy mianowicie uznamy, że sumienie naszego podmiotu zwraca się ku aktom już dokonanym (sumienie retrospektywne), wówczas górę wezmą w nas przeżycia „proste” (w tym przypadku jako satysfakcja z przeżycia czynu chwalebego). Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę, że nasze sumienie zwraca się ku aktom dopiero zamierzonym (sumienie prospektywne), to górę wezmą w nas akty „myślne” (tzw. *proairesis*), czyli namysł nad tym, czy sposób działania jest nakazany, czy też zakazany przez znane nam normy (Arystoteles, 1956)¹. W obu wszakże wypadkach zachodzi (nie)adekwatność z normą prostomyślności moralnej. Opis moralny zdarzenia przeszłego nie jest sam w sobie czynem moralnym i należy raczej do potocznej moralistyki. Opis moralny „faktu” (rzekomego z istoty sformułowania) mającego nastąpić jest opisem czysto hipotetycznym, dlatego również nie należy do zakresu moralności. To czyn jest moralny, a nie jego opis (ten jest moralistyczny, tj. nachalnie moralizujący), dlatego tylko czyjeś postępowanie teraz (występujące przed jego opisem) jest lub nie jest prostomyślne.

Zło jako uchybienie normie prostomyślności

Zło, w rozumieniu postępowania sprzecznego z sumieniem, traktowane jest w artykule jako uchybienie normie prostomyślności. Sumienie jednak nie jest „głosem z góry” (wyrazem transcendencji), lecz głosem „ze środka” (wyrazem integracji osoby ludzkiej z sobą samą). Rękojmia prostomyślności implikuje impera-

¹ Arystoteles w *Etyce nikomachejskiej* (1956) definiuje *phronesis* jako „trwałą dyspozycję do działania opartego na trafnym rozważeniu tego, co dla człowieka jest dobre lub złe” (E.Nik. 1140 b 4–5).

tyw Kantowski, który nakazuje, aby nie przyjmować za dyrektywę postępowania takiej wskazówki, która nie dałaby się odnieść do ogółu ludzi jako obowiązująca (Kant, 1984). Ponieważ zaś imperatyw ten pozwala odrzucić pseudodyrektywę, służy zarazem potępieniu łęczłowieka i odrzuceniu tego, co uznajemy za zło, a więc tego, co pozbawione jest poręczenia moralnego i co sprzeczne z normą prostomyślności. A więc z pokrzywionego drzewa człowieczeństwa da się jednak „wyciosać coś prostego”. Jeśli bowiem rękojmia prostomyślności zakłada zbiorową moralność czynu, to zło jako uchybienie normie prostomyślności oznacza uczestniczenie w jego zbiorowej niesprawiedliwości. Czyn nie może być zły dla jednego, a dobry dla drugiego, gdy chodzi o jego ocenę nieużyteczną, moralną. Wbrew temu, co twierdzi Arystoteles (1956)², norma prostomyślności musi cechować się konsekwencją, która nie pozwala na bagatelizowanie poręczenia moralnego, na zróżnicowanie zobowiązań i ujednostkowienie korzyści z działania moralnego. Norma prostomyślności zakłada bowiem taki rodzaj poręczenia moralnego, który nie dopuszcza uwolnienia siebie od oceny innych, którzy tą samą miarką prostomyślności co innych winni mierzyć swoje czyny. Uchybienie normie prostomyślności jest w tym sensie złem zła, że zaciemnia dobro dobra – jest więc matką zła.

Uchybienie normie prostomyślności poznajemy po treści moralnej aktu, którą jest zło zabronione. Zwrot ten zawiera z jednej strony odniesienie do skutku czynu, który – gdy już zaistniał – zostaje oceniony jako zły, z drugiej zaś strony do normy zabraniającej jakiegoś czynu, o której wiem – jeśli tylko nie przyjmuję postawy łęczłowieka – wydając o sobie świadectwo pod względem moralnym. Jednocześnie, uchybiając normie prostomyślności, zachowuję zdolność do prostomyślności w ocenie moralnej dokonanego zła, czyli zachowuję sumienie, którego intuicja przybiera postać dezaprobaty, oskarżenia, potępienia czynu uznanego za zły (Kotarbiński, 1970). Jeśli to ja dokonałem czynu złego i to ja potępiam go właśnie jako czyn zły, mogę mówić, iż mam sumienie.

Spójecznie ontologicznym punktem wyjścia jest odróżnienie świadomości konsekwencji moralnej czynu od realnie społecznego zła. Sumienie więc to zdolność poręczenia moralnego czynu nawet wówczas, gdy czyn, którego się sami dopuściliśmy, podlega potępieniu (wtedy, kiedy nastąpiło uchybienie normie prostomyślności). Człowiek, który tę zdolność już utracił, zasługuje na miano łęczłowieka: nie tylko bowiem dokonuje czynu złego, lecz także zdolny jest do przypisania mu pozytywnych kwalifikacji moralnych, słowem – nie jest zdolny do poręczenia moralnego czynu, nie jest już człowiekiem prostomyślnym.

Czy nie można by tu zatem wyjść od posiadania sumienia, aby następnie zdefiniować normę prostomyślności? Bo właśnie człowiek prostomyślny, zachowując sumienie mimo uchybienia normie prostomyślności (mimo popełnienia zła), odwraca się od złego postępowania w samej jego istocie. Czyni to mianowicie wów-

² „Jeśli bowiem nawet istnieje jakieś dobro [...] lub może posiadać byt odrębny samo w sobie, to jasne, że człowiek nie mógłby go osiągnąć przez swoje działanie ani posiadać” (E.Nik. 1096 b 31–34).

czas, gdy ocenia je (to postępowanie) jako złe czy zabronione (Frankl, 1978). Mówimy wówczas, że człowiek popełnia czyn zły w sferze *phronesis*, ale rozpoznaje, na czym polega zło zła uczynionego w sferze *thymos*, i zachowuje zdolność jego emocjonalnej negacji. Mimo że odszedł „od” dobra, nadal zachował zdolność „do” jego spełniania – zachował zdolność poręczenia moralnego swych czynów, a więc rezonans uczuciowy, okreśłany mianem wrażliwości moralnej (Kępiński, 1977). Doznaje oto bolesnych wyrzutów sumienia, obciążenia poczuciem doskwierającej winy, które okazuje się ważnym elementem odwrótu od popełnionego zła.

Mechanizm tego rezonansu uczuciowego uzdatnia człowieka na nowo do poręczenia moralnego swego postępowania i ferowania ocen moralnych orzekających o złu określonych kategorii aktów ludzkich, w tym także własnych. Ta względna autonomia prostomyślności moralnej człowieka względem jego czynów doraźnie złych sprawia, że to czyn jest w tym przypadku zły, a nie sam człowiek. W tym sensie norma prostomyślności stanowi narzędzie umożliwiające odróżnienie aktów dobrych od aktów złych, dlatego normę tę nazwiemy sprawdzianem, czyli rękojmią dobra i zła moralnego.

Czy istnieje „sumienie techniczne”?

Sumienie jako układ odniesienia moralnego wyboru wskazuje, że chodzi o wartości, których ochrona nie może być uzasadniona względami technicznymi. Stąd tak dziwne zwroty w publicystyce, jak „sumienie ekologiczne” czy „sumienie techniczne” (Bańka, 1980). Chodzi tu, jak się zdaje, o kryterium najlepszego wyboru, a więc o założenie, że układ odniesienia tego wyboru stanowi sumienie w ogóle i że nie jest to spaczony sumienie łącz człowieka. W tym ujęciu konkurentem moralnych wartości może być tylko jakaś inna wartość poręczona moralnie (a nie np. wartość ekonomiczna) (Pawlica, 1972). Natomiast „wybór najlepszy” nasuwa myśl o tym, że chodzi o ocenę osobistą alternatyw wyboru w takiej sytuacji, iż oba człony – ze względu na ich charakterystykę moralną – są dopuszczalne (Balthasar, 1970). Każdy człowiek dokonuje więc wyboru na własną odpowiedzialność, i to wyboru – w swoim sumieniu – najlepszego. Jeśli musimy wybierać, a więc poświęcać jakąś wartość, by uratować inną (równie moralną), mamy do czynienia z wyborem, którego poręczeniem jest własne, prostomyślne sumienie człowieka.

O przeżyciu własnego sumienia, któremu towarzyszą wstrząsy dramatyczne

Przyjmując ten punkt widzenia, można mówić o przeżywaniu własnego sumienia – przeżyciu zresztą jedynie uprawnionym, o czym świadczyłby negatywny zwrot „pokrzywione drzewo człowieczeństwa”, a zwłaszcza stwierdzenie opisujące łęczłowieka, iż nie określa spraw wprost, biorąc je do siebie, lecz „bije się w cudze piersi”. To my jesteśmy sprawcami naszych aktów w tych granicach, które dyktuje nasze „zdrowe drzewo człowieczeństwa” w konkretnym „teraz” (recens), i dlatego zdrowe oceny moralne, które przykładamy do tych aktów, zawierają się w przeżyciu naszego sumienia wprost, ale zawsze ze względu na identyfikację z treścią zasad sumienia społecznego. Treść aktów sumienia człowieka jednopojawieniowego identyfikuje się bowiem z treścią zasad ogólnych człowieka wielopojawieniowego. Sytuacje jednostkowe i niepowtarzalne regulowane są tu jakby przez zasady ogólne i stałe (Schloesser, 1970). Stosując semiotyczne podejście do tych kwestii powiemy, że to, co w teorii etyki jest stale możliwe, wyraża się w postaci zdań bazowych, przyjmowanych na podstawie prostomyślności intelektualnej, to zaś, co rzeczywiste jednorazowo, wyraża się w postaci zdań pozabazowych, przyjmowanych na podstawie prostomyślności moralnej, i uzasadnia się pośrednio na podstawie przyjętych zdań bazowych. W ten sposób otrzymujemy metodę dochodzenia do asercji tych ostatnich, a więc sposób łączenia zdań bazowych, opartych na prostomyślności, ze zdaniem pozabazowym, wywiedzionymi z tych pierwszych (Kamiński, 1971).

Rozpiętość między tym, co w naszym postępowaniu rzeczywiste jednorazowo, a tym, co w ogólnej teorii moralności stale obowiązujące, wytwarza napięcie, które powoduje, iż przeżyciu sumienia towarzyszą wstrząsy dramatyczne (Van der Poel, 1979). Między konkretnymi intuicjami człowieka jednopojawieniowego a ogólnymi normami człowieka wielopojawieniowego plasuje się świadomość powinności, która z jednej strony uwikłana jest w realizację wartości odczuwanych (ich obecność wywołuje subiektywne wzruszenie w sferze *thymos*), a z drugiej – w obronę wartości uznawanych (ich obecność wywołuje subiektywne olśnienie w sferze *phronesis*). Każe nam to interpretację duchowej zawartości stanów sumienia ująć z punktu widzenia takiego konfliktu wartości, który polega na wyborze między wartościami konkurencyjnymi ze względu na ich znaczenie subiektywne a wartościami niekonkurencyjnymi ze względu na ich kwalifikacje moralne. Wykluczeniu podlega tu konkurencja postawy łęczłowieka, która czerpie swoje „soki” – jeśli wolno tu powrócić do analogii Kanta – z „pokrzywionego drzewa człowieczeństwa”, z postawą człowieka prostomyślnego, która te „soki” czerpie ze „zdrowego pnia człowieczeństwa”.

Świadomość powinności (Megl, 1957), a więc tego, co powinienem, nie utożsamia się w tym wypadku ze świadomością moralności, tj. tego, co winienem

uczynić ze względów etycznych. Innymi słowy, bywa tak, że sumienie kwalifikuje pewne akty jako tylko dobre, inne zaś jako tylko nakazane, jeszcze inne jako dlatego nakazane, ponieważ są dobre. Wyjątek stanowi interpretacja aktów postępowania kwalifikowanych jako dobre dlatego, że są nakazane (*dura lex sed lex*). Norma prostomyślności obejmuje tylko sądy moralne zasadzające się na ich treści aksjologicznej (Valori, 1971), tj. akceptuje jako nakazane (imperatywne) tylko te akty, które są dobre i które dlatego, że są dobre, są nakazane. Tak rozumiana norma prostomyślności nadaje etyczny wymiar sumieniu i na honorowaniu tej właśnie normy polega jego istotny charakter wartościująco-imperatywny.

Zakończenie

Na przełomie XX i XXI wieku zarysował się nowy typ cywilizacji, opartej na technice elektronicznej, zwany potocznie cywilizacją techniczną. Tak rozumiana cywilizacja techniczna oznacza w języku etyki prostomyślności dominację sfery *phronesis* nad sferą *thymos*. Na tle tej sytuacji Francis Fukuyama (1996), jako politolog, zarysował swój katastroficzny obraz rzeczywistości, który określił mianem *The end of history*. Z punktu widzenia eutyfroniki, z której autor artykułu wywodzi ideał *homo euthyphronicus* (ideał człowieka prostomyślnego), trzeba powiedzieć, że skrajna technologia sprzyja dehumanizacji życia i dalszemu pokrzywieniu drzewa człowieczeństwa (Skorupka, 2010; Wróbel, 2005). Oznacza to, że cywilizacja techniczna (supertechniczna) prowadzi do utraty tradycyjnie pojętej ludzkiej godności i prostomyślności moralnej na rzecz *mashines* (maszyn myślących). Chenny Ray z Cavendish Institut of Technology pisze z pewną dozą czarnowidztwa:

Jednostronny burzliwy rozwój cywilizacji technicznej może któregoś dnia przestać być zrozumiały [prostomyślny – J.B.] i możliwy do dalszej kontroli. Taki stan rzeczy może wytworzyć sytuacje obce ludzkiemu doświadczeniu i wywołać koniec naszego istnienia.

Chenny, 2000, s. 62

Jak widać, zaproponowana niegdyś przez eutyfronikę idea prostomyślności w etyce stała się już wspólną własnością wielu badaczy, zajmujących się problematyką cywilizacji technicznej. Podzieliła w ten sposób, ponad 40 lat po jej zaproponowaniu (Bańka, 1973), los banału. Być może w tym należy upatrywać sukcesu tej idei.

Bibliografia

- ARYSTOTELES, 1956: *Etyka nikomachejska*. Warszawa: PWN.
- BAŃKA J., 1973: *Technika a środowisko psychiczne człowieka. Wprowadzenie do zagadnień eutyfroniki*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.
- BAŃKA J., 1974: *Filozofia techniki a życie praktyczne*. Kraków: PWN.
- BAŃKA J., 1978: *Problemy współczesnej filozofii człowieka*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BAŃKA J., 1979: *Prostomyślność jako behawioralny komponent postawy a technika. Wstęp do eutyfroniki*. W: IDEM, red.: *Eutyfronika – systemy techniczne jako środowisko życia człowieka*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BAŃKA J., 1980: *Filozofia techniki. Człowiek wobec odkrycia naukowego i technicznego*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- BAŃKA J., 1983: *Ja teraz. U źródeł filozofii człowieka współczesnego*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- BAŃKA J., 1988: *Świat poręczenia moralnego. Medytacje o etyce prostomyślności*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BERLIN I., 2004: *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*. PIETRZAK-MERTA M., TAŃSKI M., przeł. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- CHENNY R., 2000: *The secrets of humans nature*. Cambridge: Cavendish University Press. Ltd.
- FRANKL V.E., 1978: *Nieuświadomiony Bóg*. CHWEDEŃCZUK B., przeł. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- KAMIŃSKI S., 1971: *O strukturze etyki*. W: KŁÓSAK K., red.: *Logos i ethos*. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne.
- KANT I., 1966: *Pomysły do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym*. W: KROŃSKI T.: *Kant*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- KANT I., 1984: *Krytyka praktycznego rozumu*. GAŁECKI J., przeł. Warszawa: PWN.
- KĘPIŃSKI A., 1977: *Lęk*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- KOTARBIŃSKI T., 1970: *Uzasadnienie praw człowieka*. W: IDEM: *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*. Wrocław: Ossolineum.
- LÉVI-STRAUSS C., 2005: *Jan Jakub Rousseau – twórca nauk humanistycznych*. W: MENCWEL A., red.: *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- MEGL R., 1957: *L'authorite des valeurs*. Paris.
- MINKOWSKI E., 1964: *Prostota*. W: ŻARNECKA Z., red.: *Szkice filozoficzne Romanowi Ingardenowi w darze*. Warszawa–Kraków: PWN.
- MODZELEWSKI K., 2004: *Barbarzyńska Europa*. Warszawa: „Iskry”.
- MURAWSKI K., 1985: *Cywilizacja współczesna a rozwój wewnętrzny człowieka*. W: RUDNIAŃSKI J., MURAWSKI K., red.: *Na krawędzi epoki*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- PAWLICA J., 1972: *Konflikty moralne. Problematyka teoretyczna i praktyczna*. Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- ROUSSEAU J.J., 2001: *Szkic o pochodzeniu języków*. BANASIAK B., przeł. Kraków: Wydawnictwo Aureus.
- SCHLOESSER F., 1970: *Moral braucht Normen. Neue Kriterien*. Limburg: Lahn-Verlag.
- SKORUPKA A., 2010: *Idea cywilizacji na tle kryzysu filozofii XX wieku*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- SZAFRAŃSKI A.L., 1958: *Sumienie – jego struktura i wychowanie*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- SZYSZKOWSKA M., 1982: *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*. Warszawa: PWN.
- URS VON BALTHASAR H., 1970: *Morale au-dela des interdits*. Paris: D.D.B.
- VALORI P., 1971: *L'esperienza morale. Saggio di una fondazione fenomenologica dell'etica*. Brescia: Wydawnictwo Marcelliana.
- VALSECCHI A., ROSSI L., 1971: *La norma morale*. Brescia: Wydawnictwo Marcelliana.
- VAN DER POEL C.J., 1979: *W poszukiwaniu wartości ludzkich*. ZEMBRZUSKI T., przeł. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- WEIL S., 1985: *Mysli*. OŁĘDZKA-FRYBESOWA A., przeł. Warszawa: Pax.
- WRÓBEL J., 2005: *Lęki i nadzieje cywilizacji początku XXI wieku na tle eutyfroniki*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Józef Bańka

The ethics of right-thinkingness as the ethics of conscience and a crooked tree of mankind

SUMMARY

The author of the article refers to Kant's words: “[...] nothing can be hewed from the crooked tree”. He proves, at the same time, that it is worth making an attempt at hewing the idea of right-thinkingness from this curvature after 200 years of death of this philosopher from Królewiec. The ethics going in this direction is called by the author the ethics of right-thinkingness, namely the ethics of conscience to be derived from a healthy trunk of mankind and match each and every human being irrespective of their theoretical preparation. The system of such ethics would be based on the idea of moral warranty which means the adjustment of an action to a bidding norm of right-thinkingness. A peculiar sense of contribution to a human-wide attitude addressed at ideal figures of life and being is called just a moral right-thinkingness. What is created in this way is an unwritten agreement basing on someone's commitment to obeying the values that both parties treat as a regulative basis of mutual relations. A moral guaranty assumes that the very values are felt by us as obvious on the basis of truths previously considered by others as personal. The ethics of right-thinkingness is derived from the eutyphronics, the science dealing with the protection of a mental sphere of man from the effects of life technicalization, and is in contradiction with a tendency of modern civilization to complicate the norms of behavior, as well as the acceptance of an unlimited influence of technology on human personality.

Józef Bańka

Die Aufrichtigkeitsethik als Gewissensethik und krummes Holz der Humanität

ZUSAMMENFASSUNG

In seiner Monografie knüpft der Verfasser an Immanuel Kants Feststellung an: „[...] aus dem krummen Holz der Humanität lässt sich nichts Gerades herauschneiden“. Er behauptet dabei, dass man doch 200 Jahre nach dem Tod des Königsberger Philosophen versuchen sollte, aus der Krümmung die Idee der Aufrichtigkeit zu entwickeln. Solche Idee wird von dem Verfasser „Aufrichtigkeitsethik“ (*ethics of right-thinkingness*), also Gewissensethik genannt, die aus dem gesunden Humanitätsstamm wachsen und jedem Menschen, abgesehen von dessen theoretischer Vorbereitung, entsprechen sollte. Solch ein ethisches System würde auf der Idee der moralischen Garantie (*the idea of moral warranty*) basieren, was heißt, dass jede Handlung aus der geltenden Aufrichtigkeitsnorm folgen würde. Das besondere Gefühl für die Einstellung des Menschen, nach idealen Lebens- und Daseinsformen zu streben, nennt der Verfasser die moralische Aufrichtigkeit. So entsteht ein mündlicher Vertrag, in dem sich jemand dazu verpflichtet, die für die beiden Seiten grundlegenden Werte zu wahren. Moralische Garantie setzt voraus, dass diese Werte für uns selbstverständlich sind, auf Grund der Wahrheiten, die früher von Anderen für persönliche Wahrheiten gehalten wurden. Die Aufrichtigkeitsethik wird von dem Verfasser aus der Euthyphronik (*euthyphronics*) hergeleitet, also von der Wissenschaft, die von dem Schutz der menschlichen Psyche vor den Folgen der Lebenstechnisierung handelt und sich der Tendenz von der heutigen Zivilisation widersetzt, die Verhaltensnormen zu komplizieren und mit unbegrenztem Einfluss der Technik auf menschliche Persönlichkeit einverstanden zu sein.

Marek Adamiec

Inventive Design Office, Katowice

Jak powstaje zachowanie etyczne? Idea sytuacji etycznej

Słowa kluczowe: zachowanie etyczne, sytuacja etyczna, warunki etycznego działania

Inspiracją do napisania tego artykułu była refleksja nad „kondycją” współczesnego człowieka, a ściślej – specyfika tej kondycji, pojawianie się nowych idei dotyczących ludzkiego zachowania, które już obecnie kształtują obraz świata i zmieniają głęboko koncepcje etyczne, systemy wartości i praktyczną moralność. Możemy oczekiwać, że w niedalekiej przyszłości nasze idee zachowań moralnych i ich treści ulegną zmianom trudnym dziś do wyobrażenia i będziemy żyli nie tylko w innym świecie materialnym, lecz także moralnym.

Truizmem jest, że przeobrażenia społeczne, technologiczne i kulturowe skutkują często głębokimi zmianami w naszych zachowaniach. Po jakimś czasie są one zauważane i stają się przedmiotem refleksji teoretycznej, wchodząc w obieg dziedzin zajmujących się człowiekiem. Co charakterystyczne, często ta refleksja jest opóźniona w stosunku do samych zmian, nie nadąża za nimi, a pewne dyscypliny przyjmują nowe koncepcje na temat ludzi, społeczeństwa i kultury z wyraźnym opóźnieniem. Dzisiaj jest to typowe: refleksja teoretyczna, kontemplacja rzeczywistości nie nadążają za jej przemianami. Wydaje się, że nie jest to wina ludzi, którzy tej refleksji dokonują, lecz samych zmian, które refleksji podlegają, i ich tempa.

Wspomnę tu krótko o charakterze i treściach współczesnych przemian w zachowaniu ludzkim i w refleksji nad nim.

Żyjemy w świecie, który charakteryzuje się zjawiskami jeśli nie całkiem nowymi, to występującymi w niespotykanej dotąd skali lub natężeniu. Jest to rzeczywistość o ogromnej i narastającej wciąż złożoności, w której różnorodność etniczna, kulturowa, polityczna i ekonomiczna wymyka się naszej zdolności rozumienia. Świat nieustannie nowych technologii, dających między innymi

ogromne możliwości manipulowania niemal wszystkim i ingerowania w procesy, które dotąd wydawały się zastrzeżone jedynie dla ingerencji bogów: medycyna, genetyka, cyborgizacja ludzi, niezwykle możliwości komunikacji i przetwarzania informacji – to typowe przykłady. Zdumiewająca technika o szalonych wręcz możliwościach zmienia głęboko ludzkie życie i zachowania. Współczesna kultura z kolei jest pusta – w sensie zaniku „wielkich narracji”, dających spójny i rozsądny, stabilny obraz świata (Lyotard, 1997).

Zamiast tego mamy nieskończoność odmiennych, różnorodnych i zmiennych interpretacji różnych fragmentów rzeczywistości, które ze sobą rywalizują, tworzą przejściowe zlepki i symboliczne agregaty, po czym rozpadają się i znikają, ustępując miejsca następnym. Jest to świat bez stabilności, bez struktury i zasad, świat „płynnej nowoczesności”, którą w licznych książkach opisuje Zygmunt Bauman (Bauman, 2006, 2007; zob. również na przykład Hirszowicz, 2007). Ludzie współcześni żyją w tysiącach rozmaitych sytuacji, zmiennych jak kalejdoskop, przypadkowych, często nieoczekiwanych. Pojawiają się nowe ontologie, na przykład świat wirtualny¹, w którym granica między „materialną rzeczywistością” a wirtualnością lub Baudrillardowskimi symulakrami jest rozmyta. Rzeczywistość zanika lub nie istnieje (Baudrillard, 2005). Faktycznie (!?), być może po raz pierwszy w historii ludzkości mamy problem z definiowaniem rzeczywistości, z określeniem na co dzień, co jest, a co nie jest rzeczywiste. I jakie są tego skutki? Jak zawsze, nowe koncepcje ontologii prowadzą wcześniej czy później do nowej moralności, która domaga się refleksji, zrozumienia, być może także prób sterowania nią lub jej kształtowania.

Zanikają granice między materialnym a wirtualnym, biologicznym a technicznym, człowiekiem a otoczeniem. Pojęcia takie, jak: charakter, podmiotowość, tożsamość, a nawet, zdawałoby się ponadczasowe, wręcz absolutne, doświadczenie „ja” – tracą dotychczasowy sens lub zanikają, stają się dla współczesnych ludzi niezrozumiałe niczym pojęcia metafizyczne średniowiecznej scholastyki, przez co odchodzą na śmietnik pojęć. Zmiany wszelkiego rodzaju są tak szybkie i bezustanne, że główna aktywność wielu ludzi jest poświęcona reagowaniu na nie, radzeniu sobie, uczeniu się i adaptacji. Złożoność świata przekracza nasze możliwości pojmowania i wywołuje „bezradność poznawczą”, poczucie chaosu i zagubienia. Trwałe zasady moralne i ponadczasowe cnoty tracą sens.

Zmiana świata to zmiana człowieka. W efekcie zmienia się wyraźnie obraz człowieka, który okazuje się Proteuszem uwikłanym w sieci cyfrowe, istotą równie wirtualną, jak cały świat, którego tożsamość i podmiotowość jest definiowana przez „społeczństwo sieci”, w których żyjemy, i równie rozmyta, jak inne wspomniane granice (Barney, 2008).

¹ Używam terminu „wirtualny” na oznaczenie cechy naszego świata, jaką jest współistnienie i przenikanie się świata realnego i wirtualnego, w sposób powodujący nowe zjawiska w obszarze interakcji tych światów, a czasem wręcz trudności w odróżnieniu, który jest który.

W takim świecie całkowicie uzasadnione wydaje się pytanie, jak opisana rzeczywistość wpływa na: 1) zachowania etyczne, na praktyczne sposoby działania, które moglibyśmy określić jako „etyczne”, 2) refleksję o etyce, o mechanizmach zachowań etycznych, a także, co być może powinno być wymienione jako pierwsze – na sposób rozumienia pojęcia „etyka”, na odpowiedź, co to są zachowania etyczne w dzisiejszym świecie. Tym drugim obszarem zagadnień zajmę się tu w mniejszym zakresie. Tekst jest próbą pokazania, jak pewne wersje sytuacjonizmu czy interakcjonizmu mogą zostać wykorzystane do analizy uwarunkowań zachowań etycznych, a w pewnym stopniu także do kolejnej refleksji na temat, czym w ogóle są zachowania etyczne, jak widzimy je dzisiaj, w kontekście specyfiki ponowoczesnego świata.

Określenia „sytuacjonizm” i „interakcjonizm” są tu, jak myślę, jak najbardziej na miejscu. Oznaczają bowiem pewne sposoby widzenia człowieka w całym konkretnym, technicznym sensie – jako uwikłanego w związki z otoczeniem, jako element większej, a nawet największej, zglobalizowanej całości. Nie sposób dziś myśleć o zachowaniach etycznych, w końcu jednej z kategorii zachowań w ogóle, bez odwołań do – jak można to określić – paradygmatu interakcjonistycznego w naukach o człowieku².

Celem, na którym się skupię, jest analiza pewnych warunków o charakterze systemu, których współwystępowanie stymuluje zachowania, nazwane przeze mnie – w pewnym sensie, który również chcę wyjaśnić – etycznymi. Dokładny opis tych warunków wymagałby znacznie dłuższych wyjaśnień, potraktuję więc uwagi tu przedstawione raczej jako końcowy rezultat moich przemyśleń, oszczędzając czytelnikom długich, czasem nużących, wywodów.

Zachowania etyczne można metaforycznie porównać z biologicznymi formami zachowania, które często w przypadku zwierząt niższego rzędu są wyzwalone przez tak zwane mechanizmy spustowe (*triggers*). Jakie „trygery” tworzą system pobudzający działania etyczne? Oczywiście nie są to w żadnym wypadku mechanizmy ani czynniki takie jak u owych zwierząt, u których nikt nie doszukuje się zachowań etycznych.

Uważam, że nasze zachowania zwane etycznymi są w rzeczywistości znacznie rzadsze, niż nam się wydaje, a jednocześnie bardziej skomplikowane i zdecydowanie otwarte na czynniki sytuacyjne. Ludzie nie zachowują się etycznie w jakichś sytuacjach, lecz znajdują się w sytuacjach, które są etyczne lub nie. Jest to z pozoru drobna, ale znacząca różnica. Aby czyjeś działanie można nazwać w pełni etycznym (nie chodzi tu o znaczenie wartościujące – „etycznie dobre”,

² W ostatnich mniej więcej trzydziestu latach w naukach o człowieku dokonała się prawdziwa rewolucja oparta na ideach interakcjonizmu, na przykład w psychologii: odejście od nacisku na wewnętrzne determinanty zachowania (charakter, osobowość, geny itp.) i przyjęcie idei człowieka jako dynamicznego systemu, otwartego na związki z otoczeniem i działającego w ścisłej interakcji z nim. Ogólne informacje na temat tych idei zob. np.: McAdams, 2000; Pervin, 2002; Pervin i John, 2002.

lecz po prostu podlegające kryteriom etycznym), muszą być spełnione pewne, dość liczne i złożone, moim zdaniem, warunki o charakterze systemu. Spróbuję je wyliczyć i opisać. Ich zbiór proponuję nazwać skrótowo „sytuacją etyczną” (SE). Aby zatem jakaś osoba mogła działać w sposób, który można z przekonaniem nazwać etycznym (w podanym wcześniej sensie), muszą być spełnione następujące warunki.

1. Świadomość (jasność) *wartości autotelicznych* (WA), czyli wyraźne i jasne doświadczenie (przekonanie) na temat tego, co jest wartościowe i na czym polega istota wartości takiej, której dalej już nie uzasadniamy. Można przyjąć, że wartości autoteliczne są czymś w rodzaju przesłanek systemu logicznego czy matematycznego, aksjomatów, które zakładamy w wyniku pewnej procedury i dalej już ich nie kwestionujemy. W niniejszej propozycji rozumienia działań etycznych są to takie działania, które w danych okolicznościach maksymalizują wartości autoteliczne.
2. Napotkanie/doświadczenie *problemu*, rozumianego jako zagrożenie wartości autotelicznych. Problem chciałbym tu definiować jako sytuację, w której występują dwa niezbędne elementy, bez których problem, jak sądzę, byłby sytuacją trudną, ale w jakimś stopniu banalną. Te dwa elementy to: (a) pewne wartości są zagrożone, pomniejszane lub trudne (niemożliwe) do realizacji, a ponadto (b) sposób realizacji tych wartości, ich ochrony lub podtrzymania, nie jest całkiem jasny, a może być wręcz zupełnie nieznany.
3. Problem związany z wartościami dotyczy głównie *ludzi* lub jest związany z elementami ludzkimi (ludzie są jego interesariuszami). Ten punkt, lub jak kto woli założenie, jest może najbardziej dyskusyjny, bo przy pewnych sposobach jego rozumienia zdaje się wykluczać z pola zastosowań etyki lub działań moralnych rzeczy lub istoty pozaludzkie (na przykład środowisko naturalne, zwierzęta). Aby tę wątpliwość rozwiązać, określe ten warunek tak, iż podmiotami działań etycznych mogą być tylko ludzie, w takim sensie, że tylko oni mogą formułować wartości, dążyć do nich, realizować je. Z kolei te wartości, określone i przyjęte przez ludzi, mogą oczywiście dotyczyć rzeczy lub istot pozaludzkich, które są przedmiotami tych wartości (na przykład życie i cierpienie zwierząt).
4. Doświadczenie wagi potencjalnych/ewentualnych *skutków* problemu/sytuacji. Jest to warunek raczej oczywisty, ponieważ brak głębszego znaczenia jakiegokolwiek sytuacji, nie tylko etycznej, nie stwarza żadnej motywacji do działania. Etyczna sytuacja w znaczeniu, o jakim tu myślę, może pociągać za sobą efekty utraty lub zagrożenia wartości autotelicznych, których skutki są z istoty dotkliwe. Nie muszą to być skutki fizyczne czy materialne, nawet bowiem skutki czysto emocjonalne mogą w sposób znaczący wpływać na podmiot, który jest zaangażowany w te wartości. Przykładami takiej sytuacji są gwałtowne załamanie poczucia własnej tożsamości, wyrzuty sumienia lub zmiana samooceny o dużej amplitudzie.

5. Świadomość *możliwości wyboru* działań, zachowań w sytuacji problemowej. Ten warunek również określiłbym jako niezbędny i oczywisty. Mówiąc prosto, idzie tu o wolność: niezbędny warunek wszelkich działań etycznych. Praktycznie nie istnieje system etyczny, który nie uwzględniałby wolności (zazwyczaj na równi z odpowiedzialnością) jako warunku *sine qua non* działań etycznych, niezależnie od kontekstu teorii etycznej czy filozoficznej, w jakim te działania są umieszczane. Jest to element sytuacji etycznej podkreślający głównie jej problematyczność. Wspomniany brak gotowych rozwiązań stawia człowieka w sytuacji wyboru, różnych alternatyw, dylematów, a tym samym – aktywizuje w nim poczucie odpowiedzialności, oparte na świadomości, że może postąpić na różne sposoby, a jego postępowanie może być przez niego zaprojektowane i ukształtowane, ale razem z jego skutkami, za które – co ważne – ponosi odpowiedzialność.
6. Poczucie *zobowiązania*. Jesteśmy przez kogoś „wskazani” do zrobienia czegoś w tej sytuacji. Ten składnik sytuacji etycznej nazywam „samotnością egzystencjalną”, czyli świadomością, że „nikt nas nie zastąpi” ani nie wyrezy w naszych wyborach i decyzjach. Taka świadomość stymuluje zazwyczaj poczucie podmiotowości i poczucie „ja”, czyli poczucie bycia aktorem, i to aktorem odpowiedzialnym za przebieg i rezultaty sytuacji.

Patrząc na wymienione czynniki, można powiedzieć, że tworzą one system współwystępujących uwarunkowań takiego zachowania, które tutaj, na zasadzie „definicji regulującej”, nazwałbym etycznym. Według tej definicji zachowania etyczne to te, które w sytuacji etycznej w maksymalny sposób realizują lub zachowują wartości autoteliczne (WA). Nie jest to, jak widać, definicja łatwa ani tym bardziej prosta. Trudno oczekiwać, aby łatwo i prosto można było zdefiniować przedmiot głębokich sporów filozoficznych, które trwają od tysięcy lat. Można słusznie powiedzieć, że działania etyczne są znacznie bardziej skomplikowane, niż to ujmują tradycyjne koncepcje podkreślające dychotomie typu rozum – emocje, obowiązek – przyjemność, indywidualne – społeczne itp.

W niniejszym artykule nie ma możliwości dokładniejszego skonfrontowania przedstawionej koncepcji z szerokim spektrum idei etycznych, zarówno historycznych, jak i współczesnych, jednak w skrócie można zaznaczyć pewne jej koreksje z niektórymi nurtami „moralnej filozofii”.

Idea sytuacji etycznej jest niewątpliwie utylitarystyczna, kładąca nacisk na osiągnięcie pewnego „dobra”, przy czym utylitaryzm nie oznacza tu realizacji „szczęścia” lub „przyjemności”, jak w klasycznych doktrynach Jeremy’ego Benthama lub Johna Stuarta Milla. Zamiast tych idei proponuję właśnie umieszczenie w centrum sytuacji etycznej wartości autotelicznej, czyli jakiegoś *X*, które nie jest z góry określone. W tym sensie jest to model *otwarty* na wartości, niepostulujący ich z góry. W końcu, co warto podkreślić, nie uprawiam tutaj refleksji nad etyką jako taką i nad wartościami etycznymi, ale nad zachowaniem ludzi. Opisywaną ideę można nazwać, jak w psychologicznych teoriach motywacji, teorią typu

„procesu”. W teoriach takich poszukujemy pewnych formalnych niezmienników działania, które są obecne niezależnie od konkretnych treści, na przykład treści potrzeby, którą chcemy zaspokoić, lub celu, do którego dążymy. W tym sensie przedstawiony model zachowań etycznych jest formalny, co stanowi w tym przypadku zaletę, uwalniającą go od praktycznie niekończących się kontrowersji na temat „przedmiotów” moralnie słusznych lub dobrych. Dalej, jest to też model wyraźnie *sytuacyjny*, pokazujący, że działania etyczne są możliwe w pewnych sytuacjach, przy współwystępowaniu pewnych warunków. Taki model, czy szerzej – sposób myślenia, nawiązuje w oczywisty sposób nie tylko do psychologicznych teorii sytuacjonistycznych, lecz także do sytuacjonizmu jako doktryny etycznej. Jest to też model *interakcyjny*, zakładający, że realizacja danych wartości wymaga elastycznego współdziałania z otoczeniem, wykorzystywania okazji, możliwości, pokonywania przeszkód itp., ale też podmiot działający etycznie ulega silnym, wręcz zasadniczym uwarunkowaniom sytuacyjnym, co jest oczywiste, kiedy spojrzymy na treści składników sytuacji etycznej.

Jeszcze kilka uwag o umiejscowieniu modelu sytuacji etycznej w kontekście wybranych współczesnych idei filozoficznych i metaetycznych³. Proponowane tu podejście do zachowań etycznych wykazuje pokrewieństwo z poglądami Richarda Rorty’ego, z jego pragmatyzmem i ideą „etyki bez zasad”, o której pisał w jednym z esejów (Rorty, 2010). Wspólnym wątkiem poglądów Rorty’ego i tego, co tu proponuję, byłby z jednej strony antyfundamentalizm – na przykład w odniesieniu do wartości autotelicznych, które powinny być przyjmowane w sposób niedogmatyczny, otwarty, oparty na dyskusji społecznej i doraźnym konsensie, z drugiej strony zaś – charakterystyczny dla amerykańskiego filozofa pragmatyzm, zwłaszcza w odniesieniu do działań instrumentalnych, które nie powinny podlegać, jak powiedziałem, kryteriom moralnym, lecz pragmatycznym, na przykład efektywności lub wykonalności w stosunku do danych wartości autotelicznych. Działania realizujące te wartości powinny mieć charakter otwarty, kreatywny, nastawiony na efekt, powinny być bardziej improwizacją niż precyzyjnym algorytmem.

Idei Rorty’ego można przeciwstawić pragmatyczną ideę działań etycznych jako technologii. To skojarzenie, szokujące dla niektórych osób, jest zrozumiałe w naszym świecie, w którym, jak już pisałem, niezwykle technologie nie tylko przekształcają świat, lecz także przenikają do wielu dziedzin życia. Etyka i technologia bynajmniej nie są oddzielone przepaścią nie do przeskokowania. Przyjrzyjmy się ich pokrewieństwom.

W ciekawej i ważnej książce na temat istoty technologii Brian Arthur proponuje szeroką definicję tego pojęcia (technologii), które w pewnych sytuacjach

³ Jest rzeczą całkowicie niemożliwą przywoływanie w tak krótkim artykule problemów i koncepcji współczesnej etyki i metaetyki. Na temat tych kwestii odsyłam do innych publikacji, z których dla mnie inspirujące były na przykład: Brandt, 1996; Blackburn, 2003; Honderich, 1995; Martens i Schnädelbach, 1995; McIntyre, 1996.

obejmuje funkcjonowanie wszelkich systemów celowych (*purposeful systems*), opartych nie tylko na zjawiskach i zasadach fizycznych, lecz także na zjawiskach i procesach umysłowych. Arthur podaje trzy definicje technologii, których można używać zamiennie w różnych kontekstach. Według niego technologia to 1) „środek do osiągnięcia ludzkich celów” (*a means to fulfill a human purpose*), 2) „połączenie praktyk i składników” (*assemblage of practices and components*), 3) „zbiór urządzeń i praktyk inżynierskich dostępnych w danej kulturze” (*collection of devices and engineering practices available to a culture*) (Arthur, 2009, s. 28). Dlaczego nawiązuję tu do technologii, co dla wielu ludzi jest w kontekście etyki czymś, jak wspominałem, niemal szokującym? Nie tylko dlatego, że dzisiejsza technika w sposób istotny generuje problemy etyczne. Może też być używana, jak każda technika i technologia, do ich rozwiązywania. Co więcej – i do tego zmierzam – technologia (nie mylić z techniką) może być istotnym składnikiem (lub jednym ze składników) zachowań etycznych. A dokładniej, co wydaje się interesujące, definicję tę (lub definicje) można rozszerzyć na działania etyczne, które stają się w tym ujęciu czymś w rodzaju „technologii moralnej”.

Zwróćmy uwagę, że tylko ostatnia z przytoczonych definicji odwołuje się wprost do techniki i inżynierii. Gdyby zastąpić w niej słowo „inżynierskich” słowem na przykład „społecznych”, to, łącząc te definicje, otrzyma się jedną, która mogłaby służyć za definicję zachowania etycznego jako *technologii*. To zachowanie byłoby wtedy zbiorem narzędzi indywidualnych, społecznych i kulturowych do realizacji wartości autotelicznych.

Koncepcja taka jest mi bliska, ponieważ według ujęcia, jakie w tym artykule proponuję, działania etyczne to działania skutecznie realizujące wartości autoteliczne, czyli działania w szerokim sensie celowe, jednak takie, do których nie przykładamy miary „moralności”, lecz miarę „efektywności” (w realizacji wartości autotelicznych). Fakt, że wartości dla nas autoteliczne realizujemy za pomocą środków technicznych, nie ma dla myślącego człowieka żadnego szczególnego znaczenia⁴.

*

Przedstawiona tu propozycja teoretyczna ma, jak zawsze, mocne i słabe strony. Uważam, że jedną z jej zalet jest rodzaj uwolnienia naszych działań od rygoru, czy swego rodzaju „gorsetu”, ocen i hamulców etycznych. Nasze zachowanie staje się na powrót, jak w starożytności, etosem, rozumianym jako sposób bycia i radzenia sobie, który niekoniecznie musi być etyczny w moralnym, wartościującym sensie. Ważne są wartości, które poprzez nasze działania

⁴ Natomiast ma zasadnicze znaczenie na przykład dla religijnych fundamentalistów, dla których technologie jako takie są etycznie złe, przykładowo dla ludzi odrzucających ze względów religijnych transfuzję krwi, przeszczepy lub zapłodnienie *in vitro*. Przypadki te pokazują wyraźnie istotę etycznego pragmatyzmu tak, jak go w tym artykule rozumiem.

realizujemy i afirmujemy. To one mają być przedmiotem debaty, sporów i osiągnięcia konsensu. Jeśli takie wartości akceptujemy, droga do ich osiągnięcia powinna być poddana kryteriom praktycznym, pragmatycznym i efektywnościowym (skuteczność), a niekoniecznie etycznym (w znaczeniu wartościującym). Innymi słowy, rozdzielamy na nowo kompetencje ludzi zaangażowanych w spory etyczne, ustalamy nowe granice tych kompetencji. Możemy dyskutować o tym, czy „zdrowie” jest wartością, i w tej dyskusji mogą uczestniczyć wszyscy: zdrowi, chorzy, wierzący, ateści, politycy, dzieci itd. Natomiast jeśli zdrowie zostanie już ukonstytuowane jako wartość o określonym miejscu w hierarchii i połączona pewnymi relacjami z całą strukturą innych wartości, jej realizacja przechodzi w ręce ludzi kompetentnych, na przykład lekarzy. Od tego momentu to oni decydują o sposobach realizacji wartości „zdrowie”, o narzędziach, procedurach i wspomnianych technologiach. Nic do powiedzenia na te tematy nie mają politycy, kapłani, filozofowie, poeci czy ktokolwiek inny. Czyli o ile w dyskusji o wartościach uczestniczyć może każdy i każdy jest w tym zakresie kompetentny, o tyle wybór sposobu realizacji tych wartości, określonych „technologiami moralnymi” oddajemy w ręce „fachowców”.

Dość paradoksalnie, mocne strony tej idei mogą być również uważane za jej słabe punkty. Dla wielu ludzi postulat „uwolnienia” konkretnych działań od ocen moralnych jest po prostu niemoralny. Uważają oni, zgodnie zresztą z wiekową tradycją, że to właśnie działania jako takie, w oderwaniu od okoliczności, są lub nie są etyczne, wobec czego przedstawiona koncepcja napotyka twardy opór i brak zrozumienia. Argumentem przeciw niej może też być sugestia, że jest to powrót do idei „cel uświęca środki”. Jest to argument niepozbawiony racji. Pamiętajmy jednak, że w rzeczywistości kryterium „czystej” efektywności nigdy nie jest kryterium jedynym. Realizacja pewnych wartości nie przebiega w próżni, w której wszystkie środki są dozwolone. Te środki muszą być tak dostosowane, aby realizując jedną wartość, nie naruszały ani nie niszczyły innych. Proces etycznego działania jest więc często skomplikowanym poszukiwaniem drogi pomiędzy różnymi sprzecznymi interesami, poszukiwaniem kompromisu, mniejszego zła itd. Z jednej strony jest to oczywiste. Takie właśnie są nasze działania moralne. Z drugiej zaś – nie jest to wcale tak różne od tworzenia technologii lub konkretnych rozwiązań technicznych, kiedy inżynier musi szukać skomplikowanych kompromisów między różnymi parametrami, których nie udaje się w pełni osiągnąć na pożądanym poziomie. Wydawałoby się, że w opisywanej przeze mnie parze: wartości – technologia etyczna, panuje jakaś równowaga, równorzędność. Byłoby to jednak założenie zbyt daleko idące. Wartości, zwłaszcza te o charakterze autotelicznym, dominują, nawet jeśli nie jest to jawna dominacja. Są to czynniki o głębokim, emocjonalnym charakterze, których wybór, jak powiedziałem, może podlegać negocjacjom i ustaleniom między ludźmi, jednak w istocie są głębokimi, często irracjonalnymi siłami, ukrytymi niczym freudowskie *id* pod racjonalnym *ego*. W wielu logicznych strukturach, racjonalnych konstrukcjach argumentacyj-

nych i empirycznych dowodach przytaczanych jako argumenty kryją się pod-skórne, czasem trudne do zwerbalizowania siły i emocje, które tworzą wartości. Dzieje się tak nawet w nauce lub w filozofii, gdzie pod warstwą technologicznej aktywności i pragmatyki działają emocje i wartościujące założenia, dla których ta warstwa jest tylko przykrywką⁵.

Pożyteczne będzie pewne skonfrontowanie przedstawionego modelu sytuacji etycznej z niektórymi aktualnymi ideami etycznymi, wzbudzającymi dziś gorące dyskusje.

Przykładem, który warto mieć w pamięci, są chociażby poglądy znanego etyka Petera Singera. W pewnym sensie jego idee są zgodne z proponowanymi tutaj, w tym mianowicie, że Singer skupia się nie na zachowaniach i nawet nie na przestrzeganiu reguł, lecz na pewnych wartościach, które można nazwać autotelicznymi. Singer jest określany jako utylitarysta i w tym sensie przedstawiona koncepcja sytuacji etycznej jest również utylitarystyczna. W jednym z wywiadów Singer w charakterystyczny dla siebie krańcowy sposób, który wielu ludziom przywiązanym do konwencjonalnej etyki wydaje się skrajnie prowokujący, wyjaśnia, jak rozumie takie wartości autoteliczne. Przykładowo, nie „świętość każdego (jakiegokolwiek) życia”, lecz jakość życia, która jest różna i wobec tego może dyktować skrajnie różne sposoby jej zachowania, na przykład – paradoksalnie – eutanazję. Oto fragment rozmowy z Peterem Singerem:

Idąc za Pańskim rozumowaniem, możemy uznać, że życie jednych ludzi jest bardziej wartościowe od życia innych, np. wartość życia noworodka jest niższa od wartości życia dorosłego człowieka!

– Bo tak rzeczywiście jest. Amerykański filozof James Rachels wymyślił określenie „żyć życiem biograficznym”. Chodzi o zdawanie sobie sprawy z tego, że istniejemy w czasie. Otóż dorosły człowiek może rozmyślać o swoim życiu, może planować, co zrobi w przyszłości, a noworodek tego wszystkiego nie potrafi. Zabicie dorosłego bez jego zgody jest uniemożliwieniem spełnienia jego pragnień; zabicie noworodka nie prowadzi do niespełnienia pragnień, bo noworodek ich nie ma. W tym kontekście przerwanie biografii w pół drogi jest większą krzywdą niż śmierć istoty, która nie ma świadomości, kim jest, i nie może jeszcze niczego planować.

Poglądy Singera chcę wykorzystać także jako poręczną ilustrację całej przedstawionej w artykule koncepcji. W dalszym ciągu wywiadu Singer jest pytany o inną kwestię:

O swojej śmierci też myśli Pan w ten sposób?

– Dopóki będę zdolny do podejmowania decyzji o samym sobie, to chciałbym mieć możliwość powiedzenia, że dość, że już nie chcę dalej żyć.

⁵ Pisałem o tym w artykule dotyczącym takich ukrytych sił i założeń na przykładzie psychologii (Adamic, 1997).

Sprawa się komplikuje, gdybym zapadł na chorobę Alzheimera i nie był w stanie kontrolować sytuacji. Rozmawiałem o tym z żoną i ona zdaje sobie sprawę, że w pewnym momencie – gdy już nie będę rozpoznawał własnych dzieci lub gdy nie będę mógł funkcjonować w świadomy sposób, to znaczy czytać i rozumieć, co czytam – to już nie jest to życie, które chciałbym wieść.

I co wtedy?

– Mam nadzieję, że żona będzie w stanie mi pomóc.

Singer przedstawia tu pewną sytuację etyczną „w pierwszej osobie”, czyli: „dopóki będę zdolny do podejmowania decyzji o samym sobie”. Można to uważać za zdolność do formułowania pewnych wartości autotelicznych (czynnik 1. sytuacji etycznej).

Zwróćmy uwagę na odpowiedź Singera: „[...] mam nadzieję, że żona będzie w stanie mi pomóc”. Jest to dość subtelne sformułowanie, z jednej strony pozostawiające podmiotowi moralnemu (żonie) swobodę wyboru, wolność postępowania (czynnik 5.). Z drugiej strony Singer wskazuje swoją żonę jako konkretnego realizatora wartości autotelicznej, o której oboje wiedzą, oczekuje też, że żona poczuje się zobowiązana, wypełni jego wolę albo przynajmniej ustosunkuje się do niej (punkt 6. sytuacji etycznej).

W momencie, kiedy człowiek traci zdolność formułowania wartości autotelicznych (na przykład w wyniku choroby), jego sytuacja ontologiczna i etyczna zmienia się radykalnie. W takim wypadku przestaje być podmiotem moralnym, a staje się jej przedmiotem. Jest przedmiotem troski innych ludzi, tak jak cierpiące zwierzę lub środowisko naturalne itp. (punkt 3.). Wartość, która była do pewnego momentu wartością osobistą, podmiotową, staje się wartością dla innych ludzi, w dodatku wartością problematyczną. Druga osoba (żona) staje w sytuacji wyzwania, problemu, polegającego na określeniu wartości w nowej sytuacji i doświadczeniu wagi skutków swego postępowania: Czy pomoc w uśmierceniu własnego męża, zgodnie z jego wolą, kiedy był świadomym, przytomnym człowiekiem, a teraz jest tylko biologicznym organizmem, to dobry postępek? Jak będę się czuł/a jeśli takiego czynu dokonam? Kim będę? (punkt 4.). Nie działamy etycznie w sytuacjach, które nas zupełnie nie angażują, nie obchodzą. W ten sposób funkcjonują jedynie rozmaici psychopaci, których nie obchodzą rzeczy głęboko poruszające dla innych ludzi, co właśnie czyni ich psychopatami. Jednocześnie ponownie wracamy do punktu 1., czyli do przyjęcia lub odrzucenia określonych wartości, a także do punktu 5. Żona filozofa, postawiona w sytuacji moralnego podmiotu, realizującego wartość autoteliczną, którą wcześniej wyznawał jej mąż (kiedy, powiedzmy to, *był* jej mężem, bo był zdrowym człowiekiem), ma świadomość możliwości wyboru, może odrzucić eutanazję jako zabójstwo i walczyć o każdą godzinę życia (w tym przypadku raczej wegetacji) męża. Mamy tu też do czynienia z punktem 3., ponieważ wartości wyznawane przez określonego człowieka zostają przejęte przez innego człowieka, kiedy ten pierwszy traci wszelkie kompetencje do wyboru wartości (świadomość, emocje, zdolność decydowania).

Wartość istnieje w pewnym sensie ponadosobowo, może być przejęta przez osobę, która ma odpowiednie kwalifikacje, na przykład umysłowe, do sformułowania i rozumienia tej wartości. Ta osoba może zostać zobowiązana przez drugą lub przez siebie samą do jej (wartości) realizacji.

Rozważmy inny przykład, bardziej abstrakcyjny, lecz bynajmniej nie mniej realny. Pisarz lub inny artysta pozostawia po śmierci ogromną liczbę wartościowych dzieł (na przykład dzienników), które jednak w testamencie nakazuje zniszczyć, ponieważ mogą one skompromitować lub skrzywdzić wiele osób. Przyjaciel, który został poproszony o wykonanie woli zmarłego, zdaje sobie sprawę z ogromnej literackiej i historycznej wartości spuścizny i stoi przed dylematem: Jak postąpić? Co będzie tu wartością autoteliczną? Jak ją zrealizować? Widzimy na tym przykładzie ponownie, jak ważne jest definiowanie i wybór wartości autotelicznych. Czy taką wartością jest artyzm i estetyczna doskonałość czyjejs prozy, czy poczucie godności pewnych ludzi i poszanowanie ich osobistych praw? Taki wybór dyktuje ogólny schemat działania, jego kierunek, natomiast konkretne okoliczności, szczegóły sytuacji podpowiadają, jak ten kierunek realizować. Elementy sytuacji etycznej są tu obecne. Zasadniczy wybór wartości autotelicznej, punkt 1., definiuje całą sytuację.

Problem związany z wyborem polega na dylemacie, którą z wartości autotelicznych poświęcić: wartości artystyczne czy godność i dobrą samoocenę pewnych ludzi (punkt 2.). W tę sytuację w oczywisty sposób zaangażowani są ludzie, nawet jeśli o tym nie wiedzą, nie są świadomi tego, że konkretne rozstrzygnięcia podmiotu tej sytuacji będą ich, raczej dotkliwie, dotyczyć (punkt 3.). Podmiot SE, czyli przyjaciel artysty, zdaje sobie sprawę ze skutków wyboru zarówno jednej wartości, jak i drugiej. Jego sytuacja polega na typowym wyborze mniejszego zła. Jakkolwiek postąpi, jego cierpienia emocjonalne, negatywny obraz siebie i wyrzuty sumienia będą dokuczliwe (punkt 5.).

W tych okolicznościach świadomość możliwości wyboru, konieczność podjęcia decyzji, jest dokuczliwa. Podmiot sytuacji zdaje sobie sprawę, że nikt go w podjęciu decyzji nie zastąpi. Choćby z tego względu, że nikt nie wie o jego problemie, który musi być utrzymany w tajemnicy. Jest sam w obliczu wyboru. Być może ta samotność jest najbardziej ludzką, istotną cechą sytuacji etycznej? Być może „etyczni” jesteśmy tylko w samotności, kiedy nie możemy się ukryć w tłumie? Prawdopodobnie wiele dramatów o charakterze etycznym rozgrywa się gdzieś za kurtyną, bez widzów. Ten fakt stoi w opozycji do filozoficznych koncepcji moralności (takich jak filozofia Emmanuela Lévinasa), które źródła etyki i wartości etycznych upatrują w konfrontacji z innym człowiekiem. Sądziłbym raczej, że dla działania etycznego żadna bezpośrednia, fizyczna konfrontacja nie jest konieczna. Ważne jest rozumienie, że to, co robię, dotyczy w jakiś sposób innych ludzi, niekoniecznie człowieka, który właśnie stoi przede mną (punkt 3.). Ponownie odwołam się do Rorty'ego, który powiedziałby w tym miejscu o „solidarności” w takim sensie, że powinniśmy mówić „my” o jak najszerzej grupie

ludzi, przekraczając wszelkie partykularyzmy, podziały i odmienności. W tym sensie ktoś jest solidarny ze swoim sąsiadem lub ludźmi ze swojej wsi, a inny ze wszystkimi ludźmi, którzy będą zamieszkiwać Ziemię za dwieście lat. Zasięg tej solidarności dyktuje nam sposób postępowania.

Próbując pokazać jakąś specyfikę, szczególność opisanego modelu sytuacji etycznej, powiedziałbym, na zasadzie opozycji, że jej przeciwieństwem jest biurokracja. Biurokrata jest we władzy formalnych reguł, zasad, które precyzyjnie sterują konkretnym postępowaniem. Nie interesują go wartości, które nadają sens formalnym procedurom i organizują je w teleologiczny sposób. Dla biurokraty zasady są, jakkolwiek dziwnie to brzmi, właśnie wartościami autotelicznymi. Regulują ludzkie zachowania, wprowadzają porządek i ład, który być może jest pewną właściwą wartością odsuniętą na drugi plan. Ważna jest dokładna, bezwzględna i bezwyjątkowa reglamentacja działania ludzkiego, a zadawanie pytań: po co? w jakim celu? jest traktowane jako próba buntu przeciw regułom, anarchia, nieposłuszeństwo. Idea, którą przedstawiłem, jest negatywem biurokracji. Postuluje nastawienie na dobrze zdefiniowane i akceptowane wartości ostateczne, przy maksymalnej otwartości, elastyczności i kreatywności działań instrumentalnych wobec tych wartości.

Etyka, dość nieoczekiwanie, staje się dziś nauką... eksperymentalną. Prowadzone są różnorodne eksperymenty nad podejmowaniem decyzji i wyborów etycznych. Manipuluje się w nich różnymi zmiennymi, stawia się uczestników tych eksperymentów w przeróżnych sytuacjach decyzyjnych, starając się dociec, jak funkcjonuje człowiek między innymi w takim typie sytuacji etycznej, jaki opisałem w artykule. Eksperymenty te często same przez się budzą moralne – w sensie emocjonalne – zastrzeżenia. Mimo to sądzę, że prezentowany tu sposób myślenia mógłby być na tyle doprecyzowany pojęciowo i zoperacjonalizowany w postaci empirycznych zmiennych, aby służyć jako inspiracja do takich eksperymentów czy badań (zob. na przykład Appiah, 2008).

Spróbuję na zakończenie podsumować idee przedstawione w niniejszym tekście. Są one być może w niewielkim stopniu zgodne z potocznymi intuicjami i uzusem słów „etyka” lub „moralność”, dlatego podkreślę ponownie specyfikę tych idei.

Koncepcja sytuacji etycznej nawiązuje do źródłowej, starożytnej idei etosu jako sposobu działania. Postępować etycznie to działać w pewnych życiowych sytuacjach, takich przede wszystkim, które wymagają wyboru określonych wartości i stworzenia sposobu ich realizacji (maksymalizacji) w określonych okolicznościach.

Uwarunkowanie takich działań jest złożone, systemowe, sytuacyjne i wynika z wielu czynników wchodzących w skomplikowane interakcje. Nie powinniśmy się ludzić, że łatwo określić działania etyczne, odwołując się do jakiegoś „zmysłu etycznego” czy innego hipotetycznego konstruktu, skompromitowanego od setek lat. Niestety, nasz umysł nie wytwarza moralności tak, jak „wątroba wytwarza żółć”. Zresztą niczego nie wytwarza w ten sposób.

Moje propozycje można ująć w czterech punktach:

- A. Sytuacja jest etyczna, jeśli zawiera sześć warunków, opisanych w artykule.
- B. Odróżniam wyraźnie wartości od sposobu ich realizacji: status jednego i drugiego, ich sposoby funkcjonowania są różne.
- C. Wartości autoteliczne są irracjonalne, emocjonalne, otwarte, podlegające swobodnemu wyborowi, negocjacom i społecznemu uzgodnieniu. Wymagają funkcjonowania określonego dyskursu społecznego i instytucji, które mu służą.
- D. Działania realizujące wartości są racjonalne, pragmatyczne i podlegają kryterium efektywności, są technologiami realizowanymi przez fachowców.

Etyka to dla mnie nie działanie charytatywne, doraźne, związane z reagowaniem na pewne bodźce w sytuacji. Zachowanie etyczne, w moim odczuciu, to nie sentymentalizm polegający na tym, że gdy spojrzymy w duże, błyszczące oczy żebrzącego dziecka, sięgamy do kieszeni, aby rzucić mu monetę. Etyka to coś więcej niż pomoc bliźniemu w potrzebie. To raczej, zgodnie z tradycją pragmatyczną, „dawanie wędki, a nie ryby”⁶. Etyka polega na dążeniu do tego, by w jak najbliższej przyszłości takie żebrzące dzieci zniknęły z naszych ulic. Aby dzieci były szczęśliwe i nie wiedziały, co oznacza słowo „żebrać”. To właśnie pragmatyzm. Nie sentymentalizm, nie emotywizm, nie „twarz bliźniego”, a raczej technologia, do której bez trudu można stosować pragmatyczne kryteria efektywności. Technologia realizacji wartości, która powoli, często mozolnie, małymi krokami prowadzi do poprawy ludzkiego życia i losu.

Proponowany sposób opisu zachowań etycznych nasuwa pewne konkretne hipotezy, wręcz pomysły badań i eksperymentów, które bardziej precyzyjnie pokażą, jak człowiek funkcjonuje etycznie, jak skutecznie realizuje zaakceptowane wartości. Co więcej, mogą także wskazać sposób, w jaki go do tego typu działań zachęcić i skłonić.

W artykule przedstawiłem swój sposób rozumienia sytuacji etycznej. To, czy możemy takie sytuacje stwarzać i stawiać ludzi wobec nich – pozostaje problemem etycznym.

Bibliografia

ADAMIEC M., 1996: *Pomaganie: problemy i uwagi*. W: POPIOŁEK K., red.: *Psychologia pomocy. Wybrane zagadnienia*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

⁶ W jednym z artykułów określiłem tę różnicę jako z jednej strony udzielanie (pomocy, wsparcia itp., słowem – „dawanie ryby” głodnemu), z drugiej – „udzielnianie”, czyli wzmaganie dzielności, możliwości samodzielnego radzenia sobie, czynienie kogoś dzielnym, a więc – „dawanie wędki” (Adamiec, 1996).

- ADAMIEC M., 1997: *Wiedza psychologiczna – ukryta etyka*. W: RATAJCZAK Z., red.: „Psychologia. Badania i aplikacje”. T. 1. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- ALLEN B., 1994: *Prawda w filozofii*. M.S. przeł. Warszawa: Wydawnictwo PAN, Instytut Filozofii i Socjologii.
- APIAH KWAME A., 2008: *Experiments in Ethics*. London: Harvard University Press.
- ARTHUR W.B., 2009: *The Nature of Technology. What it is and how it evolves*. New York: FreePress.
- BARNEY D., 2008: *Spółeczeństwo sieci*. FRONIA M., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- BAUDRILLARD J., 2001: *Rozmowy przed końcem*. LIS R., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- BAUDRILLARD J., 2005: *Symulakry i symulacja*. KRÓLAK S., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- BLACKBURN S., 2003: *Sens dobra. Wprowadzenie do etyki*. CHAWZIUK T., przeł. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- BRANDT R.B., 1996: *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*. STANOSZ B., przeł. Warszawa: PWN.
- BAUMAN Z., 2000: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- BAUMAN Z., 2006: *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- BAUMAN Z., 2007: *Płynne życie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- HIRSZOWICZ M., 2007: *Stąd, ale dokąd? Spółeczeństwo u progu nowej ery*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- LYOTARD J.F., 1997: *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*. KOWALSKA M., MIGASIŃSKI J., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- MACINTYRE A., 1996: *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*. CHMIELEWSKI A., przeł. Warszawa: PWN.
- MARTENS E., SCHNÄDELBACH H., red., 1995: *Filozofia. Podstawowe pytania*. KRZEMIENIOWA K., przeł. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- MCADAMS D.P., 2000: *The Person. An integrated introduction to personality psychology*. Fort Worth, Tx: Harcourt College Publishers.
- PERVIN L.A., 2002: *Psychologia osobowości*. ORSKI M., przeł. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- PERVIN L.A., JOHN O., 2002: *Osobowość. Teoria i badania*. MAJCYNA B., MAJCYNA M., SIKORA K., KRZYŻEWSKI K., przeł. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- RORTY R., 1999: *Philosophy and Social Hope*. London: Penguin Books.
- RORTY R., 2009: *Filozofia jako polityka kulturalna*. BARAN B., przeł. Warszawa: Czytelnik.
- RORTY R., 2010: *Ethics Without Principles*. In: VOPARIL C., BERNSTEIN R.J., eds.: *The Rorty Reader*. Malden, MA: Wiley-Blackwell.
- SINGER P., 2005: *Nie każde życie jest warte życia*. Rozmowa z Peterem Singerem. „Gazeta Wyborcza” z 4 lutego.
- HONDERICH T., ed., 1995: *The Oxford Companion to Philosophy*. Oxford–New York: Oxford University Press.
- VOPARIL C., BERNSTEIN R.J., eds., 2010: *The Rorty Reader*. Malden, MA: Wiley-Blackwell.

Marek Adamiec

How does an ethical behaviour develop? The idea of an ethical situation

SUMMARY

The main question the author answers concerns the factors making people act in an ethical way. The article presents the theory illustrating the features and mechanisms common to any ethical behaviours. The main hypotheses are:

1. Ethics is an action.
2. Ethics is a means of realizing/maintaining autotelic values in a given situation.
3. The conditions of ethical behaviours are complex and systemic.
4. We can identify certain factors influencing the subject of action and formulate certain rules of shaping situations in which ethical behaviours will be more probable.

The article develops the last hypothesis more specifically. The components of “an ethical system”, that is, a system of variables stimulating and shaping ethical behaviours were described. Also, the specificity and value of ethical actions in the light of other forms of individual and social actions were presented.

Marek Adamiec

Wie entsteht eine ethische Verhaltensweise? Der Kern von der ethischen Situation

ZUSAMMENFASSUNG

Die grundlegende Fragestellung lautet: welche Faktoren verursachen ethische Verhaltensweise der Menschen. Der Verfasser stellt die Theorie und die für jedes ethische Verhalten gemeinsamen Eigenschaften und Mechanismen dar. Seine Hauptthesen heißen:

1. Ethik ist eine Handlung.
2. Ethik ist eine Art und Weise, auf welche autotelische Werte in einer bestimmten Situation verwirklicht/bewahrt werden.
3. Die Bedingungen für ethisches Verhalten sind vielschichtig und systemhaft.
4. Bestimmte den Handlungssubjekt beeinflussende Faktoren sind erkennbar und man kann bestimmte Prinzipien abfassen, die zu einer solchen Situation führen, in deren ethisches Verhalten wahrscheinlicher wird.

Im vorliegenden Artikel wird die letzte These besonders genau ausgearbeitet. Besprochen werden die Elemente des „ethischen Systems“, also des Systems von Variablen, dank dem ethisches Verhalten gefördert wird. Der Verfasser stellt die ganze Spezifität und Bedeutung von ethischen Werten im Vergleich mit anderen individuellen und gesellschaftlichen Handlungen dar.

Wiesław Sztumski

Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Wpływ kultury zakazów na zachowania ludzkie

Słowa kluczowe: zakaz, powinność, kultura zachodnia, zachowanie, odpowiedzialność, wolność

Kultura zakazów produktem kultury zachodniej

Kultura Zachodu jest wynikiem osiągnięć krajów europejskich w dziedzinach literatury, religii, nauki, polityki, sztuki i filozofii. Nie ma dokładnej definicji kultury Zachodu. Można rozumieć przez nią kulturę pochodzenia europejskiego, a ściślej hellenistycznego oraz rzymskiego, albo – przyjmując podział geograficzny – kulturę krajów Europy (przede wszystkim zachodniej), Ameryki Północnej oraz innych krajów podbitych lub skolonizowanych przez Europejczyków. Ta linia podziału nie jest jednak już tak ostra jak dawniej; ciągle zaciera się w wyniku migracji ludności. Teraz kultura zachodnia coraz bardziej przenika kultury różnych kontynentów i rozwija się tam, gdzie wyraźnie dominują grupy etniczne pochodzenia europejskiego (także potomkowie poprzednich pokoleń) lub wyznawcy chrześcijaństwa, zwłaszcza katolicyzmu. Upowszechnianie się kultury zachodniej w całym świecie postępuje w wyniku globalizacji i w miarę modernizacji techniki i gospodarki. Kultura zachodnia kształtowała się stopniowo i kolejno pod wpływem ideologii chrześcijaństwa (katolicyzmu i protestantyzmu), renesansu, reformacji, humanizmu, racjonalizmu, oświecenia, scjentyzmu, demokracji, liberalizmu oraz postępu wiedzy i techniki. Wszystkie te ideologie miały służyć wyzwolaniu się człowieka z różnego rodzaju niewoli. Niestety, okazało się, że ich realizacja doprowadziła do ponownego, współczesnego niewolnictwa. Neoniewolnictwo, z jakim mamy obecnie do czynienia, jest chyba gorsze od antycznego, bo dotyczy większej liczby wymiarów lub aspek-

tów zniewolenia¹. U podstaw kultury zachodniej leżały osiemnastowieczne ideały wolności jednostki w sferze polityki (demokracja), handlu (wolny rynek), postępu technicznego i naukowego (swoboda badań i wynalazków), obyczajów (relatywizm etyczny) itd. Były one propagowane głównie przez ideologie liberalizmu i chrześcijaństwa, z tym tylko, że chrześcijaństwo sprzeciwiało się, jak współcześnie, swobodzie obyczajów i wiary. O ile jednak na początku ideologia chrześcijaństwa przyczyniła się do zniesienia niewolnictwa w formie klasycznej (antycznej) i była autentyczną siłą napędową rozwoju kultury zachodniej, o tyle później za sprawą dogmatyzmu i z pobudek imperialnych coraz bardziej stawała się przeszkodą na drodze do realizacji ideału wolności w różnych sferach życia, a szczególnie w kwestiach swobody wyboru wyznania, etyki i systemu wartości. Toteż w czasach nowożytnych jej rolę przejęła ideologia liberalizmu. Jej rozwojowi sprzyjał rozwój wiedzy i techniki, przede wszystkim okresy industrializacji oraz scjentyzmu w wiekach dziewiętnastym i dwudziestym. Odtąd postęp wiedzy i techniki sprzęgł się ściśle z ideologią liberalizmu w dwie wzajemnie uwarunkowane i napędzające się siły: poziom rozwoju wiedzy i techniki określa formy liberalizmu i unowocześnia je tak, by bardziej dynamizowały dalszy postęp wiedzy i techniki, a ten z kolei chcąc jeszcze bardziej się rozwijać, wymusza dalszą liberalizację różnych dziedzin życia. Ideologia chrześcijaństwa również nie jest obojętna na postęp cywilizacyjny; też dostosowuje się do niego i go modyfikuje, ale tylko o tyle, o ile nie narusza to odwiecznych dogmatów wiary. Obecnie w zasadzie, dwie ideologie – chrześcijańska (religijna) i liberalna (świecka) – rywalizują o wpływ na kształtowanie kultury zachodniej, która w wyniku postępującej globalizacji przekształca się powoli w kulturę światową. Każda z nich zabiega o to, by móc sprawować władzę duchową nad światem, a w konsekwencji – zapewnić sobie korzyści materialne, jakie wynikają z faktu posiadania władzy. Ponieważ fundamentem kultury duchowej (i ideologii) są normy etyczne, przeto rywalizacja toczy się przede wszystkim na płaszczyźnie etyki normatywnej. Fundamentem etyki chrześcijańskiej jest zbiór przykazań zawarty w Dekalogu, który – jak głosi nauka kościoła – przekazany został Mojżeszowi przez Boga Jahwe. W wersjach judaistycznej i chrześcijańskiej – obie prawdopodobnie mają wspólne korzenie w mitologii egipskiej – zawiera

¹ Klasyczne niewolnictwo polegało na zniewoleniu prawnym i ograniczaniu przepisów prawnych w odniesieniu do niektórych grup ludzi. Neoniewolnictwo polega zaś na tym, że nikt już nie jest pozbawiony wolności z mocy prawa (oprócz skazanych prawomocnymi wyrokami), ale każdy jest zniewolony na wielu innych, pozaprawnych płaszczyznach. W ten sposób jednokrotne zniewolenie człowieka w epoce niewolnictwa klasycznego stało się zniewoleniem wielokrotnym w neoniewolnictwie. Na dodatek jest ono bardziej wyrafinowane w swej formie i treści. Dziś zniewolenie występuje przede wszystkim na płaszczyźnie ekonomicznej, a ponadto na wyznaniowej, ideologicznej, politycznej, w kwestii mody, stylu myślenia, wyrażania się, stosowania się do różnych poleceń i instrukcji itd. Neoniewolnictwo jest efektem nieoficjalnej chociaż faktycznej dyktatury *quasi*-mafijnych grup finansjery światowej, w których rękach znajdują się mass media – wyjątkowo skuteczne narzędzie propagandy i oddziaływania na świadomość mas społecznych.

on niemal wyłącznie zakazy formułowane w formach: „Nie będziesz...”, „Nie rób...” itp. Zdecydowanie przeważają w nim sformułowania negatywne, czyli zakazy. W katolicyzmie uzupełnia się go pięcioma przykazaniami kościelnymi, także w postaci zakazów etycznych, które w ostatecznym rachunku wywodzą się z Dekalogu, oraz całą listą grzechów, czyli myśli i uczynków zakazanych przez etykę chrześcijańską. Od samego początku chrześcijaństwo było związane z kulturą zakazów, gdyż u jego podstaw leży fundamentalny zakaz spożycia owoców z drzewa mądrości. Złamanie go przez biblijnych prarodzców źle skończyło się dla ludzkości. Podobnie zresztą normy etyczne w hinduizmie i islamie są też formułowane w formie zakazów. Nie wywarły one jednak istotnego wpływu na kulturę zachodnią.

Kultura zakazów i kwestia wolności

Od dwudziestu wieków w wielu krajach świata wychowywano setki pokoleń w kulturze Zachodu, a więc w duchu zakazów formułowanych na gruncie religii judeochrześcijańskiej. Również etyka laicka, zwana „niezależną”, ufundowana jest na zakazach. Nic w tym dziwnego, bo zadaniem każdej etyki normatywnej jest określenie i racjonalne uzasadnianie reguł tradycyjnie obowiązujących w stosunkach międzyludzkich, sposobach zachowań i postępowaniu. Te reguły obejmują nakazy i zakazy, ale te drugie odgrywają większą rolę i są specjalnie akcentowane oraz wbijane w pamięć przez wychowawców. Zakazy etyczne nakładają więzy na ludzi w sferze ciała i ducha, a więc ograniczają ich wolność w zakresie zachowania się, postępowania, działania i myślenia. A zatem, w ostatecznym rachunku, etyka normatywna powoduje redukcję zakresu i stopnia wolności jednostek oraz grup społecznych proporcjonalnie do liczby ustanowionych przez nią zakazów. Warto przy okazji zwrócić uwagę na pewien paradoks wolności w naszych czasach. Z jednej strony wskutek postępującej demokratyzacji i urzeczywistniania ideałów liberalizmu zwiększa się obszar i stopień wolności ludzi. Z drugiej zaś strony postępuje zniewolenie ludzi w konsekwencji coraz większego zagęszczania się przestrzeni społecznej. Dokonuje się ono w miarę postępu cywilizacyjnego, gwałtownego przyrostu demograficznego oraz postępującej urbanizacji². Proporcjonalnie do tego postępuje redukcja swobodnej przestrzeni życiowej jednostek. Jest to przestrzeń (fizyczna i społeczna) konieczna do życia każdego człowieka,

² W wyniku ucieczki ludzi do miast, które ulegają znacznej rozbudowie, przy jednoczesnej redukcji obszarów nadających się do zamieszkania, ludzie muszą żyć na coraz mniejszych terenach. Dlatego znacząco rośnie gęstość zaludnienia, a mieszkańców miast oplata coraz gęstsza i mocniejsza sieć uwarunkowań i wzajemnych zależności.

który – podobnie jak inne istoty żywe – wymaga odpowiedniego terytorium, z którego tylko on może korzystać i które zapewnia mu poczucie niezależności, wolności i bezpieczeństwa. W ciasniejszych, skoncentrowanych grupach wzrasta liczba stosunków międzyludzkich i stają się one coraz bardziej złożone. W wyniku ewolucji społecznej wciąż bardziej pomnaża się liczba różnych kontaktów, związków wzajemnych oraz zależności między ludźmi. A to, siłą rzeczy, przyczynia się do wzrostu zniewolenia.

Zależności między ludźmi wymagają odpowiednich regulacji etycznych i prawnych, które normują je, zapewniając ład społeczny. Im więcej pojawia się zależności interpersonalnych, tym więcej musi być takich regulacji. W kulturze zachodniej funkcję zasad regulatywnych pełnią przede wszystkim zakazy. Ergo: w miarę postępu cywilizacyjnego podporządkowanego kulturze zachodniej musi wzrastać liczba zakazów.

Wraz z niezwykle szybkim postępem społecznym rozrasta się i komplikuje sieć relacji między ludźmi w wymiarach: jednostka – jednostka, jednostka – grupa oraz grupa – grupa. W wyniku przyspieszenia tempa życia równie szybko zmieniają się sytuacje społeczne, w jakich te relacje funkcjonują. To pociąga za sobą obiektywną konieczność dostosowywania norm etycznych i prawnych do każdorazowo aktualnych warunków, czyli kontekstu społecznego albo panującej sytuacji społecznej³. Próbuje się jakoś nadążać i zapełniać tę „lukę etyczną” i dlatego bez liku mnoży się zakazy. Ich liczba zwiększa się nie tylko z racji obiektywnych konieczności, o których wspominałem wcześniej, lecz także pod wpływem czynnika subiektywnego. Większość ludzi jest bowiem przekonana o tym, jakoby poprawność zachowań i postępowań z punktu widzenia prawa lub etyki oraz porządek społeczny rosły proporcjonalnie do liczby przepisów, a w szczególności do liczby zakazów. Tymczasem życie pokazuje coś innego. Jest dokładnie na odwrót: im mniej zakazów oraz im prościej są one formułowane, tym skuteczniej funkcjonują i zapewniają porządek. Jasne i zwarte sformułowanie oraz większa przejrzystość i jednoznaczność czyni znaki, przepisy lub zakazy łatwiejszymi do zrozumienia i zapamiętania, redukuje wątpliwości związane z ich interpretacją, a to w znacznym stopniu ułatwia ich przestrzeganie tudzież egzekwowanie. Za sprawą obiektywnych i subiektywnych przyczyn przyszło nam już funkcjonować w istnym gąszczu kodeksów etycznych i prawnych (rozporządzeń, przepisów wykonawczych, interpretacji sądowych itp.), które trudno w całości ogarnąć i w których nawet specjalistom trudno się odnaleźć,

³ W związku z tym zwracałem kilka lat temu uwagę na to, że aktualizacja norm etycznych nie nadąza za zmianami sytuacji społecznych. Na dobrą sprawę musiałyby one zmieniać się tak szybko, że nie dałoby się na ich gruncie wychować nawet jednego pokolenia, chociaż już teraz jednemu pokoleniu dane było przeżyć kilka zmian systemów wartości etycznych towarzyszących transformacjom ustrojowym. W granicznym przypadku normy etyczne musiałyby się zmieniać w czasie kliknięcia myszą komputera. Sylaby to „etyka kliknięcia” (*click-timeethics*). Zob. Sztumski, 2007, s. 185–195.

a co dopiero zwykłym ludziom⁴. Nie ulega wątpliwości, że nadmiar zakazów wcale nie czyni ludzi porządniejszymi ani lepszymi. Ich niedomiar też nie musi temu sprzyjać, ale ma jednak niewątpliwą zaletę: zmusza ludzi do myślenia, jak w danej sytuacji należy postąpić najlepiej, by nie narazić się na przykre konsekwencje, niekoniecznie moralne ani prawne. Brak sformalizowanych zakazów wymaga zastanowienia się w kwestiach wyboru sposobu działania i podejmowania właściwej decyzji⁵. A ponadto, zakaz wywołuje zazwyczaj – na zasadzie zwykłej przekory, jakby instynktownie – obronną reakcję psychiczną, która wyraża się w chęci jego złamania, ominięcia lub oszustwa. Zakaz generuje niejako wolę nieprzestrzegania go, wykroczenie albo oszustwo. Wzrost liczby zakazów nie tylko ogranicza samowolę i wolność ludzi, lecz także wywołuje skutek odwrotny do zamierzonego: przyczynia się również do popełniania wykroczeń. Dlatego w wyniku bezsensownego mnożenia zakazów procesom demokratyzacji i liberalizacji, chcąc nie chcąc, towarzyszy postępująca redukcja wolności we wszystkich dziedzinach życia.

Cele etyki normatywnej można najprościej osiągać na drodze wymuszania respektu dla odpowiednich norm zakazu, generowanych przez rozmaite ideologie albo religie. Wiąże się to z uświadamianiem zagrożenia lub kary w przypadku nieprzestrzegania ich. Wie się, że musi się coś zrobić, gdy ma się świadomość tego, że niewykonanie tego pociąga za sobą nieuchronnie coś złego albo gdy spowoduje poddanie się karze. Wymuszać coś na kimś można na dwa sposoby: przez uświadomienie złych skutków niepoddania się przymusowi albo grożenie karą. Pierwszy sposób nie od razu daje wyniki. Uświadamianie jest zazwyczaj długotrwałym i pracochłonnym procesem, natomiast drugi sposób pozwala osiągnąć natychmiastowy skutek, jeśli ukaranie następuje bardzo szybko. W takim razie wydawałoby się, że skuteczniejszym i bardziej radykalnym sposobem na wymuszanie przestrzegania zakazów jest karanie. Z drugiej jednak strony to, co osiąga się szybciej, wcale nie musi być lepsze. Uświadamiać czy karać, osiągać cele wychowawcze doraźne czy długotrwałe – oto dylematy edukologów, które rodzą wiele kontrowersyjnych poglądów. Jednak dziś, kiedy żyje się coraz szybciej i nikomu nie chce się wysilać, brakuje chęci oraz czasu, by podejmować żmudne i czasochłonne działania wychowawcze. Chce się natychmiast osiągać rezultaty działań. Dlatego wybiera się takie sposoby postępowania, nie zawsze najlepsze, które to umożliwiają. A zatem, przeważa tendencja do wychowywania za pomocą zakazów i kar. A to właściwe jest tresurze.

Nieprzestrzeganie norm regulujących stosunki społeczne grozi albo karą przewidzianą w kodeksach prawnych, gdy normy etyczne są równocześnie normami

⁴ Szacuje się, że w Polsce obowiązuje ponad 250 kodeksów etycznych dla różnych grup zawodowych i wyznaniowych i nie ma to większego wpływu na etyczne zachowania ludzi.

⁵ Przykładem wskazującym na zasadność tego stwierdzenia jest bezsensowne ustawianie coraz większej liczby znaków drogowych w Polsce oraz rozbudowa do granic absurdu szczegółowych przepisów kodeksu drogowego. Działania te wcale nie przyczyniają się do spadku liczby wykroczeń oraz wypadków, lecz wręcz przeciwnie – do ich wzrostu.

prawnymi, albo napiętnowaniem lub ostracyzmem – w pozostałych przypadkach. Na ogół sądzi się, że w celu zachowania idealnego ładu społecznego należałoby skodyfikować wszystkie możliwe sytuacje życiowe w postaci drobiazgowych zakazów i że drakońskie kary skutecznie odstraszą od ich nieprzestrzegania. W związku z tym wywiera się presję na ustawodawców, aby tworzyli coraz więcej regulacji prawnych i zaostrzali kary. Wysilek moralizatorów, prawodawców i różnego rodzaju „naprawiaczy” świata skupia się na wymyślaniu coraz bardziej szczegółowych i restrykcyjnych kodeksów prawnych oraz etycznych, które stale się rozrastają. Tak oto rozwija się radosna twórczość ustawodawców na każdym szczeblu zarządzania⁶. Nie przeszkadza to szybkiemu wzrostowi przestępczości. A życie wnosi wciąż nowe sytuacje społeczne dające się przewidzieć. To sprawia, że praca ustawodawców przypomina pracę Syzyfa.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Na przekór temu, co się powszechnie sądzi, przesadna kodyfikacja nie służy ładowi moralnemu ani prawnemu, ponieważ doprowadza do licznych absurdów i niesprawiedliwości. A z gąszczu zakazów powstaje chaos etyczny i prawny. Jest on również spowodowany innymi przyczynami: relatywizacją przepisów i norm (także zakazów) oraz naturalnym skracaniem czasu obowiązywania ich w wyniku nieustannie wzrastającego tempa życia. Dynamika współczesnego świata jest tak duża, że zanim uchwalony zostanie jakiś przepis i zdąży się go wdrożyć w życie, przestaje on już pasować do aktualnej sytuacji społecznej, stając się anachronicznym i bezużytecznym. Jeśli dawniej kodeksy obowiązywały przez wiele lat i nie trzeba było ich zmieniać, dzięki czemu utrwały się w pamięci ludzi, to teraz wymagają dokonywania coraz częstszych zmian, a czas ich funkcjonowania ustawicznie się skraca. Świat i życie zaskakują nas wciąż nowymi sytuacjami, których aktualizacja wymaga nowych regulacji etycznych i prawnych albo szybkich modyfikacji starych. W związku z tym przepisy tworzone są w pośpiechu i byle jak – przyspieszanie procesu legislacyjnego odbija się negatywnie na jakości przepisów – faktycznie na użytek chwili. Potwierdza to praktyka i obserwacja życia codziennego.

Życie wśród zakazów jest życiem w ustawicznym strachu przed możliwością naruszenia ich i narażeniem się na jakąkolwiek formę kary, co samo w sobie jest stresogenne. Im więcej zakazów oraz sposobów ich interpretacji, tym mniejsza możliwość spamiętania ich oraz przestrzegania i większe prawdopodobieństwo nieświadomego złamania któregoś z nich. Dlatego rośnie liczba potencjalnych i rzeczywistych przestępców, czyli ludzi, którzy albo nieświadomie, albo celowo dokonują czynów zakazanych. Zwiększająca się liczba zakazów i obaw związanych ze znajomością oraz z możliwością ich przekroczenia implikuje więcej stresów i sprzyja powstawaniu nerwic. To oprócz innych czynników nerwico-

⁶ Na przykład Sejm RP w ciągu roku uchwała kilkaset nowych aktów prawnych lub modyfikuje stare. A nikt chyba dokładnie nie wie, ile aktów prawnych pojawia się na lokalnych szczeblach zarządzania i w zakładach pracy.

gennyh przyczynia się do wzrostu chorób psychicznych, jaki współcześnie odnotowujemy.

Rozwój kultury zakazów przekłada się na wzrost przestępczości. Z jednej strony nikt nie wie, kiedy i za co może być ukarany, a z drugiej – każdego można traktować jak potencjalnego przestępcę i każdy może nim się czuć. Z każdego można zrobić przestępcę, bo zawsze da się znaleźć jakiś paragraf w formie zakazu, który się naruszyło (słynne powiedzenie służb specjalnych: „Dajcie człowieka, a jakiś paragraf się na niego znajdzie”). W związku z tym, w granicznym przypadku, mogą wytworzyć się dwie postawy ekstremalne: albo kompletny paraliż działań – „najlepiej nic nie robić, żeby się nie narazić na coś albo komuś”, albo totalne lekceważenie zakazów – „robić, co się chce, nie zważając na konsekwencje swoich czynów”. Pierwsza prowadzi do kompletnego zniewolenia, a druga – do absolutnej samowoli. Bez wątpienia, obie stanowią zagrożenie dla ładu społecznego i są w jednakowym stopniu szkodliwe dla funkcjonowania jednostek i społeczeństwa.

Kultura zakazów – mechanomorfizacja ludzi, kwestia odpowiedzialności i „stupidyzacja”

Nadmiar zakazów sprzyja rozwojowi myślenia mechanicznego oraz machinalnemu postępowaniu i zachowywaniu się ludzi, ponieważ zmusza do skupiania uwagi głównie na tym, jak nie naruszyć przepisów albo nie dać się złapać, żeby uniknąć kary. Nie musi się myśleć o tym, jakie rozwiązanie znaleźć w danej sytuacji, jak zachować się lub jaką podjąć decyzję. Wystarczy ślepo dostosować się do obowiązującego zakazu, bez zastanowienia się nawet, czy jest on etyczny, słuszny, opłacalny czy uzasadniony. Zakaz implikuje bezwzględne posłuszeństwo. Respektując go, myśli się tylko o karze, jaką można ponieść za jego naruszenie. W rezultacie, człowiek żyje w nieustannej fobii i boi się wszystkiego: krytycznej refleksji, działania, bezczynności i samodzielnego podejmowania decyzji. Mechaniczne przestrzeganie zakazów wywołuje dwa skutki: niewolnicze podporządkowanie się im na każdym kroku oraz lenistwo umysłowe. Jeśli bowiem nie ma zakazu lub znaku ostrzegawczego, to musi się myśleć o tym, jaką należy podjąć decyzję i jak postąpić, żeby zachować się poprawnie albo nie narazić siebie lub kogoś innego na przykre skutki. Zakazy podpowiadają zawsze jednakowe i sformalizowane zachowania, które zakodowane są w pamięci w postaci stereotypów albo są co chwila przypominane. Nie potrzeba wysilać mózgu, ponieważ w zupełności wystarczy się odwołać do tych stereotypów zachowań. Łatwo się o tym przekonać na przykładzie znaków drogowych i innych napisów ostrzegawczych. Zwalniają one z wysiłku intelektualnego kierowcę. To ktoś inny, kto stworzył zakaz, wyraził

go za pomocą odpowiedniego znaku i nakazał ustawienie go na drodze, wykonał już wcześniej tę pracę myślową za niego. Kierowca ma tylko bezwiednie i bezwzględnie się mu podporządkować. Chcąc zapewnić większe bezpieczeństwo na drogach, ustawia się coraz więcej znaków. Rezultat jest taki, że odzwyczajają się kierowców od myślenia w czasie jazdy. Ponadto jeśli tych znaków jest za dużo, przestaje się je spostrzegać albo zwracać na nie uwagę, w wyniku czego rośnie ryzyko wypadków.

System zakazów obowiązujących w danej kulturze jest programem zachowań i działań, któremu należy się bezwzględnie podporządkować. Z jednej strony jest to wygodne, bo zwalnia z obowiązku myślenia, ale z drugiej strony ogranicza swobodę wyboru w zakresie podejmowania decyzji. Redukcja wysiłku intelektualnego w wyniku zaprogramowania ludzi, jak każda inna forma lenistwa, jest na ogół dobrze widziana i może cieszyć. Niestety, ma ona jednak daleko idące konsekwencje negatywne. Im bardziej stajemy się zaprogramowani i posłuszni programom, czyli nakazom i zakazom z zewnątrz, oraz im więcej funkcji intelektualnych cedujemy na coś innego, np. na jakieś urządzenie techniczne lub przedmiot (znak drogowy też jest takim przedmiotem), tym bardziej pozbawiamy się naszej cechy gatunkowej, jaką jest myślenie krytyczne i refleksyjne. Jesteśmy wszak istotami rozumnymi! Jeśli ograniczamy wysiłek myślowy do posługiwania się stereotypami oraz algorytmami, a stereotyp jest elementem algorytmu, to redukujemy się do istoty maszynopodobnej. Maszyna działa bowiem, realizując zaprogramowane algorytmy, konieczne do jej poprawnego funkcjonowania. W taki to sposób kultura zakazów sprzyja postępującej mechanomorfizacji ludzi.

Mechanomorfizacja ludzi czyni ich z kolei nieodpowiedzialnymi. Człowiek postępujący machinalnie, wykonujący polecenia zgodnie z czyimiś rozkazami albo narzucanymi mu instrukcjami lub programami – jak maszyna – ma bowiem nikłe możliwości własnego wyboru i podejmowania decyzji. Chyba nie powinno się czynić go odpowiedzialnym za to, co musiał zrobić albo jak miał postąpić. Im mniej ma się możliwości wolnego, czyli nienarzuconego z zewnątrz, wyboru, tym mniej można i powinno się odpowiadać za swoje postawy, zachowanie i uczynki. Od liczby możliwych decyzji podejmowanych na podstawie swobodnego wyboru zależy również stopień odpowiedzialności: jest on proporcjonalny do stopnia wolności, czyli odwrotnie proporcjonalny do liczby zakazów. Odpowiedzialność za skutki czynów wynikających z podporządkowania się zakazowi spada na tego, kto go ustanowił i egzekwuje. Ludzie mają świadomość tego i dlatego, żyjąc w gąszczu zakazów, jak obecnie, którym zazwyczaj ślepo się podporządkowują, nie poczuwają się do odpowiedzialności i nie przejmują się nią zbytnio. Dlatego na ogół czują się bezkarni i często faktycznie tacy pozostają. Tak więc rozwój kultury zakazów redukuje odpowiedzialność i powoduje narastanie bezkarności. Machinalne respektowanie systemu zakazów powoduje upodobnianie się ludzi do maszyn. Człowiek zniewolony zakazami przypomina zaprogramowane urządzenie techniczne (maszynę), które działa zgodnie z systemem zakazów na-

rzuconych przez konstruktora albo przez obiektywne prawa przyrody. Nie może ono odpowiadać za konsekwencje swojego funkcjonowania. To jest oczywiste, ponieważ pojęcie odpowiedzialności ma sens wtedy, gdy odnosi się do człowieka. Odpowiedzialność za skutki funkcjonowania urządzeń technicznych ponoszą ich konstruktorzy lub programiści. Oni muszą myśleć i przewidywać negatywne konsekwencje działania zbudowanych przez siebie maszyn na podstawie zakazów, które wymyślają, narzucają i legalizują. Tak samo jest w przypadku wykonywania rozkazów. Wykonawca rozkazu nie zastanawia się nad tym, co robi, nie myśli o konsekwencjach wykonania rozkazu i nie odpowiada za nie. To rozkazodawca myśli za niego i ponosi odpowiedzialność za to, co robi wykonawca rozkazu. Dlatego żołnierze obarczali odpowiedzialnością swoich dowódców za działania wynikające z wykonywania rozkazów. Tymczasem od pewnego czasu narasta tendencja do czynienia odpowiedzialnymi same zakazy uprzedmiotowione w znakach (np. drogowych) lub przedmiotach (np. w zaprogramowanych urządzeniach technicznych), jakby funkcjonowały one niezależnie od ludzi. Obecnie zwykło się przenosić odpowiedzialność z ludzi na przedmioty. Tak na przykład za spowodowanie wypadku drogowego nie odpowiada kierowca, który powinien myśleć w czasie jazdy, uważać na to, jak jedzie i co jest na drodze, i podejmować decyzje w zależności od sytuacji drogowej, tylko brak jakiegoś znaku drogowego albo jego złe usytuowanie. Za skutki powodzi „odpowiada” zły stan wałów przeciwpowodziowych, a nie ludzie opiekujący się nimi, którzy do tego dopuścili wskutek zaniedbań swych obowiązków. W wyniku odpodmiotowienia odpowiedzialność osobowa, jednostkowa i konkretna przekształca się w anonimową, zbiorową, abstrakcyjną, a w końcu – iluzoryczną. W świecie pełnym zagrożeń, w którym każdy powinien odpowiadać za wszystko, nikt już za nic nie odpowiada. Przerzucanie odpowiedzialności z ludzi na przedmioty staje się zjawiskiem powszechnym, towarzyszącym postępowi cywilizacji technicznej, która nie może rozwijać się bez mnożenia zakazów z wszystkimi złymi skutkami tego zjawiska. Kultura zakazów narasta wraz z rozwojem cywilizacyjnym i jest produktem postępu wiedzy oraz techniki.

Wreszcie, towarzyszące rozwojowi kultury Zachodu mnożenie zakazów, wraz z upodobnianiem się ludzi do maszyn oraz czynieniem odpowiedzialności fikcyjną sprzyja masowemu ogłupianiu ludzi. To nie powinno budzić wątpliwości wobec faktu postępującego lenistwa umysłowego, machinalnego, czyli bezmyślnego, oraz nieodpowiedzialnego postępowania ludzi, ich stereotypowego zachowywania się, czyli bezmyślnego naśladownictwa i poczucia bezkarności na przekór wydłużającej się listy zakazów. Można nawet, nie zgadzając się ze spiskową koncepcją dziejów, tylko na podstawie obserwacji faktów, odnieść wrażenie, że celowo rozwija się kulturę zakazów po to, by doprowadzić ludzi do stanu kompletnego zbałwanienia, bo to ułatwia rządy nimi i wykorzystywanie ich przez elity władzy lokalnej i globalnej oraz przeróżnych dyktatorów skupionych w rozmaitych klikach i mafiopodobnych organizacjach. Niewyklu-

zione, że masowa stupidyzacja jest efektem naturalnej ewolucji społecznej naszego gatunku, która zmierza do autodestrukcji. Wszak: „Stultumfacit fortuna quemvultperdere”⁷.

Kultura zakazów – kwestia wychowania

Do dziś panuje przekonanie, jakoby zakazy były najskuteczniejszym narzędziem wychowawczym w kształtowaniu praworządności oraz moralności ludzi. Jednak doświadczenie pokazuje, że wcale nie musi tak być i że w wielu wypadkach nadmiar zakazów oraz zmuszanie do bezwiednego i rygorystycznego ich przestrzegania może przynieść więcej szkód niż pożytków. Przede wszystkim szkodliwie odbija się na zdrowiu wychowanków, przyczyniając się do wzrostu nerwic i stresów wskutek ustawicznego życia w strachu, oraz wychowawców, kiedy ich zakazy nie są respektowane. A oprócz tego przyzwyczajają ludzi do tego, żeby nie myśleli, i uwalnia ich od osobistej odpowiedzialności za swoje decyzje i czyny. Znaleźliśmy się więc w obliczu dylematu: czy mając na względzie efektywność wychowywania, nadal rozwijać kulturę zakazów i bezsensownie mnożyć ich liczbę, czy raczej ograniczać je i zamiast tego budować kulturę powinności. Rozumiem ją jako kulturę ufundowaną na powszechnie obowiązującym prawie moralnym, wywodzącym się z imperatywu ekoetyki oraz humanizmu ekofilozoficznego: zachowuj się i postępuj tak, abyś nie przyczyniał się do destrukcji swojego środowiska życia; twoją powinnością jest rewerencja dla życia, przede wszystkim ludzkiego. Zakaz, podobnie jak nakaz, różni się od powinności tym, że jest narzucony z zewnątrz, a wykonuje się go bez przyzwolenia wewnętrznego i osobistego przeświadczenia. W moim odczuciu, lepiej byłoby zacząć stopniowo zastępować kulturę zakazów kulturą powinności. Takiej substytucji kultur nie da się zadekretować, a tym bardziej wprowadzić w trybie nakazowym. Być może trzeba będzie budować ją od podstaw. Oczywiście, nie jest to zadanie łatwe ani nie da się go wykonać w krótkim czasie. Wymaga długotrwałego wysiłku związane go z wzniesieniem się na odpowiednio wysoki poziom świadomości ekologicznej i moralnej oraz kultury ogólnej, a w szczególności kultury współżycia społecznego. Jest to proces edukacyjny związany przede wszystkim z wychowaniem do życia w warunkach szybkiego wzrostu stopnia kondensacji przestrzeni spolszczonej i w obliczu narastania zagrożeń ekologicznych. Chociaż dziś ta zamiana kultur może wydawać się jeszcze utopią, to jednak – jak sądzę – życie zmusi ludzi niebawem do stopniowego odchodzenia od kultury zakazów i ograniczania jej wpływu. Trzeba będzie zacząć od rewizji istniejących systemów zakazów w prawie i etyce.

⁷ „Kogo los chce zgubić, tego czyni głupim” (Publilius Syrus).

Odchudzić je tak, żeby było jak najmniej zakazów, a dotychczasowe przetworzyć w taki sposób, by stały się jasne, proste, czytelne, jednoznaczne i powszechnie obowiązujące w skali globu. Wtedy dopiero można będzie także przywrócić do życia kulturę odpowiedzialności. Wychowanie ma szansę być skuteczniejsze w ramach kultury powinności i odpowiedzialności aniżeli w kulturze zakazów. Nie należy z tego jednak wyprowadzać fałszywego wniosku, żeby w ogóle odrzucić kulturę zakazów albo nie posługiwać się nimi w procesie wychowywania. To wymagałoby dokonania swoistej rewolucji anarchistycznej w sferze etyki. Jest to niemożliwe i niewskazane, ponieważ wytworzyłoby to swoistą „próżnię etyczną”, a nawiązując do wypowiedzi Arystotelesa: „przyroda, nie znosi próżni”, twierdząc, że społeczeństwo nie znosi jej tym bardziej. Przynajmniej na wczesnych etapach rozwoju kultury powinności należy ją budować obok kultury zakazów, od dawna zakorzenionej w tradycji Zachodu. Oczywiście, z myślą o docelowej przewadze kultury powinności nad kulturą zakazów. Chodzi o to, by korzystać z zakazów rozsądnie, zachowując umiar i ewentualnie uciekać się do nich w ostatecznym wypadku i w sytuacjach nadzwyczajnych, by zakaz nie stał się czymś pospolitym, spowszedniałym, lecz miał swoją wartość, wymowę, moc i skuteczność oddziaływania. A zatem, daleki jestem od pomysłu całkowitej eliminacji zakazów w edukacji. Ich roli nie sposób nie doceniać, ale nie należy jej też przeceniać. Jeśli więc kultura zakazów ma w rozsądnej mierze nadal jeszcze jakiś czas obowiązywać, to musi na razie pozostawać w równowadze z kulturami odpowiedzialności i powinności.

Bibliografia

SZTUMSKI W., 2007: *What ethics in our time?* W: GRABIŃSKA T., red.: „Disputationes Ethicae” nr 3: *Etyka a prawo – Etyka działania*. Częstochowa: Wydawnictwo Akademii Polonijnej, s. 185–195.

Wiesław Sztumski

The influence of the culture of bans on human

SUMMARY

A social order requires ethical norms regulating interpersonal interdependence. The ethical norms in the Western culture boil down to above all bans that is why it is considered the culture of bans. The bans are the easiest and most effective tool guaranteeing the social order, but not the best one. An increase in the number of bans increases stress, facilitates enslavement, irresponsibil-

ity, mechanomorfization of people and their addlement. These, consequently, influence decision-making concerning human behavior in an adverse way. Thus, instead of developing the culture of bans, one should rather replace it gradually with the culture of duty.

Wiesław Sztumski

Der Einfluss von der Kultur der Verbote auf menschliche Verhaltensweise

ZUSAMMENFASSUNG

Die Gesellschaftsordnung verlangt ethische Normen, die den zwischenmenschlichen Beziehungen zugrunde liegen würden. In der westlichen Kultur werden ethische Normen vor allem auf Verbote zurückgeführt, so dass diese Kultur „Kultur der Verbote“ genannt wird. Die Verbote sind das einfachste und das wirksamste, obwohl nicht das beste Mittel für die Aufrechterhaltung der Gesellschaftsordnung. Immer mehrere Verbote verursachen Stress, tragen zu Unterdrückung, Verantwortungslosigkeit und Verdummung des Menschen bei und verursachen, dass der einer Maschine ähnlich ist. Das alles übt dann einen schlechten Einfluss auf die von den Menschen getroffenen Entscheidungen. Statt die Kultur der Verbote zu pflegen, sollte man sie eher schrittweise durch die Kultur der Pflicht ersetzen.

Ryszard Studenski

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
Wydział Zamiejscowy w Katowicach

Czy stajemy się lepsi?

Słowa kluczowe: agresja, zabójstwa, ustrój polityczny, poczucie zamożności, zadowolenie z życia

1. Wprowadzenie

Międzynarodowe statystyki przyczyn zgonów wskazują na znaczne i trwałe zróżnicowanie społeczeństw pod względem skłonności do przemocy. Obok państw, w których jedno zabójstwo przypada na około 200 tys. mieszkańców, istnieją kraje, gdzie ludzie zabijają się kilkanaście razy częściej. Czyżby w państwach o wysokich wskaźnikach zabójstw ludzie nosili w sobie i przekazywali swym potomkom więcej zła niż mieszkańcy państw o niskich wskaźnikach zabójstw? Zło jest utożsamiane z prymitywną niezrytualizowaną agresją (Lorenz, 1972; Tinbergen, 1951; Stromenger, 1972). Podobne wnioski sformułowano w omówieniu eksperymentu więziennego (Zimbardo, 2008) oraz badań posłuszeństwa wobec autorytetów (Milgram, 1974). Agresja stanowi właściwość ludzkiej psychiki, która ujawnia się pod wpływem cech sytuacji i warunków (Berkowitz, 1989). W sytuacjach zagrożenia, stresu, deprivacji lub poniżenia ludzie tracą kontrolę nad zachowaniem i ujawniają swoją „prawdziwą” naturę lub jej ciemne strony. Zło jest definiowane jako działanie, które rani, wykorzystuje, poniża, dehumanizuje lub niszczy niewinne jednostki, względnie takie, które nakłania lub daje przyzwolenie do takich działań (Zimbardo, 2008, s. 27). Wydaje się, że częstość zachowań agresywnych lub waga ich skutków mogą być miernikiem zła, jednak jego istota tkwi w akceptacji przemocy i w przypisywaniu niskiej wartości zdrowiu i życiu. Jest możliwe, że różne działania wymierzone przeciw życiu są skorelowane z sobą i w społeczeństwach z wysokim indeksem zabójstw również często notowane są samobójstwa, wypadki oraz przypadki maltretowania dzieci.

Observacje etologów pokazały, że poziom agresji w relacjach między osobnikami tego samego gatunku zmniejsza się (Lorenz, 1972). Stwierdzono na przykład, że pierwotne godowe walki samców, prowadzone „na śmierć i życie”, zostały przez niektóre gatunki zmodyfikowane. Walki są poprzedzane demonstracją siły, ubarwienia, głosu i wielkości. Słabszy może się wycofać z rywalizacji bez walki, zachowując szansę na dalsze życie. Rytualna licytacja siły zapewnia wysoki poziom jakości biologicznej bez ponoszenia strat wyniszczających gatunek. Przedstawiona redukcja agresji jest wynikiem selekcji płciowej premiującej zwycięską rywalizację z zachowaniem niezmnieszonych szans na dalsze życie. Istnieją dane sugerujące, że specyficzne cechy populacji pozostają w związku z cechami preferowanymi u partnerów płciowych. Zgodnie z teorią inwestycji rodzicielskich Triversa (1972), o wyborze partnera decyduje płeć ponosząca większe koszty związane z urodzeniem oraz wychowaniem potomstwa. Kobiety, dobierając partnerów, decydują o puli genowej, wyznaczającej cechy i programy rozwojowe potomstwa i populacji. W obiegu biologicznym utrzymują się te geny, które zapewniają atrakcyjny wygląd, sprawność i korzystne właściwości anatomiczne, osobowościowe lub behawioralne. Jednostka spostrzegana dzięki odziedziczonym walorom jako atrakcyjna i pociągająca ma szansę na włączenie swej puli genowej do funkcjonującego systemu dziedziczenia cech. Spośród nowych cech upowszechniają się te, które są oceniane jako pożądane u partnerów, tj. zwiększające szansę na przeżycie i sukces reprodukcyjny (Buss, 2001).

W ocenie partnera preferowana jest jakość biologiczna, zasobność, pozycja społeczna, walory umysłu i wiele jeszcze innych właściwości. W toku ewolucji kobiety nauczyły się dostrzegać i cenić u mężczyzn te ich cechy, dzięki którym możliwe było zakładanie i utrzymywanie rodzin oraz stwarzanie potomkom szansy na przeżycie i odniesienie reprodukcyjnych sukcesów. Dla naszych prehistorycznych prababek prawdopodobnie najkorzystniejsza, i dlatego utrwalona przez ewolucję, była strategia „bycia zapłodnioną przez najlepszego samca, dysponującego wartościową pulą genową oraz zmaksymalizowanie korzyści uzyskiwanych w zamian za obdarzenie kogoś względami seksualnymi” (Symons, 1979, s. 180). Dlatego w doborze płciowym preferowani są partnerzy zasobni, cieszący się prestiżem, a także mający cechy ryzykujących myśliwych, agresywnych wojowników i odpowiedzialnych obrońców.

Niektórzy badacze sądzą, że w realnych wyborach stosuje się dwa lub trzy kryteria, a zdarza się, że musi wystarczyć jedno (Gigerenzer, 2009). Tym jednym kryterium jest prawdopodobnie skłonność do ryzykowania. Z badań Kelly i Dunbara (2001) oraz Farthing (2005) wynika, że kobiety oceniają nie tylko skalę podejmowanego ryzyka, lecz także przyczynę ryzykowania. W wyborach partnerów do związków długoterminowych preferują altruistycznych ryzykantów, którzy narażają się dla ratowania innych. W ramach tego kierunku badań pojawiła się koncepcja, według której w doborze płciowym preferowani są partnerzy postrzegani jako jednostki postępujące zgodnie z kodeksem moral-

nym i zasadami sformułowanymi w standardach cnót moralnych (Miller, 2007). Preferencje dotyczące cech partnerów są prawdopodobnie elementem mechanizmu, który kształtuje specyficzne właściwości społeczeństwa. O mechanizmie tym mało jednak wiemy.

Wydaje się, że właściwości systemów społecznych są odzwierciedleniem cech jego elementów składowych. Agresywne społeczeństwo jest zbiorem agresywnych jednostek. Nie można jednak wykluczyć, że systemy społeczne są samosterowne, a zmiany społeczeństw są inicjowane pojawieniem się nowych kryteriów i preferencji w doborze płciowym oraz że obecnie partnerzy są dobierani spośród jednostek roztropnych, męźnych, sprawiedliwych i skromnych.

2. Założenia, zmienne i hipotezy

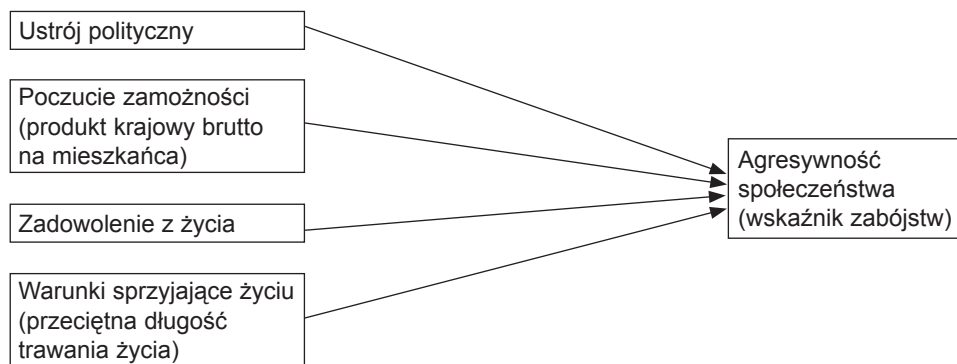
Rozważania nad podjętą problematyką podzielono na dwie części. Celem pierwszej było rozpoznanie ustrojowych i ekonomicznych zmiennych wpływających na poziom ludzkiej agresji, a w części drugiej przedstawiono wyniki poszukiwań osobowościowych markerów stopnia internalizacji zasad moralnych. Przyjęto, że agresją jest rozmyślne działanie podjęte z zamiarem pozbawienia innej osoby życia lub zdrowia, względnie w celu zadania cierpienia lub spowodowania poczucia dyskomfortu. Wyróżniono: agresję charakteryzującą jednostkę oraz agresywność grupy. W zrealizowanych badaniach ujmowano agresywność grup społecznych za pomocą liczby zabójstw „przypadających” na 100 tys. mieszkańców. Przyjęto, że potencjalna gotowość do reakcji agresywnych może być dziedzi-czona w postaci instynktu walki (Lorenz, 1972), instynktu śmierci (Freud, 1930, za: Hall i Lindzey, 2001), względnie sadyzmu lub nekrofilii (Fromm, 1991; 1998), natomiast uwalnianie się agresji pozostaje w związku z cechami sytuacji, które wywołują frustrację (Dollard i in., 1939; Franken, 2005), poczucie zniewagi lub dyskomfortu, na przykład wskutek podwyższonej temperatury powietrza, hałasu lub zatłoczenia (Genn, 1990; Elias, 1993). Agresja i agresywność mogą także być wynikiem społecznego uczenia się (Bandura, 1973).

Założono, że w państwach niedemokratycznych ludzie żyją w gorszych warunkach, częściej przeżywają frustrację, są dyskryminowani, a także częściej uczestniczą w modelowaniu agresji niż społeczeństwa demokratyczne. W związku z tym sądzono, że w ostatnim dwudziestolecu ubiegłego wieku agresywność demokratycznych społeczeństw Europy Zachodniej była istotnie niższa w porównaniu z agresywnością społeczeństw żyjących w państwach komunistycznych oraz że w państwach, w których w latach 90. przywrócono swobody obywatelskie, zmniejszyła się skala zła, ludzie stali się lepsi i rzadziej stosowali przemoc w rozwiązywaniu sporów.

Jeśli agresywność pozostaje w związku z warunkami wpływającymi na odzyskiwanie poziomu jakości życia, to częstość zabójstw powinna być ujemnie skorelowana z wartością produktu krajowego brutto definiowanego jako pieniężny wyraz bieżącej wartości rynkowej wszystkich dóbr i usług finalnych wytworzonych w gospodarce w danym okresie (Kamerschen, McKenzie, Nardinelli, 1991). Oczekiwano również ujemnej korelacji między wartością wskaźnika zabójstw a ogólnym poczuciem zadowolenia oraz prognozowanym i rzeczywistym trwaniem ludzkiego życia. Agresywność może być działaniem autodestrukcyjnym (Kelley, 1985) i dlatego spodziewano się potwierdzenia wcześniej weryfikowanej hipotezy (Studenski, 1994) stwierdzającej, że w państwach, w których ludzie często się zabijają, również często popełniane są samobójstwa i powodowane są śmiertelne wypadki na drogach, w pracy i w domach, w tym także z udziałem dzieci.

Zmienne i hipotetyczny model zależności między nimi przedstawiono na rysunku 1. Zmienną zależną – agresywność społeczeństwa – ujęto za pomocą wskaźnika zabójstw popełnionych w ciągu roku przez mieszkańców poszczególnych państw. Ze względu na „międzykontynentalne” różnice kulturowe analizowano wyłącznie agresywność społeczeństw europejskich.

Do zmiennych niezależnych włączono **ustrój polityczny** (demokratyczny – 1 pkt, częściowo demokratyczny – 2 pkt., autokratyczny – 3 pkt.), **poczucie zamożności** ujęte za pomocą wartości produktu krajowego brutto *per capita*, **zadowolenie z życia** (od 100 pkt. – niezadowolenie, do 280 pkt. – zadowolenie) oraz **warunki sprzyjające życiu**, wyznaczone oszacowaną przeciętną długością trwania życia kobiet i mężczyzn. Zmienne te są wieloczynnikowymi agregatami ujmującymi między innymi poczucie bezpieczeństwa, dyskryminacji, autonomii, stopień zaspokojenia potrzeb, możliwość realizacji celów rozwojowych, a także ogólny poziom jakości życia.



RYSUNEK 1. Hipotetyczny model zależności między zmiennymi

Wymienione zewnętrzne wyznaczniki agresywności przedstawiono w postaci następujących hipotez:

- H₁: W społeczeństwach funkcjonujących w demokratycznych systemach politycznych i w warunkach gospodarki rynkowej zabójstwa zdarzają się rzadziej niż w społeczeństwach żyjących w warunkach częściowej demokracji lub w systemach autorytarnych.
- H₂: Częstość zabójstw popełnianych w poszczególnych państwach jest ujemnie skorelowana z wartością produktu krajowego brutto przypadającą na mieszkańca.
- H₃: Wartość indeksu poziomu zadowolenia z życia (oszacowanego dla całego społeczeństwa) jest ujemnie skorelowana z wartością wskaźnika zabójstw.
- H₄: Liczba zabójstw popełnionych w danym społeczeństwie pozostaje w związku z liczbą samobójstw i wypadków, w tym również z udziałem dzieci.
- W drugiej części tego rozdziału przedstawiono wyniki analizy cech preferowanych w doborze płciowym. Celem tej analizy było oszacowanie udziału cech etycznych w zbiorze cech uznawanych za pożądane u partnerów długoterminowych. Weryfikacji poddano hipotezy:
- H₅: Spośród ocenianych mężczyzn o wysokiej skłonności do ryzyka większą szansę na wybór do pełnienia roli partnera długoterminowego mają mężczyźni sygnalizujący gotowość do pomagania innym.
- H₆: Cechy prognozujące zgodność postępowania z kodeksem moralnym są bardziej preferowane w ocenie partnerów długoterminowych w porównaniu z krótkoterminowymi.

3. Sposób przeprowadzenia badań

W przygotowaniu tego rozdziału wykorzystano funkcjonujące w obiegu światowym statystyki demograficzne, medyczne i ekonomiczne (GUS, 2008; WHO; Międzynarodowy Fundusz Walutowy, 2010; ONZ, 2006), publikowane przez Międzynarodową Organizację Zdrowia, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i organizacje pozarządowe, oraz niektóre wyniki badań własnych prowadzonych w latach 2002–2009 w Uniwersytecie Śląskim i w Akademii Krakowskiej. Do analizy przyjęto dane statystyczne z lat 1980–2006 opisujące politykę i gospodarkę 43 społeczeństw europejskich, w tym 18 zarządzanych demokratycznie oraz 25 autokratycznie do 1990 roku, które podzielono na dwie grupy, różniące się stopniem wprowadzonych zmian. Do bardziej zdemokratyzowanych zaliczono Albanię, Bułgarię, Chorwację, Czechy, Estonię, Litwę, Łotwę, Macedonię, Polskę, Rumunię, Słowację, Słowenię i Węgry. Do mniej zdemokratyzowanych włączono natomiast Armenię, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzję, Kazachstan, Kirgistan, Mołdawię, Rosję, Tadżykistan, Turkmenistan, Ukrainę, Uzbekistan. Przyjęte zmienne opisujące agresywność społeczeństw oraz przyczyny zachowań agresywnych

ujęto za pomocą wskaźników odnoszących zachowanie lub skutek zachowania do 100 tys. mieszkańców. Jeśli przykładowo w jakimś kraju wskutek zabójstw życie w ciągu roku straciło 525 mężczyzn, a w państwie tym ogólna suma mężczyzn wynosiła 18 506 000, to wskaźnik częstości zabójstw obliczano następująco:

$$\text{Częstość zabójstw mężczyzn} = 525 / 18\,506\,000 \times 100\,000 = 2,84$$

Analogicznie szacowano częstość zabójstw kobiet. Statystyki demograficzne w niektórych państwach publikowane są z opóźnieniem. Większość państw w 2010 roku opublikowała dane za rok 2006. Statystyki niektórych krajów były spóźnione i jako ostatnie dane przedstawiały informację z lat 2004 lub 2005. Z tego powodu do analizy przyjmowano stan według ostatniej statystyki poszczególnych państw.

W drugiej części badań analizowano preferencje ujawniane w doborze partnerów. Badano głównie kobiety w wieku 19–45 lat. W badaniach zastosowano test przymiotnikowy (Gough i Heilbrun, 1983) oraz listę zawodów zróżnicowanych pod względem ekspozycji na ryzyko (Studenski, 2004).

4. Wyniki

Europa jest zbiorem społeczeństw zróżnicowanych pod względem liczby ludności, ustroju, swobód obywatelskich i jakości życia. Znaczne zróżnicowanie mieszkańców poszczególnych państw europejskich dotyczy również częstości zabójstw. Obok państw, w których zabójstwa zdarzają się bardzo rzadko, istnieją kraje zamieszkiwane przez ludność gotową do stosowania przemocy i prawdopodobnie akceptującą zabójstwo jako sposób rozwiązywania sporów. Przyczyn zróżnicowania społeczeństw pod względem częstości zabójstw poszukiwano na zewnątrz jednostki – w cechach ustrojów politycznych i różnicach dotyczących zasobności, zadowolenia z życia i troski ludzi o życie i zdrowie.

4.1. Zewnętrzne stymulatory agresywności

Dane wyjściowe do badań przedstawiono w tabeli 1.

Szczególnie duża częstość zabójstw występuje w państwach Europy Wschodniej. Zabójstwa mężczyzn są znacznie częstsze w porównaniu z zabójstwami kobiet.

Spółeczeństwa zarządzane autokratycznie (ustrój 3) są bardziej agresywne, mniej zasobne i mniej zadowolone z życia od społeczeństw żyjących w warunkach utrwalonej demokracji (ustrój 1) lub w państwach demokratyzowanych w latach 90. XX wieku (ustrój 2).

TABELA 1

Analizowane zmienne

Lp.	Państwo	Zabójstwa mężczyzn		Zabójstwa kobiet		Ustrój po 1990 roku	Produkt krajowy brutto		Zadwołenie z życia		Szacunek dla długości trwania życia	
		1980	2006	1980	2006		1990	2006	2006	2006	mężczyzn	kobiet
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	
1.	Albania	2,1	7,2	0,7	1,2	2*	1,20	8,25	153,3	73,4	79,7	
2.	Armenia	2,8	3,3	1,0	0,5	3**	0,62	5,28	123,3	68,4	75,1	
3.	Austria	1,4	0,8	1,0	0,8	1***	24,20	38,70	260,0	76,9	82,6	
4.	Azerbejdżan	4,5	4,9	2,1	1,4	3	0,66	9,60	163,3	63,8	71,2	
5.	Belgia	1,8	b.d.	1,2	b.d.	1	22,60	36,00	243,3	76,5	82,3	
6.	Białoruś	6,6	15,7	3,4	7,3	3	1,27	12,60	133,3	63,1	75,2	
7.	Bułgaria	3,8	4,5	1,3	1,3	2	1,56	12,90	143,3	69,5	76,7	
8.	Chorwacja	3,1	2,4	1,8	1,3	2	4,09	19,80	196,7	72,3	79,2	
9.	Cypr	b.d.	2,9	b.d.	1,8	1	13,20	27,50	230,0	76,5	81,6	
10.	Dania	b.d.	1,2	b.d.	0,7	1	30,00	36,70	273,4	76,0	80,6	
11.	Estonia	13,1	14,8	4,5	4,3	2	4,11	19,40	170,0	65,9	76,8	
12.	Finlandia	3,6	2,9	1,8	1,1	1	23,30	34,65	256,7	76,1	82,4	
13.	Francja	1,2	0,9	0,8	0,5	1	22,50	34,70	220,0	77,1	84,1	
14.	Grecja	0,9	1,4	0,4	0,3	1	10,50	29,70	210,0	77,1	81,9	
15.	Gruzja	5,3	6,9	1,2	1,2	3	0,65	4,90	136,7	67,1	74,8	
16.	Hiszpania	1,6	1,4	0,4	0,4	1	14,40	32,50	233,3	77,7	84,2	
17.	Irlandia	1,1	1,3	0,3	0,5	1	25,70	41,30	253,3	76,5	81,3	
18.	Islandia	6,2	0,6	0,0	0,0	1	30,70	37,60	260,0	80,2	83,3	
19.	Izrael	2,4	5,1	1,1	1,8	1	18,40	27,70	223,3	78,5	82,8	
20.	Kazachstan	15,4	23,3	4,8	7,0	3	1,13	11,50	193,3	61,6	72,4	
21.	Kirgistan	12,0	10,3	3,3	2,8	3	0,28	2,29	220,0	62,0	69,9	
22.	Litwa	8,9	11,8	4,7	3,7	2	3,26	16,70	156,7	67,5	78,3	
23.	Luksemburg	0,6	2,2	3,2	0,9	1	46,30	83,98	253,3	75,7	82,7	

cd. tab. 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
24.	Łotwa	8,3	15,1	3,8	4,8	2	3,30	15,40	156,7	67,3	77,7
25.	Macedonia	2,5	4,9	0,4	1,6	2	1,78	10,80	163,3	71,8	76,6
26.	Malta	1,3	0,5	0,7	0,5	1	9,90	22,90	250,0	77,3	81,3
27.	Moldawia	12,2	10,7	6,8	4,2	3	0,31	2,83	116,7	65,1	72,5
28.	Niderlandy	1,0	1,0	0,6	0,6	1	24,30	40,70	250,0	77,5	81,9
29.	Niemcy	1,2	0,6	0,8	0,5	1	23,10	36,40	240,0	76,5	82,1
30.	Norwegia	2,2	0,7	0,9	0,5	1	37,20	55,60	246,7	77,8	82,5
31.	Polska	1,9	2,2	1,0	0,8	2	4,40	19,10	196,7	71,3	79,8
32.	Portugalia	2,0	2,6	0,6	0,7	1	11,00	24,02	203,3	75,0	81,2
33.	Republika Czeska	1,1	1,1	1,0	0,8	2	5,50	25,20	213,3	73,4	79,5
34.	Rosja	14,0	b.d.	5,4	b.d.	3	1,77	18,90	143,3	61,8	72,6
35.	Rumunia	5,4	3,2	2,4	1,4	2	1,65	14,20	173,3	69,0	76,1
36.	Słowacja	3,1	2,3	1,8	1,1	2	3,80	22,40	180,0	70,7	78,5
37.	Słowenia	1,9	0,9	2,3	0,4	2	9,71	27,00	220,0	74,1	81,5
38.	Szwecja	1,5	1,1	0,5	0,7	1	27,30	37,9	256,7	78,7	83,0
39.	Tadżykistan	3,0	2,8	1,8	1,0	3	0,16	1,97	203,3	64,1	69,4
40.	Turkmenistan	10,1	11,9	3,4	2,3	3	0,65	7,25	133,3	59,0	67,5
41.	Ukraina	9,2	16,4	3,8	6,4	3	0,64	6,33	120,0	62,1	73,8
42.	Uzbekistan	7,0	4,4	2,1	1,2	3	0,55	2,88	213,3	64,0	70,4
43.	Węgry	3,4	2,2	1,8	1,6	2	4,70	19,76	190,0	69,2	77,4
44.	Wielka Brytania	1,2	0,7	0,8	0,2	1	24,15	36,50	236,7	77,2	81,6
45.	Włochy	3,0	1,0	0,8	0,6	1	19,30	31,90	230,0	77,5	83,5

OBJAŚNIENIA: * – państwa demokratyzowane w latach 90. XX wieku

** – ustroj autokratyczny

*** – ustroj demokratyczny

Źródło: Opracowanie własne.

4.1.1. Ustrój polityczny a agresywność społeczeństwa

W tej części badań poszukiwano odpowiedzi na dwa pytania: Czy w społeczeństwach demokratycznych zabójstwa zdarzają się rzadziej niż w społeczeństwach żyjących w systemach autorytarnych? Czy zmiana ustroju politycznego zmienia agresywność społeczeństwa? O częstości zabójstw w demokratycznych i autokratycznych państwach Europy w latach 80. XX wieku informują dane przedstawione w tabeli 2.

TABELA 2

Częstość zabójstw w państwach demokratycznych i autokratycznych

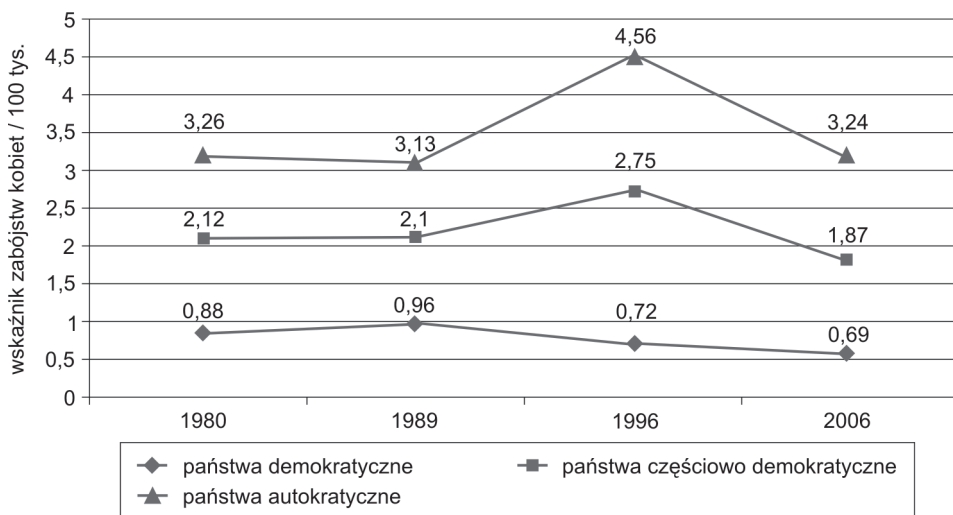
Częstość zabójstw		Zabójstwa kobiet		Zabójstwa mężczyzn	
		liczba państw demokratycznych	liczba państw autokratycznych	liczba państw demokratycznych	liczba państw autokratycznych
0–1,0	bardzo niska	14	5	3	0
1,1–3,0	niska	3	10	13	7
3,1–5,0	wysoka	1	8	1	5
5,1 i +	bardzo wysoka	0	2	1	13
Razem		18	25	18	25
Test różnicy		$\chi^2 = 15,200; p < 0,001$		$\chi^2 = 16,963; p < 0,001$	

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Wartość wskaźnika zabójstw zarówno kobiet, jak i mężczyzn podzielono na cztery wielkości. Przedział 0–1,0 (bardzo niski) oznaczał, że w państwie w ciągu roku popełniono nie więcej niż 1 zabójstwo na 100 tys. mieszkańców. Pozostałe przedziały informowały o: niskiej częstości zabójstw (1,1–3,0 na 100 tys.), wysokiej częstości (3,1–5,0 zabójstw na 100 tys.) bądź bardzo wysokiej częstości (5,1 i więcej) zabójstw. Wśród 43 analizowanych społeczeństw 25 było zarządzanych autokratycznie, a 18 demokratycznie. W tabeli 1 ustrój tych państw jest oznaczony cyframi 2 i 3. Większość państw rządzonych demokratycznie znalazło się w przedziałach o bardzo niskiej lub niskiej częstości zabójstw, natomiast częstość zabójstw w większości społeczeństw rządzonych autokratycznie była wysoka lub bardzo wysoka. Analizując zabójstwa mężczyzn, dokonane w państwach demokratycznych, stwierdzono bardzo niską częstość zabójstw w 3 państwach (16,7%), niską w 13 (72,2%), wysoką w 1 państwie i bardzo wysoką – również w 1 państwie. W żadnym spośród społeczeństw autokratycznych nie stwierdzono bardzo niskiej częstości zabójstw. W 7 (28%) częstość była niska, w 5 (20%) – wysoka, a w pozostałych 13 (52%) – bardzo wysoka. Podobne zależności ujawniła analiza częstości zabójstw kobiet, której wyniki pokazały, że w społeczeństwach rządzonych demokratycznie rzadziej – w porównaniu ze społeczeństwami żyjącymi w warunkach

zarządzania autokratycznego – stosuje się skrajną formę przemocy prowadzącą do zabójstw. Obliczone wartości wskaźników χ^2 wyniosły: 16,9 dla zabójstw mężczyzn i 15,2 dla zabójstw kobiet. Obie wartości, istotne na poziomie 0,001, dowodzą, że ustrój autokratyczny uruchamia mechanizmy stymulujące agresywność społeczeństwa prowadzącą do zabójstw.

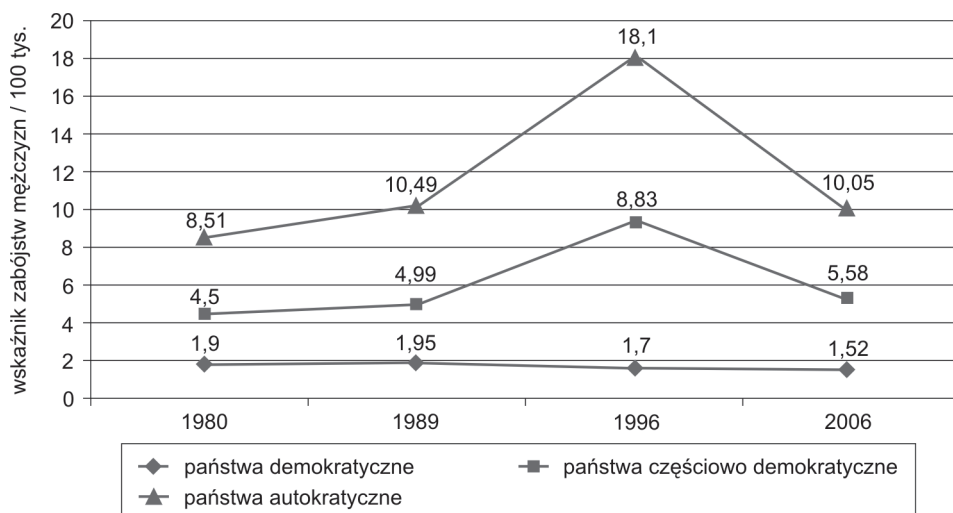
W latach 90. ubiegłego wieku nastąpił rozpad Związku Radzieckiego i Jugosławii, co otworzyło drogę do budowania ustroju demokratycznego w wielu, dotąd zależnych, państwach. W wyniku zmian ustrojowych obserwowanych po roku 1990 powstawały struktury, które nie były już ortodoksyjną autokracją, choć demokracji jeszcze w nich nie zbudowano. Ustrój tych państw nazwano częściowo demokratycznym i postanowiono sprawdzić, czy demokratyzacja oraz nabywanie poczucia autonomii i swobód obywatelskich obniżają agresywność społeczeństw. Wprowadzono nową kwalifikację ustrojów politycznych i państw. Państwa dotąd demokratyczne traktowano nadal jako demokratyczne, a rządzone autokratycznie podzielono na dwie grupy, z których pierwszą określono jako zarządzaną częściowo demokratycznie, a do drugiej włączono państwa, które nie zmieniły zasadniczo ustroju autokratycznego. Zmiany wartości wskaźnika zabójstw w państwach o ustroju autokratycznym i reaktywowanej demokracji przedstawione na rysunkach 2 i 3 są inne od oczekiwanych.



RYСУNEK 2. Zmiany średnich obliczonych ze wskaźnika zabójstw kobiet w państwach demokratycznych, częściowo demokratycznych i autokratycznych

W latach 1980–2006 w 18 państwach demokratycznych wartość wskaźnika zabójstw w zasadzie się nie zmieniła lub zmniejszyła się nieistotnie. W pozostałych dwóch grupach państw w pierwszej połowie lat 90., tj. w okresie liberalizacji ustrojów politycznych, nastąpił istotny wzrost częstości zabójstw, natomiast spadek zaobserwowano w tych samych grupach państw dopiero po roku 1996.

Dane zawarte w tabeli 3 pokazują skalę zmian wskaźnika częstości zabójstw, jakie współwystępowały z modyfikacją politycznego statusu państwa.



RYСУNEK 3. Zmiany średnich obliczonych ze wskaźnika zabójstw mężczyzn w państwach demokratycznych, częściowo demokratycznych i autokratycznych

TABELA 3

Zmiana wskaźnika częstości zabójstw po modyfikacji ustroju autokratycznego

Rodzaj zmiany ustroju	Zmiana wskaźnika częstości zabójstw w latach 1989–1996							
	kobiet				mężczyzn			
	różnica wskaźnika zabójstw	liczba państw	t	p	różnica wskaźnika zabójstw	N	t	p
Demokratyczny – bez zmian	-0,24	18	1,59	0,128 (ni)	-0,25	18	1,26	0,225 (ni)
Autokratyczny – częściowo demokratyczny	0,65	13	2,01	0,07 (ni)	3,84	13	2,48	0,03
Autokratyczny – bez większych zmian	1,43	12	2,30	0,042	7,61	12	3,89	0,04

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

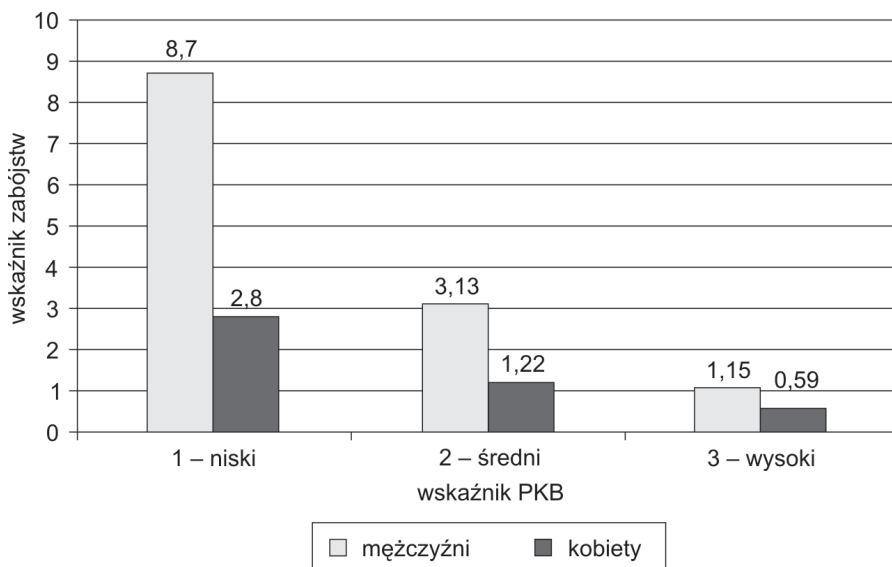
W badaniach uzyskano dane potwierdzające prawdziwość pierwszej hipotezy, zakładającej, że w społeczeństwach autokratycznych zabójstwa są częstsze niż w społeczeństwach demokratycznych. Prawdopodobnie frustracja wzbudzana czynnikami zewnętrznymi, zależnymi od ustroju, wpływa na wzrost agresywności społeczeństwa. Zasadne są także inne wyjaśnienia. Jest bowiem możliwe, że liberalizacji ustroju politycznego towarzyszyło osłabienie nadzoru nad zacho-

waniem, co w konsekwencji spowodowało osłabienie zewnętrznych barier hamujących ludzką agresję. Nie można również wykluczyć, że liberalizacja ustroju zwiększająca swobody obywatelskie mogła okazać się działaniem utrudniającym społeczne funkcjonowanie, zwiększającym poczucie frustracji i osłabiającym zewnętrzne bariery powstrzymujące przed podejmowaniem zachowań agresywnych.

4.1.2. Regulacyjna funkcja produktu krajowego brutto

Jeśli frustracja wywołuje agresję, a ustrój autokratyczny wskutek deprywacji potrzeb wzbudza frustrację częściej niż ustrój demokratyczny, to częstość zabójstw w społeczeństwach demokratycznych powinna być niższa niż w autokratycznych. W celu potwierdzenia tego przypuszczenia wykonano dwie analizy: w pierwszej oszacowano częstość zabójstw dla państw różniących się pod względem wartości PKB na mieszkańca, a w drugiej oszacowano dla danych z poszczególnych państw korelację między wartością wskaźnika zabójstw a wielkością PKB. Rysunek 4 przedstawia wskaźnik częstości zabójstw w państwach zróżnicowanych pod względem produktywności.

Przyjęto cztery następujące wartości PKB (w tys. dolarów USA na mieszkańca): do 15; 15,1–25; 25,1–35 i powyżej 35. Najwyższa częstość zabójstw wystąpiła w państwach o najniższej wartości PKB, a najniższa – w państwach najbardziej produktywnych. Liczby nad słupkami informują o średniej liczbie zabójstw na 100 tys. mieszkańców trzech grup państw, różniących się pod względem wartości pieniężnej produktów i usług.



RYSUNEK 4. Różnice częstości zabójstw mężczyzn i kobiet w zależności od PKB

Tabela 4 przedstawia wyniki analizy różnic między poszczególnymi wartościami liczbowymi pokazanymi na rysunku 4. Z danych tych jednoznacznie wynika, że w państwach produktywnych i zasobnych zabójstwa zdarzają się rzadziej niż w państwach mało produkujących, biednych i prawdopodobnie niesprawiedliwie dzielących zyski.

TABELA 4

Różnice między częstością zabójstw w państwach o różnym PKB

PKB porównywanych państw	Wskaźnik częstości zabójstw					
	kobiet			mężczyzn		
	różnica	t	p	różnica	t	p
Niskie/średnie	1,58	2,26	0,03	5,57	2,96	0,006
Średnie/wysokie	0,63	2,01	0,06 (ni)	1,98	1,81	0,08 (ni)
Niskie/wysokie	2,21	3,54	0,001	7,55	4,66	0,000006

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

TABELA 5

Korelacja wskaźnika częstości zabójstw i wartości PKB

Korelowane zmienne		Zabójstwa kobiet		Zabójstwa mężczyzn	
		1996	2006	1996	2006
PKB 1990	r	-0,4973	-0,4625	-0,5616	-0,5293
	P	0,001	0,002	0,0001	0,0001
PKB 2006	r	-0,4418	-0,4310	-0,5311	-0,5138
	P	0,003	0,004	0,0001	0,0001

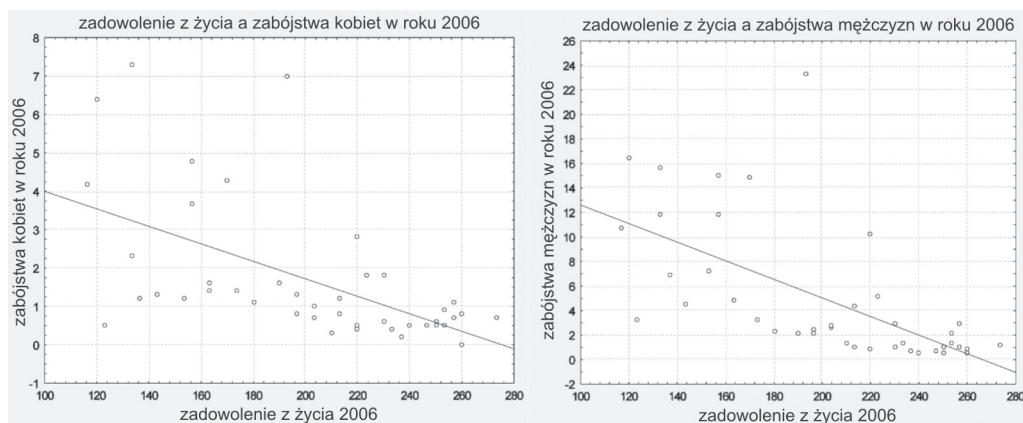
ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Skorelowano wartości PKB z lat 1990 oraz 2006 z zabójstwami z lat 1996 i 2006 (tabela 5). Przeprowadzona analiza dostarczyła danych stwierdzających wysoką ujemną zależność między wartością PKB a wskaźnikiem zabójstw. Wartości współczynnika korelacji zawierały się w granicach od $-0,43$ do $-0,58$ i były istotne na poziomach od 0,004 do 0,0001. Dane te potwierdzają prawdziwość hipotezy H_2 , zakładającej związek PKB z częstością zabójstw.

4.1.3. Satysfakcja z życia a częstość zabójstw

W analizie wykorzystano indeks sporządzony na Uniwersytecie w Leicester, przedstawiający zadowolenie z życia ludności mieszkającej w 178 państwach. Indeks ten ujmuje subiektywne zadowolenie z życia oszacowane na podstawie samopoczucia, stanu zdrowia, zamożności, dostępu do wykształcenia i stopnia zaspo-

kojenia podstawowych potrzeb. Niezadowolenie obniża nastrój, zaniża wartość życia i poczucie własnej wartości, przyczynia się także do powstawania stanów depresyjnych. Wydaje się, że skutki niezadowolenia mogą przyjmować formę agresji kierowanej wobec innych. Na rysunku 5 i w tabeli 6 przedstawiono weryfikującą to przypuszczenie korelację określającą związek między poziomem zadowolenia z życia a częstością zabójstw, notowaną w 43 państwach.



RYСУNEK 5. Zależność między zadowoleniem społeczeństwa a częstością zabójstw

Na osiach pionowych rysunku 5 uwzględniono częstość zabójstw, a na poziomych – zadowolenie. Punkty zlokalizowane po prawej stronie wykresu, usytuowane nisko, oznaczają jednostki zadowolone, wśród których rzadko dochodzi do zabójstw, natomiast punkty po lewej stronie, zlokalizowane wysoko, odnoszą się do społeczeństw niezadowolonych z życia, w których zabójstwa są częste. Potwierdzeniem zależności pokazanych na rysunku 5 są wartości korelacji prezentowane w tabeli 6.

TABELA 6
Korelacja częstości zabójstw z poziomem zadowolenia z życia

Wskaźnik częstości zabójstw w 2006 roku	Zadowolenie z życia (indeks 2006)	
	r	p
Kobiety	-0,57	< 0,0005
Mężczyźni	-0,62	< 0,0005

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Otrzymane wartości współczynnika korelacji są wysokie i ujemne. Na ich podstawie można sądzić, że zgodnie z treścią hipotezy H_3 częstość zabójstw pozostaje w ujemnym związku z samooceną zadowolenia z życia.

4.1.4. Wartość życia a gotowość do przemocy

Podstawą w formułowaniu hipotez H_4 i H_5 było przypuszczenie, że częstość zabójstw może pozostawać w związku z nieujmowaną w referowanych badaniach wartością przypisywaną życiu. Ludzie, którzy wysoko cenią życie, prawdopodobnie troszczą się bardziej o jego zachowanie i więcej uwagi skupiają na tworzeniu atmosfery sprzyjającej zachowaniu życia niż nieceniący życia desperaci. Sądzono, że wskaźnik trwania życia ujmuje poza przeciętną długością życia również informację o jakości warunków ludzkiej egzystencji oraz o wartości przypisywanej życiu. Potwierdzeniem zasadności przedstawionych przypuszczeń oraz prawdziwości hipotezy H_4 są dane z tabeli 7, pokazujące korelację między przeciętnym trwaniem życia kobiet i mężczyzn a wskaźnikiem zabójstw kobiet i mężczyzn.

TABELA 7

Korelacja częstości zabójstw z przeciętnym trwaniem życia (N = 43)

Wskaźnik częstości zabójstw	Długość życia mężczyzn	Długość życia kobiet
Mężczyźni	-0,7588	-0,5979
	p < 0,0001	p < 0,0001
Kobiety	-0,6852	-0,4982
	p < 0,0001	p < 0,0001

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Związek między analizowanymi zmiennymi jest silny, szczególnie u mężczyzn, i ujemny. Obywatele państw, w których stworzono warunki sprzyjające zdrowiu i trwaniu życia, prawdopodobnie doświadczają mniej stresu i frustracji; prawdopodobne jest również, że rzadziej uczestniczą w sytuacjach zachęcających do uczenia się agresji. Stwierdzono także wysoką korelację między różnicą trwania życia kobiet i mężczyzn a częstością zabójstw kobiet ($r = 0,81$; $p < 0,001$) i mężczyzn ($r = 0,82$; $p < 0,001$). W państwach, w których kobiety żyją 7 (i więcej) lat dłużej niż mężczyźni, odnotowano o wiele więcej zabójstw niż w państwach o zbliżonym czasie trwania życia przedstawicieli obu płci.

4.1.5. Współwystępowanie różnych skutków agresji

Zakładano, że agresywność w połączeniu z niskim wartościowaniem życia może być źródłem różnych form przemocy i zachowań skierowanych przeciw życiu. Oczekiwano, że w państwach o dużej częstości zabójstw liczne będą również wypadki śmiertelne i samobójstwa osób dorosłych, a także wypadki i zabójstwa małych dzieci. Nie wszystkie z tych oczekiwań zostały w badaniach potwierdzone, o czym świadczą dane z tabeli 8. Wartości istotne współczynników pokazano w szarych polach.

Nie stwierdzono związku między częstością zabójstw kobiet i mężczyzn a wypadkami kobiet, wypadkami i zabójstwami dziewczynek w wieku od 1 roku do 4 lat oraz samobójstwami dziewcząt i młodych mężczyzn. Istotną korelację stwierdzono natomiast między częstością zabójstw kobiet i mężczyzn a wypadkami i samobójstwami kobiet oraz samobójstwami dziewcząt i młodych mężczyzn.

TABELA 8

Współwystępowanie różnych form agresji

Korelowane formy agresji	Częstość zabójstw kobiet		Częstość zabójstw mężczyzn	
	r	p	r	p
Wypadki mężczyzn	0,664	0,000	0,250	0,091
Wypadki kobiet	0,133	0,372	-0,133	0,373
Wypadki chłopców w wieku 1-4 lat	0,615	0,000	0,362	0,012
Wypadki dziewczynek w wieku 1-4 lat	0,424	0,003	0,262	0,076
Wypadki chłopców w wieku 15-24 lat	0,628	0,000	0,345	0,018
Wypadki dziewcząt w wieku 15-24 lat	0,414	0,004	0,178	0,232
Samobójstwa mężczyzn	0,384	0,008	-0,035	0,815
Samobójstwa kobiet	0,172	0,248	-0,173	0,244
Samobójstwa chłopców w wieku 5-14 lat	0,497	0,000	0,193	0,195
Samobójstwa dziewcząt w wieku 5-14 lat	0,182	0,221	-0,030	0,839
Samobójstwa mężczyzn w wieku 15-24 lat	0,116	0,436	-0,123	0,412
Samobójstwa kobiet w wieku 15-24 lat	0,341	0,019	-0,017	0,910
Zabójstwa chłopców do 1. roku życia	0,444	0,002	0,305	0,037
Zabójstwa dziewczynek do 1. roku życia	0,514	0,000	0,296	0,043
Zabójstwa chłopców w wieku 1-4 lat	0,373	0,010	0,458	0,001
Zabójstwa dziewczynek w wieku 1-4 lat	0,253	0,086	0,202	0,173

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Wydaje się, że hipotezę H_4 , zakładającą współwystępowanie różnych skutków generowanych przez jedno źródło, należy przeformułować tak, aby ujmowała interakcję między wszystkimi zmiennymi.

4.2. Weryfikacja modelu

W przedstawionym wcześniej modelu przyjęto cztery wyznaczniki częstości zabójstw: autokratyzm władzy, zasobność społeczeństwa, zadowolenie z życia i długie jego trwanie w dobrym zdrowiu. Wspólny związek tych zmiennych z częstością zabójstw oszacowano za pomocą korelacji wielokrotnej, przedstawionej w tabeli 9.

TABELA 9

Wyznaczniki agresywności społeczeństwa

Zmienne	BETA	Błąd std. BETA	B	Błąd std. - B	t(38)	poziom p
W. wolny	-	-	110,6676	22,45323	4,92880	0,000017
Zadowolenie z życia (2006)	-0,25529	0,164698	-0,0308	0,01987	-1,55007	0,129414
PKB (2006)	0,01540	0,167315	0,0053	0,05722	0,09204	0,927150
Ustrój	-0,84377	0,325945	-5,5574	2,14679	-2,58870	0,013577
Czynniki długości życia	-1,36995	0,288485	-1,2515	0,26353	-4,74877	0,000029

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Obliczony dla danych z tabeli 9 współczynnik korelacji wielokrotnej wyniósł $R = 0,808$. Poprawiony kwadrat tej wartości ($R^2 = 0,617$) jest istotnie różny od zera (F przy $4,38 = 17,909$; $p < 0,00000$) i wskazuje, że 61% wariacji częstości zabójstw jest wyjaśniane przez wyróżnione zmienne podmiotowe. Przegląd wartości korelacji semicząstkowych pozwala stwierdzić, że największy udział w predykcji zabójstw mają czynniki: czas trwania życia ($sr^2 = 0,45$; $t = 4,75$; $p < 0,00003$) i ustrój ($sr^2 = -0,24$; $t = 2,59$; $p < 0,01$). Ujemne wartości współczynnika BETA pokazują, że częstość zabójstw i prawdopodobnie agresywność społeczeństwa są wysokie lub rosnące w przypadku doświadczania psychologicznych skutków autokratyzmu, niskiej samooceny, niezadowolenia z życia, braku wewnętrznych i zewnętrznych stymulatorów troski o zdrowie i przetrwanie.

W analizie i ocenie zmiennych skorelowanych z cechami społeczeństwa ujawniono przedstawione w tabeli 10 predykcyjne właściwości różnicy między przeciętnym trwaniem życia mężczyzn a przeciętnym trwaniem życia kobiet w poszczególnych państwach. Największą różnicę wśród państw europejskich wykazują statystyki białoruskie (12,1 lat), a najmniejszą – dane z Islandii (3,1 lat). Średnia dla 43 państw wynosi 6,88.

TABELA 10

Korelacja trwania czasu życia z innymi zmiennymi

Zmienne korelowane z różnicą czasu życia	r	p
Zadowolenie z życia (2006)	-0,6679	< 0,0001
Zabójstwa mężczyzn (2006)	0,8125	< 0,0001
Zabójstwa kobiet (2006)	0,8195	< 0,0001
PKB (2006)	-0,4321	= 0,004
Ustrój	0,6263	< 0,0001
Długość życia mężczyzn	-0,7456	< 0,0001
Długość życia kobiet	-0,4895	= 0,001

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Różnica między przeciętną długością życia kobiet i krócej żyjących mężczyzn jest mocno skorelowana (powyżej $r = 0,80$) z częstością zabójstw oraz z innymi wymiarami charakteryzującymi społeczeństwa. Wydaje się, że agresywność mężczyzn w powiązaniu z ich impulsywnością i skłonnością do ryzyka mogą być zbiorem predyktorów autodestrukcji i agresji ujawnianych również przez wskaźniki zabójstw. Stwierdzona zależność między długością trwania życia kobiet i mężczyzn wymaga wyjaśnienia w dalszych badaniach.

4.3. Wewnętrzne uwarunkowania właściwości systemów społecznych

4.3.1. Ryzykowanie prestiżowe i altruistyczne

Mężczyźni podejmują ryzyko z różnych powodów, w tym także w celu z reklamowania swojej jakości biologicznej. Obok licznych publikacji stwierdzających, że kobiety w doborze partnerów preferują ryzykantów pojawiają się mniej liczne doniesienia wykazujące, że mężczyźni podejmujący duże ryzyko z powodów altruistycznych jako partnerzy są oceniani wyżej od brawurowych ryzykantów. W celu sprawdzenia istnienia tej zależności we wcześniej prowadzonych badaniach (Studenski, 2004) poproszono grupę 32 dziewcząt o ocenę w skali 5-punktowej 22 mężczyzn wykonujących zawody różniące się pod względem poziomu ryzyka. Pytano o ocenę stopnia, w jakim każdy z mężczyzn, wyobrażony na podstawie wykonywanego zawodu, mógłby okazać się pożądanym partnerem krótkoterminowym oraz długoterminowym. Zbiór 22 zawodów podzielono na dwie grupy różniące się wielkością ryzyka zawodowego. Stwierdzono, że wykonujący zawody narażające na duże ryzyko byli postrzegani jako partnerzy bardziej atrakcyjni w porównaniu z wykonawcami zawodów mniej ryzykownych. Podejmujących duże ryzyko zawodowe (pilot, marynarz, komandos, ratownik) oceniano jako poświadanych partnerów krótkoterminowych, natomiast o wykonawcach prestiżowych zawodów z małym ryzykiem (aptekarz, architekt, księgowy, notariusz) sądzono, że posiadają predyspozycje do pełnienia roli partnera długoterminowego. W porównaniu ocen otrzymanych przez podejmujących duże ryzyko dla własnej przyjemności z ocenami ryzykujących dla ratowania innych stwierdzono, że duża skłonność do ryzykowania jest wyznacznikiem męskiej atrakcyjności pożądanym u partnerów krótkoterminowych i długoterminowych. Jeśli partnera „na całe życie” wybierano spośród podejmujących podobne ryzyko, to większą szansę na wybór miał altruista ryzykujący dla ratowania innych niż podejmujący ryzyko z pobudek hedonistycznych. W przedstawionych badaniach o cechach osobowych wybieranych lub odrzucanych partnerów wnioskowano na podstawie wiedzy o wykonywanym przez nich zawodzie. W powtórzonym eksperymencie postanowiono notować spostrzegany poziom skłonności do ryzykowania i altruizmu u wybieranych partnerów. Ocenie poddano pięć różnych aktywności, w tym trzy – taternik, ratownik TOPR i przewodnik tatrzańskiej turystyki wysokogór-

skiej – o podobnym ryzyku i różniących się wymaganiach dotyczących altruizmu. Weryfikowano tę samą hipotezę zakładającą, że spośród dwóch ocenianych mężczyzn o wysokiej skłonności do ryzyka większą szansę na wybór do roli partnera długoterminowego ma kandydat sygnalizujący gotowość do pomagania innym. W ocenie wszystkich zmiennych: skłonności do ryzyka, altruizmu i dopasowania do obu wzorców partnera, stosowano skalę 5-stopniową. Uzyskane wyniki przedstawiono w tabeli 11.

TABELA 11

**Skłonność do ryzyka i altruizm a ocena przydatności do roli partnera
w związku krótkoterminowym i długoterminowym**

Elementy badane \ Zawód	Wspinacz-taternik	Kierowca rajdowy	Ratownik górski	Przewodnik tatrzański	Nauczyciel geografii
Liczebność	81	81	81	81	81
Skłonność do ryzyka	3,72	3,50	3,37	2,56	0,83
Altruizm	1,35	0,68	3,81	2,42	2,19
Przydatność do związku krótkoterminowego	2,84	2,63	2,90	2,70	1,33
Przydatność do związku długoterminowego	1,40	1,11	2,38	2,36	2,41
Różnica w poziomach przydatności	1,44	1,52	0,52	0,34	1,08
Test t różnicy w poziomach przydatności	7,29	7,30	2,60	1,82	5,27
Poziom różnicy	0,0000001	0,0000001	0,01	0,07(ni)	0,0001

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Zdaniem uczestniczek badań analizujących wymagania różnych sytuacji zadaniowych, przedstawionych w tabeli 11, największe ryzyko towarzyszy wspinaczce wysokogórskiej (średnia z ocen od 0 do 4 wyniosła 3,72), a najmniejsze – nauczaniu geografii (0,83). W zadaniach realizowanych przez ratowników górskich i przewodników wysokogórskich ryzykowanie jest działaniem na rzecz lub dla dobra innych, wskazującym na gotowość do zachowań altruistycznych. Zaawansowana wspinaczka wysokogórska i rajdowe wyczyny kierowców wymagają odwagi, siły i sprawności, które są niezbędne do przeżycia własnej satysfakcji dostarczanej przez ryzyko. Dane zawarte w tabeli 11 informują, że alpinista i kierowca rajdowy byli spostrzegani jako ryzykujący hedoniści, ratownik i przewodnik jako ryzykujący altruści, natomiast nauczyciel geografii jako nie-ryzykujący altruista. Po zdiagnozowaniu osobowości każdego z sześciu mężczyzn uczestniczki badań oceniły ich przydatność do roli partnera w krótkotrwałym, ulotnym związku, a także w związku projektowanym na resztę życia.

Do związków krótkoterminowych wybierano głównie na podstawie domniemanej skłonności do ryzyka. Bardzo niskie oceny otrzymał nauczyciel geografii (średnia z ocen wyniosła 1,33), a najwyższe – ratownik górski (2,90). Pozostałe oceny nie różniły się istotnie ani między sobą, ani od bezwzględnie najwyższej oceny: alpinista uzyskał 2,84; przewodnik 2,70; kierowca 2,63. Znaczące różnice wystąpiły w ocenach partnerów długoterminowych pod wpływem spostrzeganych różnic w poziomie altruizmu. W doborze partnerów długoterminowych przyznawano niższe oceny niż krótkoterminowym oraz wyraźnie kierowano się wstępnie wydaną oceną altruizmu. Kierowca rajdowy z niskim altruizmem uzyskał najniższą ocenę przydatności do związku długotrwałego (1,11) spośród pięciu kandydatów (różnica średnich $D = 1,52$; $t = 0,30$; $p < 0,00001$). Nieryzykujący altruista – w roli nauczyciela – okazał się tak samo przydatnym partnerem długoterminowym, jak skłonni do ryzyka i altruizmu ratownik i przewodnik, natomiast nieskłonni do altruizmu ryzykanci – alpinista i kierowca rajdowy – pomimo pożądanej jakości biologicznej nie byli spostrzegani jako wartościowi partnerzy długoterminowi.

Dane te wskazują, że skłonność do ryzyka jest cechą uwzględnianą w doborze płciowym. Stanowią również potwierdzenie wyników wcześniejszych badań stwierdzających, że gotowość do podejmowania ryzyka altruistycznego jest pożądaną przez kobiety cechą partnera „na całe życie”.

4.3.2. Cnota versus jakość biologiczna

Cnotami są cechy intelektualne i moralne. Ich istotną właściwością jest gotowość do postępowania według zasad kodeksu moralnego (Vardy i Grosh, 1995). Cnoty, podobnie jak większość cech osobowości, zalicza się do dziedziczonych wymiarów podmiotowych. Ich upowszechnianie w populacji zależy od stopnia ich wykorzystania jako kryteriów w ocenie partnerów seksualnych. W analizach uwarunkowań preferencji dotyczących cech partnera stosowane są procedury znacznie odbiegające od zwyczajnej, wielowariantowej codzienności. W referowanych badaniach starano się zastosować procedurę eksperymentalną zbliżoną do cech sytuacji realnej. Jako cel przyjęto sporządzenie zestawienia cech preferowanych w doborze płciowym oraz dokonanie rozpoznania, czy wyobrażenie dobrego partnera zawiera cnoty moralne. Postanowiono również określić, które cechy spośród opisujących jakość biologiczną oraz przedstawiających cnoty moralne i cnoty intelektualne, są bardziej pożądane u partnerów krótkoterminowych, a które u długoterminowych. W badaniach zastosowano listę 300 przymiotników z testu ACL-37 Harrisona Gougha i Alfreda Heilbruna, wśród których, według rozeznania sędziów kompetentnych, 60 wyrażało znaczące cechy biologiczne, intelektualne i moralne. Spośród nich 12 ujmowało jakość biologiczną, 11 cnoty intelektualne, a pozostałych 35 – cnoty moralne, w tym 11 opisywało męstwo i wytrwałość, 10 roztropność, 8 sprawiedliwość i również 8 umiarkowanie. Pozostałych 240 przymiotników (buforowych) w tej fazie badań nie analizowano.

Badanych poproszono o zaznaczenie dowolnej liczby przymiotników wskazujących cechy, które powinien posiadać dobry partner. Listę przeglądano dwukrotnie; za pierwszym razem zaznaczano cechy partnerów długoterminowych, a za drugim – krótkoterminowych. Następnie zaznaczone przymiotniki porangowano według liczby wskazań i do dalszej analizy przyjęto 40 przymiotników (około 50% górnej połówki rang) z najczęściej wskazywanych jako pożądane u dobrego partnera krótkoterminowego oraz również 40 przedstawiających cechy dobrego partnera długoterminowego. Następnie policzono, ile cech, wymienionych wśród 40 najbardziej pożądanych, należy do właściwości biologicznych, etycznych i intelektualnych. Preferencje ujawniane w doborze partnera pokazano w tabeli 12.

TABELA 12

Cechy pożądane u dobrych partnerów

Cechy pożądane	Wybierany partner				Ogółem	
	krótkoterminowy		długoterminowy			
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Jakość biologiczna	163	58,8	133	25,6	296	37,2
Cnoty moralne	60	21,7	223	43,0	283	35,5
Cnoty intelektualne	54	19,5	163	31,4	217	27,3
Razem	277	100,0	519	100,0	796	100,0

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Spośród wszystkich analizowanych wskazań dotyczących wyznaczników atrakcyjności partnera krótkoterminowego około 60% dotyczyło cech jakości biologicznej, a pozostałe odnosiły się do cnót moralnych (21,7%) oraz intelektualnych (19,5%). Nieco inaczej postrzegany był dobry partner „na całe życie”. Najbardziej wskazywanymi wśród pożądanych cech dobrego partnera długoterminowego były właściwości biologiczne (25,6%), natomiast najczęściej – cnoty moralne (43,0%). W psychologicznym wzorcu dobrego partnera cnoty intelektualne okazały się cechami bardziej preferowanymi u partnerów długoterminowych niż krótkoterminowych.

Szczegółowa analiza pożądanych cech jakości biologicznej ujawniła, że takie cechy jak męskość, atrakcyjność fizyczna i ogólnie korzystny wizerunek zewnętrzny (określany jako „przystojność”) są istotne niezależnie od rodzaju partnerstwa, natomiast w związkach krótkoterminowych pożądany jest mężczyzna zręczny i energiczny. Ważną cechą partnera długoterminowego jest dobre zdrowie. Znaczące różnice między porównywanymi cechami partnerów dotyczyły cnót moralnych, których posiadanie jest w świetle uzyskanych wyników badań znaczącym wyznacznikiem atrakcyjności interpersonalnej partnerów długoterminowych. Wzorcowy partner długoterminowy jest uczciwy, cierpliwy, dostrzegający zalety, charakteryzuje go odwaga, wytrwałość oraz wiara we własne siły.

Przedstawione wyniki wzmacniają hipotetycznie przedstawioną koncepcję, według której w doborze partnera uwzględniane są etyczne walory kandydatów. Obecność cnót moralnych i intelektualnych w profilu cech osobowości zwiększa szanse mężczyzny na utworzenie związku partnerskiego i przekazanie wzorców zachowania zgodnego z kodeksem moralnym potomstwu, a następnie populacji.

5. Dyskusja wyników

W badaniach zrealizowano dwa cele. Pierwszy był próbą wyjaśnienia dużego zróżnicowania państw europejskich pod względem wartości wskaźnika zabójstw ujmowanego jako wskaźnik agresywności społeczeństwa. Drugim celem było sporządzenie listy cech preferowanych w doborze płciowym, kształtujących psychologiczny wizerunek społeczeństwa. Analizowano preferencje dotyczące jakości biologicznej, cnót intelektualnych i moralnych, między innymi roztropności, umiarkowania, sprawiedliwości oraz męstwa, w powiązaniu z altruizmem. W realizacji pierwszego celu wykorzystano międzynarodowe statystyki demograficzne i ekonomiczne. Realizacja drugiego wymagała zbadania postaw. Do weryfikacji przyjęto sześć hipotez, z których pięć zostało potwierdzonych. Zgodnie z oczekiwaniami, agresywność społeczeństw, sygnalizowana przez wskaźnik zabójstw, jest dodatnio skorelowana z autokratyzmem ustroju politycznego i ujemnie skorelowana z zasobnością społeczeństwa, zadowoleniem z życia oraz warunkami wyznaczającymi jakość życia. Przedstawione zależności są zgodne z poglądami Berkowitza (1989) i Bandury (1986), według których źródłem agresji może być frustracja, względnie wynik latentnego uczenia się instrumentalnej agresji. Rezultatem niezgodnym z oczekiwaniami był wzrost częstości zabójstw w państwach demokratyzowanych po roku 1990. Wydawało się, że wprowadzone swobody obywatelskie, restrukturyzacja przemysłu i możliwość pracy na własny rachunek zwiększą zasobność społeczeństwa, rozszerzą dostęp do dóbr, co w konsekwencji spowoduje lepsze zaspokojenie potrzeb i podniesie poziom satysfakcji z życia. Zmiany te prawdopodobnie wystąpiły, ale zostały poprzedzone trudnościami gospodarczymi, niskim poziomem autonomii jednostek oraz nieprzygotowaniem do samodzielnej kontroli stopnia przestrzegania zasad kodeksu moralnego.

W badaniach preferencji ujawnianych w doborze partnerów podjęto próbę sprawdzenia wartości przypisywanej skłonności do ryzyka i gotowości do podejmowania zachowań altruistycznych, a także zgodności postępowania z kodeksem moralnym. Analizowano, jakie cechy są uznawane za wartościowe i pożądane u partnerów krótkoterminowych, a jakie u długoterminowych. W przypadku dokonywania wyboru spośród mężczyzn różniących się pod względem skłonności do ryzyka i altruizmu pożądanymi partnerami krótkoterminowymi byli

ryzykanci, podczas gdy dobry partner „na całe życie” był wybierany spośród podejmujących ryzyko dla dobra innych.

W badaniach preferencji dotyczących partnerów spełniających kryteria biologiczne, etyczne i psychologiczne stwierdzono, że psychologicznym wizerunkiem partnera krótkoterminowego jest mężczyzna o znaczących walorach biologicznych, o atrakcyjnym męskim wizerunku i dużej sprawności, natomiast cnoty moralne i intelektualne są istotnie częściej preferowane u partnerów długoterminowych. Preferowanie altruistycznych ryzykantów w wyborach partnerów długoterminowych jest zgodne z wynikami badań, jakie uzyskali Susan Kelly i Robin Dunbar (2001), Jonathan Bassett i Brett Moss (2004), Daniel Kruger i Maryanne L. Fisher (2005) oraz Geoffrey Miller (2007). Uznawane są dyskusyjne poglądy przedstawiające cnoty moralne jako cechy pożądane u partnerów płciowych, przedstawione w koncepcji Millera, są nie tylko oryginalne, lecz także, jak się wydaje, również prawdziwe.

Bibliografia

- BANDURA A., 1973: *Aggression. A social learning analysis*. Englewood Cliffs: Prentice Hall.
- BASSETT J.F., MOSS B., 2004: *Men and women prefer risk takers as romantic and nonromantic partners*. „Current Research in Social Psychology” vol. 10, s. 135–145.
- BERKOWITZ L., 1989: *The frustration-aggression hypothesis: An examination and reformulation*. „Psychological Bulletin” vol. 106, s. 59–73.
- BRACANOVIĆ T., 2012: *Mating intelligence, moral virtues and methodological vices*. In: REGT de H., OKASHA S., HARTMANN S., eds.: *EPSA Philosophy of Science: Amsterdam 2009*. Dordrecht–Heidelberg–London–New York: Springer, s. 13–22.
- BUSS D.M., 2001: *Psychologia ewolucyjna*. ORSKI M., przeł. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- DOLLARD J., DOOB L.W., MILLER N.E., MOWRER O.H., SEARS R.R., 1939: *Frustration and aggression*. New Haven: Yale University Press.
- ELIASZ A., 1993: *Psychologia ekologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- FARTHING G., 2005: *Attitudes towards heroic and nonheroic physical risk takers as mates and as friends*. „Evolution and Human Behavior” vol. 26 (2), s. 171–185.
- FRANKEN R.E., 2005: *Psychologia motywacji*. PRZYLIPIAK M., przeł. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- FROMM E., 1991: *Wojna w człowieku*. KUROPATWIŃSKI P. i PANKIEWICZ P., przeł. Gdańsk: Gdańska Inicjatywa Wydawnicza.
- FROMM E., 1998: *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*. KARŁOWSKI J., przeł. Poznań: Rebis.
- GEEN R.G., 1990: *Human aggression*. Milton Keynes: Open University Press.

- GIGERENZER G., 2009: *Intuicja. Inteligencja nieświadomości*. JÓZEFOWICZ E., przeł. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- GOUGH H.G., HEILBRUN A.B., 1983: *The Adjective Checklist Manual*. Mountain View: CPP.
- HALL C.S., LINDZEY G., CAMPBELL J.B., 2004: *Teorie osobowości*. KOWALCZEWSKA J., RADZICKI J., ZAGRODZKI M., przeł. Warszawa: PWN.
- http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_life_expectancy (dostęp: 27.10.2010).
- KAMERSCHEN D.R., MCKENZIE R.B., NARDINELLI C., 1991: *Ekonomia*. KUROPATWIŃSKI P. (kier. zespołu), przeł. Gdańsk: Solidarność.
- KELLEY K., 1985: *Chronic self – destructiveness conceptualisation, Measurement and initial validation of the construct*. „Motivation and Emotion” vol. 9, s. 135–151.
- KELLY S., DUNBAR R., 2001: *Who dares, wins: heroism vs altruism in women’s mate choice*. „Human Nature” vol. 12 (2), s. 89–105.
- KRUGER D.J., FISHER M.L., 2008: *Women’s life attributes are associated with preferences in mating relationships*. „Evolutionary Psychology” vol. 6 (2), s. 289–302.
- LORENZ K., 1972: *Tak zwane zło*. TAUSZYŃSKA A., przeł. Warszawa: PIW.
- Międzynarodowy Fundusz Walutowy, 2010: Nominal GDP list of countries. Data for the year 2009.
- MILGRAM S., 1974: *Obedience to authority: An experimental view*. New York: Harper & Row.
- MILLER G., 2007: *Sexual selection for moral virtues*. „The Quarterly Review of Biology” vol. 82 (2), s. 97–125.
- ONZ, 2006: United Nations World Population Prospects.
- STROMENGER Z., 1972: *Słowo wstępne*. W: LORENZ K.: *Tak zwane zło*. TAUSZYŃSKA A., przeł. Warszawa: PIW.
- STUDENSKI R., 1994: *Psychologiczne uwarunkowania urazowości wypadkowej dzieci i młodzieży*. „Psychologia Wychowawcza” [t.] 2, s. 145–157.
- STUDENSKI R., 2004: *Ryzyko i ryzykowanie*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SUCHAŃSKA A., 1998: *Przejawy i uwarunkowania psychologiczne pośredniej autodestrukcyjności*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- TINBERGEN N., 1951: *The study of instinct*. New York: Oxford University Press.
- TRIVERS R.L., 1972: *Parental investment and sexual selection*. In: CAMPBELL B., ed.: *Sexual selection and the descent of man*. Chicago: Aldine, s. 136–179.
- VARDY P., GROSH P., 1995: *Etyka. Poglądy i problem*. ŁOZIŃSKI J., przeł. Poznań: Zysk i S-ka.
- WHITE A., 2007: *A Global Projection of Subjective Well-being: A Challenge To Positive Psychology?* „Psychtalk” vol. 56, s. 17–20.
- WHO statistics, registered deaths. Dostępne w Internecie: <http://apps.who.int/whosis/database/mort/table1.cfm> (dostęp: 27.10.2010).
- ZIMBARDO P.G., 2008: *Efekt Lucyfera*. CYBUŁKO A., KOWALCZEWSKA J., RADZICKI J. i ZIELINSKI M., przeł. Warszawa: PWN.

Ryszard Studenski

Are we getting better?

SUMMARY

The evil is identified with a primitive violence and aggression. The symptoms of an aggressive personality are among others mobbing, using violence against the weaker ones, and gaining pleasure from hurting others. The behaviours revealing extreme aggression of an individual are actions aimed at damaging one's health or killing somebody. The European countries, despite cultural proximity, differ as to the frequency of murders. To explain this difference was the aim of the studies in question. The conclusion was that murders are committed more often in the countries governed autocratically and non-productive ones (with a low value of the gross national product) where people are not satisfied with their own achievements and life conditions.

The first part of the article traces changes in the frequency of murders at the time of introducing civic freedom and democratization of life conditions at the beginning of the 1990s in the countries of Eastern Europe. The second part of the article presents the possibility of modifying a profile of the features of society by means of sex choice and distribution of a pool of desired genes. It was concluded that a desired short-term partner is an individual equipped by nature with a high biological quality, whereas altruism and moral virtues are desired qualities of long-term partners.

Ryszard Studenski

Werden wir immer besser?

ZUSAMMENFASSUNG

Das Übel ist mit einer primitiven Gewalt und mit Aggression gleichgesetzt. Eine aggressive Persönlichkeit äußert sich u.a. durch Mobbing, Gewaltakte den schwächeren Mitmenschen gegenüber, das dem Anderen zugefügte Unrecht und das daran gefundene Vergnügen. Extreme Aggressivität manifestiert sich in den die Gesundheitsverletzung oder den Tod bezweckenden Taten. Obwohl ihre Kulturen verwandt sind, unterscheiden sich europäische Staaten jedoch hinsichtlich der Tötungshäufigkeit. Die Erforschung des Phänomens nahm sich der Verfasser als Ziel der vorliegenden Abhandlung vor. Er stellte fest, dass die meisten Morde in autokratischen und unproduktiven Staaten (mit niedrigem Bruttoinlandsprodukt) begangen werden, wo die Bürger mit ihren eigenen Leistungen und mit Lebensbedingungen unzufrieden sind.

Im ersten Teil wurde erforscht, wie sich die Tötungszahl mit den immer größeren bürgerlichen Freiheiten und den zu Beginn der 90er Jahre des 20.Jhs in osteuropäischen Staaten zunehmend demokratisch werdenden Lebensbedingungen geändert hat. Im zweiten Teil wurde gezeigt, auf welche Weise das Profil der Gesellschaft durch entsprechende geschlechtliche Selektion und Distribution der erwünschten Gene modifiziert werden kann. Es wurde festgestellt, dass für kurze Zeit ein biologisch hochwertiger Partner gefragt ist, während sich ein „langfristiger“ Partner durch Altruismus und Tugendhaftigkeit hervortun sollte.

Grażyna Mendecka

Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach

Wybitni twórcy wobec wartości etycznych

Słowa kluczowe: twórcy, aktywność twórcza, zasady moralne, etyka troski, etyka sprawiedliwości

Wprowadzenie

Człowiek jako istota społeczna, podejmując każdy rodzaj aktywności, w mniejszym lub większym stopniu respektuje obowiązujące w danej kulturze i epoce normy etyczne. Dzięki istnieniu owych norm jednostka podejmująca określoną rolę ma świadomość, co jest, a co nie jest dopuszczalne przy jej realizacji. Dorosły wie, że uprawianie seksu z udziałem dzieci jest zabronione, podobnie jak użycie siły w kontaktach seksualnych między dorosłymi. Lekarz kieruje się obowiązującą w jego zawodzie zasadą „po pierwsze nie szkodzić” (*primum non nocere*), sędzia i nauczyciel zasadą sprawiedliwości, a pracownik socjalny ideą udzielania wsparcia ludziom tego potrzebującym. Respektowanie zasad etycznych ujmuje w ściśle określone ramy aktywność człowieka, wprowadzając równocześnie w życie społeczne poczucie ładu, porządku i bezpieczeństwa.

Istnieją dwie kategorie aktywności człowieka: adaptacyjna i twórcza. Pierwsza z nich, opierając się na konformizmie, pozwala jednostce dostosować się do istniejącego świata i obowiązujących w nim reguł. Dzięki temu, że szereg czynności podporządkowanych jest z góry ustalonym zasadom, wykonywanych jest w sposób automatyczny, tworzą się zachowania stereotypowe, pozwalające na oszczędność w wydatkowaniu energii (Cialdini, 1994) i chroniące jednostkę przed społeczną dezaprobatą.

Inną naturę mają zachowania twórcze o zindywidualizowanym charakterze. Ich najbardziej typową cechą jest dążenie do nowości, odmienności, przeciwstawianie się stereotypom i sztywnym regułom postępowania. Dzięki zachowaniom twórczym jednostka nie ogranicza się do aprobaty zastanej rzeczywistości,

lecz podejmuje trud, a zarazem radość, wprowadzania zmian zarówno w swoim zachowaniu, jak i w otaczającym świecie. Nonkonformizm człowieka pozwala mu burzyć stare, stereotypowe i zużyte formy zachowania i wprowadzać w ich miejsce nowe, przez co dokonuje się postęp w technologicznym i społecznym funkcjonowaniu świata. Wybitni twórcy wprowadzają zmiany głębokie, doniosłe, o dużej wartości, czyniąc rzeczywistość doskonalszą. Wprowadzenie nowości poprzedza destrukcja form starych, zużytych, niedostosowanych do aktualnej sytuacji. Będący burzycielem starego porządku twórca często na tym etapie wzbudza niechęć, a nawet oburzenie w społecznym otoczeniu. Ale to właśnie śmiałe i nowatorskie formy zachowania wybitnych kreatywnych jednostek powodują postęp społeczny.

Zachowania twórcze, podobnie jak stereotypowe, podlegają ograniczeniom przez zasady etyczne. Zasady te na przykład nie pozwalają dziś prowadzić eksperymentów naukowych powodujących ból i cierpienie ludzi oraz zwierząt. Istnieją granice w tworzeniu wybitnych dzieł sztuki czy utworów literackich – zasady etyczne nie pozwalają na to, by były wymierzone w godność innego człowieka. Badania i odkrycia naukowe powinny służyć dobru, a nie krzywdzić ludzi.

W niniejszym tekście problem stosunku wybitnych twórców do wartości etycznych zostanie przeanalizowany w dwóch płaszczyznach. Pierwsza dotyczy zasad, jakimi kierowały się wybitne jednostki w swej twórczej aktywności? Czy przestrzegały zasady dobrych obyczajów w nauce, literaturze, sztuce? Drugi kierunek rozważań koncentruje się na analizie zasad przestrzeganych w kontaktach społecznych – czy były odpowiedzialne w związkach, czy nie wykorzystywały swej wyjątkowej pozycji społecznej do krzywdzenia, upokorzenia, poniżenia osób z bliższego i dalszego otoczenia.

Gilligan (1982) rozróżnia dwa rodzaje etyki – etykę troski i etykę sprawiedliwości, uznając, że mają one związek z płcią. Męskość określana jest poprzez separację, a kobiecość przez przywiązanie. Dlatego męska tożsamość jest zagrożona przez intymność, a kobieca przez separację. Mężczyźni mają z tego powodu trudności w relacji z innymi, a kobiety – z indywidualnością. Różnice między mężczyznami a kobietami w zakresie spostrzegania „Ja” powoduje odmienne myślenie moralne. Kobieta zwraca się ku wartościom interpersonalnym, takim jak odpowiedzialność, wspólnota, zdolność do opieki. Męskie spostrzeganie „Ja” powoduje zwrócenie się ku takim wartościom jak niezależność, indywidualizm, kompetencje. W swym artykule stawiam tezę, że niezależnie od płci osoby z wybitnymi osiągnięciami twórczymi prezentują „męską” etykę sprawiedliwości, często w pewnym stopniu ignorując „kobiecą” etykę troski.

Istota twórczej aktywności

Twórczość w potocznym rozumieniu uznawano za wynik pracy wybitnego intelektu, twórcom przypisywano szczególnie, boski dar tworzenia, sam proces twórczy charakteryzowano zaś w kategoriach czegoś tajemniczego, o niezwyklej wartości przebiegu. Do powszechnych należało przekonanie, że dzieła o wybitnej wartości artystycznej powstają pod wpływem natchnienia, a do epokowych odkryć dochodzi się przez olśnienie, często doznawane przez odkrywcę w najbardziej nieoczekiwanych momentach, o czym świadczą dobrze wszystkim znane anegdoty o wannie Archimedesesa czy jabłku Newtona.

Na gruncie psychologii poszukiwano mechanizmu, który sprawia, że człowiek jest zdolny do podejmowania twórczej aktywności. Pierwsze poglądy wskazywały na wyobraźnię, uznając ją za intelektualny czynnik umożliwiający twórcze osiągnięcia jednostki. Przełomowym momentem w poszukiwaniu intelektualnych mechanizmów aktywności twórczej był rok 1950, w którym Joy Guilford na zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego wygłosił słynny referat, w którym wskazał na fakt występowania dwóch typów myślenia: konwergencyjnego i dywergencyjnego (zob. Guilford, 1978). Myślenie konwergencyjne, inaczej zbieżne, polega na poszukiwaniu jednej, z góry określonej odpowiedzi na postawione pytanie. Tego typu myślenie stosujemy przy rozwiązywaniu zadań matematycznych, fizycznych, chemicznych, w których tylko jedna odpowiedź jest poprawna, np. 2×4 jest zawsze 8, a nie 7 czy 9. Nasze myślenie ma wtedy charakter algorytmiczny, wymaga dyscypliny i ścisłego trzymania się danego wzoru, przepisu czy stosowania określonej zasady.

Inny charakter ma myślenie dywergencyjne, czyli rozbieżne. Za jego pomocą rozwiązujemy problemy o charakterze otwartym, w których poszukujemy różnych sposobów rozwiązania zagadnienia, które nie wymaga zastosowania jednej, obowiązującej reguły. Zatem problemem otwartym może być zarówno pytanie o to, jak skutecznie prowadzić resocjalizację dzieci z rodzin patologicznych, jak i o to, jak przełamać u swojego dziecka niechęć do jedzenia. W obydwu przypadkach możemy wymienić wiele sposobów i pomysłów działania, by potem opierając się na ocenie, zdecydować się na jeden, najbardziej odpowiedni.

Psychologiczne analizy fenomenu twórczości stopniowo prowadziły do jego odmitologizowania (Weisberg, 1999). Perkins (za: Nęcka, 2001) jako pierwszy w psychologii zwrócił uwagę na zwyczajność procesu twórczego. Współcześnie podkreśla się, że do twórczości zdolny jest każdy prawidłowo funkcjonujący ludzki umysł, w akcie twórczym zaś zaangażowane są i wykorzystywane wszystkie procesy poznawcze. Człowiek ma możliwość przystosowania posiadanych zdolności intelektualnych do specyfiki rozwiązywanych problemów – rutynowych lub twórczych. Twórczość wymaga specyficznej interakcji wszystkich zdolności intelektualnych człowieka, a uznanie tego faktu za prawdziwy nie objaśnia jeszcze

w pełni istoty odkrytego we współczesnej psychologii interakcyjnego charakteru twórczości. Konsekwencją stanowiska interakcyjnego jest akcentowanie, że twórczość, zwłaszcza wybitna, zmieniająca w wymiarze społecznym ogląd świata, jest wynikiem określonego funkcjonowania osobowości twórcy, efektem w równej mierze zdolności intelektualnych, jak i określonej postawy wobec świata, a nawet swoistego stylu życia. Istnieje jednak pewien kanon cech, stanowiący warunek *sine qua non* wszelkich twórczych osiągnięć. Ich konieczność i oczywistość określa sama natura procesu tworzenia. Jego istotą jest bowiem kwestionowanie dotychczasowego porządku świata, burzenie go i proponowanie w to miejsce czegoś nowego, oryginalnego i wartościowego. Czyniący to twórca musi mieć zaufanie do siebie, poczucie autonomii, własnej wartości, odznaczać się silnym *ego*. Strzałecki (1989; 2003) zalicza do zmiennych charakteryzujących silne *ego* pozytywną i realistyczną samoocenę, zaufanie do własnych sił, samowystarczalność, umiejętność rozwiązywania własnych konfliktów, tolerancję wobec sprzecznych doświadczeń, wyraźnie ukształtowane motywy postępowania, dominatywność. Osoby z silnym *ego* charakteryzują się zrównoważeniem emocjonalnym i dużą odpornością na stres, dlatego twórcy potrafią żyć w świecie pozbawionym ładu, co często stanowi etap w procesie tworzenia. Z siłą *ego* kojarzona jest otwartość na nowe doświadczenia (Barron, 1968) oraz dominatywność (Żuk, 1986). Do istotnych cech osobowości twórczej należy nonkonformizm (Strzałecki, 1989; Żuk, 1986), który jest zdolnością przeciwstawiania się naciskom otoczenia społecznego i gotowością kierowania się autonomicznym, wyraźnie ukształtowanym systemem wartości.

Etyka sprawiedliwości i etyka troski – dwa typy rozumowania moralnego

W psychologii istnieją trzy perspektywy teoretyczne – psychoanalityczna, teorii uczenia się i poznawczo-rozwojowa – objaśniające w odmienny sposób istotę rozwoju moralnego człowieka. Poziom rozwoju moralnego jednostki decyduje o respektowaniu przez nią norm moralnych. Aktualnie największą popularnością cieszy się poznawczo-rozwojowa teoria ujmowania istoty moralnego rozwoju. W podejściu tym istota moralnego rozwoju polega nie tyle na przejmowaniu przez jednostkę społecznych norm i zasad postępowania, ile na aktywnym ich rekonstruowaniu oraz tworzeniu idei i sądów moralnych w interakcjach z otoczeniem społecznym (Trepka i Czyżowska, 2002).

Poznawczo-rozwojową koncepcję moralności sformułował Jean Piaget (1967), a w sposób istotny rozwinął Lawrence Kohlberg (1984). Głównym założeniem teorii Kohlberga jest przekonanie, że struktury rozumowania moralnego i sekwencje

ich rozwoju mają charakter uniwersalny – wszyscy ludzie we wszystkich kulturach, bez względu na płeć, rozwijają się pod względem rozumowania moralnego według tych samych, opisanych przez Kohlberga stadiów rozwoju. Za centralne pojęcie w zakresie moralności, niejako jej rdzeń, Kohlberg uznał sprawiedliwość, spełniającą kryteria uniwersalności w odniesieniu do tej dziedziny rzeczywistości. Do sprawiedliwości odwołują się wszyscy ludzie rozważający dylematy i problemy natury moralnej.

Ograniczenie przez Kohlberga problemów rozwoju moralnego do zagadnień związanych wyłącznie z rozumowaniem dotyczącym sprawiedliwości spotkało się z krytyką. Oponentką tego punktu widzenia stała się Carol Gilligan (1982), długoletnia współpracownica Kohlberga, która zarzuciła mu, że w swojej teorii nie uwzględnił specyfiki rozumowania moralnego kobiet. Jej zdaniem, należy mówić o dwóch odmiennych koncepcjach etycznych, które różnią męskie rozumowanie moralne od kobiecego. To drugie rozumowanie opiera się nie na „fundamencie” sprawiedliwości, lecz na etyce troski i odpowiedzialności, uwzględniającej istniejące zobowiązania człowieka wobec bliźnich.

Już Freud podkreślał różnice w rozwoju moralnym mężczyzn i kobiet na korzyść tych pierwszych, wiążąc to z niekompletnym rozwiązaniem przez dziewczynki kompleksu Elektry. Również Bronfenbrenner i Hofman akcentowali, że płeć różnicuje moralność na humanistyczną, która jest zorientowana na osobę, i konwencjonalną, zorientowaną na reguły. Douvan i Adelson (1966, za: Czyżowska, 2004) także podkreślali, że kobiety jako grupa dążą do harmonii z innymi. Nie są one skłonne, tak jak mężczyźni, do poszukiwania autonomii i tworzenia niezależnego systemu wartości. Moralność kobiet wynika z ich większej wrażliwości i pragnienia uszczęśliwiania innych.

Badania prowadzone między innymi w Polsce przez Dorotę Czyżowską (1993) nie wykazały związku między rozwojem rozumowania moralnego i płcią. Zależność taką odnotowano natomiast między rozumowaniem moralnym i posiadanym wykształceniem. Kobiety, u których stwierdzono niższy poziom rozwoju społeczno-moralnego, miały jednocześnie niższe wykształcenie. Czyżowska (2004) powołuje się na badania Sochting, Skoe i Marcii (1994), które rodzaj wybieranej orientacji moralnej wiążą nie z płcią, lecz z tożsamością rodzajową. Badania ujawniły bowiem, że męskość związana była wyraźnie z orientacją na siebie, kobiecość – z orientacją na innych, natomiast androgyniczność charakteryzowała się równowagą troski o siebie i innych, wskazując na najwyższy poziom rozwoju rozumowania opartego na trosce i odpowiedzialności. Gilligan (1982) uznaje, że wraz z rozwojem dojrzałości moralnej zarówno kobiety, jak i mężczyźni zyskują większe zrozumienie obu orientacji moralnych.

Etyczne problemy twórczości

Aktywność twórcza, podobnie jak rutynowa, ograniczana jest normami etycznymi, które powinny być przestrzegane przez twórców. W nauce normy te przede wszystkim dotyczą przestrzegania reżimu metodologicznego przy dokonywaniu odkryć i prowadzeniu badań, prezentowania dokładnych i prawdziwych, nie zafałszowanych wyników, nieprzywłaszczania sobie cudzego dorobku intelektualnego (plagiat).

Wybitni twórcy – w przeciwieństwie do drobnych „wytrobików” nauki – byli pasjonatami w poszukiwaniu prawdy, zaangażowani w poznawanie tajemnic świata, badania naukowe prowadzili z poszanowaniem metodologii obowiązującej w danej dziedzinie wiedzy. Maria Skłodowska-Curie w swych eksperymentach wypróbowywała „dziesiątki substancji z dokładnością, która stała się jej naukową obsesją” (Brian, 2005, s. 61). Każde jej odkrycie udokumentowane było rzetelnie przeprowadzonymi badaniami laboratoryjnymi. Taka jej postawa nie była wyjątkiem. Kiedy Wilhelm Roentgen przypadkiem, przy okazji robienia jednego z doświadczeń, odkrył promienie nazwane później rentgenowskimi, był tak poruszony niezwykłym odkryciem, że pełen nadziei i niepokoju, owładnięty pasją odkrywcy, przez siedem tygodni nie opuszczał laboratorium, w którym spał, nie rozmawiając z nikim oprócz żony, przynoszącej mu posiłki. Chciał koniecznie poznać naturę i istotę swego niezwykłego odkrycia (Brian, 2005).

W nauce istnieje również rywalizacja, która może mieć szlachetny charakter, a może także polegać na bezpodstawnym przypisywaniu sobie pierwszeństwa w dokonaniu odkrycia, przeprowadzeniu dowodu czy sformułowaniu teorii. Dlatego tak istotne jest wskazanie źródeł i poprzedników, którzy stanowili punkt wyjścia czy inspirację prowadzonych badań własnych. Zanim Piotr Curie zaczął wraz z żoną Marią badania promieniotwórczości, prowadził ze swym bratem Jakiem Curie, również naukowcem, badania dotyczące piezoelektryczności. Opublikowali razem dziewięć artykułów na ten temat. Aby mierzyć małe ilości wydzielanej energii, Piotr wymyślił i skonstruował specjalny przyrząd, który nazwał elektrometrem.

Chociaż Piotr Curie był wówczas prawie nieznan, nie licząc niewielkiego kręgu naukowców we Francji, wyniki jego badań dostrzegł i zapoznał się z nimi światowej sławy szkocki fizyk – lord Kelvin, główny twórca praw termodynamiki, autor ponad 600 artykułów i 70 opatentowanych wynalazków (Brian, 2005). Kelvin wiedział, że bracia Curie z nim rywalizują, po zapoznaniu się z ich publikacjami stwierdził, że go ubiegli. Aby sprawdzić wyniki ich badań, zwrócił się do Piotra z prośbą o wypożyczenie mu elektrometru, co Piotr Curie chętnie uczynił. W odpowiedzi lord Kelvin w roku 1893 napisał do niego:

Bardzo dziękuję, że zadał Pan sobie trud przekazania mi urządzenia, dzięki któremu mogę tak dogodnie obserwować wspaniałe eksperymentalne odkrycie pie-

zoelektrycznego kwarcu, dokonane przez Pana i Pańskiego brata. Napisałem notatkę do „Philosophical Magazine”, w której wyraźnie przyznaję, że Wasza praca wyprzedziła moją.

za: Brian, 2005, s. 21

Ten sam lord Kelvin 9 sierpnia 1906 roku, gdy Piotr Curie już nie żył, na łamach „Timesa” opublikował sąd, że małżeństwo Curie nie odkryło nowego pierwiastka, gdyż rad jest tylko ołowiem z niewielkim dodatkiem helu (Lemier, 2003). Swoją tezę sformułował, opierając się na pracach chemików sir Williama Ramsaya i Fredericka Soddy’ego, którzy wykazali, że rad emituje samodzielny gaz – hel. Jego twierdzenie nie tylko kwestionowało sens siedmioletniej pracy małżonków Curie nad blendą uranową, lecz także podważało sens opracowywanej przez Ernesta Rutherforda, odkrywcy fizyki jądrowej, teorii dezintegracji promieniotwórczej. Podczas gdy Rutherford prowadził polemikę z Kelvinem na łamach czasopism naukowych, poruszona niesłusznym zarzutem Maria Skłodowska-Curie wraz ze swym współpracownikiem Andre Debierne’em, po czterech latach pracy, uzyskała rad w postaci metalicznej, rozwiewając wszelkie wątpliwości co do jego istnienia.

Krytyka i polemika są potężnymi czynnikami rozwoju nauki, jednak pod warunkiem zachowania określonych standardów etycznych. Przede wszystkim krytyka nie może być tendencyjna i motywowana jedynie niechęcią do autora ocenianej teorii, prezentowanych badań czy tez. Obok zarzutów powinna również podkreślać zalety ocenianych dokonań. Zarzuty powinny mieć logiczne uzasadnienie lub poparcie w wynikach badań, o co znacznie łatwiej w naukach ścisłych niż społecznych.

Przykładem szlachetnej polemiki i wymiany argumentów może być debata Johna Watsona z Williamem McDougalem, która odbyła się 5 lutego 1924 roku w Klubie Psychologicznym w Waszyngtonie (Schutz, Schutz, 2008). Grupa tysiąca osób, które przybyły na spotkanie, miała okazję zapoznać się z dwoma różnymi punktami widzenia na istotę badań psychologicznych. Argumenty obu stron zostały opublikowane w wydanej w roku 1929 książce *Bitwa o behawioryzm* (*The Battle of Behaviorism*). Podczas dyskusji McDougall wyraził przekonanie, że w ciągu kilku lat poglądy Watsona znikną bez śladu. W posłowniu do książkowej publikacji debaty McDougall napisał, że jego prognoza była zbyt optymistyczna, oparta – jak to ujął – na zbyt przychylniej ocenie inteligencji amerykańskiego społeczeństwa. „Doktor Watson, jak prorok otaczany czcią we własnym kraju, nadal wygłasza swoje oświadczenia” (za: Schutz, Shutz, 2008, s. 312). Mimo zgryźliwości tego oświadczenia obaj polemicy dali przykład etycznej walki o swoje racje w badaniach naukowych.

W zupełnie odmienny sposób bronili swych teorii Zygmunta Freuda i Alfreda Adlera. Adler był zdumiony, jak wrogo członkowie Wiedeńskiego Towarzystwa Psychologicznego przyjęli założenia opracowywanej przez niego teorii, którą pre-

zentował na jednym ze spotkań naukowych. Rezygnacja Adlera z członkostwa w Wiedeńskim Towarzystwie Psychologicznym zaowocowała konfliktem między dwoma luminarzami psychologii. Nie była to jednak rzeczowa dyskusja dotycząca pryncypiów, lecz wymiana inwektyw. Adler opisał Freuda jako oszusta, a psychoanalizę jako plugastwo. Freud z kolei nazwał Adlera anormalnym osobnikiem z chorobliwą ambicją, sadystą i paranoikiem, który cierpi na manię prześladowczą (Schutz, Schutz, 2008). Niestety, praktyka wzajemnego oskarżania, zamiast zgodnej z etyką badań naukowych polemiki, jest wciąż w psychologii obecna. W nadzwyczajnym wydaniu „American Psychologist” z roku 1992, kiedy obchodzono setną rocznicę powstania Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego, Thomas Leahey stwierdził, że rocznica obchodzona jest w sytuacji, gdy amerykańska psychologia podzielona jest na wrogie frakcje, wzajemnie się obwiniające o mówienie nieprawdy (Stachowski, 2000).

Standardy etyczne wraz z rozwojem cywilizacji ulegają zmianie, co odnosi się również do badań naukowych. Znaczny postęp dokonał się zwłaszcza w dziedzinach, które dotyczą istot żywych, ludzi i zwierząt. Nie wolno dziś prowadzić badań, które powodowałyby cierpienie i zadawały ból żywym organizmom lub przynosiły uszczerbek godności człowieka. Współcześnie względy etyczne nie pozwoliłyby na przykład na prowadzenie badań na psach, związanych z tworzeniem odruchów warunkowych, rosyjskiemu fizjologowi Iwanowi Pawłowowi, zabroniłyby twórcy behawioryzmu Johnowi Watsonowi słynnego eksperymentu Albert, również eksperyment Stanleya Milgrama dotyczący posłuszeństwa zostałyby uznany za nieetyczny. Współcześnie człowiek poddawany badaniom psychologicznym musi na to wyrazić zgodę, powinno się go poinformować, co będzie badane, wprowadzanie w błąd lub oszukiwanie badanego jest dopuszczalne jedynie wtedy, gdy uzyskanie informacji w inny sposób jest niemożliwe. Po skończonym eksperymencie badany w takim przypadku musi być najszybciej jak to możliwe poinformowany, że był oszukiwany, w jakim zakresie i celu (Kosslyn, Rosenberg, 2006).

Istnieją również normy etyczne, które obowiązują w twórczości literackiej. Postaci literackie, z założenia fikcyjne, czasem opowiadają historię, która jednoznacznie kojarzy się z faktami z życia realnie istniejących osób. Jest to niedopuszczalne naruszenie dóbr osobistych, toteż niektórzy scenarzyści filmowi robią zastrzeżenie, że wszelkie podobieństwo do prawdziwych faktów może być przypadkowe. Mimo tej obowiązującej zasady wielu, nawet wybitnych, pisarzy nie mogło powstrzymać się od zaprezentowania w swych powieściach bohaterów o cechach bliskich im osób. Lew Tołstoj dał swym pozytywnym bohaterkom, Nataszy Rostowej z *Wojny i pokoju* i Dolly z *Anny Kareniny*, cechy swej żony Zofii (Romaniuk, 2005). Był to sympatyczny wyraz hołdu złożonego swej towarzysze życia. Jednak gdy po latach relacje między małżonkami dramatycznie się pogorszyły, ku przerażeniu Zofii Tołstoj napisał ponurą powieść *Sonatę Kreutzerowską*, w której zakochany i zazdrosny mąż zabija żonę, dotknięty jej związkami ze skrzypkiem.

Zofia obawiała się, że czytelnicy, mając w pamięci fakt, że stanowiła prototyp bohaterki mężowskich powieści, tę postać również utożsamia z jej osobą. Publikacja książki została wstrzymana przez cenzora, co zwiększyło zainteresowanie nią – książka w rękopisach krążyła wśród czytelników, a plotki na temat żony autora rosły. Zofia zaczęła więc domagać się jej publikacji, chcąc swą postawą dowieść, że to nie ona jest bohaterką tej powieści (Johnson, 1995).

Henryk Ibsen, wybitny dramaturg norweski, zrobił więcej niż jakikolwiek inny pisarz dziewiętnastowieczny, by poprawić sytuację kobiet. Ogromną popularność zyskał *Dom lalki*, w którym autor zawarł jasne przesłanie: małżeństwo nie jest żadną świętością, kobieta ma prawo sprzeciwić się władzy męża, najważniejsze dla niej jest odkrycie siebie i pozostawanie sobie wierną. Nikt nie potrafił być lepszym rzecznikiem kobiet i – jak udowodnił to w *Heddzie Gabler* – mało kto mógł mu dorównać w przedstawianiu uczuć kobiety. Swoimi dramatami właściwie zainicjował ruch kobiecy (Johnson, 1995).

Z drugiej strony Ibsen potrafił dobierać realne zdarzenia z życia znanych mu kobiet do przedstawienia postaci w swych dramatach, okrutnie lekceważąc przy tym ich uczucia, które wystawiał na widok publiczny bez obawy, że łatwo zostaną zidentyfikowane, co często miało miejsce. Najbardziej upokorzył Laurę Kieler, nieszczęśliwą Norweżkę, która opowiedziała mu swoją historię. Będąc pod dużym urokiem własnego męża, pragnąc mu pomóc, dokonała kradzieży. Gdy została wyśledzona, mąż uznał, że przynosi mu wstyd i hańbę i oddał ją na pewien czas do zakładu dla obłąkanych. Ibsen zobaczył w niej symbol ucisku kobiety, dostrzegł pewną ideę, a nie realną osobę i posłużył się nią, tworząc postać Nory w *Domu lalki*. Światowy sukces sztuki sprawił, że bez trudu zidentyfikowano Laurę jako Norę. Zrozpaczona Laura chciała, żeby Ibsen publicznie, poprzez ogłoszenie w prasie zaprzeczył, że była pierwowzorem Nory. Dramaturg okazał się jednak tak małoduszny i bezwzględny, że stanowczo odrzucił taką możliwość (Johnson, 1995). Kobiet, których wizerunek wykorzystał w swych sztukach, ukazując je w niekorzystnym świetle i krzywdząc, było wiele, nie wyłączając jego żony.

Ernest Hemingway, opisując postaci i zdarzenia z życia bliskich, często nie starał się zmieniać rzeczywistości w literacką fikcję, o co miano do niego pretensje. Henry Stater wiedział, że gdy miał zły humor, pisywał źle o swoich przyjaciółach. Gdy zapytał Hemingwaya, o czym będzie następne opowiadanie, usłyszał z groźbą w głosie: „O tobie”. Gdy malarz odpowiedział, że z zawodu jest dziennikarzem i może się zrewanżować, Hemingway wyraźnie poczuł się nieswojo (Brian, 2004). Oznacza to, że tworząc z premedytacją nieetycznie, nie szanował prywatności bliskich osób.

Emil Zola był kolegą szkolnym i przyjacielem Paula Cezanne’a. Obydwaj byli uzdolnieni językowo i w szkole odnosili sukcesy w zakresie znajomości języków klasycznych. Zola został pisarzem, natomiast Cezanne’a pociągało malarstwo. Mozolnie i uporczywie poszukiwał własnego stylu wypowiedzi i miał zwyczaj nie kończyć prac lub wyrzucać te, które nie dość dobrze przekazywały jego arty-

styczny zamysł. Ostatecznie wypracował w malarstwie taki styl, że dziś uważany jest za wybitnego artystę, który dał impuls rozwojowi sztuki doby modernizmu. Zola sportretował swego przyjaciela w powieści *Dzieło*. Jej bohater, niespełniony artysta, zachowujący się identycznie jak Cezanne, nie potrafi dokończyć obrazu i ostatecznie popełnia przed sztalugami samobójstwo. Obdarowany powieścią Cezanne poczuł się do głębi dotknięty własnym portretem. Tak zakończyła się przyjaźń dwóch wybitnych twórców (Nonhoff, 2005).

James Joyce żył w długotrwałym, wolnym związku i miał dzieci z Norą Barnacle, z którą się dość późno ożenił. Nora była kobietą niewykształconą, śmiałą w kontaktach seksualnych, uczuciową, dowcipną, rozmowną i otwartą. Wszystkie bohaterki w książkach Joyce'a mówiły tekstami jego żony. Czytelnicy *Ulissesa* uważali go za kobieciarza, doświadczonego w damsko-męskich relacjach, podczas gdy pisarz był nieśmiały i mocno, monogamicznie zakochany w Norze. Swą reputację zawdzięczał temu, że prowokował żonę do obscenicznych zachowań i korespondencji, nawet nakłaniał do cudzołóstwa, by móc te doświadczenia opisywać w książkach (Maddox, 2004). Nora nie przeczytała *Ulissesa* nie tylko dlatego, że był to dla niej tekst za trudny, lecz także dlatego, że była poruszona obscenicznością utworu i zażenowana tym, że autor cytował dosłownie jej wypowiedzi, kierowane wyłącznie do niego. Sam Joyce nie miał z tego powodu żadnych skrępułów, dając tym samym dowód niewrażliwości na normy etyczne obowiązujące twórcę. W stopniu większym niż jakikolwiek inny pisarz wykorzystywał fakty z życia małżeńskiego jako surowiec do swej sztuki. Dlatego zwykł mawiać, że wyobraźnia jest pamięcią. Okazał się zupełnie niewrażliwy na fakt, jak bardzo nieetyczne było poświęcenie doświadczeń życia rodzinnego i potrzeb seksualnych swojej żony, które tak podziwiał, „w ofierze na ołtarzu poświęconym jego sztuce” (Maddox, 2004, s. 467).

Czasem takie czerpanie z bliskich osób staje się podświadome, a czasem przekonany o swej wielkości wybitny twórca nie czuje się winny, cytując cudze myśli, nie dostrzega w tym swej wątpliwej moralnie postawy. Bliską przyjaciółką i przez dwadzieścia lat życiową partnerką Marii Dąbrowskiej była bez pamięci w niej zakochana Anna Kowalska. Anna, również pisarka, była zdecydowanie mniej poczytną autorką, ale osobą o wybitnym intelekcie, wszechstronnie wykształconą. Studiowała na Uniwersytecie Jana Kazimierza filologię klasyczną, ale magisterium uzyskała z literatury francuskiej i włoskiej. Uczęszczała na wykłady literatury łacińskiej w Lozannie, a następnie w Berlinie i Monachium. Podczas pobytu w Paryżu studiowała literaturę łacińską i grecką.

Pisarstwo swe podjęła razem z mężem – profesorem Jerzym Kowalskim, za pierwszą książkę, którą napisała sama, zatytułowaną *Opowiadania greckie*, otrzymała Nagrodę imienia Hemingwaya przyznaną przez polski Pen Club i Związek Literatów Polskich. Cieszyła się niezwykle wysokim uznaniem takich sław jak Iwaszkiewicz, Miłosz czy Słonimski, ona sama jednak uważała, że dzieli ją od Marii Dąbrowskiej przepaść z racji talentu, pozycji, sławy i zamożności. Dąbrowska dawała

to odczuć Kowalskiej, która w *Dziennikach* napisała: „Cieszę się z jej powrota. Ale jednocześnie czuję się zmiądzona. Nawet skromność tu nie wystarcza. Wymaga to wyrzeczenia. Niebycia” (Kowalska, 2008, s. 71).

Jakież było jej zaskoczenie, gdy Dąbrowska dała jej do przeczytania swoje *Dzienniki* z 1952 roku. We własnych *Dziennikach* Kowalska skomentowała tę lekturę następująco: „Ciekawa dla mnie lektura – przeżycie. Myślę, że kiedyś zainteresuje innych. Wiele jest ze mnie – bez podania źródła. Widzę przytoczone moje lektury, moje powiedzenia – jako anonimowe lub raczej Maryjczyne. Jest w tym coś ze wspólnej przyjaźni, z tego, co wspólne, łączące, ale też i ze sprzedania duszy diabłu” (Kowalska, 2008, s. 39). W innym miejscu odnotowuje: „To nieprawdopodobne! Dziewięćdziesiąt procent tego, co mówi i pisze, jest żywcem przeniesione z moich rozmów”. We wrześniu 1955 roku zapisała z żalem w swych *Dziennikach*: „Ale nikt się nie domyśli, ile jest ze mnie we wszystkim, co teraz pisze. Tak dawniej we dworach, gdy latem przysyłano róże cięte, wbijano łądę w ogórek, aby róża się dobrze trzymała. Ja jestem tym ogórkiem” (Kowalska, 2008, s. 86).

Sztuki plastyczne nie tylko zmieniają środki wyrazu i sposób przekazywania treści, lecz także przez ujęcie tematu często łamią jakieś tabu, wyrażają sprzeciw wobec obowiązujących norm obyczajowych. Przykładem tego może być *Śniadanie na trawie* Eduarda Maneta, *Szał zmysłów* Podkowińskiego czy *Goi* portretu nagiej Mai. Z czasem to, co budzi oburzenie, staje się ogólnie zaakceptowaną normą. Etyka sztuk plastycznych wymaga jednak, by dzieła nie upowszechniały treści wrogich wobec innych ras, narodowości lub nie obrażały uczuć religijnych. Nie mogą też sztuki plastyczne propagować faszyzmu, skrajnie nacjonalistycznych poglądów, głosić pochwały rządów totalitarnych. Te jasno określone zasady nie są łatwe w przestrzeganiu.

Nieobrażanie uczuć religijnych – to etyczne wskazanie co do sztuk plastycznych uległo współcześnie dużej liberalizacji, czego wyrazem może być fakt powszechnego używania w charakterze ozdoby lub dekoracji tak ważnego dla chrześcijan symbolu religijnego jak krzyż. Mimo to różna jest wrażliwość odbiorców i dlatego bardzo często to, co dla jednych wydaje się dopuszczalne, dla innych stanowi profanację nie do przyjęcia. Przykładowo w Europie nie uznaje się za coś niestosownego rysowanie karykatur Allacha, podczas gdy muzułmanie uważają to za godne najwyższego potępienia świętokradztwo.

Ambivalentne pod względem etycznym są dzieła sztuki, które mają wysokie walory estetyczne, lecz gloryfikują ludzi, praktyki społeczne i ustroje jednoznacznie źle ocenione przez historię. Chodzi tu głównie o faszyzm i komunizm oraz o takie postaci historyczne, jak Lenin, Stalin, Hitler, Mussolini, Franco itp. Wysokie walory plastyczne miały plakaty polskich artystów, chociaż ich treści dotyczące kierowniczej roli partii w Polsce Ludowej lub wzywające do budowy socjalistycznej ojczyzny mogły budzić poważne wątpliwości. Najbardziej kontrowersyjną postacią wśród artystów XX wieku była wybitna fotografka i reżyserka filmowa, autorka filmów dokumentalnych – Leni Riefenstahl. Dwa jej dzieła, *Olimpia*

i *Triumpf woli*, uważa się za najlepsze i najbardziej nowatorskie filmy dokumentalne, jakie kiedykolwiek powstały (Bach, 2008), chociaż na ich ocenie zaciążył fakt, że kobieta, której ambicje dorównywały niezwykle talentowi, utrzymywała bliskie kontakty z Hitlerem i współpracowała z nim oraz z nazistami w celu propagowania ich wypaczonej ideologii. Odrzucona przez część krytyków za treść swoich filmów, ma równie liczną grupę znawców, którzy wybaczą jej niefortunny romans z historią, pełni uznania dla jej artystycznych dokonań.

Triumpf woli to film z roku 1934 stanowiący reportaż ze zjazdu hitlerowskiej partii w Norymberdze. Autorka zbudowała w nim mit kulturalnego, acz stanowczego przywódcy, który pokonał wrogów Rzeszy do dobra ogółu, podczas gdy naprawdę stosował on morderstwo jako narzędzie do osiągnięcia swych politycznych celów. Film *Olimpia* o ostatniej przed II wojną światową olimpiadzie w Berlinie miał ukazać światu ludzkie oblicze kraju rządzonego przez hitlerowców. Rzeczywiście, przygotowane przez Riefenstahl kadry uderzały niezwykle pięknem. Tomasz Mann stwierdził, że sztuka jest etyczna, o ile umie budzić. Sztuka Leni usypiała czujność widza, czarując go urodą slajdów, i przez to oszukiwała.

Estetyczne walory wymienionych filmów, których wyświetlanie w Niemczech było po wojnie zakazane, sprawiły, że po upadku hitleryzmu były one wciąż na nowo odkrywane i podziwiane w wielu krajach świata. Po wojnie w jednym z kin w San Francisco *Triumpf woli* wyświetlano przez osiem miesięcy. Gdy w roku 1959 w Wenecji zorganizowano retrospektywę Riefenstahl, wielbicieli przybyli tłumnie, niczym w czasach Mussoliniego. Mniej upolityczniona *Olimpia* została pokazana w nowojorskim Muzeum Sztuki Współczesnej w roku 1955. Nie zawierała ona trzech minut materiału z Hitlerem, który Leni zgodziła się usunąć dla zachodnioniemieckiej telewizji (Bach, 2008). Film *Olimpia* zrobił ogromne, pozytywne wrażenie także na widzach w Londynie. W roku 1955 amerykańscy reżyserzy wybrali *Olimpię* jednym z dziesięciu najlepszych filmów wszech czasów, obok *Pancernika Potiomkina* i *Obywatela Kane'a*. Walory estetyczne pozwoliły odnieść się z obojętnością do etycznego przesłania filmów Leni Riefenstahl.

Stosunek wybitnych twórców do wartości etycznych w życiu codziennym

W latach osiemdziesiątych XX wieku znany brytyjski historyk Paul Johnson (1988) wydał prowokującą książkę zatytułowaną *Intelektualiści*, w której przedstawił portrety wybitnych intelektualistów: Rousseau, Shelleya, Marksa, Ibsena, Tołstoja, Hemingwaya, Russela, Brechta, Sartre'a i innych, którzy dzięki własnym twórczym dokonaniom rościli sobie prawo do pouczenia innych, stawiali się w roli autorytetów moralnych zdolnych wskazywać właściwą drogę postępowania tym,

którzy podziwiali głoszone przez nich idee. Paul Johnson sprawdzał, jakie fakty z życia upoważniały ich do występowania w charakterze autorytetów moralnych. Jak dalece szanowali prawdę? Czy głoszone publicznie zasady stosowali w życiu prywatnym? Jak traktowali swoich partnerów, żony i dzieci (ślubne i nieślubne)? Czy byli lojalni w przyjaźni, czy nie nadużywali lojalności bliskich im osób? Wykazując jednostkom wybitnym ich rozmijanie się z głoszonymi zasadami, Johnson nie tylko odbrzązował te postaci, lecz także zasłużył na miano autora kontrowersyjnego, rozmijającego się z prawdą. Trudno jednak zarzucać historykowi, że przedstawia niesprawdzone fakty.

Prawdą jest, że wielu wybitnych twórców przechodziło różne życiowe zawirowania, że ich życie rodzinne niepozbawione było konfliktów i problemów. Niektóre reakcje, zwłaszcza wybitnych kobiet, podyktowane były niewłaściwym postępowaniem niefortunnie dobranych mężów. Maria Konopnicka w wieku 35 lat porzuciła życie na wsi, w majątku, zostawiając męża, pijaka i hulakę, i wraz z sześciorgiem dzieci (urodziła ośmioro) wyjechała do Warszawy, gdzie żyjąc w skrajnym ubóstwie z literatury i udzielanych korepetycji, samotnie je wychowywała (Szypkowska, 1977). Eliza Orzeszkowa w wieku 23 lat porzuciła męża, którego poślubiła jako 17-latką i z którym pożycie układało się bardzo źle. Gdy mąż jej za udział w powstaniu styczniowym został skazany na wygnanie, nie tylko nie zdecydowała się na wspólną tułaczkę z nim, lecz także wniosła sprawę o rozwód, co spotkało się z powszechnym potępieniem. Po stracie majątku utrzymywała się samodzielnie, zarabiając pracą pisarską na życie (Jankowski, 1980). Gabriela Zapolska krzywdzona przez męża sadystę, który zaniedbywał ją, bił i zdradzał, osadzona w klasztorze przez rodziców za zajęcie w ciążę z dyrektorem amatorskiego teatru, uciekła stamtąd, zerwała wszelkie kontakty z rodziną i już do końca życia sama się utrzymywała, odnosząc sukces jako autorka sztuk teatralnych. Zapolska urodziła w Wiedniu nieślubną córeczkę, którą tam pozostawiła i nigdy już po nią nie wróciła.

Przytoczone fakty z życia polskich kobiet pióra przekonują, że potrafiły wyzwać się z nieakceptowanego związku i same stanowić o swym losie, co w epoce, w której żyły, nie było ani proste, ani łatwe do zrealizowania. Konopnicka zadbała o swoje dzieci, czego nie można powiedzieć o Zapolskiej, która wzgardzona i porzucona przez najbliższych, słaba fizycznie po przebytej chorobie, nie potrafiła się zatroszczyć o porzuconą córeczkę – istotę słabszą od siebie.

Jean Jacques Rousseau, uznany, do dziś cieszący się autorytetem teoretyk wychowania, autor *Emila*, traktatu głoszącego apoteozę macierzyństwa tak przekonująco, że damy w epoce oświecenia kazały sobie przynosić niemowlęta do łoży w operze, by tam publicznie je karmić (Boy-Żeleński, 1956), sam nie wychował żadnego z pięciorga swych dzieci, wszystkie oddając do przytułku dla podrzutków. Ani jednemu z nich nie nadał nawet imienia, nigdy nie interesował się ich losem. Skazał je na pewną śmierć, w tym czasie bowiem śmiertelność wśród masowo oddawanych do przytułku dzieci była ogromna, tylko 5% z nich

dożywało wieku dorosłego (Johnson, 1995). W *Wyznaniach* Rousseau (1956) nieprzekonująco i pokrętnie usprawiedliwia się z faktu porzucenia dzieci, co Tadeusz Boy-Żeleński (1956, s. 61) skomentował następująco: „[...] cóż za sofistyka w przedstawieniu sprawy! Ile sposobów usprawiedliwienia, z których jeden stoi w sprzeczności z drugim!”. Rousseau obciąża winą za swój czyn przyjaciół intelektualistów, rodzinę Teresy – matki dzieci, wreszcie ją samą. W rzeczywistości powodem porzucenia dzieci była własna wygoda, co autor wyraził następująco: „Jak mógłbym osiągnąć spokój umysłu niezbędny dla mej pracy, jeśliby moje poddasze wypełniały troski domowe i hałas dzieci?”. „Zostałbym zmuszony do zajęcia się poniżającą pracą, wszystkimi tymi niecznymi czynami, które słusznie napełniają mnie przerażeniem” (Rousseau, 1956, s. 103–104). Rousseau, oddając dzieci do przytułku, postąpił tak, jak wiele osób, z różnych warstw społecznych, w jego czasach. Paradoksem jednak jest, że człowiek piszący wzniośle o wychowaniu nie znalazł w życiu czasu na wypełnienie prawdziwej roli ojca, choćby tylko jednego z pięciorga swych dzieci.

Albert Einstein był pogodnym dobrym człowiekiem, który potrafił się troszczyć o swoją siostrę i rodzinę, a sam będąc geniuszem, był wobec swych partnerów w pracy naukowej i podwładnych szlachetny i wspianiałomyślny, niezależnie od tego, czy się z nim zgadzali, czy nie. Gdy się zestarzał był przez kolegów nie tylko szanowany, lecz także kochany. Jednak jako mąż i ojciec miał trudny charakter i chociaż kochał swych synów i dbał o nich, kiedy pojawiały się problemy, nie stanął na wysokości zadania. Nie potrafił zapobiec temu, by jego najstarsza córka, urodzona jeszcze przed ślubem rodziców, nie została oddana do adopcji. Jego żona Mileva miała skłonności do silnych depresji, a młodszy syn Eduard zachorował psychicznie i przebywał w zakładzie dla obłąkanych – gdy tych dwoje walczyło ze swą niemocą, Einstein zerwał z nimi kontakty, nie widywał ich i nie wspierał. Biograf (Isaacson, 2010) tłumaczył to zachowanie faktem, że naukowiec odsuwał się od najbliższych, gdyż kontakty z nimi były dla niego zbyt bolesne. Trzeba jednak dodać, że Einstein nie był zbyt hojny we wspieraniu żony i syna. Mileva ciągle obawiała się, czy da radę utrzymać siebie i młodszego syna. Gdy zmarła, Eduard popadł w straszne otępienie. Był wówczas skazany wyłącznie na obecność obcych ludzi, ojciec ani razu go nie odwiedził.

Walczący o sprawiedliwość społeczną Karol Marks, badając nikczemność brytyjskich kapitalistów, wykrył rzesze nisko opłacanych robotników, dowód bezwzględności i niskiej moralności pracodawców. Przeoczył jednak fakt, że w jego domu przez ponad czterdzieści lat pełniła służbę urodzona w biednej wiejskiej rodzinie kobieta, która wcześniej była nianią jego żony i którą teściowa Marksa posłała do córki z obawy, że sama nie poradzi sobie z gospodarskimi obowiązkami. Kobieta ta, Helen Demuth, w zamian za swą ofiarną i ciężką pracę w rodzinie Marksów otrzymywała jedynie dach nad głową i wyżywienie, a chlebodawcy – w przeciwieństwie do słabo płacących brytyjskich kapitalistów – nigdy nie zapłacili jej ani grosza za jej pracę (Johnson, 1995). Co więcej, kobieta ta była przez

pewien czas kochanką Marksa, z romansu tego urodził się ich syn Henry Frederick, zwany Freddim. Marks nigdy nie uznał swego syna, drżał przed ujawnieniem faktu jego posiadania, zwłaszcza przed swymi przyjaciółmi rewolucjonistami. Chciał oddać go do przytułku, ale jego kochanka miała silniejszy charakter od matki dzieci Rousseau. Ostatecznie więc Henry został oddany na wychowanie do robotniczej rodziny, miał jednak prawo odwiedzać matkę w domu Marksów. W czasie tych wizyt Marks kompletnie go ignorował i nigdy nie zamienił z synem nawet słowa.

Wielu twórców miało problemy z uznaniem swych dzieci lub z otoczeniem ich należyłą opieką (Mendecka, 2006; 2007), jednak jeszcze większy ból sprawiali swoim żonom twórcy, którzy nie chcieli mieć dzieci. Stanisław Ignacy Witkiewicz w roku 1923 ożenił się z Jadwigą z Unrugów, zubożałą arystokratką. Był to nieszczęśliwy związek dwojga niedobrych partnerów. Mimo wzajemnego szacunku, nie mogli liczyć na szczęśliwe pożycie, gdyż jak napisała w swych wspomnieniach Jadwiga:

Była jeszcze bardzo ważna przeszkoda w osiągnięciu harmonii w naszym małżeństwie. Staś był erotomanem i więcej niż erotomanem – uważał przeżycia seksualne z osobą kochaną za coś bardzo pięknego i istotnego. Ja, niestety, mimo pozorów „wampa” byłam pozbawiona temperamentu...

Nota wydawnicza do listów Witkiewicza do żony z lat 1923–1927, s. 438

To był jeden z powodów, dla których małżonkowie prawie od samego początku mieszkali osobno – on przeważnie w Zakopanem, ona w Warszawie, odwiedzając się parę razy w roku. Witkiewicz jednak bardzo sobie cenił ten związek i żona była mu najbliższą powiernicą, adresatką licznych listów, których napisał do niej ponad tysiąc. Bardzo się niepokoił myślą, że mógłby ją stracić, o czym pisał w listach: „Jestem do Ciebie strasznie przywiązany i życie bez Ciebie jest dla mnie nieznośne” (12 VII 1927); „Potwornie Cię wprost kocham i tęsknię za Tobą. Nie masz pojęcia, jakie parszywe jest moje życie bez Ciebie” (19 X 1927); „Jeśli mnie opuścisz, zginę. Musimy się pogodzić” (5 XII 1927).

Nie rozstawała się więc z nim, chociaż boleśnie przeżywała jego zdrady i seksualne przygody, które najpierw przed nią ukrywał, a później otwarcie o nich pisał. Najcięższym przeżyciem dla Jadwigi było jednak usunięcie ciąży w listopadzie 1925 roku. Zadecydował o tym Witkacy, a ona musiała się pogodzić z jego wolą, skoro nieopatrznie, podczas oświadczyn przystała na jeden, postawiony jej warunek, że nie będą mieć dzieci. Obawa Witkacego przed posiadaniem dzieci wynikała zarówno z jego przekonania o własnej niedojrzałości do rodzicielstwa, jak i z katastroficznej wizji przyszłości, a przede wszystkim z lęku, że postąpi tak, jak jego ojciec, i narazi dziecko na przeżywanie rozbicia rodziny.

Kiedy żona wierna danemu słowu poddawała się zabiegowi, męża nie było przy niej w Warszawie, bo załatwiał niecierpiące zwłoki sprawy. Dał jednak wyraz

swej solidarności, pisząc do Jadwigi: „Za powodzenie Twojej operacji nie palę już czwartego dnia i czuję się z tym daleko lepiej. Bardzo czekam wiadomości. Ciekawym jest, jakich wrażeń doznasz od narkozy. Podobno wielkich cierpień nie ma i to mnie pociesza” (14 XI 1925). Z każdego zdania przebija egoizm: „Nie palę za powodzenie operacji i ja czuję się lepiej”; „Czekam wiadomości, bo ciekawy jestem twoich wrażeń od narkozy – wszak sam lubię eksperymentować z narkotykami”; „Ponieważ wielkich cierpień nie ma więc to **mnie** pociesza”.

Brak w wypowiedzi Witkacego współczucia, żalu, poczucia winy, empatii – wszak zabieg żona robi wbrew sobie, pozbawia się dziecka, naraża swoje zdrowie, a może nawet życie. Cierpi, żałuje, boi się, a wszystko po to, żeby jej mąż nie musiał wychowywać syna, co w owych czasach, jak sądził, było „piekielnie trudnym zadaniem”.

Podobnie bezwzględny okazał się John Steinbeck wobec swej pierwszej żony Carol. Gdy byli biedni, zadłużeni, a on mozolnie zdobywał literackie szlify, żona była jego ostoją i wsparciem. Przepisywała na maszynie na każde żądanie rękopisy jego książek, poprawiała liczne błędy ortograficzne, tłumaczyła się przed wierzycielami z niezapłaconych rachunków. Gdy odniósł sukces, oboje nie mogli udźwignąć tego ciężaru i zaczęły się małżeńskie scysje. Steinbeck poczuł się nieszczęśliwy w małżeństwie, Carol natomiast stwierdziła, że czas na dziecko, którego pragnęła. John obawiał się, że dziecko będzie mu przeszkadzać w pisaniu. Gdy Carol zaszła w ciążę, Steinbeck spanikował i uparł się, by poddała się aborcji. Wbrew rozsądkowi i własnym pragnieniom Carol ustąpiła. W wyniku zabiegu rozwinęła się infekcja dróg rodnych, która po paru miesiącach cierpień doprowadziła do konieczności usunięcia macicy. Carol została bezpłodna i nigdy nie przeboleła związanej z tym gorczy, a wielu wspólnych znajomych nie potrafiło wybaczyć Steinbeckowi uczynionej jej krzywdy. Tym bardziej, że niedługo po tym ożenił się z dużo młodszą kobietą i miał z nią dwóch synów (Parini, 2005).

Niektórzy wybitni twórcy, głosiciele wzniosłych idei, zarówno swym zachowaniem, jak i postępowaniem byli dosłownie rozsądnymi zła. Taką parą byli Simon de Beauvoir i Jean-Paul Sartre. Po II wojnie światowej w krótkim czasie zdobyli sławę wolnomyślicieli i zaangażowanych politycznie intelektualistów. Za autobiograficzną powieść *Słowa* Sartre uzyskał Nagrodę Nobla. Piekielnie inteligentni, bardzo dobrze wykształceni przez całe życie zmagali się z problemem etyki i moralności. Najbardziej cenioną przez nich wartością była wolność. Chcieli, by wolność była codzienną praktyką. Zastanawiali się nad tym, jak ją najlepiej wykorzystać. Jako egzystencjaliści odrzucali pojęcie natury ludzkiej. Podważali też wszelkie konwenanse. Odrzucali instytucję małżeństwa, Beauvoir uważała, że kobieta powinna świadomie zrezygnować z macierzyństwa, gdyż fizjologiczne funkcje z tym związane są upokorzeniem, ograniczają jej wolność.

Sartre i Beauvoir byli kochankami, ale nigdy nie mieszkali razem i dawali sobie wiele wolności. Będąc w wielu związkach, nie przestawali być parą, gdyż

uznawali, że inne miłości są drugorzędne, a tylko ta, która ich łączy, jest „absolutna”. Głosili żarliwą wiarę w prawdomówność, uważali pojęcie prywatności i intymności za burżuazyjny przesąd, człowiek nie powinien mieć niczego do ukrycia przed innymi.

Jako wielbiciel wolności opowiadali się także za odpowiedzialnością wyborów. Dla nich ta odpowiedzialność wyborów przejawiała się w sympatyzowaniu z ideami komunizmu i socjalizmu, w walce z kolonializmem i rasizmem, Beauvoir oddana była także ideom ruchu wyzwolenia kobiet. Ich zaangażowanemu, niekonwencjonalnemu życiu towarzyszyła nieprzerwanie praca literacka. Oboje żywili przekonanie, że życie może przypominać opowieść o nim. Swoim stylem życia budzili zachwyt i przyciągali rzesze wielbicieli, zwłaszcza młodzieży. Stanowili dla niej niedościgły, godny naśladowania wzór.

Nie zniszczyli swoich listów ani notatek, liczyli się z ich wydaniem po ich śmierci. Gdy pisma te zaczęto publikować, wywołały szok wśród czytelników (Rowley, 2006). Okazało się, jak bezwzględnie i instrumentalnie ta dobrana para oszukiwała i manipulowała całymi zastępami naiwnych, rozchwianych emocjonalnie, darzących ich bezgranicznym zaufaniem dziewcząt. Orędownicy prawdy i przejrzystości okłamywali wszystkich i siebie wzajemnie (Johnson, 1995). Sartre cynicznie wyznawał o koszałkach-opałkach, „półprawdach” i „kompletnych kłamstwach” opowiadanych uwodzonym dziewczętom.

Beauvoir, która wielokrotnie zaprzeczała, by miała kiedykolwiek romans z kobietą, w listach do Sartre’a opowiadała o rozkoszach nocy spędzonej z młodymi kobietami (Rowley, 2006). Bywało, że oboje mieli kontakty seksualne z tą samą dziewczyną, zaskoczona tą formą zaangażowania (Nasiłowska, 2006). Oboje pogardliwie wyrażali się o kobietach, z którymi sypiali. Sartre w całkowicie pozbawiony emocji sposób potrafił opisywać, jak pozbawiał dziewczęta ostatnią swą dziewczynę. Krzywdzili wszystkich, którzy pokochali ich szczerze i bezwarunkowo. Odegrali destrukcyjne, złowrogie role: Sartre męskiego szowinisty, a Beauvoir stręczycielki podsuwającej mu wciąż nowe panienki.

W polskim środowisku literackim również dochodziło do deprawowania młodych ludzi, z tym że do krzywdzonych należeli młodzi pisarze i poeci. Biografka Marka Hłaski (Stanisławczyk, 2009) pisze, że czasopismami literackimi w Polsce Ludowej kierowali homoseksualiści. Sekretarzem „Nowej Kultury” był Wilhelm Mach, naczelnym redaktorem „Przeglądu Kulturalnego” Jerzy Andrzejewski, „Nowin Literackich” Jarosław Iwaszkiewicz, kierownikiem działu prozy tego pisma był zaś Julian Strykowski. Lansowanie młodych talentów do tego działu odbywało się w sposób, jaki opisał Krzysztof Kąkolewski. Przed opublikowaniem nadesłanego tekstu redaktor działu prosił o spotkanie z autorem i, w zależności od tego, jak przebiegała wizyta, decydowano o dalszych losach publikacji.

Marek Hłasko z racji swego talentu i aparycji był uwielbiany przez literatów o homoseksualnych skłonnościach, uwodzony, obdarowywany, wspierany i roz-

pieszczany oraz hojnie pojony alkoholem. Nic dziwnego, że jego matka, Maria Hłasko, żaliła się w liście do ministra kultury i sztuki, że jej syn miał zaledwie osiemnaście lat, kiedy zaczął pisać i drukować. Dostał się w środowisko ludzi starszych, doświadczonych, którzy spacyli jego charakter, nauczyli go pić wódkę, kłamać i robić szereg złych rzeczy. Miała na myśli środowisko pisarzy i innych twórców (Stanisławczyk, 2009).

Maria Dąbrowska, żyjąca w związku z Anną Kowalską, której myśli bez skrupułów sobie zawłaszczała, gdy już nie mogła pisać, bo zupełnie opuściły ją zdolności twórcze, postanowiła zakończyć swą literacką działalność. Tego samego zażądała od swej partnerki. Anna nie miała odwagi przeciwstawić się jej żądaniu, dlatego od tego momentu pisała w konspiracji.

Konkluzja

Przytoczone w artykule fakty z życia losowo dobranych wybitnych twórców wskazują, że potrafili oni ignorować normy moralne, ostentacyjnie rezygnować z ich przestrzegania, przez co krzywdzili innych, zwłaszcza bliskich. Gdyby te przykłady pomnożyć, bo jest ich znacznie więcej, można by zaryzykować stwierdzenie, że autorzy pięknych tekstów, dzieł sztuki, wybitni uczeni to często osoby pozbawione skrupułów i zasad moralnych, gotowe ignorować je tak podczas twórczej aktywności, jak i w codziennej egzystencji. Byłoby to mylne wrażenie, ponieważ odsetek osób zachowujących się nieetycznie wśród wybitnych jednostek jest zbliżony do ich liczby w grupie ludzi przeciętnych. Zachodzi tu zasada wyrazistości – ze względu na pozycję, jaką twórcy zajmują w społeczeństwie, ich szczególne cechy są odbierane jako nadreprezentatywne. Tymczasem tak, jak przytaczano przykłady złego funkcjonowania w różnych rolach społecznych, można również wskazać osoby wybitnie twórcze, które były wzorowymi rodzicami, małżonkami, przyjaciółmi itd. Jeśli tak bardzo porusza nas nieetyczne zachowanie wybitnych twórców wobec bliskich im osób, to także dlatego, że przez ich sławę i rozgłos, jaki osiąągają, krzywda wyrządzona najbliższemu jest nagłaśniana i upowszechniana, co sprawia, że staje się ona wyjątkowo dotkliwa.

Bywa tak, że rodzice posiadający większą liczbę dzieci faworyzują jedno z nich, bądź też któreś z nich jest nielubiane lub wręcz odrzucane. Wiedza ta najczęściej dostępna jest jedynie w ścisłym, rodzinnym gronie. Tomasz Mann był ojcem sześciorga dzieci, z których część faworyzował, zwłaszcza najstarszą córkę Erikę, a części nie lubił, najbardziej zaś najmłodszego syna. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, jednak Tomasz Mann lubił swoje sympatie i antypatie celebrować. Podczas głodu w czasie I wojny światowej – wyznała Erika – pedantycznie dzielono jedzenie między wszystkie dzieci. Pewnego razu, po dokonanych podzia-

le, została jedna figa, która powinna być podzielona na cztery części, co zwykle robiła matka, ale ojciec dał ją Erice, mówiąc:

„Masz Erika, jedz”. Ja, naturalnie, natychmiast zaczęłam ją pożerać, pozostała trójka rodzeństwa zamarła z przerażenia, a mój ojciec powiedział sentencjonalnie: „Dzieci należy wcześniej przyzwyczajać do niesprawiedliwości”.

Kurzke, 2005, s. 300

Najmłodszego syna Angelusa Gotfrieda, zwanego Golo, Tomasz Mann nie znosił i w swych dziennikach nie żałował mu słów krytyki, łącząc go między innymi jako „zakłamanego, histerycznego i nieczystego” (za: Kurzke, 2005, s. 305). Jak żyło się z takim piętnem dziecku? Jak bezlitosny był traktujący go w ten sposób sławny ojciec? Oczekiwanie od wybitnego pisarza nienaganych postaw rodzicielskich jest tak samo nierealne, jak stwierdzenie, że dzieci lekarza powinny być wyjątkowo zdrowe, a nauczyciela – bardzo dobrze wychowane.

Problemem pozostaje natomiast fakt, dlaczego głoszone przez wybitnych twórców i upowszechniane idee pozostawały w sprzeczności z praktyką ich codziennego życia. I w tym miejscu należy odwołać się do dwóch rodzajów etyki – kobiecej i męskiej. Etyka kobieca związana jest z orientacją na innych, z empatią, troską i pragnieniem ich uszczęśliwienia. Można powiedzieć, że ma ona kameeralny wymiar, realizuje się w bezpośrednich kontaktach i do nich się w pewnym sensie ogranicza. Męska moralność, oparta na fundamencie sprawiedliwości, poszukuje reguł, które obowiązując w szerokim, społecznym wymiarze czyniłyby świat lepszy, doskonalszy i bardziej przyjazny dla wszystkich. Silne ego pozwala wybitnym twórcom na kierowanie się takimi zasadami. Zasady te prowadzą do zachowania odrębności i indywidualizmu, koncentrowania się na twórczej aktywności kosztem zaniedbywania innych, ważnych ról społecznych lub wywiązywania się z nich tylko przy odpowiednim wsparciu partnera (Mendecka, 2009).

Ponieważ twórczość to różnorodność i zmiana – brak stagnacji i burzenie skostniałych konstrukcji, niestałość wybitnych twórców w związkach, poszukiwanie wciąż nowych doznań i silnych przeżyć, nielojalność i zmiany partnerów stanowią często „efekt uboczny” ich twórczej osobowości. Nie można też pominąć faktu, że część naganych zachowań wiązała się także z homoerotycznymi, silnymi skłonnościami twórców, którym starali się zaprzeczać (np. Hemingway, Hłasko), stąd pozostawali wyjątkowo trudnymi partnerami kobiet. Nie bez znaczenia były alkoholizm bądź uzależnienie od seksu.

Mimo że męska etyka lepiej odpowiada osobom twórczym, niezależnie od płci – stąd na przykład Eliza Orzeszkowa potrafiła wnieść sprawę rozwodową przeciw mężowi skazanemu na wygnanie za udział w powstaniu – wydaje się, że wielu udało się, czasem z upływem lat, osiągnąć androgyniczność w zakresie moralności, tzn. równowagę w zakresie troski o innych, odpowiedzialności i poczucia sprawiedliwości.

Bibliografia

- BACH S., 2008: *Leni. Życie i twórczość Leni Riefensthal*. GRZEGORZEWSKA T., GRZEGORZEWSKI P., przeł. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- BARRON F., 1968: *Creativity and personality freedom*. New York: Van Nostrand.
- BOY-ŻELEŃSKI T., 1956: *Od tłumacza*. W: ROUSSEAU J.J.: *Wyznania*. Warszawa: PIW.
- BRIAN D., 2006: *Rodzina Curie*. HENSEL J., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Amber.
- CIALDINI R., 1994: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. WOJCISZKE B., przeł. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- CZYŻOWSKA D., 1993: *Sprawiedliwościowa koncepcja moralności a różnice w rozumowaniu moralnym kobiet i mężczyzn*. „Kwartalnik Polskiej Psychologii Rozwojowej” nr 4, s. 39–50.
- CZYŻOWSKA D., 2004: *Płeć a etyka troski i etyka sprawiedliwości*. „Psychologia Rozwojowa” nr 1, s. 119–130.
- GILLIGAN C., 1982: *In a different voice. Psychological theory and woman's development*. Cambridge: Harvard University Press.
- GUILFORD J.P., 1978: *Natura inteligencji człowieka*. CZARNIAWSKA B., przeł. Warszawa: PWN.
- ISAACSON W., 2010: *Einstein, jego życie, jego wszechświat*. SKOWROŃSKI J., przeł. Warszawa: Wydawnictwo WAB.
- JOHNSON P., 1995: *Intelektualiści*. PIBER A., przeł. Warszawa: Editions Spotkania.
- KOSSLYN S.M., ROSENBERG R.S., 2006: *Psychologia. Mózg. Człowiek. Świat*. MAJCYNA B., i in., przeł. Kraków: Znak.
- KOWALSKA A., 2008: *Dzienniki 1927–1969*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- KURZKE H., 2005: *Tomasz Mann. Życie jako dzieło sztuki*. Warszawa: Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”.
- LEMIRE L., 2003: *Maria Skłodowska-Curie*. SCHIRMEROWIE G. i J., przeł. Warszawa: Świat Książki.
- MADDOX B., 2004: *Nora Joyce. Żywoć prawdziwej Molly Bloom*. SADKOWSKI W., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”.
- MENDECKA G., 2006: *Wybitny twórca w roli rodzicielskiej*. „Psychologia Rozwojowa” nr 4, s. 43–52.
- MENDECKA G., 2007: *Wybitni artyści w relacjach z kobietami*. W: MANDAL E., red.: *W kręgu genders*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 108–127.
- MENDECKA G., 2009: *Partners' development in marriages of famous writers*. „Polish Journal of Applied Psychology” vol. 1, s. 27–39.
- NASIŁOWSKA A., 2006: *Jean Paul Sartre i Simon de Beauvoir*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- NĘCKA E., 2001: *Psychologia twórczości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- NONHOFF N., 2005: *Paul Cézanne. Życie i twórczość*. SKÓRA A., przeł. [B.m.w.]: Köne-mann.
- PARINI J., 2005: *John Steinbeck lekceważony noblista*. GŁOGOCZOWSKI J.M., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”.

- PIAGET J., 1967: *Rozwój ocen moralnych dziecka*. KOŁAKOWSKA T., przeł. Warszawa: PWN.
- ROMANIUK R., 2005: *One*. Warszawa: Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”.
- ROUSSEAU J.J., 1956: *Wyznania*. BOY-ŻELEŃSKI T., przeł. Warszawa: PIW.
- ROWLEY H., 2006: *Tête à Tête. Opowieść o Simon de Beauvoir i Jean-Paulu Sartrze*. Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santorski & Co.
- STACHOWSKI R., 2000: *Historia współczesnej myśli psychologicznej od Wundta do czasów najnowszych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- STANISŁAWCZYK B., 2009: *Miłosne gry Marka Hłaski*. Poznań: Rebis.
- SCHULTZ D.P., SCHULTZ S.E., 2008: *Historia współczesnej psychologii*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- STRZAŁECKI A., 1989: *Twórczość a style rozwiązywania problemów praktycznych. Ujęcie prakseologiczne*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Ossolineum.
- STRZAŁECKI A., 2003: *Psychologia twórczości. Między tradycją a ponowoczesnością*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- TREMPAŁA J., CZYŻOWSKA D., 2002: *Rozwój moralny*. W: HARWAS-NAPIERAŁA B., TREMPAŁA J., red.: *Psychologia rozwoju człowieka*. T. 2. Warszawa: PWN, s. 106–130.
- WEISBERG R.W., 1999: *Creativity and knowledge: A challenge to theories*. In: STERNBERG R.J., ed.: *Handbook of creativity*. Cambridge, UK: Cambridge University Press, s. 226–250.
- WITKIEWICZ S.I., 2005: *Listy do żony (1923–1927)*. Warszawa: PIW.
- ŻUK T., 1986: *Uzdolnienie twórcze a osobowość*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Grażyna Mendecka

Outstanding authors in the light of ethical values

SUMMARY

The subject of interest is the analysis of the attitude of outstanding authors to ethical values. It was conducted on two levels. The first one deals with the issues concerned with the rules the outstanding authors followed in their activity. Did they obey the rule of good morals in the science, literature and art? The second direction of considerations concentrates on the rules obeyed by the authors in social contacts: were they responsible in their relationships? Did not they overuse their unique social position for hurting and, humiliating, their closest relatives?

Gilligan (1982) distinguishes two types of ethics: the ethics of care and the ethics of justice claiming that they are related to sex. Masculinity is defined by separation while femininity by attachment. That is why a male identity is endangered by intimacy, whereas a female one by separation. Consequently, men have problems in relationships with others and women with individuality. The differences between men and women in terms of perceiving “I” influence a different moral thinking. A woman turns to interpersonal values, such as responsibility, community, the ability to look after somebody. A male perception of “I”, on the other hand, results in turning to such values as independence, individualism and competences. In the article, the thesis is put forward stating that people with outstanding achievements present a “male” ethics of justice, often ignoring a “female” ethics of care irrespective of sex.

Grażyna Mendecka

Hervorragende Schöpfer angesichts der ethischen Werte

ZUSAMMENFASSUNG

Im Mittelpunkt des vorliegenden Artikels steht die Einstellung hervorragender Schöpfer zu ethischen Werten. Die Verfasserin betrachtet das Problem auf zwei Ebenen. Zum einen: nach welchen Prinzipien richteten sich hervorragende Schöpfer auf dem Gebiet ihrer schöpferischen Tätigkeit? Suchten sie gute Sitten in der Wissenschaft, Literatur und Kultur zu pflegen? Zum anderen: welche Prinzipien wurden von den Schöpfern in ihren gesellschaftlichen Kontakten beachtet: waren sie in ihren Beziehungen verantwortlich? Nutzten sie ihre besondere soziale Stellung aus, um ihre Nächsten zu demütigen, herabzuwürdigen und ihnen Unrecht zu tun?

Gilligan (1928) unterscheidet zwei Ethikarten – die Fürsorge-Ethik und die Gerechtigkeitsmoral und nimmt an, dass die mit dem Geschlecht verbunden sind. Die Männlichkeit wird als Isolierung und die Weiblichkeit als Verbundenheit definiert. Männliche Identität wird also mit Intimität und die weibliche mit Isolierung bedroht. So haben die Menschen Schwierigkeiten mit zwischenmenschlichen Beziehungen und die Frauen mit der Individualität. Unterschiedliche Wahrnehmung des „Ichs“ von Frauen und Männern verursacht unterschiedliche moralische Urteile. Die Frauen wissen interpersonale Werte – Verantwortung, Gemeinsamkeit, Fürsorgefähigkeit zu schätzen, Männer dagegen huldigen solchen Werten, wie: Unabhängigkeit, Individualismus, Zuständigkeit. In ihrem Artikel stellt die Verfasserin die These auf, dass hervorragende Schöpfer abgesehen vom Geschlecht „männliche“ Gerechtigkeitsmoral vertreten, die „weibliche“ Fürsorge-Ethik dabei oft missachtend.

Małgorzata Górnik-Durose, Ilona Landowska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

O etycznych dylematach przy stawianiu pierwszych kroków w pracy naukowej – magistranci wobec plagiatowania

Słowa kluczowe: plagiat, praca magisterska, zachowania nieetyczne, teoria planowanego zachowania

Wstęp

W środowisku akademickim problemem, który jest niezmiernie dolegliwy z etycznego punktu widzenia, jest plagiatowanie, rozumiane jako intencjonalne przejęcie cudzej bezpośredniej własności intelektualnej bez wzbogacenia jej o jakąkolwiek wartość (por. Stearns, 1999). Problem ten oczywiście ma również swój aspekt prawny. W myśl *Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych* przywłaszczanie sobie autorstwa, bądź wprowadzanie w błąd co do autorstwa, całości lub części cudzego dzieła podlega karze. W niniejszym artykule skoncentrujemy się głównie na etycznym aspekcie zagadnienia. Problem przywłaszczania sobie własności intelektualnej występuje, niestety, na wszystkich szczeblach aktywności akademickiej – nie jest od niego wolne ani środowisko „luminarzy” nauki, ani środowisko studentów, podejmujących pierwsze próby rozwiązywania problemów naukowych.

Plagiatowanie posiada jednoznaczne zaszeregowanie moralne – jest kradzieżą intelektualną, jednak samo pojęcie plagiatu jest trudno definiowalne. Kontrowersje pojawiają się zwykle na etapie zaszeregowania i określenia granic tego, co plagiatem jest, i tego, co stanowi jednak własną myśl autora, podpartą jedynie cudzą refleksją lub fragmentem dzieła, traktowanym jako cytat. Wątpliwości dotyczą przebiegu granicy między oryginalnością a zbyt daleko idącym „zapożyczeniem”, mającym już znamiona kradzieży intelektualnej. Odnoszą się też do intencjonalności przypisywania sobie autorstwa cudzego dzieła; niekiedy plagiat

może wynikać z działań nieumyślnych, tj. z braku świadomości dokonywania plagiatu albo z niespostrzeżenia swych poczynań w kategoriach przywłaszczenia dobra intelektualnego.

David Leight (1999) przeanalizował, w jaki sposób i w jakich kategoriach definiuje się plagiat i plagiatorstwo. Otóż zdaniem niektórych jest to jednoznacznie kradzież „słów lub idei” bądź sposobu, w jaki autor „złożył słowa razem w jedną całość”, niezależnie od tego, czy dokonana intencjonalnie, czy nieintencjonalnie. Inni podkreślają, że jeśli nawet nie nazywa się plagiatorstwa kradzieżą, to i tak uznaje się, że prezentowanie cudzych słów i idei jako własnych stanowi poważne pogwałcenie zasad etyki, naruszające prawo i przywilej autora do przywoływania jego nazwiska, kiedy posługuje się jego ideą. Kolejne podejście, analizowane przez Leighta (1999), pokazuje etyczny problem plagiatorstwa przez metaforę, w której plagiat to niezwrócona pożyczka. Zapożyczone i umieszczone we własnym tekście cudze słowa i idee nie mogą zostać zwrócone bezpośrednio, zatem „splata długu” powinna odbyć się przez staranne przywołanie autora i źródła zapożyczonego tekstu. W końcu podkreśla się również, że plagiat stanowi pogwałcenie standardów intelektualnych – „gdy dokonujesz plagiatu, to rezygnujesz z krytycznego myślenia i stajesz się intelektualnie sparaliżowany” – podkreśla autor analizy (Leight, 1999, s. 52). Plagiatorstwo zatem jest, najogólniej rzecz ujmując, nieuczciwym korzystaniem z cudzego dorobku intelektualnego z naruszeniem przyjętych standardów samodzielnej i twórczej pracy umysłowej.

W procesie kształcenia na wszystkich jego poziomach, szczególnie zaś na etapie kształcenia wyższego, wymaga się od studentów umiejętności samodzielnego analizowania dorobku naukowego z określonej dziedziny i względnej samodzielności w podejmowaniu i rozwiązywaniu problemów, często za pomocą empirycznych badań. Wiele z powstałych prac studenckich to mniej lub bardziej udane, ale samodzielne próby rozwiązywania problemów teoretycznych i empirycznych, dokonywane z zachowaniem wszelkich reguł uczciwego korzystania z dorobku intelektualnego z danej dziedziny. Niestety wśród prac studenckich znajdują się również takie, które stanowią zaprzeczenie wspomnianych reguł. Kawczyński (2007), analizując problem plagiatorstwa w szkolnictwie wyższym, zwraca uwagę na różne formy, jakie plagiatorstwo przyjmuje. Oprócz ewidentnych plagiatów, czyli przypisania sobie autorstwa czyjejś pracy, częstymi formami zawłaszczania cudzych myśli są umieszczane w pracach studentów tzw. kryptocytaty, czyli fragmenty tekstów innych autorów bez odpowiednich oznaczeń. Rozpowszechnioną formą plagiatorstwa tekstów autorskich jest również wykorzystywanie we własnej pracy fragmentów z odnośnikami, podawanymi jednak w sposób uniemożliwiający ocenę stopnia skorzystania ze źródła. W kategoriach plagiatorstwa należy też traktować dopisywanie się do cudzej twórczości bądź przypisywanie sobie większego od rzeczywistego stopnia udziału współautorskiego oraz tzw. autoplagiaty, czyli wielokrotne upowszechnia-

nie tych samych tekstów pod innym tytułem lub w nieco zmienionej formie (np. w innym języku). W szerokim znaczeniu do form plagiatorstwa należy przedstawianie jako własnych prac zakupionych czy napisanych na zamówienie bądź ściągniętych z Internetu. Problemy te, choć nie jest od nich wolne środowisko naukowe (co od wielu lat bezpardonowo piętnowane jest na przykład na łamach „Forum Akademickiego”) – jak w soczewce – ogniskują się w pracy studentów nad rozprawami magisterskimi, które mają stanowić podsumowanie kształcenia na poziomie studiów wyższych i swoistą przepustkę do intelektualnej samodzielności i dorosłości.

Problem plagiatorstwa, szczególnie w odniesieniu do prac studenckich, nawiązał się w związku z nieograniczonym praktycznie dostępem do globalnej sieci informacyjnej, jaką jest Internet. Dostęp do źródeł informacji w postaci elektronicznych plików umożliwia łatwą kompilację metodą „kopiuj-wklej”, a niesłychane wprost bogactwo tych źródeł praktycznie czyni niemożliwym wykrycie plagiatu, nawet za pomocą specjalistycznego oprogramowania (np. program Plagiat.pl), które – pomimo niewątpliwych zalet – ciągle operuje w zawężonym, w stosunku do zakresu dostępnych źródeł, obszarze (por. Kawczyński, 2007).

Skalę problemu trudno oszacować. Podawane statystyki są raczej zaniżone niż zawyżone z uwagi na to, że brakuje satysfakcjonujących narzędzi monitorowania zjawiska w obliczu szerokiej dostępności źródeł o bardzo różnym charakterze, dodatkowo upowszechnianych w różnych językach. Również umasowienie kształcenia na poziomie wyższym pociąga za sobą skutki, które sprzyjają sięganiu po cudzą myśl, refleksję i wyniki badań. Chodzi tu z jednej strony o objęcie kształceniem wyższym osób, które intelektualnie nie są w stanie poradzić sobie z wymogami samodzielnej i twórczej pracy umysłowej, a z drugiej – o sytuację, gdy promotorzy zmuszeni są pracować z coraz większą liczbą magistrantów, co z natury rzeczy ogranicza możliwości kontroli i utrzymywania standardów.

Jeśli system kontroli zewnętrznej, mający zapobiegać plagiatorstwu, daleki jest od efektywności, to możliwe, że droga do polepszenia sytuacji wiedzie przez umysły studentów i pracowników nauki, „wyposażone” w świadomość tego, czym jest plagiatorstwo, oraz w odpowiednie standardy etyczne, które nie pozwolą na dokonywanie kradzieży intelektualnej. Prezentowane w artykule badania stanowią krok w tym kierunku. Koncentrują się przede wszystkim na ustaleniu, jak magistranci postrzegają problem plagiatorstwa, w jakich kategoriach opisują działania tego typu i jakie czynniki uważają za istotne w kształtowaniu się intencji skorzystania z cudzej myśli i realizowaniu tej intencji.

Badania przeprowadzone zostały w paradygmacie teorii planowanego zachowania Ajzena (1991), która jest szeroko wykorzystywana w psychologii w badaniach zmierzających do oceny uwarunkowań świadomego zamiaru, czyli intencji, podjęcia określonego zachowania. W teorii planowanego zachowania zakłada się istnienie trzech determinant intencji – postawy, normy subiektywnej oraz przekonania dotyczących kontroli nad planowanym zachowaniem.

Postawa wobec danego zachowania wynika z przekonań na temat możliwych jego konsekwencji oraz z oceny (wartościowania) skutków tego działania. Jest więc wynikiem specyficznego bilansu możliwych korzyści i strat, jakie pociąga za sobą podjęcie określonego zachowania.

Subiektywne normy, stanowiące kolejny czynnik poprzedzający intencję, wynikają z przekonań normatywnych, dotyczących aprobaty bądź dezaprobaty danego zachowania przez znaczące osoby, oraz z siły motywacji do podporządkowania się tak rozumianej presji społecznej. Dla wielu ludzi znaczącymi osobami są rodzice, współmałżonek, przyjaciele, rówieśnicy, współpracownicy, sąsiedzi, w niektórych przypadkach także eksperci czy inni specjaliści.

Poczucie kontroli nad planowanym zachowaniem jest trzecim czynnikiem determinującym intencję. Przekonanie o obecności uwarunkowań mogących ułatwić bądź utrudnić określone działania oraz świadomość ich znacznego wpływu prowadzi do oszacowania stopnia własnej kontroli nad zachowaniem, co oddziałuje na intencję podjęcia danego działania (Ajzen, 2006). Ajzen uważa, że determinanta ta wpływa na zachowanie nie tylko pośrednio, przez intencję behawioralną, lecz także bezpośrednio – jako substytut rzeczywistej kontroli podmiotu nad danym zachowaniem. Intencja behawioralna może wyrazić się w zachowaniu wówczas, gdy zachowanie, o którym mowa, jest pod wpływem kontroli wolicjonalnej, tzn. jeśli osoba może dobrowolnie zdecydować o wykonaniu lub niewykonaniu danego działania (Ajzen, 1991). Osiągnięcie celów zależy jednakże nie tylko od siły intencji (zamiaru, siły motywacji do danego zachowania), lecz także od czynników pozamotywacyjnych, takich jak posiadane zasoby lub napotykanne trudności. Schwarzer (1997) i Ajzen (1985) do wewnętrznych czynników kontroli zaliczają: osobiste ograniczenia, umiejętności, zdolności, informacje, emocje itp., do zewnętrznych natomiast – dostępne okazje i zasoby (np. pieniądze, kontakty społeczne), a także przeszkody (np. zależność od innych osób lub brak możliwości). Zatem jednostka ma szansę zrealizować swoje intencje, jeśli posiada odpowiednie zasoby, a zewnętrzne możliwości sprzyjają jej zamierzeniom.

W teorii planowanego zachowania pojawia się też założenie, że zarówno postawy, jak i subiektywne normy są pozostałościami po przeszłych doświadczeniach (Campbell, 1963). Zgodnie z sugestią Schwarzera (1997), również źródła spostrzeganej kontroli behawioralnej tkwią w przekonaniach dotyczących możliwości kontroli konkretnego zachowania, wynikających z wcześniejszych doświadczeń i pośrednio uzyskanych informacji; odnoszą się one do obecności czynników mogących ułatwić bądź utrudnić realizację określonego zachowania.

Prezentowane w tym artykule badania mają charakter pilotażu, eksplorującego treść przekonań odnoszących się do korzyści i strat związanych z plagiatowaniem i samodzielną pracą nad rozprawą magisterską, przekonań normatywnych oraz przekonań dotyczących czynników – osobowościowych i sytuacyjnych – ułatwiających lub utrudniających plagiatowanie. Ich rola oraz wzajemne

relacje w odniesieniu do formowania się intencji plagiatorstwa i realizacji tej intencji stanowią przedmiot oddzielnych badań, których wyniki nie zostaną tu przedstawione.

Pytania badawcze

Zakładając – w myśl teorii planowanego zachowania Ajzena (1991) – że:

- a) przekonania dotyczące konsekwencji danego zachowania, zwane przekonaniem behawioralnym, stanowią czynnik będący elementem postawy względem intencji danego działania;
- b) przekonania osób znaczących, dotyczące podjęcia określonego działania, zwane przekonaniem normatywnym, stanowią element tzw. subiektywnych norm mających wpływ na intencję podjęcia danego zachowania;
- c) przekonania o obecności czynników mogących ułatwić bądź utrudnić wykonanie określonego zachowania stanowią element postrzeganej kontroli nad danym zachowaniem, mającej wpływ na intencję podjęcia danego zachowania, jak i na samo działanie;

postawiono następujące pytania badawcze:

1. Jakie przekonania posiadają magistranci na temat plagiatorstwa?
 - Jakie straty a jakie korzyści dostrzegają oni w wykorzystaniu fragmentów lub pełnych tekstów innych autorów z dostępnych zasobów, np. internetowych, bez podania nazwiska rzeczywistego autora?
 - Jakie straty a jakie korzyści dostrzegają oni w samodzielnym przygotowaniu pracy magisterskiej?
2. Jakie przekonania normatywne angażowane są w odniesieniu do problemu plagiatorstwa prac magisterskich? Jak magistranci postrzegają stosunek swego otoczenia społecznego do plagiatorstwa?
3. Jakie przekonania dotyczące kontroli plagiatorstwa posiadają magistranci podczas pisania pracy magisterskiej?
 - Jakie cechy według badanych posiada osoba, która dopuszcza się plagiatorstwa, a jakie cechy charakteryzują osobę odrzucającą plagiatorstwo podczas pisania pracy magisterskiej?
 - Jakie elementy i cechy sytuacji, zdaniem badanych, sprzyjają, a jakie utrudniają plagiatorstwo podczas pisania pracy magisterskiej?

Metoda oraz grupa badana

Badania, zmierzające do identyfikacji treści różnorodnych przekonań i opinii magistrantów na temat plagiatowania, miały charakter jakościowy. Przeprowadzono je za pomocą rozbudowanej ankiety. Na jej wstępie przedstawiono problem, do którego mieli się odnieść badani: student V roku, tego samego kierunku co badany, jest w trakcie przygotowywania pracy magisterskiej. Swoją pracę może napisać samodzielnie lub posłużyć się gotowymi tekstami innych autorów (czyli dokonać plagiatu). Następnie w ankiecie zamieszczono trzynaście pytań otwartych, odnoszących się do różnych kategorii przekonań dotyczących plagiatowania, a ściślej konsekwencji określonych działań, przekonań normatywnych oraz przekonań na temat uwarunkowań sytuacyjnych, oddziałujących na poziom kontroli własnych zachowań. Pytania związane były z następującymi zagadnieniami:

1. Korzyści, jakie może odnieść student, dokonując plagiatu, czyli wykorzystując fragmenty lub pełne teksty innych autorów z dostępnych zasobów, np. internetowych (przepisując je lub na zasadzie „kopiuj-wklej”), bez podania nazwiska rzeczywistego autora.
2. Straty, jakie może przynieść studentowi plagiatowanie.
3. Korzyści, jakie może odnieść student, przygotowując samodzielnie pracę magisterską.
4. Straty, jakie może ponieść student, przygotowując samodzielnie pracę magisterską.
5. Opinie osób z otoczenia na temat dopuszczalności wykorzystania fragmentów bądź pełnych tekstów z dostępnych zasobów bez podania nazwiska ich rzeczywistego autora.
6. Opinie osób z otoczenia na temat wartości samodzielnego przygotowania pracy magisterskiej.
7. Cechy osób aprobujących plagiatowanie.
8. Cechy sytuacji sprzyjające plagiatowaniu.
9. Cechy osób odrzucających plagiatowanie jako sposób na przygotowanie pracy magisterskiej.
10. Cechy sytuacji utrudniające plagiatowanie.

Zagadnienia 1–4 dotyczą przekonań behawioralnych badanych studentów. Zagadnienia 5 i 6 odnoszą się do źródeł społecznego nacisku w kierunku plagiatowania bądź samodzielnej pracy nad rozprawą magisterską, dotyczą zatem źródeł tzw. przekonań normatywnych. Zagadnienia 7–10 natomiast związane są z cechami i sytuacjami sprzyjającymi bądź utrudniającymi plagiatowanie, dotyczą zatem przekonań o kontroli danego zachowania.

W badaniach wzięli udział magistranci kierunków humanistycznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Spośród rozprawdzonych 100 ankiet (90 roze-

słano drogą e-mailową) otrzymano 34, zawierające wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie pytania. Kompletne ankiety poddano analizie.

Z pomocą dwóch sędziów kompetentnych dokonano kategoryzacji odpowiedzi uzyskanych na zawarte w ankiecie pytania, a następnie stworzono listę wypowiedzi odnoszących się do przekonań behawioralnych, źródeł społecznego nacisku oraz przekonań o kontroli danego zachowania. Wybrano najczęściej pojawiające się kategorie wypowiedzi dotyczące przekonań.

Wyniki

Plagiatowanie a samodzielna praca – korzyści i straty

Zestawienie najczęściej pojawiających się stwierdzeń dotyczących przekonań na temat korzyści z plagiatowania przedstawia tabela 1.

TABELA 1

Korzyści wynikające z plagiatowania podczas przygotowywania pracy magisterskiej

Korzyści	Procent
Oszczędność czasu	29,76
Mniejszy wysiłek intelektualny	22,62
Zapewnienie poprawności merytorycznej pracy	20,24
Sprawianie wrażenia osoby kompetentnej	13,10
Otrzymanie satysfakcjonującej oceny	4,76
Żadne	4,76
Inne	4,76

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Spośród wymienionych przez magistrantów przekonań na temat korzyści wynikających z plagiatowania pracy magisterskiej na czoło wysuwa się oszczędność czasu (prawie w 1/3 wypowiedzi badanych). Niewiele rzadziej wskazywano również mniejszy wysiłek intelektualny (w rozumieniu redukcji zaangażowanej energii) oraz uzyskanie bez zaangażowania czasu i energii tekstu merytorycznie i stylistycznie poprawnego. Dodatkowe korzyści to sprawianie wrażenia, że jest się osobą kompetentną, oraz otrzymanie satysfakcjonującej oceny. Jedynie w około 5% wypowiedzi badani stwierdzali, że nie widzą żadnych korzyści z plagiatowania.

Można się spodziewać, że korzyści z plagiatorowania będą niejako lustrzanym odbiciem postrzeganych strat ponoszonych w przypadku samodzielnego pisania pracy magisterskiej.

Zestawienie najczęściej pojawiających się stwierdzeń dotyczących przekonań na temat potencjalnych strat związanych z samodzielnym opracowaniem rozprawy przedstawia tabela 2.

TABELA 2

**Straty wynikające z samodzielnego przygotowania
pracy magisterskiej**

Straty	Procent
Strata czasu	28,98
Koszty psychologiczne:	15,95
– doświadczanie stresu i frustracji	8,70
– poczucie krzywdy	4,35
– spadek samooceny	2,90
Narażenie się na ryzyko:	15,95
– popełnienia błędu	8,70
– otrzymania niższej oceny	4,35
– krytyki	2,90
Brak strat	13,04
Niski poziom merytoryczny pracy	11,58
Strata energii	5,80
Straty finansowe	2,90
Inne	5,80

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Spśród strat wynikających z samodzielnego przygotowania pracy na czoło wysuwa się kategoria straty czasu (w prawie 1/3 wypowiedzi badanych), co jest spójne z odpowiedzią ankietowanych dotyczącą oszczędności czasu podaną przy korzyściach z plagiatorowania.

Kolejne dwie kategorie wskazują na ponoszenie psychologicznych kosztów w trakcie samodzielnego przygotowywania pracy magisterskiej i narażanie się na ryzyko popełnienia błędu, krytykę i w rezultacie ryzyko otrzymania niskiej oceny. Zaskakująco często (w prawie 12% wypowiedzi) badani wskazują niski poziom dojrzałości merytorycznej i stylistycznej tekstu samodzielnie napisanego, co koresponduje z przekonaniem, wyrażonym w ponad 20% wypowiedzi, o zapewnieniu merytorycznej poprawności pracy splagiatowanej. Zaledwie 13% wypowiedzi badanych zawierało przekonanie, że samodzielne napisanie pracy magisterskiej nie wiąże się z żadnymi stratami.

Zestawienie najczęściej pojawiających się stwierdzeń dotyczących przekonań na temat potencjalnych strat związanych z popełnieniem plagiatu przedstawia tabela 3.

TABELA 3

Straty wynikające z plagiatowania podczas przygotowywania pracy magisterskiej

Straty	Procent
Przykre konsekwencje wynikające z oskarżenia o plagiat	32,50
Stagnacja, zubożenie intelektualne, niska jakość pracy magisterskiej	27,50
Koszty psychologiczne:	15,95
– ogólny dyskomfort psychiczny	11,67
– wyrzuty sumienia	9,17
– wstyd	4,17
– brak szacunku do samego siebie	2,50
Złamanie zasad moralnych	7,50
Trudności przy obronie pracy magisterskiej	3,33
Inne	1,67

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Pośród kategorii wypowiedzi na temat potencjalnych strat związanych z plagiatowaniem zdecydowanie najczęściej pojawiają się przykre konsekwencje wynikające z oskarżenia o plagiat (w ponad 1/3 wypowiedzi badanych). Zarówno straty intelektualne, jak i pojemna kategoria określona mianem kosztów psychologicznych (w postaci dyskomfortu, wyrzutów sumienia, wstydu i braku szacunku do samego siebie) pod względem częstotliwości zajmują wyrazistą drugą pozycję. Prawdopodobnie tę ostatnią kategorię mogłoby zasilić również przekonanie, że plagiat to złamanie zasad moralnych, wyrażone przez badanych, kiedy definiowali plagiat jako oszustwo bądź kradzież. Brak jest tu jednak wyraźnych podstaw do wyrokowania o pojmowaniu plagiatu jako złamania zasad moralnych, zatem postanowiono wyodrębnić oddzielną kategorię. Kilku ankietowanych wykazało daleko idący pragmatyzm, wskazując, że trudniej obronić splagiatowaną pracę, najprawdopodobniej z powodu niezbyt dobrej znajomości jej treści i powierzchownego potraktowania tematu.

Jeśli plagiatowanie wiąże się z ponoszeniem strat, to warto przyjrzeć się spostrzeganym korzyściom z samodzielnego przygotowania pracy magisterskiej, zestawionym w tabeli 4.

Korzyści wynikające z samodzielnego przygotowania pracy magisterskiej argumentowano w większości możliwością rozwoju intelektualnego i ogólnym poczuciem satysfakcji. Równie ważne były zyski psychologiczne innego rodzaju – takie, które wiązały się ze wzmocnieniem „Ja” przez uświadomienie sobie własnych kompetencji, poczucie dumy i dobrze spełnionego obowiązku oraz przez brak moralnego dyskomfortu. Badani wymieniali również korzyści pragmatyczne – możliwość wykorzystania zdobytej wiedzy i umiejętności w praktyce i bezproblemowe zdanie egzaminu magisterskiego. Warta odnotowania jest również wskazywana korzyść w postaci poczucia wniesienia wkładu w rozwój nauki.

TABELA 4

Korzyści wynikające z samodzielnego napisania pracy magisterskiej

Korzyści	Procent
Rozwój intelektualny	28,57
Satysfakcja	22,86
Wzmocnienie „Ja” (zyski psychologiczne):	20,95
– uświadomienie sobie własnych kompetencji	7,62
– poczucie dumy, wzrost samooceny	5,71
– spokój moralny	4,76
– poczucie dobrze spełnionego obowiązku	2,86
Łatwiejsza obrona pracy magisterskiej	6,67
Możliwość zastosowania w praktyce zdobytej wiedzy	6,67
Brak przykrych konsekwencji wynikających z niesamodzielności	5,71
Wniesienie wkładu do rozwoju nauki	3,81
Inne	4,76

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Źródła przekonań normatywnych na temat plagiatowania

Przekonania normatywne odnoszą się do percepcji stopnia akceptacji/nieakceptacji plagiatowania w środowisku społecznym, w jakim funkcjonuje na co dzień ankietowana osoba. Badani studenci wskazywali społeczne źródła tych przekonań, czyli znaczące osoby oddziałujące na ich opinie na temat plagiatowania. Zestawienie osób aprobujących – zdaniem badanych – plagiatowanie przedstawia tabela 5. W tabeli 6 natomiast zestawiono wskazania badanych dotyczące osób nieaprobujących plagiatowania przy pisaniu pracy magisterskiej.

TABELA 5

Osoby z otoczenia badanych aprobujące plagiatowanie

Osoby aprobujące plagiatowanie	Procent
Znajomi studenci	22,22
Osoby studiujące wyłącznie dla tytułu magistra	20,00
Nikt/nie znam takich osób	15,55
Studenci leniwi/nieodpowiedzialni/mało zdolni/mało ambitni/niesamodzielni	15,55
Inni (nieznajomi) studenci	8,90
Studenci pracujący zawodowo	6,67
Licencjaci	2,22
Studenci nieświadomi, że popełniają plagiat	2,22
Inne	6,67

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

TABELA 6

Osoby z otoczenia badanych nieaprobujące plagiatorstwa

Osoby nieaprobujące plagiatorstwa	Procent
Pracownicy naukowcy, w tym promotorzy	34,25
Znajomi (i inni) studenci	20,92
Studenci samodzielni/uczciwi i odpowiedzialni	20,55
Rodzina	10,96
Nie znam takich osób	6,85
Inni	6,47

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Badani magiŝtranci zapytani o osoby, które w ich ocenie s pozytywnie ustosunkowane do plagiatorstwa, wskazywali wyacznie innych student. Zaledwie nieco ponad 15% ankietowanych stwierdzio, e nie zna osb, które aprobowayby plagiatorstwo. Pozostali wskazywali osoby, z którymi s w bezporednim kontakcie („znajomi studenci”), a nastepnie przypisywali studentom, traktowanym jako abstrakcyjna kategoria spoeczna, okresone atrybuty, takie jak: instrumentalne traktowanie studiw, których jedynym celem ma byc dyplom i tytu magistra, lenistwo, brak odpowiedzialnoci, ambicji i samodzielnoci. Aprobat plagiatorstwa przypisywano rownie studentom pracujcym zawodowo oraz licencjatom.

Z kolei brak aprobaty dla plagiatorstwa, w opinii badanych, wyrazaj przede wszystkim pracownicy naukowcy, w tym ich promotorzy. Jest to kategoria dominujca; zastanawia jednak, e pojawia si jedynie w nieco ponad 34% wypowiedzi. Drug grup stanowi studenci – znajomi lub nie – posiadajcy okresone cechy indywidualne (samodzielnoc, uczciwoc i odpowiedzialnoc). List osb, które nie aprobuj plagiatorstwa, uzupenia rodzina, stanowica bezsprzecznie istotne ródo przekonan normatywnych. Warto zwrocic rownie uwag na niepokojc, a kilkakrotnie pojawiajc si wypowied: „nie znam takiej osoby”.

Cechy osb aprobujcych i odrzucajcych plagiatorstwo oraz sytuacji sprzyjcych i utrudniajcych podejmowanie dziaan nieuczciwych

Zasoby indywidualne, rownie w postaci cech osobowoci, oraz cechy sytuacji, z jak zmagaj si podmiot, warunkuj poczucie kontroli nad planowanym zachowaniem, które jest trzecim czynnikiem determinujcym intencj podjcia okresonego dziaania. Podmiot ma szans zrealizowac swoje intencje, jeli posiada odpowiednie zasoby, a zewntrzne moliwoci sprzyjaj jego zamierzeniom.

Zestawienie charakterystyk osób aprobujących plagiatorstwo i potępiających ten proceder, które traktować można w kategoriach zasobów wewnętrznych, zawierają tabele 7 i 8, natomiast w tabelach 9 i 10 pokazano elementy i cechy sytuacji magistranta sprzyjające lub niesprzyjające plagiatorstwu.

TABELA 7

Cechy osób akceptujących plagiatorstwo podczas pisania pracy magisterskiej

Osoby plagiatujące	Procent
Lekceważące zasady moralne	20,33
Leniwe	18,70
Cwane	13,82
Prowadzące rozrywkowe życie	12,20
Mało kompetentne	10,57
Mało ambitne	7,32
Z niskim poczuciem własnych kompetencji	5,69
Mające trudności z radzeniem sobie ze stresem	4,88
Niemające świadomości naruszania praw autorskich	4,07
Inne	2,44

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Jak wynika z tabeli 7, wymieniając cechy osób dopuszczających się plagiatorstwa, większość badanych położyła nacisk na ich charakterystykę moralną. Najczęściej wskazywano, że są to osoby lekceważące wartości moralne, ponadto leniwe, przebiegłe i sprytne w negatywnym sensie, angażujące się raczej w rozrywki niż w studiowanie. Wymieniano również niedostatki w zakresie cech sprawnościowych tych osób, takich jak kompetencje, umiejętność radzenia sobie ze stresem, świadomość praw autorskich. Cała charakterystyka ma jednoznacznie negatywny wydźwięk.

TABELA 8

Cechy osób odrzucających plagiatorstwo podczas pisania pracy magisterskiej

Osoby odrzucające plagiatorstwo	Procent
Ambitne	21,00
Pracowite, sumienne, odpowiedzialne, rzetelne, opanowane	21,00
Uczciwe, szanujące prawa innych ludzi i normy społeczne	20,00
Z dużymi możliwościami intelektualnymi, samodzielne, kreatywne	20,00
Z wysoką samooceną i poczuciem własnej skuteczności i kontroli, zaradne	8,00
Z wysokim poziomem lęku, obawiające się ryzyka, nieporadne	7,00
Idealistyczne, konserwatywne, naiwne	3,00

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Zupełnie odmienny obraz wyłania się natomiast z charakterystyk osób, które – zdaniem badanych magistrantów – odrzucają plagiat jako sposób na osiągnięcie celów związanych ze studiowaniem. Lista właściwości takich osób zawiera prawie wyłącznie zdecydowanie pozytywne charakterystyki intelektualne, moralne i osobowościowe. Jedynie w 10% wypowiedzi wyrażono przekonanie, że osoby, które nie posługują się plagiatem, czynią tak z powodu lęku i nieporadności życiowej, a poza tym są idealistyczne, naiwne i konserwatywne.

TABELA 9

Charakterystyka sytuacji sprzyjającej plagiowaniu

Cechy sytuacji sprzyjające plagiowaniu	Procent
Presja czasu	29,49
Niedostateczna ochrona własności intelektualnej:	23,08
– łatwość dostępu do wcześniej powstałych prac	12,82
– mała czujność promotora	10,26
Nieciekawny/narzucony/zbyt trudny temat pracy magisterskiej	21,79
Brak sankcji:	20,52
– powszechna akceptacja plagiowania	10,26
– trudność wykrycia plagiatu	6,41
– nieponoszenie konsekwencji w sytuacji wykrycia plagiatu	3,85
Trudności w posługiwaniu się tekstami źródłowymi	3,84
Trudna sytuacja życiowa	1,28

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Respondenci zapytani o czynniki zewnętrzne, sytuacyjne, sprzyjające plagiowaniu najczęściej wskazywali presję czasu, a następnie niedostatki w ochronie własności intelektualnej w warunkach uniwersyteckich. Studenci uważają, że dostęp do prac magisterskich absolwentów jest zbyt łatwy, a promotorzy nie zawsze wykazują dostateczną czujność w tropieniu plagiatów. Zdaniem magistrantów, plagiowaniu sprzyja również realizowanie pracy na temat, który nie jest dostosowany do możliwości i zainteresowań studenta. Liczna grupa wypowiedzi odnosiła się do tego, że osoba dokonująca plagiatu praktycznie nie ponosi z tego tytułu żadnych konsekwencji, ani moralnych – w obliczu powszechnej akceptacji plagiowania, ani formalno-prawnych.

Z kolei w odpowiedzi na pytanie o cechy sytuacji utrudniające plagiowanie najczęściej wymieniano ponoszenie konsekwencji, zarówno moralnych, jak i formalno-prawnych. Często wskazywano promotora i jego rolę w przygotowaniu pracy jako czynnik ograniczający plagiowanie. Rola ta nie polega na „tropieniu” plagiatów, lecz na rzeczywistej pomocy i wsparciu udzielanym magistrantowi. W dalszej kolejności wymieniono działanie systemu ochrony własności intelektualnej. Najmniej liczne były zaś stwierdzenia odnoszące się do odpowiedniej

TABELA 10

Charakterystyka sytuacji utrudniającej plagiatorowanie

Cechy sytuacji utrudniającej plagiatorowanie	Procent
Sankcje wobec plagiatorów:	33,33
– karanie plagiatorów	15,15
– dezaprobata otoczenia dla plagiatorowania, świadomość, że plagiatorowanie to kradzież	18,18
Rzeczywista pomoc i wnikliwość promotora, wsparcie	27,27
Dobra ochrona własności intelektualnej:	25,75
– ograniczony dostęp do prac, które mogą zostać wykorzystane	15,15
– stosowanie programów anyplagiatorowych	10,60
Odpowiednia organizacja czasu	6,05
Temat pracy magisterskiej oryginalny i zgodny z zainteresowaniami	4,56
Społeczna presja na uczciwość	3,04

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

organizacji własnego czasu oraz doboru tematu pracy, zgodnego z preferencjami magistranta. Warto zauważyć, że są to zagadnienia, które wysuwały się na plan pierwszy w kontekście czynników sprzyjających plagiatorowaniu.

Podsumowanie wyników

Z uzyskanych w badaniach ankietowych danych wyłania się następujący obraz problemu plagiatorowania przy pisaniu pracy magisterskiej:

1. Podstawową korzyścią z plagiatorowania wydaje się oszczędność czasu i wysiłku intelektualnego. Czas – tym razem stracony – stanowi również podstawową niekorzyść wynikającą z samodzielnej pracy nad rozprawą.
2. Inny aspekt problemu to obawy odnoszące się do jakości własnej pracy – przekonania wyrażające te obawy pojawiają się zarówno w kontekście zysków z plagiatorowania, jak i strat związanych z samodzielnym pisaniem pracy.
3. Plagiatorowanie stanowi dylemat moralny. W wypowiedziach dotyczących strat pojawiają się wątki łamania zasad moralnych i towarzyszącego temu dyskomfortu psychicznego, a w wypowiedziach na temat korzyści magistranci zwracają uwagę na brak przykrych konsekwencji wynikających z niesamodzielności.
4. Straty ponoszone w związku z plagiatorowaniem wydają się mieć swe lustrzane odbicie w pewnych (bo nie wszystkich) korzyściach wynikających z samodzielnego napisania pracy magisterskiej i *vice versa*. Badani z jednej strony wskazują stagnację i zubożenie intelektualne, z drugiej – intelektualny rozwój; z jednej strony wymieniają dyskomfort i ponoszenie różnorodnych kosztów emocjonalnych i moralnych, z drugiej – psychologiczne zyski w postaci wzmocnienia „Ja”

(choć i w przypadku samodzielnego pisania pracy studenci wskazują ponoszenie pewnych kosztów psychologicznych oraz ryzyka); z jednej strony zwracają uwagę na problemy na egzaminie magisterskim – z drugiej – na ułatwienia.

5. Trudno na podstawie zgromadzonych danych „wyważyć” wskazywane korzyści i straty, można jednak dokonać prowizorycznego bilansu, który prezentuje tabela 11.

TABELA 11

Bilans korzyści i kosztów plagiowania i samodzielnego napisania pracy

Kategoria przekonań	Plagiowanie	Procent	Samodzielne napisanie pracy	Procent
Czas	oszczędność	29,76	strata	28,98
Energia/wysiłek intelektualny	oszczędność	22,62	strata	5,80
Poziom merytoryczny pracy	wysoki	36,58	niski	11,58
Sfera intelektualna	stagnacja/zubożenie	27,50	rozwój	28,57
Efekty psychologiczne	koszty	35,00	zyski	43,81
	zyski	13,10	koszty	31,90
Egzamin magisterski	trudny	3,33	łatwy	6,67

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne.

Jak wspomniano wcześniej, najistotniejszą korzyścią z plagiowania jest oszczędność czasu, pisanie pracy samodzielnie traktowane jest jako strata czasu niemal równie często. Inaczej jest w przypadku oszczędności wysiłku intelektualnego – wprawdzie znaczna część wypowiedzi sugeruje, że plagiowanie wiąże się z oszczędnością energii, ale już stosunkowo rzadko pojawia się przekonanie, że pisanie samodzielne pracy to jej marnowanie. Zastanawia z jednej strony często wyrażane przekonanie, że plagiowanie zapewnia wysoki poziom merytoryczny pracy magisterskiej, z drugiej – stosunkowo rzadkie sugestie badanych, że samodzielne napisanie pracy obniża jej wartość merytoryczną. Straty w sferze intelektualnej ponoszone w związku z plagiowaniem stanowią niemal lustrzane odbicie przekonań o zyskach intelektualnych płynących z samodzielnego pisania pracy magisterskiej. Nieco inaczej jest w przypadku kosztów i zysków psychologicznych – korzyści z samodzielnego pisania pracy jest wiele, ale równocześnie kosztów plagiowania jest stosunkowo mniej; z kolei zysków z plagiowania jest wprawdzie niewiele, ale za to stosunkowo dużo jest kosztów samodzielnej pracy. Ogólnie jednak badani dostrzegają więcej zysków w samodzielnym napisaniu pracy niż w plagiowaniu i równocześnie więcej kosztów plagiowania niż kosztów samodzielnego pisania.

6. Plagiowanie – zdaniem badanych magistrantów – to przede wszystkim problem środowiska akademickiego. Źródłem przekonań normatywnych odno-

szących się do tego zagadnienia są studenci oraz pracownicy naukowci. Wśród osób z otoczenia ankietowanych nieaprobujących plagiatowania z rzadka jedynie pojawiają się członkowie rodziny.

7. Zasoby osobowościowe jednostek dopuszczających się plagiatowania i nieaprobujących takiego sposobu postępowania zdecydowanie różnią się od siebie. Podczas gdy osoby aprobujące plagiatowanie wyposażane są we właściwości jednoznacznie negatywne lub przypisywane są im deficyty pewnych właściwości pozytywnych (np. kompetencji, ambicji, radzenia sobie ze stresem), to w przypadku osób nieaprobujących plagiatowania zasoby te definiowane są w kategoriach pozytywnych właściwości intelektualnych, sprawnościowych, osobowościowych i moralnych. Jedynie w niewielkim procencie wypowiedzi pojawił się obraz załężnionego, nieporadnego i naiwnego ideowca z konserwatywnymi poglądami, który nie tyle odrzuca plagiatowanie jako sposób na pracę magisterską, ile obawia się jego konsekwencji.
8. Najczęściej wskazywane czynniki sytuacyjne sprzyjające plagiatowaniu bądź je utrudniające to: presja czasu, mechanizmy skutecznej ochrony własności intelektualnej oraz sankcje wobec osób dopuszczających się tego procederu. Presja czasu była znacząco częściej wymieniana w kontekście czynników skłaniających do plagiatowania. Z kolei mechanizmy ochrony własności intelektualnej były wymieniane nieomal z równą częstotliwością w odniesieniu zarówno do ułatwień, jak i do utrudnień. Na brak sankcji jako okoliczność sprzyjającą plagiatowaniu wskazywało mniej osób niż na istnienie tychże jako okoliczność utrudniającą opisywany proceder. Jako czynnik sprzyjający plagiatowaniu stosunkowo często wskazywano również temat pracy magisterskiej, niedostosowany do możliwości i zainteresowań magistranta. Natomiast zaangażowanie promotora wymieniano jako utrudniające plagiatowanie.

Interpretacja wyników i dyskusja

Przedstawione wyniki wskazują, że w środowisku studenckim stosunek do plagiatowania jest ambiwalentny. Studenci oscylują pomiędzy pragmatyczną chęcią zdobycia tytułu zawodowego jak najmniejszym kosztem, w czym pomoc może sięganie do łatwo dostępnych źródeł, głównie w formie elektronicznej, z których skorzystanie nigdy wcześniej nie było tak łatwe (por. Kawczyński, 2007), a rzetelną, przynoszącą wiele satysfakcji i korzyści psychologicznych samodzielną pracą nad ciekawym problemem, którego rozwikłanie zostanie nagrodzone dyplomem. Zdają sobie przy tym sprawę, że praca naukowa, nawet na poziomie „magisterki” (jak potocznie nazywają ten etap kształcenia), wymaga posiadania odpowiednich zasobów intelektualnych i osobowościowych, w jakie nie wszyscy zostali w takim

samym stopniu wyposażeni. Zastanawiający jest – pojawiający się często w wypowiedziach badanych studentów – wątek niepewności co do własnych możliwości stworzenia „dzieła” wartościowego i pozytywnie ocenionego. Ta niepewność każe im sięgać po zweryfikowane teksty cudze, co jednak pociąga za sobą znaczne koszty psychologiczne w postaci dyskomfortu psychicznego, wyrzutów sumienia, braku szacunku do samego siebie i poczucia wstydu.

Na znaczenie samooceny w kontekście zachowań nieuczciwych zwróciła uwagę Gromkowska-Melosik (2007). Wysoka samoocena generuje przekonanie o posiadaniu dużego potencjału intelektualnego i wysokich oczekiwań wobec kariery zawodowej. Działanie w sposób nieuczciwy, w tym plagiowanie, niewątpliwie może zaprzeczać takiemu wizerunkowi samego siebie i naruszać poczucie własnej wartości. Zatem osoby posiadające znaczne zasoby intelektualne i osobowościowe powinny być mniej skłonne do dopuszczania się plagiatu. Eksperymenty Houstona (1997) wykazały jednak, że choć zdolniejsi studenci ogólnie rzadziej oszukiwali niż słabsi, to przy niskim poziomie ryzyka mieli większą skłonność do przekraczania granic uczciwości. Autor eksperymentów twierdzi, że student osiągający dobre wyniki sądzi, że w sytuacji przyłapania go na oszustwie może dużo stracić, natomiast w sytuacji niewielkiego ryzyka może wiele zyskać; stąd przy niskim ryzyku będzie skłonny do zachowań, które są wątpliwe etycznie.

Oczywiście nie tylko niepewność co do własnych kompetencji i możliwości intelektualnych skłania do plagiatu. Bardzo wyraźny w wypowiedziach studentów jest wspomniany pragmatyczny wątek obniżania kosztów zdobycia dyplomu wyższej uczelni przez oszczędność czasu i wysiłku intelektualnego. Gotowi są oni poświęcić w tym celu swoje ambicje, rozwój intelektualny i moralny komfort. Jak twierdzi Gromkowska-Melosik (2007), opierając się na wynikach badań podłużnych z lat 1976–1994, w coraz mniejszym stopniu studenci postrzegają studia uniwersyteckie jako czas rozwoju osobowości, zdobywania wiedzy i umiejętności. Częściej traktowane są one jako droga do zdobycia wysokiego statusu społecznego i zadowalającego poziomu materialnego. Prawdopodobnie z filozofią dążenia do zdobycia dyplomu dla samego dokumentu, stanowiącego przepustkę do osiągnięcia satysfakcjonującej pozycji w hierarchii społecznej, koresponduje lekceważenie zasad etycznych, cwaniactwo i spostrzeganie osób nieaprobujących plagiatowania w kategoriach nieudaczników i załknionych naiwniaków.

Studenci widzą plagiowanie jako problem środowiska akademickiego. Swoje przekonania normatywne na ten temat odnoszą do standardów rozpowszechnionych wśród studentów oraz wyznawanych przez swoich mentorów i opiekunów naukowych. Stosunkowo rzadko mówią o członkach rodziny jako o osobach, których opinia ma dla nich znaczenie w kwestii plagiatowania. Warto podkreślić tutaj rolę, jaką przypisują pracownikom naukowym, a zwłaszcza promotorom. Z jednej strony postrzegają ich jako wyrazistą grupę, która nie aprobuje plagiatowania, z drugiej – wskazują, że wspólna z promotorem praca, jego zaangażowanie i wsparcie udzielane studentowi, również na etapie wyboru interesującego

i dostosowanego do możliwości studenta tematu pracy magisterskiej, to jeden z najważniejszych (jeśli nie najważniejszy) czynników zapobiegających plagiowaniu. Niewątpliwie występuje negatywny związek pomiędzy gotowością do oszukiwania a szacunkiem, jakim darzy się swego opiekuna naukowego. Kaplan i Mable (1988) sugerują, że wejście profesora w mniej formalne relacje ze studentami sprzyja zwiększeniu się skali uczciwych zachowań wśród studentów, którzy prawdopodobnie nie chcą zawieść pokładanego w nich zaufania.

Jeśli chodzi o czynniki sytuacyjne sprzyjające lub zapobiegające plagiowaniu, studenci najczęściej wskazują konieczność uszczelnienia systemu ochrony własności intelektualnej oraz wprowadzenia sankcji – zarówno w postaci rzeczywistych kar, jak i ostracyzmu moralnego – wobec osób dopuszczających się plagiatu. Wydaje się, że jest to z ich strony wymaganie precyzyjnego określenia zasad i granic, w których obrębie mogą się poruszać w swoich poczynaniach naukowych. Jest bowiem wysoce prawdopodobne, że niektórzy studenci nie potrafią jednoznacznie określić granic nieuczciwego zachowania w postaci plagiowania, obserwując powszechność tego zjawiska i nie mając świadomości dokonywania kradzieży własności intelektualnej, na co zresztą zwrócili uwagę sami badani. Spostrzeżenie jednego ze studentów biorącego udział w badaniach Gromkowskiej-Melosik (2007, s. 75): „Jak jest z czego kopiować, to czemu nie... Jak ktoś publikuje w Internecie swoje prace, to chyba zgadza się na to, że ludzie coś z tego ściągną” – jest kompatybilne z refleksjami, pojawiającymi się w badaniach prezentowanych w artykule.

Niektóre odpowiedzi ankietowanych studentów mogą sugerować tendencję do przesuwania odpowiedzialności za swoje nieuczciwe postępowanie na promotora i uczelnię jako organizację. Wskazują na to wypowiedzi odnoszące się do niedostatecznej czujności promotora, braku odpowiednich zabezpieczeń antyplagiacyjnych i sankcji wobec plagiatorów. Z wypowiedzi tego typu można wnioskować, że według badanych niektórym promotorom nie zależy na eliminowaniu plagiatów, a stawiając przed swoimi magistrantami zbyt trudne lub nieciekawe zadania (tematy prac magisterskich), prowokują ich do realizacji tych wymagań w nieuczciwy sposób. Ponadto uczelnia nie dba w wystarczający sposób o to, aby studenci nie popełniali plagiatów, pozostawiając im „uchylone furtki” w postaci udostępniania powstałych wcześniej prac i niedostatecznego kontrolowania poczynania magistrantów. W rezultacie mamy do czynienia z sytuacją: „okazja czyni złodzieja”.

Uzyskane dane potwierdziły, że plagiowanie jest postrzegane przez studentów w kategoriach moralnych. Łamanie i lekceważenie zasad moralnych, nazywanie plagiowania kradzieżą, wstyd i wyrzuty sumienia – z jednej strony, a z drugiej – spokój moralny i uczciwość w kontekście dystansowania się od plagiowania, to kategorie pojawiające się dość często w wypowiedziach badanych. Analizując je, warto odwołać się do prawidłowości rozwoju moralnego człowieka.

Rozwój moralny stanowi rezultat połączenia doskonalących się zdolności poznawczych i powtarzających się kontaktów z problemami moralnymi. Przejście

z jednego stadium do kolejnego ma miejsce w sytuacji braku możliwości dopasowania przez dziecko nowej informacji do posiadanej już wizji świata. Proces ten postępuje stopniowo. Jeśli nawet rozumowanie danej osoby zostanie zaklasyfikowane do jednego ze stadiów, to do niektórych kwestii moralnych może ona podchodzić tak, jakby znajdowała się na poziomie wyższym lub niższym (Kohlberg, Levine, Hower, 1983; Vasta, Haith, Miller, 1995).

W społeczeństwie funkcjonują pewne wzorce moralności, rozumiane jako normy społeczne. Rozpowszechnione wśród uczniów czy młodzieży studenckiej przekonanie o możliwości szybszego i łatwiejszego osiągnięcia celów w wyniku działań nieuczciwych narzuca młodym ludziom pewne reguły „gry społecznej” (por. Kaplan, Mable, 1998), które – jeśli nawet nie zostaną zaakceptowane – stanowią istotny punkt odniesienia decyzji i wyborów moralnych. Tego typu przekonania mają swoje źródło, jak podaje Dalton (1998, s. 2), w „erozji struktur i wartości rodzinnych, religijnych oraz społecznych, jak również spadku socjalizacyjnego wpływu podstawowych instytucji społecznych”. Podobne stanowisko prezentują Richard i Fassa (za: Gromkowska-Melosik, 2007, s. 16), wskazując, że źródłem szeroko rozumianej nieuczciwości edukacyjnej jest „atmosfera upadku moralności publicznej”.

Jednym z procesów decydujących dla rozwoju moralnego jest uczenie się przez obserwację (por. Bandura, 1977; 1986; 1989). Dzieci uczą się reguł postępowania i zachowań poprzez modelowanie i naśladowanie zachowań innych ludzi – rodziców, rówieśników – w świecie społecznym (Brody, Shaffer, 1982; Mills i Grusec, 1988); dostarczycielem znaczących modeli są również środki masowego przekazu (Eron, Huesmann, 1986; Williams, 1986). Wraz z rozwojem człowieka reguły te uwewnętrzniają się (Vasta i in., 1995). Wpływ grupy rówieśniczej – tu studentów aprobujących plagiatorstwo – może zmieniać postępowanie moralne w wyniku uczenia się przez obserwację. Postawa promotorów względem plagiatorstwa odgrywa zapewne rolę drugorzędą, ponieważ zdecydowaną większość czasu młodzież akademicka spędza ze swymi rówieśnikami, a z opiekunem naukowym ma często bardzo ograniczony kontakt. Decydującym motywem powstrzymania się od kradzieży mienia intelektualnego mogą być w takiej sytuacji jedynie przykre konsekwencje, wynikające z oskarżenia o plagiat. Można powiedzieć, że Gromkowską-Melosik (2007), że zasada „nie oszukuj”, ustępuje tu zasadzie „nie daj się złapać”. By uniknąć nieuprawnionej generalizacji, należy jednak zaznaczyć, że spośród osób potępiających plagiatorstwo wymieniano grupę „znajomych studentów”, którzy stanowią mogą konkurencyjny model – dla zachowań pozytywnych z moralnego punktu widzenia.

Młodzi ludzie kształtują zatem swą moralność w społeczeństwie, w którym zachowania nieuczciwe, w tym nieuprawnione korzystanie z efektów cudzej pracy, stają się normą. Równocześnie wywierana jest presja na zdobycie dyplomu wyższej uczelni (choćby w obliczu umasowienia na niebywałą w historii skalę kształcenia akademickiego) i osiągnięcia akademickie, skutkująca dążeniem do sukcesu za wszelką cenę.

Wypowiedzi badanych magistrantów dotyczące powszechności i akceptowalności plagiatowania przy jednoczesnym odwoływaniu się do moralnej wrażliwości mogą sugerować, że przyjmują oni „perspektywę etyki sytuacyjnej” (por. Whitley, Keith-Spiegel, 2002, Vasta i in., 1995) i kierują się tzw. wybiórczą moralnością (Gromkowska-Melosik, 2007). „Etyka sytuacyjna” wyraża się w tym, że studenci oszukują mimo przekonania, że nieuczciwość intelektualna jest zła; sądzą oni jednak, że może być zaakceptowana w niektórych specyficznych sytuacjach – jak piszą Blankenship i Whitley (2000, s. 2): „[...] to, co przeważnie jest złe, może być uważane za właściwe lub akceptowalne w przypadku, jeśli cel jest warty osiągnięcia”.

Podsumowując, można stwierdzić, że postrzeganie zachowania nieuczciwego, jakim jest plagiatowanie, postępuje w kierunku swoistej „normalizacji” i „racjonalizacji”. Wprawdzie nie można wskazać jednoznacznych przyczyn tego zjawiska, jednakże wydaje się, że zdecydowanie najbardziej znaczącą motywacją do podejmowania tego typu działań jest pozytywny bilans korzyści i strat oraz akceptacja plagiatowania w bezpośrednim otoczeniu badanych studentów, czyli w środowisku studenckim. Studia stają się miejscem zdobycia dyplomu, nie zaś wiedzy czy kompetencji. Studiowanie, praca nad rozprawą magisterską postrzegane bywają zbyt często jako strata czasu i mają coraz mniej wspólnego z rozwojem intelektualnym i osobowościowym, dokonującym się pod życzliwym kierunkiem promotora, który jest w stanie czuć nad tym rozwojem w mądry sposób.

Warto tu zaznaczyć, że w znacznej mierze za taki stan rzeczy odpowiada polityka umasowienia kształcenia na poziomie wyższym. W rezultacie do systemu kształcenia dostaje się nie tylko zbyt wielu studentów, których opieką ma objąć zbyt mała grupa promotorów, lecz także trafiają do niego osoby, które nie posiadają odpowiednich zasobów – intelektualnych, osobowościowych i etycznych – koniecznych do tego, aby poradziły sobie z wymaganiami uniwersyteckimi. Na dodatek rynek pracy wymaga dyplomu, nawet w przypadku stanowisk, na których wymaganie wykształcenia akademickiego jest zupełnie nieuzasadnione. W takiej sytuacji jedyną drogą osiągnięcia wątpliwego „sukcesu” wydaje się skorzystanie z efektów cudzej aktywności intelektualnej, tym bardziej że dostęp do źródeł jest szeroko otwarty, a bariery etyczne nadzwyczaj słabe.

Bibliografia

- AJZEN I., 1991: *The Theory of Planned Behavior*. „Organizational Behavior and Human Decision Processes” vol. 50, s. 179–211.
- AJZEN I., 2002, revised 2006: *Constructing a TpB Questionnaire: Conceptual and Methodological Considerations*, s. 1–14. <https://people.umass.edu/aizen/pdf/tpb.masurement.pdf>.

- BANDURA A., 1977: *Social learning theory*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- BANDURA A., 1986: *Social foundations of thought and action: A social cognitive theory*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- BANDURA A., 1989: *Social cognitive theory*. In: VASTA R., ed.: *Annals of child development*. Vol. 6. Greenwich, CT: JAI Press.
- BLANKENSHIP K.L., WHITLEY B.E., 2000: *Relation of General Deviance to Academic Dishonesty*. „Ethics and Behavior” vol. 1 (10), s. 2.
- BRODY G.H., SHAFFER D.R., 1982: *Contributions of parents and peers to children’s moral socialization*. „Developmental Review” vol. 2, s. 31–75.
- CAMPBELL D.T., 1963: *Social attitudes and other acquired behavioral dispositions*. In: KOCH S., ed.: *Psychology: A study of a science*. Vol. 6. New York: Mc-Graw-Hill, s. 94–172.
- DALTON J.C., 1998: *Creating a Campus Climate for Academic Dishonesty*. In: BURNETT D.D., RUDOLPH L., CLIFFORD K.O., eds.: *Academic Integrity Matters*. Washington: National Association of Student Personnel Administrators.
- ERON L.D., HUESMANN L.R., 1986: *The role of television in the development of prosocial and antisocial behavior*. In: OLWEUS D., BLOCK J., RADKE-YARROW M., eds.: *Development of antisocial and prosocial behavior*. Orlando, FL: Academic Press.
- GROMKOWSKA-MELOSİK A., 2007: *Sciągi, plagiaty, fałszywe dyplomy*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- HOUSTON J.P., 1997: *Cheating Behavior, Anticipated Success-Failure, Confidence and Test Importance*. „Journal of Educational Psychology” vol. 69, s. 1, 55.
- KAPLAN W., MABLE P., 1998: *Students’ Perceptions of Academic Integrity. Curtailing Violations*. In: BURNETT D., RUDOLPH L., CLIFFORD K.O., eds.: *Academic Integrity Matters*. Washington: National Association of Student Personnel Administrators.
- KAWCZYŃSKI S., 2007: *Problem plagiatowania w szkolnictwie wyższym. Charakterystyka elektronicznego systemu antyplagiatowego*. „E-mentor” nr 2 (19), s. 57–62. http://www.e-mentor.edu.pl/artykul_v2.php?numer=19&id=412 (dostęp: 8.01.2011).
- KOHLBERG L., LEVINE C., HEWER A., 1983: *Moral Stages: A current formulation and a response to critics*. Basel, Switzerland: Karger.
- OUELLETTE J.A., WOOD W., 1998: *Habit and intention in everyday life: The multiple processes by which past behavior predict future behavior*. „Psychological Bulletin” vol. 124, s. 54–74.
- VASTA R., HAITH M.M., MILLER S.A., 1995: *Psychologia dziecka*. BABIUCH M., przeł. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- WHITLEY B.E., KEITH-SPIEGEL P., 2002: *Academic Dishonesty: An Educator’s Guide*. London: LEA.
- WILLIAMS T.M., 1986: *The impact of television*. New York: Academic Press.

Małgorzata Górnik-Durose, Ilona Landowska

**On ethical dilemmas when making first steps in an academic work –
M.A. students and plagiarism**

SUMMARY

The article refers to the phenomenon of plagiarism constituting an extremely ethically-nagging problem appearing at all levels of the academic hierarchy, from students to professors, in the academic circle. The authors are interested in plagiarizing in the course of writing an M.A. thesis. Basing on the paradigm of Ajzen's theory of planned behaviour, they analyse the students' beliefs that are important from the point of view of forming the intention of plagiarism. The very beliefs refer to benefits and losses deriving from plagiarism, as well as an individual preparation of an M.A. thesis, the attitude of the people in question to plagiarism, and factors of an individual and situational character facilitating and hardening the very practice.

Małgorzata Górnik-Durose, Ilona Landowska

**Zu ethischen Dilemmas bei den ersten Schritten auf dem wissenschaftlichen Gebiet –
Magisterkandidaten angesichts den Plagiaten**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel handelt über das Phänomen des Plagiats, das im akademischen Milieu zu einem brennenden ethischen Problem geworden ist und das leider alle Ebenen der akademischen Hierarchie – von Professoren zu Studenten anbetrifft. Die Verfasserinnen konzentrieren sich auf dem bei der Magisterarbeit begangenen Plagiat. Auf dem Modell der Theorie des geplanten Verhaltens von Icek Ajzen fußend, untersuchen sie die zugrunde der Absicht, einen Plagiat zu begehen, liegende Gesinnung der Studenten. Diese Gesinnung betrifft die sowohl mit dem Plagiat, als auch mit selbständiger Erstellung der Magisterarbeit verbundenen Gewinne und Verluste, die Einstellung der öffentlichen Personen zum Plagiat und die diese Machenschaften begünstigenden oder erschwernenden individuellen und sozialen Faktoren.

Agata Chudzicka-Czupała

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Jednostkowe uwarunkowania etycznego zachowania się człowieka w organizacji – przegląd badań i stanowisk*

Słowa kluczowe: etyczne zachowanie się, nieetyczne zachowanie się, uzasadnianie decyzji etycznych, moralność

Współczesny człowiek sukcesu... wie, że człowiek jest marzycielem, hipokrytą, wyzyskiwaczem, że jest ambitny, zazdrosny, słaby, naiwny i nieprzewidywalny. Wie, że jest próżny i uwielbia pochlebstwa. Cynik jest gotów wykorzystać wszystkie te słabości. Uważa, że jest ponad dobrem i złem, jest gotów wykorzystać ludzką małość i ludzkie wady dla osiągnięcia własnego celu. Jest makiawelistą. Fundamentalną cnotą jest dla niego spryt. [...] Cynik jest manipulatorem uczuć. Potrafi prowadzić ludzi tam, gdzie zechce.

Francesco Alberoni

Wprowadzenie

Większość teorii na temat podejmowania decyzji etycznych opisuje etyczne lub nieetyczne zachowanie się jednostki jako kulminację wieloetapowego procesu, który zaczyna się od identyfikacji kwestii podlegających etycznej ocenie i poznawczego ujęcia przez jednostkę dylematu moralnego, przed którym staje człowiek. Proces ten toczy się dalej, kiedy mniej lub bardziej świadomie podejmowana jest decyzja aż do przedsięwzięcia określonych kroków w zachowaniu (Ferrell, Gresham, 1985; Hunt, Vitell, 1986; Jones, 1991; Rest, 1986; Trevino, 1986). Z literatury przedmiotu wynika, że podczas gdy niektórzy zachowują się w sposób nieetycz-

* Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (grant nr 106349540).

ny świadomie, stawiając sobie taki cel, inni postępują nieetycznie, ponieważ po prostu nie mają rozeznania w moralnych aspektach sytuacji, w jakiej się znaleźli, i podejmują nieetyczne decyzje nieświadomi nawet tego faktu. Takie wyjaśnienia służyły tłumaczeniu przyczyn upadku wielu współczesnych firm oraz załamania się wielkich inwestycji (por. O'Fallon, Butterfield, 2005).

Chociaż kontekst organizacyjny wywiera znaczący wpływ na podejmowanie decyzji w kwestiach etycznych (Weber i Wasieleski, 2001), istniejące różnice w sposobie rozumienia przez poszczególne osoby moralnych dylematów mają znaczenie decydujące dla wyboru sposobu zachowania się (Kohlberg, 1981). Celem artykułu jest krótki przegląd badań cech jednostkowych, które leżą u podłoża zachowania etycznego i zdają się wpływać na sposób podejmowania przez człowieka decyzji w kwestiach etycznych w środowisku pracy zawodowej.

Rola różnic indywidualnych

Przeprowadzono wiele badań dotyczących moralności, w których rozpatruje się kwestię różnic indywidualnych. Często ujmuje się świadomość etyczną jako cechę różnicującą ludzi i pozwalającą ukazywać poszczególnych badanych jako osoby będące na różnym poziomie rozwoju. Po pierwsze, różnice indywidualne w zakresie świadomości etycznej determinują to, czy dana osoba identyfikuje i uznaje w ogóle dany problem za problem natury etycznej, czy też nie. Po drugie, jednostki różnią się w zakresie posiadanych predyspozycji indywidualnych do zachowania się w sposób etyczny. Stanowią o tym preferencje funkcjonalne lub formalne, różnicujące ludzi w zakresie sposobu podejmowania decyzji, które stanowią fundament zachowań moralnych.

Do najczęściej wymienianych i najdokładniej zbadanych cech indywidualnych należą wybrane cechy psychologiczne, jak poziom rozwoju moralnego, filozofia moralna jednostki (idealizm – relatywizm), makiawelizm, inteligencja emocjonalna i empatia, poczucie umiejscowienia kontroli zdarzeń, oraz cechy demograficzne, takie jak wiek, płeć, poziom wykształcenia. Dodatkowo badano cechy związane z funkcjonowaniem jednostki w organizacji, a szczególnie jej satysfakcję z pracy. W dalszej części artykułu zostaną pokrótce omówione wszystkie wymienione cechy indywidualne i ich związek z zachowaniem etycznym bądź nieetycznym.

Poziom rozwoju moralnego

Trevino i Weaver (2003) odwołują się do pięciostopniowego procesu rozwoju moralnego Kohlberga (1969). Osoba będąca na pierwszym poziomie rozwoju moralnego kieruje się w swym działaniu możliwością otrzymania kary lub zasadą posłuszeństwa wobec innych, natomiast na drugim poziomie – przede wszystkim interesem własnym. Poziom trzeci to taki, w którym człowiek ocenia sytuację zgodnie z tym, co myślą ludzie, na przykład współpracownicy bądź osoby znaczące. Poziom czwarty rozwoju moralnego oznacza odwoływanie się do obowiązujących w społeczeństwie reguł, w tym norm i przepisów prawnych, poziom piąty z kolei nakazuje jednostce kierować się wartościami takimi, jak sprawiedliwość społeczna, prawa innych ludzi, oraz pozwala jej wierzyć w dobro społeczne, o które należy zabiegać.

Badania empiryczne wskazują jednak najczęściej negatywną korelację między poziomem rozwoju moralnego a nieetycznymi wyborami i zachowaniami, włączając tu zachowanie nieetyczne w miejscu pracy (zob.: Blasi, 1980; Trevino, 1992; Trevino, Weaver, Reynolds, 2006).

Indywidualna filozofia moralna

Teoria indywidualnej filozofii moralnej została wywiedziona z normatywnych teorii filozoficznych (Forsyth, 1980). Pomiar wyznawanej przez jednostkę filozofii moralnej ukazuje jej indywidualne przekonania moralne w ramach wyznaczonych przez obowiązującą normę. Zdaniem Forsytha, wśród wielu filozofii moralnych jest jedno kontinuum między dwoma skrajnymi stanowiskami: idealizmem i relatywizmem, na podstawie którego można sklasyfikować większość ludzi. Z idealizmem człowieka mamy do czynienia wtedy, kiedy wierzy on w istnienie uniwersalnych norm, uwzględnia dobro innych i troszczy się o nie, z relatywizmem natomiast – gdy osoba uważa, że nie ma żadnej uniwersalnej normy – zasady moralne są raczej uwarunkowane sytuacyjnie i mogą się zmieniać. Idealizm oznacza wiarę w jeden słuszny system norm moralnych, od którego nie ma wyjątków, natomiast relatywizm zakłada względność moralności i istnienie różnych podejść do danej kwestii etycznej, w zależności od kultury czy systemu społecznego, w jakich dany problem jest rozpatrywany (por. Zaorski-Sikora, 2007).

Skrajny idealista, gdy staje przed dylematem moralnym, który musi rozwiązać, wierzy, że zawsze można uniknąć zrobienia krzywdy drugiemu, i tak właśnie stara się postąpić, z kolei osoba niebędąca idealistą sądzi, że „krzywda jest czasem [...] niezbędnym warunkiem dochodzenia do dobra” (Forsyth, 1992, s. 462). Ci,

którzy są relatywistami w małym stopniu, mają przekonanie, że w każdej sytuacji możemy znaleźć jakąś powszechną normę moralną, która wskazuje nam, jak należy się zachować, zasadę, której należy przestrzegać. Skrajni relatywiści sądzą inaczej: ich zdaniem, sytuacje bardzo się różnią i zawsze trzeba rozważyć wszystkie aktualne okoliczności, zanim podejmie się jakąś decyzję, której i tak do końca nigdy nie można uznać za jedyną słuszną, nie istnieje bowiem taka jedyna wskazówka, która uzasadniałaby naszą decyzję i zachowanie. To właśnie relatywiści, jak pokazują badania (por. Kish-Gephart, Harrison, Trevino, 2010), dokonują najczęściej nieetycznych wyborów.

Umiejscowienie kontroli zdarzeń

Innym konstruktem osobowym, który obrazuje kontinuum jednostkowego poczucia i wiary, że skutki działania osoby wynikają z jej własnych poczynań lub są wynikiem sił zewnętrznych, jest umiejscowienie kontroli zdarzeń (Rotter, 1966). Osoby zewnątrzsterowne uważają, że różne wydarzenia życiowe wynikają ze źródeł zewnętrznych, takich jak los, szczęście, działania wpływowych jednostek. Osoby wewnątrzsterowne mają przekonanie, że same są autorami tego, co dzieje się w ich życiu, co im się przydarza, i przypisują to własnym umiejętnościom czy cechom.

W przeciwieństwie do indywidualnych przekonań moralnych, opisywana zmienna nie ma treści moralnej czy etycznej. Dlatego jej związek z zachowaniem nieetycznym nie jest tak oczywisty. Są jednak badacze, którzy poświęcili temu zagadnieniu swoje prace. Należy do nich wspomniana już Trevino (1986), która uważa, że osoby o wewnętrznym umiejscowieniu kontroli zdarzeń dokonują nieetycznych wyborów rzadziej niż osoby o zewnętrznym poczuciu kontroli. Autorka dowodzi, że ponieważ osoby o wewnętrznym umiejscowieniu kontroli patrzą na zdarzenia jako na skutek własnych poczynań, bardziej prawdopodobne jest, że czują się winne z powodu tego, co się dzieje. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, osoby wewnątrzsterowne, gdy jest na nie wywierany nacisk, by zachować się nieetycznie, lub gdy mają taką możliwość, z mniejszym prawdopodobieństwem zachowują się w sposób nieetyczny, bo z większą łatwością zrozumieją i przewidzą, że ich zachowanie może przyczynić się do negatywnych skutków dla innych osób, na przykład do zranienia kogoś. Aby uniknąć poczucia winy, dokonują bardziej etycznego wyboru. Bardziej prawdopodobne jest również, że osoby o wewnętrznym poczuciu kontroli będą bardziej nieetyczne w swym postępowaniu, bo łatwiej im zrzucić winę na kogoś czy coś innego (osoby mające władzę, los czy zewnętrzne okoliczności niepodlegające kontroli). Stanowisko takie potwierdzają badania empiryczne (Jones, Kavanagh 1996; Trevino i Youngblood, 1990).

O'Fallon i Butterfield (2005, s. 392) podkreślają jednak, że doniesienia na ten temat w literaturze przedmiotu pozostają „w pewnym stopniu zróżnicowane” i że nie jest pewne, czy istnieje związek między poczuciem kontroli wzmocnień a zachowaniem nieetycznym.

Makiawelizm

Czerpiąc z pism politycznych Machiavellego (Gilbert, 1971), Christie i Geis (1970) wprowadzili do psychologii makiawelizm jako cechę osobowości. Jednostki mające wysokie wyniki na skali makiawelizmu, który jest generalnie „synonimem niemoralnego zachowania, braku uczciwości w kontaktach interpersonalnych, ukrytych celów i nieetycznych zachowań” (Nelson, Gilbertson, 1991, s. 633), mają skłonność do traktowania relacji z innymi w sposób instrumentalny i wykorzystywania innych ludzi do swoich ukrytych celów.

W odróżnieniu od teorii rozwoju moralnego i filozofii moralnej, teoria makiawelizmu reprezentuje bardziej klasyczne podejście osobowościowe. Jednakże przez wyraźny komponent moralny cecha ta wiąże się z częstotliwością dokonywania nieetycznych wyborów i podejmowania takich decyzji w środowisku organizacji. To właśnie makiawelizm w pewnych eksperymentach marketingowych wydaje się odgrywać istotną rolę i skutkować decyzjami, które prowadzą do klęski danego przedsięwzięcia (Hegarty, Sims, 1979).

Badania przeprowadzone przez Kish-Gephart, Harrisona i Trevino (2010) pokazują, że jednostki posłuszne niepisanyemu nieetycznym dyrektywom władz organizacji, w której są zatrudnione, dla których głównym motywem podejmowania określonych działań jest chęć uniknięcia kary, osiągające niskie wyniki na skalach moralnego rozwoju (Kohlberg, 1969), które manipulują innymi dla osiągnięcia własnych celów, statystycznie częściej dokonują nieetycznych wyborów w miejscu pracy. Podobnie relatywiści, którzy wierzą, że etyczne wybory są uzależnione od warunków i sytuacji, oraz osoby niedostrzegające związku między swoimi poczynaniami, działaniami i dochodem, znacząco częściej podejmują nieetyczne decyzje. Jednostki takie przyczyniają się do rozpowszechnienia się nieetycznego zachowania i powstania autorytarnego klimatu w organizacji (Trevino, Youngblood, 1990).

Według badań Kish-Gephart, Harrisona i Trevino (2010) makiaweliści, czyli osoby bardziej skłonne do zachowań nieetycznych, są znacznie bardziej egoistyczni, ich poziom rozwoju moralnego jest niski. Natomiast jednostki niebędące makiawelistami, które mają wewnętrzne umiejscowienie kontroli zdarzeń i za skutki własnego zachowania winią same siebie, częściej uwzględniają konsekwencje własnych decyzji podejmowanych w kwestiach moralnych płynące dla innych

ludzi. Zdaniem wspomnianych autorów, koncentracja na sobie, swoisty egoizm człowieka, jest kluczem do tajemnicy zachowania nieetycznego człowieka. Podobnie Schepers (2003, za: Pilch, 2008) zauważa, że makiawelistów można określić raczej jako osoby wyrachowane, a nie niemoralne, ponieważ ich głównym celem jest realizacja własnych zamierzeń oraz osiągnięcie egoistycznych korzyści i tylko dlatego wykorzystują oni innych ludzi i sytuacje. W swoim badaniu odkrył on, że makiaweliści nie różnią się od osób o niskim poziomie makiawelizmu w zakresie akceptacji ogólnych opinii o tym, co jest generalnie dobre, a co złe, chociaż osoby o odmiennym poziomie makiawelizmu mogą oczywiście mieć różne poglądy w zakresie szczegółowych sądów etycznych. W badaniach Schepersa okazało się, że makiawelizm jest ujemnie skorelowany z dotrzymywaniem niepisanych umów między osobami – niezależnie od wielkości zysku, jaki był możliwy do osiągnięcia. Makiaweliści byli bardziej skłonni do łamania takich umów niż niemakiaweliści.

Badania Pilch (2004) pokazują, że wyższy poziom makiawelizmu jest związany z dodatnią oceną dopuszczalności manipulacji oraz z akceptacją mówienia nieprawdy, jej zatajania, manipulowania formą przekazu, sympatią, autorytetem i konformizmem.

Pilch (2008) podkreśla, że badacze uznali makiawelizm za cechę mającą zasadnicze znaczenie dla oceny predyspozycji etycznych człowieka. Makiawelizm i oceny etyczne można określić razem jako predyspozycje etyczne (Cheung, Scherling, 1998, za: Pilch, 2008).

Inteligencja emocjonalna i empatia

Koncepcja inteligencji emocjonalnej jest stosunkowo nowa i dopiero od niedawna stała się przedmiotem badań naukowych (Ng i in., 2007). Zmienna „inteligencja emocjonalna” zyskała duże zainteresowanie po opublikowaniu w 1995 roku przez Daniela Golemana książki *Inteligencja emocjonalna*. Związki tej zmiennej z zachowaniem etycznym bądź nieetycznym wymagają więc jeszcze wielu empirycznych dociekań.

Wnioski z przeprowadzonych do tej pory badań, poświęconych zależnościom między zachowaniem nieetycznym i inteligencją emocjonalną, pokazują, że zmienna ta wpływa pozytywnie na efektywność zarządzania kadrami przez kierowników i satysfakcję z pracy, co dotyczy wielu zawodów (Cherniss i in., 2006). Van Rooy i Viswesvaran (2004) wykazali istnienie pozytywnej korelacji także między sposobem wykonywania swojej pracy i inteligencją emocjonalną osoby.

Mesmer-Magnus i inni (2008) w badaniu przeprowadzonym wśród studentów dowiedli, że istnieje pozytywna silna korelacja między spostrzeganym za-

chowaniem etycznym rówieśników oraz własnym zachowaniem etycznym a inteligencją emocjonalną badanego. Badacze ci wysunęli także przypuszczenie, że osoby pracujące, które osiągnęły wysokie wyniki w teście inteligencji emocjonalnej, nie będą interpretowały nieetycznych poczynań innych jako usprawiedliwienia dla własnych nieetycznych zachowań („skoro inni tak się zachowują, to i ja mogę”).

Badania Josepha, Berry’ego i Deshpande’a (2009) pokazują wpływ różnych wymiarów inteligencji na percepcję zachowania nieetycznego ludzi. Autorzy podkreślają znaczącą rolę empatii. Studenci z większymi możliwościami w zakresie rozpoznawania i rozumienia emocji innych osób, cechujący się wyższym poziomem empatii są znacznie bardziej świadomi zachowań nieetycznych swych kolegów, łatwiej je zauważają i identyfikują jako nieetyczne. Inne wymiary inteligencji emocjonalnej – łatwość uświadamiania sobie i rozpoznawania własnego nastroju, umiejętność regulacji własnych emocji i łatwość w ich wyrażaniu – nie mają, jak się okazało, znaczącego wpływu na percepcję zachowań nieetycznych innych osób.

Thoits (1989, s. 328) twierdzi, że „emocje empatyczne [...] wynikają z mentalnego postawienia się w sytuacji drugiego człowieka i wyobrażenia sobie, co może on czuć, będąc w takim właśnie położeniu”. Według Davisa i innych (2001) emocje tego rodzaju i zdolność ich wzbudzania oraz odczuwania to istotne czynniki, które powinny być brane pod uwagę przez badaczy poszukujących odpowiedzi na pytanie o istotne uwarunkowania etycznych motywów i zachowań prospołecznych. Badania potwierdzają słuszność takiego podejścia. Umiejętność rozumienia potrzeb innych ludzi jest związana ze zdecydowaną reakcją na czyjąś krzywdę albo z podejmowaniem zachowań przeciwdziałających krzywdzie drugiego człowieka (Davis, 1980; 1983; 1999; Smith-Lovin, 1995).

Zadowolenie z pracy

Chociaż zadowolenie z pracy nie jest cechą psychologiczną, którą można by nazwać różnicą indywidualną, można ją jednak po części tak traktować. Po pierwsze, jak twierdzą różni badacze, zadowolenie z pracy wynika z pewnych osobowościowych skłonności (por. Arvey, Bouchard, Segal, Abraham, 1989; Staw, Bell, Clausen, 1986). Po drugie, zmienna ta, podczas ewaluacji czyjejś pracy, zawsze zajmuje miejsce w grupie zmiennych indywidualnych (Weiss, Cropanzano, 1996).

Zadowolenie z pracy często wiąże się z zachowaniem nieetycznym. Teoria sprawiedliwości Adamsa (1965) zakłada, że niezadowolone z pracy jednostki szukają równowagi, widząc różnicę między włożonym przez siebie wysiłkiem a osiągnię-

niętym w pracy zyskiem, czyniąc to w odniesieniu do wkładu i zysku innych osób. Poszukiwanie wspomnianej równowagi może polegać także na nieetycznych poczynaniach, jak choćby na maksymalizacji zysku przez drobne kradzieże mienia firmy, w której osoba jest zatrudniona (począwszy od kradzieży drobiazgów, a skończywszy na większych przedmiotach czy pieniądzech organizacji). Badania empiryczne także potwierdzają, że zachodzi związek między brakiem zadowolenia z pracy a zachowaniem pracownika odbiegającym od normy (por. Judge, Scott, Illies, 2006).

Badania przeprowadzone przez Kish-Gephart, Harrisona i Trevino (2010) wskazują na fakt, że zadowolenie z pracy, choć nie odgrywa najistotniejszej roli w regulacji zachowań nieetycznych, może mieć doniosłe znaczenie przez wywoływanie u osób koncentracji na sobie. Jednostki negatywnie oceniające swoją pracę i niechętnie do niej nastawione przez swe niezadowolenie mogą bardziej koncentrować się na sobie, na swym złym samopoczuciu niż na innych ludziach czy kosztach ponoszonych przez współpracowników w związku z ich postępowaniem.

Cechy demograficzne a zachowanie etyczne

Wiele badań dotyczących powiązań między cechami demograficznymi a zachowaniem nieetycznym w miejscu pracy i podejmowaniem decyzji w kwestiach etycznych wskazuje na to, że wybory etyczne zależą w małym stopniu od płci, wieku czy poziomu wykształcenia osoby. Zdaniem Josepha, Berry'ego i Deshpande'a (2009), zmienne demograficzne nie wnoszą wiele w wyjaśnienie przyczyn nieetycznych intencji czy poczynąń.

Płeć

Prowadzone badania poświęcone były często analizie związku płci ze sposobem budowania moralnych uzasadnień postępowania oraz formułowania sądów moralnych. Chociaż rezultaty wcześniejszych badań statystycznych nie zawsze były ze sobą spójne, częściej okazywało się, że kobiety przejawiały większe skłonności do zachowania się w sposób etyczny niż mężczyźni. Na 47 różnych badań, które poddali metaanalizie Borkowski i Urgas (1998), aż w 29 przypadkach okazało się, że „to kobiety przejawiają bardziej etyczny stosunek do problemów natury moralnej i są bardziej etyczne w zachowaniach niż mężczyźni” (Borkowski, Urgas, 1998, s. 1124).

Eynon i współpracownicy (1997, s. 1307) piszą, że płeć „jest znaczącym czynnikiem wyjaśniającym, jako że kobiety prezentują znacznie wyższy poziom bu-

dowania moralnych uzasadnień zachowania niż mężczyźni”. Podobnie uważają Jones i Gautschi (1988), którzy odkryli, że jest bardziej prawdopodobne, że kobiety, a nie mężczyźni, będą starały się przeciwdziałać zachowaniom nieetycznym i nieetycznemu rozwiązaniu danego problemu. Wielu autorów dowodzi, że kobiety przejawiają większą troskę o etyczne aspekty sytuacji podczas dokonywania jej oceny (Beltramini, Peterson i Kozmetsky, 1984).

Dodatkowo, istnienie kobiecej „orientacji na związek” (*relationship orientation*), sugerowane przez Gilligan (1982), wiąże się z tym, że kobiety, ze względu na większą skłonność do empatii i odmienną od mężczyzn wrażliwość, mogą czuć się bliżej osób zaangażowanych w rozważany problem, zwłaszcza jeśli dotyczy on relacji międzyludzkich (np. jeśli dotyczy on relacji między sprzedawcą a klientem czy między przełożonym i podwładnym). Jeśli tak jest faktycznie, kobietom trudniej przychodzi oszukać innych w sytuacjach opartych na kontaktach z drugim człowiekiem niż wtedy, gdy zachowanie nieetyczne polega na złamaniu jedynie jakiejś abstrakcyjnej zasady. Podobnie Dawson (1992) doszukał się istotnych statystycznie różnic między płciami jedynie w sytuacjach, w których rozważane kwestie etyczne dotyczyły relacji międzyludzkich.

Jones (1992) tłumaczy otrzymane w wielu badaniach wyniki, świadczące o większej etycznej wrażliwości i subtelności kobiet, ich większą skłonnością do zgody czy uległości (*agreeableness*), która, zdaniem tego autora, może przejawiać się w wyższej tolerancji kobiet wobec ludzi, w większym zaufaniu, w nawiązywaniu bardziej osobistych relacji, w opiekuńczości, w bardziej „miękkim” nastawieniu do ludzi, w altruizmie i empatii. Potwierdzają to dociekania innych badaczy (por. Eisenberg i Lennon, 1983; Feingold, 1994; Franke, Crown, Sake, 1997).

Wnioski z większości badań dowodzą, że kobiety i mężczyźni mogą różnić się przede wszystkim sposobem rozumienia i rozwiązywania kwestii etycznych (Gilligan, 1977) oraz że inne społeczne oczekiwania kierowane do osób odmiennej płci prowadzą do zachowań specyficznych dla kobiet i mężczyzn.

Wiek

Zmienna wieku wydaje się mieć decydujące znaczenie dla sposobu podejmowania decyzji dotyczących kwestii etycznych oraz etycznych form zachowania. Psycholodzy, którzy badali tę kwestię (por. McNeel, 1994; Thoma, 1986), piszą o wieku jako zmiennej związanej z rozwojem moralnym. Rozsądnie jest wierzyć, że menedżerowie wraz z wiekiem uwzględniają szersze spektrum aspektów danej sytuacji, włączając w to troskę, aby czynić podwładnych zamożniejszymi, oraz poświęcają więcej uwagi temu, co po sobie pozostawiają. Inaczej myślą i działają młodzi menedżerowie, którzy są bardziej zainteresowani własnym, indywidualnym sukcesem i bywają skoncentrowani na swojej założonej niedawno rodzinie. Starsi

menedżerowie miewają szersze horyzonty, co koresponduje z ich wyższą pozycją, zarówno w firmie, jak i w społeczeństwie, a także z osiągniętym przez nich wyższym poziomem rozwoju moralnego, podczas gdy młodzi patrzą na świat inaczej, nie obejmując tak szerokiego spektrum spraw i problemów, co jest związane z ich niższą pozycją, mniejszą ilością doświadczeń oraz z niższym częstokroć stopniem rozwoju moralnego.

Dahl, Mandell i Barton (1988) także starali się sprawdzić wpływ wieku na podejmowanie decyzji etycznych. Odkryli, że wiek jest jedynym czynnikiem, który jest znacząco związany z etycznymi decyzjami. Im starsza jest dana osoba, tym mniejsza jest szansa, aby na jej decyzje wpływał egoistyczny interes własny i większe prawdopodobieństwo, że dokona ona bardziej etycznego wyboru postawiona przed moralnym dylematem.

Także McCabe i inni (1991) wykazali istnienie silnej pozytywnej korelacji między wiekiem i doświadczeniem. Używając wieku jako czynnika tłumaczącego wyniki ogólne, dowiedli, że „wiek koreluje pozytywnie z podejmowaniem decyzji w sposób etyczny, co sugeruje, że dojrzałość zwiększa szanse na etyczne zachowanie się” (McCabe i in., 1991, s. 958).

Niektórzy autorzy jednakże odkryli istnienie ujemnej korelacji między wiekiem a zachowaniem się w sposób etyczny. Eynon, Hill i Stevens (1997) przeprowadzili badania w grupie księgowych i dowiedli, że im starszy pracownik, tym niższy jest jego poziom moralnych uzasadnień zachowania, do których się odwołuje. Wielu badaczy udowodniło, że studenci w znacznie mniejszym stopniu niż pracujący profesjonaliści postępują, kierując się wartościami etycznymi (Cole, Smith, 1996; Joseph, Berry, Deshpande, 2009). Uzasadnienia takiego wyniku mogą być różne: bardziej liberalny punkt widzenia młodych lub mniejszy kontakt z zachowaniami nieetycznymi innych. Najważniejsze jest jednak to, że studenci najwyraźniej wyciągają wnioski z reperkusji, jakie niesie ich zachowanie nieetyczne, i kiedy znajdują się w miejscu pracy, są bardziej skłonni podążać za ustalonymi normami.

Opisane wyniki badań w całkiem innym świetle stawia próba przeprowadzona przez Glover i współpracowników (1997), która poświęcona była indywidualnym wartościom. Dowodzi ona, że wiek nie jest czynnikiem ostatecznie determinującym etyczne podejmowanie decyzji, aczkolwiek jest istotnym czynnikiem pośród innych zmiennych związanych z tym procesem.

Tenbrunsel i Smith-Crowe (2008) twierdzą, że wyniki przeprowadzonych i przeanalizowanych przez nich badań nie wskazują zgodnie, jakoby starsze osoby zachowywały się bardziej etycznie niż młodsze ze względu na swoje doświadczenia związane z dylematami moralnymi, które musieli wcześniej rozstrzygnąć.

Sprzeczne wyniki w kwestii związku etycznego zachowania z wiekiem przypisuje się różnicom wynikającym z wpływu wykonywanej przez badanych pracy. Niektórzy twierdzą wręcz, że ze względu na różnice wynikające ze specyfiki wykonywanego przez respondentów zawodu nie można generalizować rezultatów żadnego badania na całą populację.

Podsumowując, wiele badań uwzględnia wiek jako czynnik wpływający na sposób budowania uzasadnień moralnych danego zachowania i podkreśla, że wiek to ważny czynnik. Bazując na dwu badaniach, w których wielkość próby przekroczyła w sumie 10 000 respondentów, wiek oraz towarzysząca mu zmiana – wykształcenie, tłumaczą od 30% do 50% wariacji zmiennej „sposób tworzenia moralnych uzasadnień”. Należy jednak pamiętać, że część autorów odrzuca pozytywny związek wieku z podejmowaniem etycznych decyzji, na co wskazują choćby szeroko zakrojone badania, obejmujące swym zasięgiem cztery duże firmy, dzięki którym Elm i Nichols (1993) dowiedli istnienia negatywnej korelacji wymienionych zmiennych. Wyniki uzyskane przez wspomnianych badaczy przekonują, że znacznie wyższy poziom budowania moralnych uzasadnień dla tłumaczenia czynów innych ludzi przejawiali młodzi menedżerowie, w przeciwieństwie do tego, co pokazuje znacząca większość przeprowadzonych wcześniej analiz.

Poziom wykształcenia

Trevino i Brown (2004) podkreślają, że badania empiryczne obalają mit, jakoby wystarczającym warunkiem utrzymania wysokiego morale organizacji była sama obecność w niej wykształconych pracowników, którzy nie wymagają żadnych dalszych szkoleń w zakresie moralnego zachowania i podejmowania etycznych decyzji. Szczególnie nierozstrzygnięta i niepewna jest to kwestia, kiedy zestawimy dobrze udokumentowane, opisane przypadki jawnych przykładów nieetycznego zachowania czy decyzji podjętych przez ludzi z wyższym wykształceniem, które doprowadziły do upadku firm, z badaniami, które pokazują, że morale pracowników można znacząco podnieść przez celowe i odpowiednio przygotowane szkolenia ludzi w tym zakresie.

Podsumowanie

Badania pokazują, że etyczne zachowanie się człowieka zależy od bardzo wielu zmiennych. Są to zmienne indywidualne (cechy osobowości i cechy społeczno-demograficzne) oraz zmienne środowiskowe (społeczne i organizacyjne). Wpływu jednych i drugich na zachowanie się jednostki nie sposób rozdzielić oraz jednoznacznie określić. Z powodu ograniczeń objętościowych w artykule zostały omówione jedynie wybrane cechy jednostkowe.

Pamiętać należy jednak, że wiele prowadzonych badań ma na celu identyfikację cech sprawy/problemu stanowiących przedmiot etycznych ocen. Okazuje

się bowiem, że na sposób zachowania się człowieka wpływa także sam przedmiot etycznej oceny czy kwestia, której decyzja dotyczy. Sposób, w jaki jednostka ustosunkowuje się do sytuacji będącej przedmiotem etycznych ocen, zależy także od cech własnych tej sytuacji.

Przegląd literatury na temat sposobu podejmowania decyzji przez ludzi dowodzi również wpływu innych na zachowanie się osoby. Dotyczy to ogólnego kontekstu społecznego, nacisku w postaci norm moralnych funkcjonujących w danej kulturze, a także w organizacji zatrudniającej jednostki, etycznego klimatu, w jakim przychodzi ludziom działać, jak i oddziaływania na osobę ze strony konkretnych ludzi, głównie osób znaczących. W literaturze można znaleźć dowody na to, że współpracownicy czy podwładni mają istotny wkład w sposób podejmowania decyzji pracowniczych, które dotyczą kwestii moralnych (Loe i in., 2000; O'Fallon i Butterfield, 2005). Deshpande i inni (2006) w badaniu 203 pracowników szpitali odkryli, że zachowanie etyczne współpracowników ma znaczący wpływ na zachowanie etyczne danego pracownika. Potwierdziły to także kolejne analizy empiryczne (Andreoli i Lefkowitz, 2008; Deshpande, Joseph, 2008). Niektórzy autorzy twierdzą, że nieetyczne zachowanie w organizacji wynika z obecności w firmie osób, które odgrywają rolę swoistych wyzwalaczy przemocy: „kilku podejrzanych indywiduów” (Trevino, Youngblood, 1990, s. 378), czyli takich jednostek, które mogą wywierać ogromny wpływ na panującą w organizacji atmosferę. Osoby takie (potencjalni sprawcy przemocy, agresorzy, prześladowcy) charakteryzuje się za pomocą zestawu wybranych cech, mających, zdaniem badaczy, związek z dokonywanymi przez nich wyborami etycznymi i z ich zachowaniem.

Wracając do cech indywidualnych, Kish-Gephart, Harrison i Trevino (2010) negują znaczenie cech demograficznych, podkreślając głównie rolę cech osobowościowych. Twierdzą, że firmy, poprzez przeprowadzanie odpowiednich testów, mogą unikać zatrudniania pracowników o cechach, które zdają się predestynować do zachowań nieetycznych. Takim badaniom mogą służyć niekoniecznie kwestionariusze, które dotyczą kwestii etycznych wprost, lecz bardziej dyskretne metody, jak chociażby test badający umiejscowienie kontroli zdarzeń (Rotter, 1966). Innym sposobem do wykorzystania w przyszłości, jak twierdzą Kish-Gephart, Harrison i Trevino (2010), jest utworzenie map różnic indywidualnych, które stanowiłyby podstawę do budowy testów badających te cechy, które należałoby sprawdzać u kandydatów, zwłaszcza na stanowiska kierownicze, by wykluczyć osoby z wyraźnymi skłonnościami do zachowań nieetycznych.

Dodać należy, że ważny jest także sam sposób dokonywania pomiaru zmiennych. Starsze badania ujmowały percepcję zachowań nieetycznych poprzez odniesienie do spostrzeganych i relacjonowanych przez badanego uchybień w jego własnym zachowaniu (*self-report*). Obecnie dostrzeżono, że badanie percepcji zachowań nieetycznych jest bardziej obiektywne i bliższe rzeczywistości, kiedy pytamy osobę o postępowanie innych ludzi niezgodne z etyką zawodową, co „minimalizuje [...] spostrzegane zagrożenie, jakie dawniej wiązało się z przyznawa-

niem się do łamania norm przez samego badanego oraz z idealizowaniem siebie stosownie do społecznych oczekiwań” (Vardi, 2001, s. 319).

Badanie takie, polegające na zapisywaniu spostrzeżeń na temat czyjegoś zachowania, wydaje się więc bardziej właściwym sposobem. We wspomnianych wcześniej badaniach Joseph, Berry i Deshpande (2009) dokonali ciekawego zestawienia zmiennych, ukazując, że osoby, które relacjonowały wyższy poziom własnego zachowania etycznego, znacząco częściej wskazywały na etyczne zachowanie swoich współpracowników i kolegów. To sugeruje, że percepcja zachowania etycznego współpracowników jest odzwierciedleniem własnego zachowania etycznego i własnych sposobów postępowania. Sposób spostrzegania siebie samego warunkuje sposób patrzenia na innych.

Dlatego Andreoli i Lefkowitz (2008) podkreślają potrzebę badania zachowań nieetycznych poprzez odniesienie do zachowań współpracowników badanego zamiast prośbienia go o relacjonowanie jego własnych zachowań. Badacze ci, odwołując się do psychoanalitycznej teorii mechanizmów obronnych, sugerują, że ludzie często dokonują atrybucji swoich stłumionych myśli i zachowań na innych albo projektują zachowania własne na innych, dlatego w uproszczeniu można przyjąć, że relacja na temat ludzi obrazuje ich własne poglądy i potencjalne zachowanie.

Bibliografia

- ADAMS J.S., 1965: *Inequity in social exchange*. In: BERKOWITZ L., ed.: *Advances in experimental social psychology*. Vol. 2. New York: Academic Press, s. 267–299.
- ALBERONI F., 1997: *Optymizm*. CIECHANOWICZ J., przeł. Warszawa: Książka i Wiedza.
- ANDREOLI N., LEFKOWITZ J., 2008: *Individual and organizational antecedents of misconduct in organizations*. *Journal of Business Ethics*. Dostępne w Internecie: <http://www.springerlink.com> (dostęp: 20.04.2009).
- ARVEY R.D., BOUCHARD T.J., SEGAL N.L., ABRAHAM L.M., 1989: *Job satisfaction: environmental and genetic components*. „*Journal of Applied Psychology*” vol. 74, s. 187–192.
- BELTRAMINI R.F., PETERSON R., KOZMETSKY G., 1984: *Concerns of college students regarding business ethics*. „*Journal of Business Ethics*” vol. 3, s. 195–200.
- BLASI A., 1980: *Bridging moral cognition and moral action: A critical review of the literature*. „*Psychological Bulletin*” vol. 88, s. 1–45.
- BORKOWSKI S.C., URGAS Y.J., 1998: *Business Students and Ethics: A Meta-Analysis*. „*Journal of Business Ethics*” vol. 17 (11), s. 1117–1127.
- CHERNISS C., EXTEIN M., GOLEMAN D., WEISSBERG R., 2006: *Emotional intelligence: what does the research really indicate?* „*Educational Psychologist*” vol. 41 (4), s. 239–245.

- CHRISTIE R., GEIS F., 1970: *Studies in Machiavellianism*. New York, NY: Academic Press.
- COLE B.C., SMITH D.L., 1996: *Perception of business ethics: Students vs. business people*. „Journal of Business Ethics” vol. 15, s. 889–896.
- DAHL J.G., MANDELL M.P., BARTON, M.E., 1988: *Ethical frameworks of „tomorrow’s business leaders”*. „International Journal of Value-Based Management” vol. 1 (2), s. 65–81.
- DAVIS M.H., 1980: *A Multidimensional Approach to Individual Differences in Empathy*. „JSAS Catalog of Selected Documents in Psychology” vol. 10, s. 85.
- DAVIS M.H., 1983: *Measuring individual differences in empathy: Evidence for a multidimensional approach*. „Journal of Personality and Social Psychology” vol. 44, s. 113–126.
- DAVIS M.H., 1999: *Empatia. O umiejętności współodczuwania*. KUBIAK J., przeł. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- DAVIS M.H., ANDERSEN M.G., CURTIS M.B., 2001: *Measuring Ethical Ideology in Business Ethics: A Critical Analysis of the Ethics Position Questionnaire*. „Journal of Business Ethics” vol. 32, s. 35–53.
- DAWSON L.M., 1992: *Will feminization change the ethics of the sales profession?* „Journal of Personal Selling & Sales Management” vol. 13 (1), s. 21–32.
- DESHPANDE S.P., JOSEPH J., 2008: *The impact of ethical values and perceptions of ethical conduct on counterproductive behavior of future managers*. „Advances in Competitiveness Research” vol. 18, s. 89–101.
- DESHPANDE S.P., JOSEPH J., PRASAD R., 2006: *Factors impacting ethical behavior in hospitals*. „Journal of Business Ethics” vol. 69, s. 207–216.
- EISENBERG N., LENNON R., 1983: *Sex differences in empathy and related capacities*. „Psychological Bulletin” vol. 94, s. 100–131.
- ELM D.R., NICHOLS L.M., 1993: *An investigation of the moral reasoning of managers*. „Journal of Business Ethics” vol. 12, s. 817–833.
- EYNON G., HILL N.T., STEVENS K., 1997: *Factors that influence the moral reasoning abilities of accountants: Implications for universities and the profession*. „Journal of Business Ethics” vol. 16, s. 1297–1309.
- FEINGOLD A., 1994: *Gender differences in personality: A metaanalysis*. „Psychological Bulletin” vol. 116, s. 429–456.
- FERRELL O.C., GRESHAM L.G., 1985: *A contingency framework for understanding ethical decision making in marketing*. „Journal of Marketing” vol. 49, s. 87–96.
- FORSYTH D.R., 1980: *A taxonomy of ethical ideologies*. „Journal of Personality and Social Psychology” vol. 39, s. 175–184.
- FORSYTH D.R., 1985: *Individual differences in information integration during moral judgment*. „Journal of Personality and Social Psychology” vol. 49, s. 264–272.
- FORSYTH D.R., 1992: *Judging the morality of business practices: The influences of personal moral philosophies*. „Journal of Business Ethics” vol. 11, s. 461–470.
- FRANKE G.R., CROWN D.F., SAKE D.F., 1997: *Gender differences in ethical perceptions of business practices: A social role theory perspective*. „Journal of Applied Psychology” vol. 82, s. 920–934.
- GILBERT F., 1971: *Machiavelli*. In: SCHWOEBEL R.: *Renaissance Men and Ideas*. New York, NY: St. Martin’s Press, s. 53–66.

- GILLIGAN C., 1977: *In a different voice: Women's conception of the self and of morality*. „Harvard Educational Review” vol. 47, s. 481–517.
- GILLIGAN C., 1982: *In a Different Voice*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- GLOVER S.H., BUMPUS M.A., LOGAN J.E., CIESLA J.R., 1997: *Re-examining the influence of individual values on ethical decision making*. „Journal of Business Ethics” vol. 16, s. 1319–1329.
- HEGARTY W.H., SIMS H.P., Jr., 1979: *Organizational philosophy, policies and objectives related to unethical decision behavior: A lab experiment*. „Journal of Applied Psychology” vol. 16, s. 331–338.
- HUNT S.D., VITELL S., 1986: *A general theory of marketing ethics*. „Journal of Macromarketing” vol. 6, s. 5–16.
- JONES T.M., 1991: *Ethical decision making by individuals in organizations. An issue-contingent model*. „Academy of Management Review” vol. 16, s. 366–395.
- JONES G.E., KAVANAGH M.J., 1996: *An experimental examination of the effects of individual and situational factors on unethical behavioral intentions in the workplace*. „Journal of Business Ethics” vol. 15, s. 511–523.
- JOSEPH J., BERRY K., DESHPANDE S.P., 2009: *Impact of emotional intelligence and other factors on perception of ethical behavior of peers*. „Journal of Business Ethics” vol. 89, s. 539–546.
- JUDGE T.A., SCOTT B.A., ILLIES R., 2006: *Hostility, job attitudes and workplace deviance: Test of a multilevel model*. „Journal of Applied Psychology” vol. 91, s. 126–138.
- KISH-GEPHART J.J., HARRISON D.A., TREVINO L.K., 2010: *Bad Apples, Bad Cases, and Bad Barrels: Meta-Analytic Evidence About Sources of Unethical Decisions at Work*. „Journal of Applied Psychology” vol. 95, s. 1–31.
- KOHLBERG L., 1969: *Stage and sequence: the cognitive-developmental approach to socialization*. In: GOSLIN D.A.: *Handbook of Socialization Theory and Research*. Chicago, IL: Rand McNally.
- KOHLBERG L., 1981: *Essays on Moral Development*. Vol. 1: *The Philosophy of Moral Development*. San Francisco, CA: Harper & Row.
- LOE T., FERRELL L., MASFIELD P., 2000: *A review of empirical studies assessing ethical decision making in business*. „Journal of Business Ethics” vol. 25, s. 185–204.
- O’FALLON M.J., BUTTERFIELD K.D., 2005: *A review of the empirical ethical decision-making literature: 1996–2003*. „Journal of Business Ethics” vol. 59 (4), s. 375–413.
- MCCABE D.L., DUKERICH J.M., DUTTON J.E., 1991: *Context, values and moral dilemmas: Comparing the choices of business and law school students*. „Journal of Business Ethics” vol. 10, s. 951–960.
- MCNEEL S.P., 1994: *College teaching and student moral development*. In: REST J.R., NARVAEZ D., eds.: *Moral development in the professions*. Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum, s. 27–50.
- MESMER-MAGNUS J.R., VISWESVARAN C., JOSEPH J., DESHPANDE S.P., 2008: *The Role of Emotional Intelligence in Integrity and Ethics Perceptions*. In: ZERBE W., ASHKANSKY N., HARTEL C., eds.: *Research on Emotions in Organizations: emotions, Ethics, and decision-making*. Vol. 4. Westport: Quorum Books/Greenwood Publishing Group.
- NELSON G., GILBERTSON D., 1991: *Machiavellianism revisited*. „Journal of Business Ethics” vol. 10, s. 633–639.

- PILCH I., 2004: *Sytuacyjne i osobowościowe uwarunkowania opinii na temat dopuszczalności manipulacji*. „Chowanna” t. 1 (24), s. 176–188.
- PILCH I., 2008: *Osobowość makiawelisty i jego relacje z ludźmi*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- REST J.R., ed., 1986: *Moral development: advances in research and theory*. New York: Praeger.
- ROTTER J., 1966: *Generalized expectancies for internal versus external locus of control of reinforcement*. „Psychological Monographs” vol. 80 (1), s. 1–28.
- SMITH-LOVIN L.: 1995: *‘The sociology of affect and emotion’*. In: COOK K.S., FINE G.A. and HOUSE J.S., eds.: *Sociological perspectives on social psychology*. Boston: Allyn and Bacon.
- STAW B.M., BELL J.B., CLAUSEN N.A., 1986: *The dispositional approach to job attitudes: a lifetime longitudinal test*. „Administrative Science Quarterly” vol. 31, s. 56–77.
- TENBRUNSEL A.E., SMITH-CROWE K., 2008: *Ethical decision-making: where we’ve been and where we’re going*. „Academy of Management Annals” vol. 2, s. 545–607.
- THOITS P.A., 1989: *The sociology of emotion*. In: SCOTT W.R. and BLAKE J., eds.: „Annual Review of Sociology” vol. 15. Palo Alto, CA: Annual Reviews, s. 317–342.
- THOMA S.J., 1986: *Estimating gender differences in the comprehension and preference of moral issues*. „Developmental Review” vol. 6, s. 165–180.
- TREVINO L.K., 1986: *Ethical decision making in organizations: A person situation interactionist model*. „Academy of Management Review” vol. 11, s. 601–617.
- TREVINO L.K., 1992: *Moral reasoning and business ethics: Implications for research, education, and management*. „Journal of Business Ethics” vol. 11, s. 445–459.
- TREVINO L.K., BROWN M.E., 2004: *Managing to be ethical: Debunking five business ethics myths*. „Academy of Management Executive” vol. 18 (2), s. 69–83.
- TREVINO L.K., WEAVER G.R., 2003: *Managing ethics in business organizations*. Stanford, CA: Stanford Business Books.
- TREVINO L.K., WEAVER G.R., REYNOLDS S.J., 2006: *Behavioral ethics in organizations: A review*. „Journal of Management” vol. 32, s. 951–990.
- TREVINO L.K., YOUNGBLOOD S.A., 1990: *Bad apples in bad barrels: A causal analysis of ethical decision-making behavior*. „Journal of Applied Psychology” vol. 75, s. 378–385.
- VAN ROOY D., VISWESVARAN C., 2004: *Emotional intelligence: a meta-analytic investigation of predictive validity and nomological net*. „Journal of Vocational Behavior” vol. 65, s. 71–79.
- VARDI Y., 2001: *The effects of organizational and ethical climates on misconduct at work*. „Journal of Business Ethics” vol. 29, s. 325–337.
- WEBER J., WASIELESKI D., 2001: *Investigating Influences on Managers’ Moral Reasoning: The Impact of Context and Personal and Organizational Factors*. „Business & Society” vol. 40 (1), s. 79–110.
- WEISS H.M., CROPANZANO R., 1996: *Affective events theory: A theoretical discussion of the structure, causes, and consequences of affective experiences at work*. „Research in Organizational Behavior” vol. 18, s. 1–74.
- ZAORSKI-SIKORA Ł., 2007: *Etyka w biznesie*. Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Agata Chudzicka-Czupała

**Individual conditions of an ethical behaviour of an individual in an organization –
an overview of studies and positions**

SUMMARY

The article presents an overview of research findings devoted to the ways of formulating the justifications of ethical decisions and sources of a moral behaviour of a working individual. It describes selected important features of an individual influencing the process of his/her making decisions and ethical behaviours. Also, the features of a moral dilemma itself being the subject of decisions connected with an ethical behaviour were elaborated on.

Agata Chudzicka-Czupała

**Individuelle Veranlagung zum moralischen Verhalten des Menschen in einer Organisation –
Überblick über Forschungen und Meinungen**

ZUSAMMENFASSUNG

Im vorliegenden Artikel findet man die Ergebnisse der Forschungen über verschiedene Vorgehensweise bei Begründung der ethischen Entscheidungen und über Quellen des moralischen Verhaltens eines Werktätigen. Es werden hier ausgewählte Charakterzüge des Menschen dargestellt, welche die von ihm getroffenen Entscheidungen und sein moralisches Verhalten beeinflussen. Die Verfasserin bespricht auch die Eigenschaften des der Entscheidung zugrunde liegenden moralischen Dilemmas.

Irena Pilch

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Makiawelizm a nieetyczne zachowanie

Słowa kluczowe: makiawelizm, osobowość, nieetyczne zachowanie

Wprowadzenie

To, czy określone zachowanie uważane jest za złe, czy za dobre, zależy w dużej mierze od społecznego kontekstu i kultury. Jednakże każde społeczeństwo przywiązuje wagę do tego, aby skłonić swych członków do zachowań ocenianych jako dobre i pożądane. Już w dzieciństwie przyswajamy zestaw „właściwych” norm i wartości, uświadamiamy sobie i doświadczamy sankcji groźących za ich łamanie oraz uczymy się poprawnego oceniania intencji i zachowań własnych i innych ludzi. Refleksja etyczna towarzyszy nam nieustannie w życiu prywatnym i zawodowym.

Niektóre grupy profesjonalistów, wykonujących specyficzne czynności, dla których powodzenia wymiar etyczny ma szczególne znaczenie, formułują szczegółowe zasady postępowania zawodowego, ogłaszając własne kodeksy zawodowe. W przypadku pracy lekarzy, psychologów czy prawników, którym klienci powierzają prywatne sprawy i oddają swe dobro w ich ręce, zaufanie klienta i zaufanie społeczne mają pierwszorzędne znaczenie. Nieco inaczej jest w przypadku relacji biznesowych, w których – co wydawało się rzeczą normalną – zysk stanowi cel nadrzędny, a chciwość musi być podstawowym, i jakże skutecznym, motorem działania. Jednak w ostatnich latach badacze i praktycy zarządzania zwracają baczniejszą uwagę na etyczny wymiar działań wszelkiego typu organizacji. Nękające świat polityki i gospodarkę światową kryzysy i skandale oraz związane z nimi problemy z pewnością będą to zainteresowanie zwiększać. Etyka, w rozumieniu nauki o dobrym postępowaniu, zaczyna być postrzegana jako antidotum na kłó-

poty i sposób poradzenia sobie z nieznanymi jeszcze zagrożeniami. Dotyczy to zresztą wszelkich dziedzin życia.

Wiele czynników środowiskowych, sytuacyjnych i jednostkowych ma wpływ na to, czy działania człowieka będą moralnie poprawne. W tym artykule zajmę się różnicami indywidualnymi w zakresie osobowości, które znajdują swe odbicie w wymiarze etycznym podejmowanych przez jednostki decyzji i zachowań, ze szczególnym uwzględnieniem osobowości makiawelicznej.

Osobowość a nieetyczne zachowanie

Gdy analizujemy różnice indywidualne, znajdujące odzwierciedlenie w decyzjach i zachowaniach zgodnych lub niezgodnych z obowiązującym w danym miejscu i czasie kodeksem moralnym, bardzo ważne wydaje się zróżnicowanie w obrębie systemu wartości jednostek. Trwałe dyspozycje – cechy osobowości analizowane są rzadziej, choć przecież na co dzień takie atrybuty człowieka, jak uczciwość, prawdomówność czy lojalność są często brane pod uwagę, a ich trafna ocena u innych ludzi ma dla każdego pierwszorzędne znaczenie. W każdej sytuacji chętniej nawiążemy kontakt z osobą, która owymi cechami dysponuje. Mimo to w dominującym obecnie pięcioczynnikowym modelu osobowości niewiele jest miejsca dla właściwości odzwierciedlających etyczny aspekt działań.

Patrząc na konstelację podstawowych ludzkich cech przez pryzmat podziału na wymiar sprawności i wymiar etyczny działań, można odnieść wrażenie, że pierwszy z nich jest tu zdecydowanie faworyzowany. Ekstrawersja, neurotyzm, otwartość na doświadczenie czy też sumienność współdecydują o efektach naszych działań w różnego typu sytuacjach. Jedynie ugodowość, która dotyczy relacji interpersonalnych człowieka, ocenianych na wymiarze: od współczucia do wrogości w uczuciach, myślach i zachowaniach, ma nieco inny charakter (Pervin, 2002). Mamy prawo przypuszczać, że osoby wysoce ugodowe będą bardziej skłonne do respektowania norm, w tym także norm moralnych. Dodatkowo ich stosunek do ludzi: przyjazny, ufny, wybaczący, a także chęć współpracy i gotowość do spieszenia z pomocą, wpływać będą na etyczny wymiar działań.

Wskazanego niedostatku pozbawiona jest nowsza propozycja – sześcioczynnikowy model osobowości (HEXACO), który powstał na bazie badań leksykalnych prowadzonych w innych niż angielski językach, jednak model ten nie zdobył na razie dużej popularności. Szósty wymiar osobowości, nazwany uczciwością-pokorą (*honesty-humility*), zawiera takie cechy, jak: sprawiedliwość, szczerść, skromność, brak zachłanności. Ten wymiar, korelujący ujemnie i wysoko z makiawelizmem i subkliniczną psychopatią (Lee, Ashton, 2005), grupuje właściwości silnie wpływające na etyczny wymiar ludzkich działań.

Cechy odnoszące się w pewnym stopniu do moralnej sfery funkcjonowania człowieka często badane są w oderwaniu od kontekstu, jaki stwarza ogólna teoria cech osobowości. W ten sposób opisywane są i mierzone (przy pomocy miar kwestionariuszowych) takie właściwości, jak: dyspozycyjny altruizm (Rushton, Chrisjohn, Fekken, 1981), dyspozycyjna empatia (Davis, 1983), zainteresowanie społeczne (Greever, Tseng, Friedland, 1973), odpowiedzialność społeczna (*social responsibility*) (Bierhoff, 2000), poczucie sprawiedliwości (*justice sensitivity*) (Schmitt, Gollwitzer, Maes, Arbach, 2005), zaufanie interpersonalne (*interpersonal trust*) (Rotter, 1967).

Na drugim biegunie plasują się cechy o wydźwięku negatywnym: makiawelizm (Christie, Geis, 1970), subkliniczna psychopatia i narcyzm, czasem łączone w „ciemną triadę” osobowości (Paulhus, Williams, 2002). Wśród wymienionych właściwości makiawelizm stanowi cechę, której wpływ na podejmowanie nieetycznych działań wykazano w wielu badaniach. Co prawda subkliniczna psychopatia bez wątpienia wpływa na tego typu zachowania zdecydowanie silniej (w badaniach, w których określano związki makiawelizmu i subklinicznej psychopatii z częstością występowania aspołecznych zachowań, to psychopaci zgłaszali cięższe i liczniejsze wykroczenia) (Williams, McAndrew, Learn i in., 2001), jednak odzwierciedla ona zestaw właściwości patologicznych występujących (rzadziej i w mniejszym nasileniu) w populacji ogólnej, nie może więc być traktowana jako element „prawidłowej” osobowości.

Próby usystematyzowania konstelacji właściwości osobowościowych odnoszących się do sfery moralnej podjął Schlenker (2008), opisując cechę nazwaną prawością (*integrity*), której istotą jest wytrwałe stosowanie się do surowego etycznego kodeksu; w jej obrębie lokuje takie cechy, jak: uczciwość, bycie godnym zaufania, wierność, dotrzymywanie obietnic, niepodatność na przekupstwo oraz brak skłonności do łamania zasad, niezależnie od nacisków i kosztów. Tak rozumiana prawość jest cechą niezbędną, by nazwać kogoś osobą moralną. Prawość jest wzmacniana i nagradzana społecznie we wszystkich społeczeństwach, gdyż służy dobru wspólnemu. Choć prawa jednostka ponosi w związku z tym pewne koszty (na przykład konieczność spełniania obietnic), to jednak odnosi także krótko i długoterminowe korzyści, związane z obrazem siebie, reputacją i przyszłym sukcesem w grupie.

Do mierzenia tak definiowanej prawości stworzono skalę, określającą wartość pryncypialnego zachowania, przywiązanie do zasad niezależnie od warunków i kosztów oraz brak woli do racjonalizowania niezgodnego z normami postępowania (Schlenker, Weigold, Schlenker, 2008). Prawość i makiawelizm mogą wydawać się dwoma krańcami jednego kontinuum. Jednak – w świetle badań – choć ich miary korelują w sposób umiarkowany, nie można uznać ich po prostu za przeciwieństwa. Prawość jest lepszym predyktorem zachowań, które naruszają obowiązujące nakazy moralne. Makiawelizm natomiast lepiej niż prawość przewiduje zachowania agresywne, włączając w to agresję słowną i fizyczną, które traktować można jako próby wywierania wpływu na innych.

Makiawelizm jako cecha osobowości

Pojęcie „makiawelizm” zostało wprowadzone do psychologii przez Richarda Christiego (Christie, Geis, 1970). Opisał on syndrom osobowości, charakterystyczny dla osób osiągających cele drogą manipulacji interpersonalnej. Makiawelizm opisywany jest jako zespół kilku współwystępujących elementów (Fehr, Samsom, Paulhus, 1992; Pilch, 2008). Pierwszym z nich jest charakterystyczny obraz świata społecznego, który spostrzegany jest jako arena walki o dobra i wpływy. Inni ludzie oceniani są zdecydowanie negatywnie, jako jednostki słabe, leniwe, podatne na wpływ, nieuczciwe, podstępne, a więc niegodne zaufania, a jednocześnie sprytne, przebiegłe i zagrażające. Drugim bardzo istotnym składnikiem osobowości makiawelicznej jest specyficzna moralność. Makiawelista zna, rozumie i w zasadzie akceptuje normy moralne, jednak jest skłonny naginać je lub łamać, gdy stoją na przeszkodzie w realizacji jego celów. Ta swoista „elastyczność” moralna pozwala mu na podejmowanie działań niezgodnych z jego własnym systemem norm i wartości bez poczucia winy, w przekonaniu że „wszyscy tak robią”.

Specyfika motywacji makiawelistów polega na tym, iż koncentrują się oni przede wszystkim na własnych celach realizowanych w określonej sytuacji, nie biorąc pod uwagę celów, a także potrzeb i uczuć partnera. Z kolei taktyka makiaweliczna zakłada odpowiedni dobór sposobów oddziaływania na partnera, by cel został osiągnięty, zgodnie z zasadą „cel uświęca środki”. Cyniczna opinia o ludziach sprawia, że manipulacja wydaje się najskuteczniejszym i najbezpieczniejszym sposobem działania. Egocentryczna motywacja i taktyka pozostają w bezpośrednim związku z makiaweliczną wizją świata społecznego. Przeświadczenie, że każdy człowiek zabiega przede wszystkim „o swoje”, usprawiedliwia każde działanie, dzięki czemu makiawelista sprawia wrażenie osoby pozbawionej skrupułów i dylematów moralnych.

Wśród innych właściwości osobowości makiawelicznej wymienić należy: odporność na wpływ społeczny, tendencję do kontrolowania sytuacji, kierowanie się w większym stopniu poznawczymi niż emocjonalnymi wyznacznikami sytuacji, a także chłód emocjonalny w kontaktach i niską empatię. Emocjonalne wyobcowanie, brak emocjonalnego zaangażowania w relację, przedmiotowy stosunek do partnera ułatwiają koncentrację na własnym celu i skuteczną manipulację, utrudniając jednocześnie nawiązywanie bliskich, ciepłych relacji (Pilch, 2008; 2007). Analizując sytuację, makiawelista dostosowuje się do jej zmian, nie ulegając zakłócającemu wpływowi emocji własnych i partnera.

Makiawelizm a skłonność do nieetycznych działań

Istotą manipulacji jest świadome i celowe wywieranie wpływu na partnera w taki sposób, by nie uświadamiał sobie tego, że jest obiektem oddziaływania i nie był w stanie przeciwstawić się wpływowi. Partner traktowany jest przedmiotowo i staje się narzędziem w rękach manipulatora. Manipulacja w większości przypadków nie jest aprobowana i oceniana jest jako nieetyczna (Pilch, 2004). Można więc powiedzieć, że wybrana przez osoby makiaweliczne strategia osiągania celów narusza normy moralne. To jednak jeszcze nie oznacza, że w konkretnej sytuacji osoby makiaweliczne będą kłamały czy oszukiwały częściej niż inne. Wyniki wczesnych badań eksperymentalnych wskazywały na brak różnic w liczbie oszustw i kłamstw stosowanych przez osoby o różnym makiawelizmie (Christie, Geis, 1970), dlatego badacze uważali, że makiaweliści czynią to skuteczniej. Jednak badania współczesne prowadzą do zgoła odmiennego wniosku.

Istnieją przesłanki pozwalające wnioskować, że makiaweliczna wizja świata, naznaczona podejrzliwością i nieufnością, prowadzić może wprost do zachowań etycznie nagannych. W badaniach McCabe, Butterfielda i Trevino (2001) najważniejszym predyktorem oszukiwania w grupie studentów było przekonanie, że oszustwo jest wśród ich kolegów powszechne. Makiaweliczna wizja świata opiera się zaś na przekonaniu, że wszyscy dookoła oszukują i dbają jedynie o własny interes.

Wiele badań uwidocznilo tendencję osób o wysokim makiawelizmie do akceptowania nieetycznych zachowań w różnego typu sytuacjach. W grupie amerykańskich menedżerów makiawelizm wiązał się z akceptacją nieetycznych taktyk negocjacyjnych (Al-Khatib, Malshe, AbdulKader, 2008). W badaniach polskich (Pilch, 2004) makiaweliści bardziej akceptowali manipulację w różnego rodzaju sytuacjach społecznych. W innych badaniach (Al-Rafee, Cronan, 2006) poziom makiawelizmu był predyktorem pozytywnej postawy wobec piractwa cyfrowego, czyli nielegalnego kopiowania oprogramowania, muzyki i filmów. Zauważmy, że tego typu zachowania często pojawiają się bez związku z kontaktami interpersonalnymi, nie mają też wiele wspólnego z tradycyjnie rozumianą manipulacją, mimo to są z makiawelizmem związane.

Wiele jest badań pokazujących rolę makiawelizmu jako czynnika wpływającego na akceptację i częstość przejawiania zabronionych prawnie lub wątpliwych etycznie zachowań konsumenckich (Chan, Wong, Leung, 1998; Rawwas, 2001; Vitell, Lumpkin, Rawwas, 1991).

Badacze belgijscy (Van Kenhove, Vermeir, Verniers, 2000) wykazali, że konsumenci o wysokim makiawelizmie bardziej akceptują nieetyczne zachowania konsumenckie, prowadzące do nieuprawnionych zysków. Oczywiście, tego typu poglądy nie wyznaczają w sposób mechaniczny nieetycznego zachowania. Dobrze pokazały to badania Wirtza i Kum (2004), w których badano wolę wyłu-

dzania nieuprawnionych świadczeń gwarancyjnych w różnego typu sytuacjach. Choć wysoki makiawelizm generalnie nasilał chęć oszukiwania, to jednak prawidłowość ta była szczególnie widoczna wtedy, gdy możliwy do uzyskania zysk był duży, a chęć ponownego korzystania z usług firmy była mała. Natomiast osoby o niskim makiawelizmie były skłonne oszukiwać, gdy oszustwo wydawało się drobne (mały zysk) i gdy nie przewidywały w przyszłości ponownego kontaktu z firmą, którą zamierzały oszukać. Wyniki te potwierdzają przypuszczenie, że podejmując zachowania nieetyczne, osoby o wysokim makiawelizmie kierują się przede wszystkim rachunkiem zysków i strat. Fakt ten sprawia, że ich zachowanie jest w dużym stopniu przewidywalne i podatne na wpływ, jednak nie na perswazję lub odwoływanie się do norm, lecz na oddziaływanie czynników modyfikujących bilans zysków i strat możliwych w danej sytuacji.

Akceptowanie przez osoby o wysokim makiawelizmie różnego typu nieetycznych zachowań uwidacznia się także w badaniach testujących poziom rozumowania moralnego (Latif, 2000). W badaniach tego typu osoby makiaweliczne wykazywały niższą umiejętność moralnego rozumowania. Badania te nie uprawniają jednak do wniosku, że makiaweliści nie znają norm lub generalnie je odrzucają. Problem stanowi przede wszystkim asymetria ocen sprawiająca, że wrażliwość etyczna osób o wysokim makiawelizmie jest wybiórcza – odzwierciedla przede wszystkim troskę o własne dobro. Tę cechę uwidoczniły wyraźnie badania Schmitta, Gollwitzera, Maesa i Arbacha (2005). Reakcje na niesprawiedliwe działania sprawdzano trzykrotnie, przy czym osoby badane musiały kolejno przyjąć perspektywę ofiary, obserwatora i sprawcy zdarzenia. Poziom makiawelizmu korelował z wrażliwością na niesprawiedliwość wtedy, gdy badany stawał się w sytuacji ofiary (na przykład: „Jestem zły, gdy inni otrzymują nagrodę, na którą ja zasłużyłem”), oba czynniki nie wykazywały związku, gdy badany przyjmował perspektywę obserwatora, oraz korelowały ujemnie, gdy osoba badana wcielała się w rolę sprawcy („Źle się czuję, gdy otrzymuję nagrodę, na którą zasłużył ktoś inny”). Zwróćmy uwagę, że gdy oceniana sytuacja miała charakter neutralny wobec celów i potrzeb osoby, różnic w ocenach nie obserwowano.

Podobną asymetrię ocen zaobserwowano w badaniach Richmond (2001), w których osoby o wysokim makiawelizmie w większym stopniu akceptowały nieetyczne zachowanie w sytuacjach stwarzających różnego typu dylematy etyczne, gdy stawały się w roli uczestnika zdarzeń. Kiedy natomiast miały oceniać zachowania innych ludzi w identycznych warunkach, nie były skłonne stosować wobec nich taryfy ulgowej.

W licznych badaniach szukano związków makiawelizmu z nieetycznymi zachowaniami w życiu prywatnym i w środowisku pracy. Jones i Kavanagh (1996) opisali silny wpływ makiawelizmu na intencje behawioralne, dotyczące angażowania się w nieetyczne zachowania w miejscu pracy. Podobne wyniki otrzymał Granitz (2003). W badaniu Schlenkera (2008) makiawelizm koreluje z prawie wszystkimi uwzględnionymi antyspołecznymi, łamiącymi normy zachowa-

niami. Makiaweliści deklarują popełnianie większej liczby kradzieży, oszustw wobec przyjaciół i obcych, defraudacji, łamania obietnic, aktów niewierności oraz częstsze stosowanie fizycznej i werbalnej agresji. Inne badania (Reynolds, Ceranic, 2009) potwierdzają skłonność makiawelistów do akceptowania, planowania i realizowania nieetycznych działań w miejscu pracy. Także w tego typu badaniach można zaobserwować, że zależności między poziomem makiawelizmu i nieetycznym zachowaniem mogą być bardziej skomplikowane i uzależnione od wielu czynników, takich jak płeć i wykonywany zawód (Tang, Chen, 2008).

W badaniach McLeod i Genereuxa (2008) makiawelizm był najlepszym – spośród zastosowanych zmiennych o charakterze różnic indywidualnych – predyktorem zarówno akceptacji kłamstwa w celach egoistycznych, jak i deklarowanego przez badanych prawdopodobieństwa posłużenia się kłamstwem (dla zdobycia materialnych korzyści i dla uniknięcia konfliktu). Akceptacja i stosowanie kłamstwa z przyczyn o charakterze altruistycznym nie były z poziomem makiawelizmu związane.

We wcześniejszych badaniach przy użyciu dzienniczków obserwacji (Kashy, DePaulo, 1996) makiaweliści kłamali częściej, byli tego świadomi i uważali się za dobrych kłamców, a ich kłamstwa dostarczały korzyści kłamiącemu. Kłamstwa osób o niskim makiawelizmie miały charakter raczej altruistyczny – były ukierunkowane na ochronę interesów partnerów interakcji. Z kolei makiaweliczni studenci częściej oszukiwali w trakcie egzaminów, choć nie tak często, jak osoby z tendencjami psychopatycznymi (Nathanson, Paulhus, Williams, 2006). W badaniach seksualności makiawelizm u młodych ludzi obu płci korelował dodatnio z wymuszaniem seksu siłą i udawaniem miłości w celu zdobycia partnera, a u mężczyzn był związany dodatkowo z liczbą partnerek, wrogością seksualną, zdradą, omawianiem spraw intymnych z innymi ludźmi i upajaniem partnerki w celu zmuszenia jej do stosunku (McHoskey, 2001).

Osoby makiaweliczne jako członkowie organizacji w mniejszym stopniu utożsamiają się z jej celami, normami grupowymi i wartościami prospołecznymi, dlatego badania często koncentrują się na wymiarze etycznym ich działań. Wykazano negatywny związek makiawelizmu z zachowaniem obywatelskim (*organizational citizenship behavior*) w organizacji (Becker, O’Hair, 2007), którego istotą jest bycie pomocnym, kooperatywnym i sumiennym. Osoby makiaweliczne są skłonne angażować się w tego typu działania głównie w związku z autoprezentacją – w celu wywarcia korzystnego wrażenia na obserwatorach. Z kolei pozytywny związek łączy makiawelizm ze skłonnością do angażowania się w zachowania „polityczne” w miejscu pracy, które polegają na podejmowaniu zakulisowych działań służących rozwojowi własnej kariery zawodowej (O’Connor, Morrison, 2001).

Jedną z przyczyn nieetycznego zachowania makiawelistów jest cechująca ich koncentracja na celach i wartościach materialnych, przy relatywnym niedocenieniu innego typu celów życiowych (McHoskey, 1999). Ta potwierdzona w wielu badaniach zależność uwidacznia się między innymi jako związek makiawelizmu

z miłością do pieniędzy (*love of money*). Zachowanie makiawelistów jest w wielu aspektach zgodne z obrazem racjonalnego, maksymalizującego zysk i cynicznego *homo economicus*. Makiawelizm i ekonomiczny oportunizm, polegający na forsowaniu swojego interesu przez manipulację informacjami, łączy związek tak silny, że wynik w teście Mach może służyć jako wskaźnik oportunistów (Sakalaki, Richardson, Thepaut, 2007).

Postawa wobec pieniędzy jest ważnym wyznacznikiem działania we współczesnym świecie. Makiawelizm jest związany z obsesją pieniędzy, rozumianą jako przywiązywanie do nich wagi i traktowanie ich jako miary sukcesu oraz jako podejrzliwość i obawy w sytuacjach związanych z pieniędzmi (Engelberg, Sjoberg, 2007; Tang, Chen, 2008). Pieniądze i posiadanie dóbr dają władzę, prestiż i status. Mogą być traktowane jako symbol odniesionego sukcesu, być sposobem kreowania własnego wizerunku i wpływania na zachowanie innych. Służyć także mogą osiągnięciu poczucia bezpieczeństwa przez niwelowanie lęku związanego z brakiem zaufania do innych oraz uniezależnieniu się od innych. Wszystkie te motywy są bardziej prawdopodobne u makiawelistów, co sprawia, że są oni w większym niż niemakiaweliści stopniu zainteresowani gromadzeniem zasobów finansowych. Miłość do pieniędzy wymusza koncentrację na sprawnościowym aspekcie działań, co powoduje, że sukces staje się ważniejszy niż cnota.

Makiawelizm ogranicza także w oczywisty sposób motywację do podejmowania zachowań altruistycznych, powszechnie uznawanych za wysoce etyczne. W eksperymencie Bereczkeia (Bereczkei, Barkas, Kerekes, 2007) studenci proszeni byli o poświęcenie swego czasu na pracę dla organizacji charytatywnej. Im wyższy makiawelizm osoby badanej, tym mniejsza była skłonność do oferowania pomocy, i to zarówno wówczas, gdy oferta pomocy składana była jako poufna, jak i wtedy, gdy oferta miała charakter publiczny, wzmacniając tym samym reputację przyszłego wolontariusza. Niewymierny i niepewny przyszły zysk (reputacja) nie był w stanie skłonić makiawelistów do poniesienia wymiernej straty w postaci czasu poświęconego na pracę dla innych.

Zapobieganie nieetycznym zachowaniom makiawelistów w szkołach i w organizacjach

Makiaweliczni uczniowie i studenci znajdują się w grupie osób skłonnych do przekraczania norm obowiązujących w szkołach. Najwidoczniejszymi tego typu wykroczeniami są: odpisywanie na egzaminach i plagiaty prac pisemnych. Grantz i Loewy (2007) analizowali przyczyny popełniania plagiatów, podawane przez przyłapanych na tym wykroczeniu studentów. Część osób reagowała w tej sytuacji zgodnie z makiawelicznym punktem widzenia, czyli zaprzeczała własnej winie

i obwiniała za zaistniałą sytuację innych – profesorów i kolegów. Wobec tego typu osób zaproponowano wdrożenie następujących środków zaradczych: ogłoszenie reguł poprawnego postępowania, tłumaczenie zasad działania nadzoru zwalczającego plagiaty, stanowienie jasnych i dotkliwych kar, stosowanie kar w praktyce oraz uczenie poprawnych technik dokumentowania i cytowania. Autorzy podkreślają, że tworzenie kultury etycznej w szkołach będzie mieć pozytywne skutki dla zapobiegania nieetycznym zachowaniom w miejscu pracy w przyszłości.

W badaniach Nathansona, Paulhusa i Williama (2006) makiawelizm był dobrym predyktorem oszukiwania na egzaminach, choć nie tak dobrym, jak subkliniczna psychopatia. Badacze postulują większe zaangażowanie szkół i wykładowców w eliminowanie tego typu oszustw, w czym pomocne będą specjalne programy komputerowe, służące do analizy podobieństwa odpowiedzi. Nawet samo ogłoszenie, że takie programy będą używane, powinno zmniejszyć skłonność do odpisywania w trakcie egzaminów. Wywieranie bezpośredniego, skutecznego wpływu na postawy studentów jest trudne, dlatego należy stosować prewencję, na przykład przez używanie wielu alternatywnych wersji testów egzaminacyjnych. Pomocne może być ograniczanie atmosfery rywalizacji, aby nie popychać słabszych studentów do poprawiania wyników za wszelką cenę. Autorzy podkreślają, że jedynym sposobem, by wyeliminować oszustwa egzaminacyjne psychopatów, jest stworzenie takiej sytuacji, by oszukiwanie było niemożliwe. Nie dotyczy to jednak makiawelistów, którzy zrezygnują z oszukiwania, jeśli koszty będą niewspółmierne do możliwych zysków, czyli jeśli oszustwo nie będzie się opłacać. Jednocześnie student makiawelista uczy się, że postępowanie zgodne z normami może wiązać się z wyższą gratyfikacją, co nie pozostanie bez wpływu na jego zachowanie w innych obszarach życia.

Są środowiska i grupy, w których spodziewać się można nadreprezentacji makiawelistów. Możemy oczekiwać, że wybór zawodu dokonuje się w sposób nieprzypadkowy. Wskutek autoselekcji na studiach o charakterze biznesowym spotkać można nadwyżkę osób zainteresowanych przede wszystkim osiągnięciem w przyszłości wysokich zysków materialnych, a na kierunkach kształcących przyszłych psychologów, pedagogów czy pracowników socjalnych przeważać będą jednostki kierujące się w wyborze pracy innymi motywami, na przykład chęcią niesienia pomocy innym. Badania amerykańskie wykazały, że faktycznie poziom makiawelizmu studentów biznesu i psychologii różni się w sposób istotny (Tang, Chen, 2008). Studenci biznesu zdecydowanie częściej w porównaniu z pozostałymi studentami uważają kłamstwo i oszustwo za konieczne, by odnieść sukces (McCabe, Butterfield, Trevino, 2006).

Makiawelizm może w różny sposób przejawiać się u osób preferujących kierunki biznesowe i pozostałe kierunki studiów. W badaniach Tanga i Chen (2008) związek makiawelizmu z deklarowanym nieetycznym zachowaniem pojawił się u studentów biznesu, lecz nie u studentów psychologii. Badacze wyprowadzają z tego faktu wniosek, że makiaweliczni studenci biznesu wykorzystują swe skłon-

ności jako taktykę manipulacji, dążąc do wygranej niezależnie od ponoszonych kosztów, natomiast studenci psychologii uwidaczniają postawę makiaweliczną w kierowaniu wrażeniem, jakie wywierają na innych. Alternatywnym wyjaśnieniem tej różnicy byłoby uwzględnianie przez przyszłych psychologów wymogów roli zawodowej: „dobry” psycholog nie powinien posługiwać się kłamstwem czy też oszustwem, niezależnie od okoliczności.

Wykazano, że szkoły o profilu biznesowym, przyciągające osoby o wysokim makiawelizmie, nie tylko nie polepszają „moralnego charakteru” studentów, lecz go wręcz osłabiają (Schneider, Prasso, 2002). Makiaweliczni studenci zostają następnie pracownikami i menedżerami, zainteresowanymi jedynie własnym dobrem, stając się zagrożeniem dla klientów i współpracowników.

Szkolenia z zakresu etyki biznesu i treningi propagujące etyczne decyzje i zachowania (zarówno dla studentów biznesu, jak i dla pracowników) uważane są za pożądaną formę interwencji, i to mimo że ich efektywność – w świetle dotychczasowych badań – pozostaje dyskusyjna (Peppas, Diskin, 2000). Skuteczność takiego krótkiego, przeprowadzonego w ramach zajęć dydaktycznych treningu w grupach studentów biznesu testowali Tang i Chen (2008). Po serii zajęć, w czasie których oceniane były etyczne dylematy związane z przyszłą pracą zawodową, studenci w znaczący sposób zmienili swe postawy i tendencje behawioralne na bardziej pożądane, jednak zmiany te dotyczyły tylko tej sfery, która była bliska ich aktualnym doświadczeniom (na przykład kradzież). W zakresie zjawisk nieobecnych w doświadczeniu (korupcja) zmiana była niewielka. Tak więc krótka interwencja etyczna, mogąca wpłynąć na postawy i zachowania makiawelistów, jest w stanie zmienić przekonania na temat nieetycznych zachowań w biznesie, jednak jej wpływ na wolę angażowania się w tego typu działania może być ograniczony.

Treningi dla nowych członków organizacji, których celem byłoby zapoznanie się z jej kulturą organizacyjną, akceptowanymi wartościami i normami postępowania, mogą okazać się niezbędne w wypadku pracowników o wysokim poziomie makiawelizmu (Singhapakdi, 1993). Oprócz tego typu szkoleń, Becker i O’Hair (2007) postulują ustalanie w organizacjach szczegółowych zasad, dotyczących pożądanych i niepożądanych zachowań i komunikowanie ich wprost, oraz wdrażanie dodatkowego systemu nagród i sankcji związanych z ich przestrzeganiem.

Realizując plany nauczania etyki na poziomie studiów wyższych i w grupach osób pracujących, pamiętać należy, że także płeć osób szkolonych ma w tym wypadku znaczenie. W badaniach amerykańskich kobiety menedżerowie generalnie zachowywały się bardziej etycznie w porównaniu z mężczyznami (Hoffman, 1998; Deshpande, 1997; Miesing, Preble, 1985). W badaniach Tanga i Chen (2008) makiawelizm był wyznacznikiem nieetycznych zachowań mężczyzn, ale nie kobiet. Tak więc to makiaweliczni mężczyźni należą do grupy najwyższego ryzyka.

Zakończenie

Makiawelizm jest cechą osobowości, która pozwala najskuteczniej przewidywać aspekt moralny ludzkich działań. Badania genetyki zachowania pokazały, że makiawelizm pozostaje pod stosunkowo niewielkim wpływem czynników genetycznych (0,31), ale pod zdecydowanie większym wpływem środowiska indywidualnego (0,30) i wspólnego (0,39), a więc wychowania w rodzinie (Vernon, Villani, Vickers, Harris, 2008). W innym badaniu, prowadzonym – podobnie jak poprzednie – metodą bliźniąt, wykazano związku między makiawelizmem a zmiennymi odzwierciedlającymi poziom rozwoju moralnego, mierzonymi miarą opartą na typologii Kohlberga (Campbell, Schermer, Villani i in., 2009). Makiawelizm korelował pozytywnie z rozumowaniem moralnym zgodnym z najniższymi stadiami rozwoju moralnego. Te fenotypowe korelacje w całości można było przypisać skorelowanym czynnikom środowiskowym, szczególnie czynnikom środowiska wspólnego. Rozumowanie moralne zgodne z wyższymi stadiami rozwoju nie było z makiawelizmem związane, co potwierdza tezę, że makiawelizmu nie można traktować jako „ślepoty moralnej”. Wynik wspomnianego badania świadczy o podstawowym znaczeniu wychowania w rodzinie: te same oddziaływania mogą kształtować sferę moralną (we wcześniejszych stadiach rozwoju moralnego) i formować postawę makiaweliczną dziecka.

Mimo że w wielu badaniach makiaweliści byli zdecydowanie bardziej skłonni do akceptowania i podejmowania działań nieetycznych, to jednak zachowania tego typu pojawiają się najczęściej wtedy, gdy warunki są sprzyjające: oczekiwane zyski wysokie, zagrożenie karą niskie. To oznacza, że na zachowanie makiawelistów – w przeciwieństwie do zachowań psychopatów – możemy mieć wpływ. Makiaweliczny pracownik, student czy uczeń wymagają szczególnej uwagi i troski ze strony przełożonych i nauczycieli. Przewidując zachowanie makiawelistów w środowisku pracy, należy wziąć pod uwagę fakt, że w organizacjach o odpowiednim, promującym współpracę klimacie, o silnej kulturze etycznej i odpowiednich schematach postępowania pojawia się mniej nieetycznych zachowań (Reynolds, Ceranic, 2009). Takie warunki silniej wpłyną na zachowanie makiawelistów, osoby niemakiaweliczne, podążające za wskazaniem swego wewnętrznego moralnego kompasu, są bowiem w mniejszym stopniu podatne na tego typu sytuacyjne uwarunkowania (Marcus, Schuler, 2004).

Celowe jest rozróżnienie między makiawelizmem rozumianym jako względnie stała charakterystyka człowieka, w pewnym stopniu odziedziczalna i niepodlegająca szybkim zmianom, a stosowaną w sposób instrumentalny strategią makiaweliczną. W tym drugim wypadku celowe może być informowanie, że w dłuższym przedziale czasu taka strategia jest raczej nieopłacalna. Warto również tłumaczyć, używając argumentów biologii ewolucyjnej, jakie są zalety i wady kooperacji i rywalizacji w grupie. Pomocne mogą być wyniki badań, które nie wy-

kazują przewagi strategii makiawelicznej w życiu zawodowym, a także – przede wszystkim – w sferze bliskich związków: w przyjaźni i miłości (Pilch, 2008; Jonason, Kavanagh, 2010).

Życie weryfikuje makiaweliczne nastawienie: postawa ta słabnie wraz z wiekiem (Mudrack, 1989). Makiawelizm, jako „filozofia biznesu” przedkładająca korzyść nad prawość czy cnotę, jest negatywnie związany zarówno z wiekiem, jak i doświadczeniem zawodowym (Miesing, Preble, 1985). Czas jest więc „terapeutą” obnażającym negatywne skutki postawy makiawelicznej, z czego wynika, że nasze doświadczenia popychają nas raczej w kierunku bardziej etycznych – liczących się z dobrem innych ludzi – decyzji i zachowań.

Bibliografia

- AL-KHATIB J.A., MALSHE A., ABDULKADER M., 2008: *Perception of unethical negotiation tactics: A comparative study of US and Saudi managers*. „International Business Review” vol. 17, s. 78–102.
- AL-RAFEE S., CRONAN T.P., 2006: *Digital piracy: Factors that influence attitude toward behavior*. „Journal of Business Ethics” vol. 63, s. 237–259.
- BECKER J.A.H., O’HAIR H.D., 2007: *Machiavellians’ motives in organizational citizenship behavior*. „Journal of Applied Communication Research” vol. 35 (3), s. 246–267.
- BERECZKEI T., BIRKAS B., KEREKES Z., 2007: *Public charity offer as a proximate factor of evolved reputation-building strategy: an experimental analysis of real-life situation*. „Evolution and Human Behavior” vol. 28, s. 277–284.
- BIERHOFF H.W., 2000: *Skala der sozialen Verantwortung nach Berkowitz und Daniels: Entwicklung und Validierung*. „Diagnostica” vol. 46, s. 18–28.
- CAMPBELL J., SCHERMER J.A., VILLANI V.C., NGUYEN B., VICKERS L., VERNON P., 2009: *A behavioral genetic study of the dark triad of personality and moral development*. „Twin Research and Human Genetics” vol. 12 (2), s. 132–136.
- CHAN A., WONG S., LEUNG P., 1998: *Ethical beliefs of Chinese consumers in Hong-Kong*. „Journal of Business Ethics” vol. 17, s. 1163–1170.
- CHRISTIE R., GEIS F., 1970: *Studies in Machiavellianism*. New York: Academic Press.
- DAVIS M.H., 1983: *Measuring individual differences in empathy: Evidence for multidimensional approach*. „Journal of Personality and Social Psychology” vol. 44, s. 113–126.
- DESHPANDE S.P., 1997: *Manager’s perception of proper ethical conduct: The effect of sex, age, and level of education*. „Journal of Business Ethics” vol. 16 (1), s. 79–85.
- ENGELBERG E., SJOBERG L., 2007: *Money obsession, social adjustment, and economic risk perception*. „The Journal of Socio-Economics” vol. 36, s. 686–697.
- FEHR B., SAMSOM D., PAULHUS D.L., 1992: *The Construct of Machiavellianism: Twenty Years Later*. In: SPIELBERGER C.D., BUTCHER J.N., eds.: *Advances in personality assessment*. Vol. 7. Hillsdale, NJ: Erlbaum, s. 77–116.
- GRANITZ N.A., 2003: *Individual, social and organizational sources of sparing and variation in the ethical reasoning of managers*. „Journal of Business Ethics” vol. 42, s. 101–124.

- GRANITZ N., LOEWY D., 2007: *Applying ethical theories: Interpreting and responding to student plagiarism*. „Journal of Business Ethics” vol. 72, s. 293–306.
- GREEVER K.B., TSENG M.S., FRIEDLAND B.U., 1973: *Development of the social interest index*. „Journal of Consulting and Clinical Psychology” vol. 41, s. 454–458.
- HOFFMAN J.J., 1998: *Are women really more ethical than men? Maybe it depends on the situation*. „Journal of Managerial Issues” vol. 10 (1), s. 60–73.
- JONASON P.K., KAVANAGH P., 2010: *The dark side of love: Love styles and the Dark Triad*. „Personality and Individual Differences” vol. 49, s. 606–610.
- JONES G.E., KAVANAGH M.J., 1996: *An experimental examination of the effects of individual and situational factors on unethical behavioral intentions in the workplace*. „Journal of Business Ethics” vol. 15, s. 511–523.
- KASHY D.A., DEPAULO B.M., 1996: *Who lies?* „Journal of Personality and Social Psychology” vol. 70, s. 1037–1051.
- LATIF D.A., 2000: *The relationship between pharmacy students’ locus of control, machiavellianism, and moral reasoning*. „American Journal of Pharmaceutical Education” vol. 64, s. 33–37.
- LEE K., ASHTON M.C., 2005: *Psychopathy, Machiavellianism, and Narcissism in the five-factor model and the HEXACO model of personality structure*. „Personality and Individual Differences” vol. 38, s. 1571–1582.
- MARCUS B., SCHULER H., 2004: *Antecedents of counterproductive behavior at work: A general perspective*. „Journal of Applied Psychology” vol. 89, s. 647–660.
- MCCABE D.L., TREVINO L.K., BUTTERFIELD K.D., 2001a: *Cheating in academic institutions: A decade of research*. „Ethics and Behavior” vol. 11, s. 219–232.
- MCCABE D.L., TREVINO L.K., BUTTERFIELD K.D., 2001b: *Dishonesty in academic environments*. „The Journal of Higher Education” vol. 72, s. 29–45.
- MCCABE D.L., BUTTERFIELD K.D., TREVINO L.K., 2006: *Academic dishonesty in graduate business programs: Prevalence, causes, and proposed action*. „Academy of Management Learning and Education” vol. 5 (3), s. 294–305.
- McHOSKEY J.W., 1999: *Machiavellianism, intrinsic versus extrinsic goals, and social interest: a self-determination theory analysis*. „Motivation and Emotion” vol. 23 (4), s. 267–283.
- McHOSKEY J.W., 2001: *Machiavellianism and sexuality: on the moderating role of biological sex*. „Personality and Individual Differences” vol. 31, s. 779–789.
- MCLEOD B.A., GENEREUX R.L., 2008: *Predicting the acceptability and likelihood of lying: The interaction of personality with type of lie*. „Personality and Individual Differences” vol. 45, s. 591–596.
- MIESING P., PREBLE J.F., 1985: *A comparison of five business philosophies*. „Journal of Business Ethics” vol. 4, s. 465–476.
- MUDRACK P.E., 1989: *Age-related differences in Machiavellianism in an adult sample*. „Psychological Reports” vol. 64, s. 1047–1050.
- NATHANSON C., PAULHUS D.L., WILLIAMS K.M., 2006: *Predictors of a behavioral measure of scholastic cheating: Personality and competence but not demographics*. „Contemporary Educational Psychology” vol. 31, s. 97–122.
- O’CONNOR W.E., MORRISON T.G., 2001: *A comparison of situational and dispositional predictors of perceptions of organizational politics*. „Journal of Psychology” vol. 135 (3), s. 301–312.

- PAULHUS D.L., WILLIAMS K.M., 2002: *The Dark Triad of personality: Narcissism, Machiavellianism and psychopathy*. „Journal of Research in Personality” vol. 36, s. 556–563.
- PEPPAS S.C., DISKIN B.A., 2000: *Ethical perspectives: Are future marketers any different?* „Teaching Business Ethics” vol. 4 (2), s. 207–220.
- PERVIN L.A., 2002: *Psychologia osobowości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- PILCH I., 2004: *Sytuacyjne i osobowościowe uwarunkowania opinii na temat dopuszczalności manipulacji*. „Chowanna” z. 23 (2), cz. 1, s. 176–188.
- PILCH I., 2007: *Makiawelizm a bliskość, zadowolenie i wsparcie w bliskim związku interpersonalnym*. „Kolokwia Psychologiczne” nr 16, s. 197–206.
- PILCH I., 2008: *Osobowość makiawelisty i jego relacje z ludźmi*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- RAWWAS M.A., 2001: *Culture, personality, and morality: A typology of international consumers' ethical beliefs*. „International Marketing Review” 18 (2), s. 188–209.
- REYNOLDS S.J., CERANIC T.L., 2009: *On the causes and conditions of moral behavior: Why is this all we know?* In: DE CREMER D., ed.: *Psychological perspectives on ethical behavior and decision making*. Charlotte, NC, US: Information Age Publishing, s. 17–33.
- RICHMOND K.A., 2001: *Ethical reasoning, Machiavellian behavior, and gender: The impact of accounting students' ethical decision making*. Unpublished doctoral dissertation. Blacksburg, Virginia: Virginia Polytechnic Institute and State University.
- ROTTER J.B., 1967: *A new scale for the measurement of interpersonal trust*. „Journal of Personality” vol. 35, s. 651–665.
- RUSHTON J.P., CHRISJOHN R.D., FEKKEN G.C., 1981: *The altruistic personality and the self-report altruism scale*. „Personality and Individual Differences” vol. 2, s. 293–302.
- SAKALAKI M., RICHARDSON C., THEPAUT Y., 2007: *Machiavellianism and economic opportunism*. „Journal of Applied Social Psychology” vol. 37 (3), s. 1181–1190.
- SCHLENKER B.R., 2008: *Integrity and character: Implications of principled and expedient ethical ideologies*. „Journal of Social and Clinical Psychology” vol. 27, s. 1078–1125.
- SCHLENKER B.R., WEIGOLD M.F., SCHLENKER K.A., 2008: *What makes a hero? The impact of integrity on admiration and interpersonal judgement*. „Journal of Personality” vol. 76 (2), s. 325–355.
- SCHMITT M., GOLLWITZER M., MAES J., ARBACH D., 2005: *Justice sensitivity: Assessment and location in the personality space*. „European Journal of Psychological Assessment” vol. 21, s. 202–211.
- SCHNEIDER M., PRASSO S., 2002: *How an MBA can bend your mind*. „Business Week” vol. 12.
- SINGHAPAKDI A., 1993: *Ethical perceptions of marketers: The interaction effects of Machiavellianism and organizational ethical culture*. „Journal of Business Ethics” vol. 12, s. 407–418.
- TANG T.L., CHEN Y., 2008: *Intelligence vs wisdom: the love of money, machiavellianism and unethical behavior across college major and gender*. „Journal of Business Ethics” vol. 82, s. 1–26.
- VAN KENHOVE P., VERMEIR I., VERNIERS S., 2001: *An empirical investigation of the relationships between ethical beliefs, ethical ideology, political preference and need for*

- closure of dutch-speaking consumers in Belgium*. „Journal of Business Ethics” vol. 32, s. 347–361.
- VERNON P.A., VILLANI V.C., VICKERS L.V., HARRIS J.A., 2008: *A behavioral genetic investigation of the Dark Triad and the Big 5*. „Personality and Individual Differences” vol. 44, s. 445–452.
- VITELL S.J., LUMPKIN J.R., RAWWAS M.Y.A., 1991: *Consumer ethics: An investigation of the ethical beliefs of elderly consumers*. „Journal of Business Ethics” vol. 10, s. 365–375.
- WILLIAMS K., MCANDREW A., LEARN T., HARMS P., PAULHUS D.L., 2001: *Entertainment preferences and anti-social behavior among narcissists, machiavellians and psychopaths*. Poster presented at a 109th annual meeting of the American Psychological Association. San Francisco.
- WIRTZ J., KUM D., 2004: *Consumer cheating on service guarantees*. „Journal of Academy of Marketing Science” vol. 32 (2), s. 159–175.

Irena Pilch

Machiavellianism and an unethical behaviour

SUMMARY

Personality is one of the factors potentially influencing an ethical aspect of human actions. The features of that kind in the currently most popular theory of a “Big Five” are rather skipped. The very gap is filled in by a newer and six-factor personality model introducing a dimension of honesty. Most frequently, however, the influence of personality dispositions on an ethical side of decisions and behaviours is investigated by means of using individual features taken from the context of a “full” personality, such as integrity, dispositional altruism, empathy, interest and social responsibility, the sense of justice, or a “Dark Triad” of personality: Machiavellianism, subclinical psychopathy and narcissism. Out of these traits, Machiavellianism seems to be most useful when investigating personality conditions of unethical behaviours.

The article presents an overview of studies on the relations between Machiavellianism and unethical actions, as well as ways of dealing with problems and dangers evoked by machiavellian individuals in a social life in higher schools and organizations as proposed by the researchers.

Irena Pilch

Machiavellismus und unmoralisches Verhalten

ZUSAMMENFASSUNG

Die Persönlichkeit ist einer von den Faktoren, die das moralische Verhalten des Menschen beeinflussen können. In der heutzutage bekanntesten Theorie der „großen Fünf“ werden solche Eigenschaften meistens stillschweigend übergangen. Diese Lücke wird mit einem neueren, sechsteiligen, die Kategorie der Redlichkeit berücksichtigenden Modell der Persönlichkeit geschlossen. Der Einfluss von Charakterzügen auf ethische Seite des Entschlusses wird jedoch meistens mit Hilfe solcher einzelnen, aus dem Zusammenhang mit „voller“ Persönlichkeit gerisse-

nen Eigenschaften untersucht: Redlichkeit, einsatzbereite Selbstlosigkeit, Empathie, Aufmerksamkeit, soziale Verantwortung, Gerechtigkeitsgefühl oder „düstere Triade“ von der Persönlichkeit: Machiavellismus, subklinische Psychopathie und Narzissmus. Von den genannten Eigenschaften scheint der Machiavellismus das nützlichste Mittel zur Erforschung der Persönlichkeitsveranlagung zu unmoralischen Taten zu sein.

Im vorliegenden Artikel bespricht die Verfasserin die Forschungen über den Zusammenhang zwischen der Skrupellosigkeit und dem unmoralischen Verhalten und die von den Forschern dargelegten Methoden, mit den von skrupellosen Menschen im gesellschaftlichen Leben (in Hochschulen und verschiedenen Organisationen) verursachten Bedrohungen und Problemen zurecht zu kommen.

Damian Grabowski

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Odraczenie gratyfikacji jako istotna część charakteru Psychologiczna i temporalna analiza etyki pracy i estetyki konsumpcji

Słowa kluczowe: etyka pracy, charakter, konsumpcja

Artykuł przedstawia etykę pracy jako zmienną psychologiczną. Istotnym założeniem jest teza głosząca, że etyka ta jest częścią charakteru, który akcentuje odraczenie gratyfikacji na dalszą przyszłość, co pozwala człowiekowi na wykonywanie mozolnej i ciężkiej pracy, która powinna być dla niego przyjemnością. Etyka pracy współcześnie jest jednak zastępowana przez etykę lub estetykę konsumpcji. Czy oznacza to jednak, że odraczenie gratyfikacji utraciło rację bytu? Tekst niniejszy jest próbą udzielenia odpowiedzi na to pytanie.

Etyka

Artykuł dotyczy etyki pracy, warto zatem przedstawić na początku definicję słowa „etyka”. Termin ten pojawia się bowiem w takich zestawieniach, jak: „etyka czasu wolnego” (Furnham, 1990a), „etyka bogactwa” (Furnham, 1984) lub „etyka efektywności” (Grabowski, 2008). Jest on stosowany w filozofii oraz w naukach społecznych, takich jak socjologia i psychologia. Etyka jest teorią moralnego działania lub moralnej powinności działania. Moralność natomiast to uznane reguły działania człowieka (Chyrowicz, 2008). W artykule etyka jest jednak semantycznie zbliżona do terminu „etos”, oznaczającego właściwe postępowanie albo wzorzec działania uznany za właściwy i najbardziej pożądaný społecznie. Słowo „etyka” jest zarezerwowane dla „ogółu zasad i norm postępowania obowiązujących w danej epoce i środowisku” (Kopaliński, 1989, s. 157), a także dla nauki „o tym, kto

odniesie – lub kto powinien odnieść – korzyści albo ponieść szkody w wyniku określonego działania” (Stoner i in., 1997, s. 610; zob. też Grabowski, 2008; 2012). Najprościej rzecz ujmując, analizowane pojęcie obejmuje zestaw obowiązków prowadzących do pożądanego skutku. W sensie psychologicznym można zatem mówić o pożądanym wzorcu działania lub zachowania. Przy czym akcentowanie samego działania uprawnia do stosowania słowa „etos”. Termin „etyka” z kolei odnosi się do szeroko rozumianego zachowania, które w psychologii rozpatrywane jest jako postawa, czyli konstrukt obejmujący oprócz składnika behawioralnego także składniki poznawczy (przekonania) oraz emocjonalny (stosunek do danego elementu rzeczywistości społecznej). Istotną cechą tego zachowania jest spostrzeganie go w kategoriach obowiązku.

Charakter

Słowo „charakter” w języku potocznym często używane jest zamiennie z wyrazami „temperament” oraz „osobowość”. W psychologii są to jednak pojęcia znaczeniowo różne. Naukowe ambicje tej dziedziny sprawiły, że w rozprawach i badaniach częściej stosowane są terminy „temperament” i „osobowość”, „charakter” zaś jako leksem mający określone konotacje związane z oceną jest postrzegany jako nienaukowy. Nauka powinna bowiem opisywać rzeczywistość, a nie ją oceniać. Mówiąc o charakterze człowieka, często go oceniamy, przedstawiając na przykład takie jego cechy jak wytrwałość czy sumienność. Stąd też w psychologii osobowości rezygnuje się z pojęcia „charakter” na korzyść słowa „osobowość”.

Mimo to w wielu koncepcjach osobowości, takich jak teoria trzech superczynników Eysencka¹ (Brzozowski, Drwał, 1995; Zawadzki, 1995) czy teoria pięciu czynników Costy i McCrae (Zawadzki, Strelau, Szczepaniak, Śliwińska, 1998), daje się zauważyć wątki charakterologiczne. Koncepcją akcentującą charakter jest oczywiście teoria temperamentu i charakteru Cloningera (De Fruyt, Van De Wiele, Van Heeringen, 2000). Charakter w ramach tych koncepcji odnosi się do następujących cech: psychotyczności w koncepcji Eysencka, ugodowości i sumienności w koncepcji Costy i McCrae, samokierowania, skłonności do współpracy oraz dystansu wobec własnej osoby w koncepcji Cloningera. Co prawda, Costa i McCrae przestrzegają przed wartościowaniem na przykład osób ugodowych, gdyż walka o swoje interesy (cecha osób mało ugodowych) w wielu sytuacjach może okazać się bardziej przystosowawcza niż tendencja do wycofywania i ulegania (cecha osób wysoko ugodowych) (Zawadzki, Strelau, Szczepaniak, Śliwińska, 1998), ale

¹ Eysenck traktuje charakter jako komponent osobowości (Brzozowski, Drwał, 1995).

jednak wysoka ugodowość bliższa jest moralności chrześcijańskiej niż jej przeciwieństwo. Na charakter zwrócono także uwagę w teorii Cattella – w ramach szesnastoczynnikowego modelu osobowości dotyczy to takich cech, jak czynnik C, czyli tzw. siła ego, oraz czynnik G, czyli siła superego (Hall, Lindzey, 1994).

Allport (1961) dokonał próby uporządkowania definicji terminów „osobowość” i „charakter”. I tak charakter wiąże się z pewnym kodeksem zachowania, w kategoriach którego obserwator wartościuje ludzi i ich czyny. Może on oceniając charakter, określić ich jako dobrych lub złych itp. Charakter jest zatem pojęciem etycznym, które Allport definiuje jako osobowość ocenianą, natomiast samą osobowość uznaje za charakter nieoceniany (Allport, 1961, s. 32; zob. też Hall, Lindzey, 1994, s. 410).

W niniejszym artykule przyjmuję, że charakter jest pojęciem etycznym odnoszącym się do cech, których nasilenie oznacza stopień, w jakim dana osoba wywiązuje się z pewnych obowiązków.

Tak rozumiany charakter związany jest z etyką pracy. Cherrington (1980) określił ją jako etykę charakteru, w której praca jest cnotą dobrego charakteru. Szczególnie dotyczy to społeczeństw protestanckich, które silnie akcentowały wzorzec ciężkiej i rzetelnej pracy. Współcześnie jednak nawet w tych społeczeństwach wzorzec ten jest zastępowany przez konkurencyjny wzorzec etyki lub estetyki konsumpcji.

Etyka pracy

Etyka pracy kształtowała się już w okresie starożytnym. Stary Testament nakazywał ciężką pracę. Księga Przysłów podkreśla jej wagę i „zaleca naśladowanie mrówki przygotowującej latem, dzięki swej przezorności i oszczędności, żywność na zimę. Nierób natomiast ściągą na siebie nędzę, gdy pozwala sobie na „trochę snu i trochę drzemania, trochę założenia rąk, aby zasnąć” (Prz 6, 10) (Grant, 1994, s. 16). Można bowiem zauważyć, że „ręka leniwa sprowadza ubóstwo, ręka zaś pilnych wzbogaca” (Prz 10, 4) (por. Grabowski, 2012).

Po raz pierwszy termin „etyka pracy” opisał szeroko Max Weber w eseju *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* wydanym w latach 1904–1905. Nie stosował on tego pojęcia, ale dwa inne: „etyka protestancka” i „duch kapitalizmu”. Użył też słowa *Berufsethik* (Weber, 2004), czyli „etyka zawodowa” (Weber, 1994), które można traktować jako pierwowzór terminu „etyka pracy” (Grabowski, 2010; 2012).

Etyka pracy oznacza wzorzec zachowań, który zawiera w sobie pewne, szczególnie pożądane przez otoczenie społeczne, działania. Furnham (1990a) dokonał przeglądu koncepcji tej etyki. Podając definicję terminu, przedstawia on ujęcie Oatesa (1971), zgodnie z którym można ją scharakteryzować następująco. Szcze-

gólnie zakazana jest beczynność i lenistwo, ideałem pożądanym jest pracowitość; marnotrawstwo jest występkiem, a oszczędność cnotą; zadowolenie z siebie i zaniechanie działania są zabronione, a ambicja i sukces traktowane jako pewne znaki łaski Boga; znakiem grzechu jest ubóstwo, a koronnym znakiem łaski Boga – bogactwo (zob. Grabowski, 2012).

Cherrington (1980, s. 20) przedstawił listę ośmiu elementów etyki pracy rozumianej szeroko (zob. też Grabowski, 2012).

1. Obowiązek wypełniania swojego życia ciężkim fizycznym trudem. Ciężka praca, wysiłek i mozół są wartościami samymi w sobie, z czego wynika obowiązek unikania przyjemności fizycznych i radości. Ascetyczna egzystencja, pełna metodycznego rygoru, jest jedynym akceptowanym sposobem życia.
2. Obowiązek przeznaczania na pracę długiego czasu i ograniczania lub rezygnacji z czasu wolnego, czyli czasu zarezerwowanego na wypoczynek i rozrywkę.
3. Obowiązek odnotowywania w pracy pełnej obecności, bez absencji i spóźniania się.
4. Obowiązek wysokiej wydajności, a zatem wytwarzania dużej ilości dóbr i usług.
5. Obowiązek odczuwania dumy ze swej pracy i dobrej roboty.
6. Obowiązek angażowania się i lojalności wobec własnego zawodu, organizacji i grupy współpracowników.
7. Obowiązek skupiania się na osiągnięciach i stałe dążenie do tego, aby awansować. Praca o wysokim statusie i prestiżu oraz uznanie innych są ważnymi wskaźnikami bycia „dobrą” osobą.
8. Obowiązek nabywania bogactwa przez uczciwą pracę i utrzymywania go przez oszczędzanie i mądre inwestycje. Oszczędzanie jest moralnie pożądane, grzechów rozrzutności i marnowania środków powinno się natomiast unikać.

Przedstawione ujęcie jest szerokim rozumieniem etyki pracy, gdyż rzeczywistość odchodzi ono (punkt 6. i 7.) od znaczenia, jakie nadał jej Max Weber. Podobny opis omawianego pojęcia można znaleźć w artykule Wollacka, Goodale’a, Wijtinga i Smith (1971), którzy ukazują wewnętrzne i zewnętrzne aspekty (protestanckiej) etyki pracy. Człowiek wyznający etykę pracy woli pracować niż próżnować, być zaangażowanym w pracę i czerpać satysfakcję z dobrego jej wykonania. Wewnętrzne aspekty etyki pracy i samej pracy to kolejno: dumy z pracy, która oznacza radość i zadowolenie z faktu, że wykonuje się pracę dobrze; zaangażowanie w pracę, czyli duże zainteresowanie współpracownikami i celami organizacji oraz silne pragnienie, aby przyczynić się do podejmowania związanych z pracą decyzji; przedkładanie aktywności nad beczynność, czyli preferowanie przez pracownika stałej wzmożonej aktywności w wykonywaniu pracy (pracownik chce być stale zajęty w czasie pracy) (Wollack, Goodale, Wijting, Smith, 1971, s. 332). Chociaż tradycyjna, pierwotna wersja etyki pracy opisana przez Maxa We-

bera (1994) akcentowała przede wszystkim wewnętrzne aspekty pracy, znaczną wartość – zdaniem tych autorów – przypisywano też nagrodom zewnętrznym. Następne dwa wymiary dotyczą właśnie zewnętrznych aspektów etyki pracy. Pierwszy wymiar to postawy wobec zarobków, czyli przypisywanie dużej wartości zarabianiu pieniędzy w pracy, natomiast drugi – to społeczny status pracy, który oznacza to, że sam wynik pracy ma wpływ na pozycję jednostki wśród przyjaciół, krewnych i współpracowników i na spostrzeganie pozycji przez samego siebie i innych. Dwa dodatkowe wymiary wymienione przez Wollacka i współpracowników stanowią jednocześnie zewnętrzne i wewnętrzne aspekty pracy. Są to dążenie ku górze, nieustanne poszukiwanie pracy o wyższej pozycji społecznej i lepszemu standardowi życia oraz odpowiedzialność w pracy, czyli uznawanie, że człowiek jest zobligowany do pracy i powinien polegać tylko na sobie.

Opis wartości pracy dokonany przez Wollacka, Goodale'a, Wijtinga i Smith odbiega od treści etyki pracy opisanej przez Maxa Webera. Zresztą autorzy ci nie używają w tytule własnego kwestionariusza do badania tego konstruktury nazwy „etyka pracy”, lecz posługują się określeniem „wartość(ci) pracy”. W klasycznej wersji w treści tej etyki nie mieszczą się zaangażowanie w pracę, które może być rozumiane jako konsekwencja tej etyki, oraz dwa jej zewnętrzne aspekty, czyli postawy wobec zarobków i społeczny status pracy.

Szeroką, wychodzącą poza znaczenie nadane przez Webera, definicję terminu „(protestancka) etyka pracy” zauważyli też Maccoby i Terzi (1979; za: Furnham, 1990a), którzy zaznaczyli, że jest on używany swobodnie i zawiera cztery nakładające się na siebie etyki. Są to kolejno (zob. Grabowski, 2012):

1. Etyka purytańska, która podtrzymuje silny indywidualistyczny charakter ukierunkowany na samodyscyplinę, oszczędzanie, odracanie nagród. Etyka ta jest antagonistyczna wobec kultury zmysłowości (por. Bell, 1998).
2. Etyka rzemiosła (ang. *craft ethic*), która akcentuje dumę z pracy, poleganie na sobie, niezależność, umiar, ruchliwość (mobilność) i oszczędność.
3. Etyka przedsiębiorcza (ang. *entrepreneurial ethic*) akcentująca sprzedaż, a nie produkcję, organizację i kontrolę rzemieślników, wzrost (zyski) i gorliwość w osiągnięciu sukcesów. Etyka ta oznacza śmiały, podejmujący ryzyko charakter nastawiony na wykorzystywanie okazji i ludzi.
4. Etyka kariery (ang. *career ethic*), która akcentuje merytokrację, talent i ciężką pracę jako czynniki działające w ramach organizacji, sprzyjające osiągnięciu sukcesu i awansu. Etyka ta zakłada zorientowanie na innych, ambitny i marketingowy charakter.

Najbliżej znaczenia nadanego etyce pracy przez Webera znajdują się etyki purytańska oraz rzemiosła. Pozostałe posiadają pewne cechy wykraczające poza to znaczenie.

W ramach badań, w których używano kwestionariuszy etyki pracy, zauważono, że jest to konstrukt składający się z wielu wymiarów. Analiza czynnikowa skali Mirelsa i Garreta (1971) dokonana przez McHoskeya (1994) oraz Mudracka

(1997) doprowadziła do wyodrębnienia czterech czynników. Pierwszy został nazwany „ciężka praca” i obejmował pozycje dotyczące ciężkiej pracy i sukcesu, wyrażające przekonanie, że tylko taka praca pozwala odnieść sukces w życiu. Drugi czynnik został nazwany „ascetyzm” i odnosił się do itemów, wyrażających chęć ograniczania przyjemności i potrzeb oraz przekonanie, że takie postępowanie prowadzi do osiągnięć. Czynnik trzeci dotyczył itemów nawiązujących do negatywnej oceny osób, które nie wyznają zasad etyki pracy (większość ludzi, której nie udaje się odnieść sukcesu w życiu, jest po prostu leniwa). Dla osób wyznających etykę pracy praca zdaje się być antidotum na uczucie dyskomfortu i niepokoju (kiedy mam mało pracy do zrobienia, czuję się nieswojo). Czynnik ten określono terminem „negatywna ocena” (lenistwa). Czwarty czynnik odnosi się przede wszystkim do itemów wyrażających potrzebę przedłużenia czasu wolnego (ludzie powinni mieć więcej wolnego czasu na różne przyjemności, życie miałoby większy sens, gdybyśmy mieli więcej wolnego czasu) i został nazwany „niechęć do czasu wolnego” (ang. *anti-leisure*).

Miller, Woehr, Hudspeth (2002; por. Furnham, 1990a; 1990b) na podstawie analizy czynnikowej kwestionariuszy do badania etyki pracy opisali siedem jej składników. Są to kolejno (zob. też Grabowski, 2010; 2012):

1. Traktowanie pracy jako centrum życia. Wiara w pracę dla samej pracy i przekonanie o jej dużej wadze. Osoba stawiająca pracę w centrum życia czuje się na przykład zadowolona, kiedy spędza dzień, pracując. Działanie to jest dla niej nagrodą, wzmocnieniem pozytywnym.
2. Niezależność, czyli składnik indywidualizmu. Dążenie jednostki do niezależności w codziennej pracy. Przekonanie, że poleganie na sobie prowadzi do sukcesu.
3. Ciężka praca. Wiara w cnoty ciężkiej (mrówczej) pracy. Przekonanie, że takie działanie prowadzi do sukcesu i pozwala osiągać cele.
4. Niechęć do czasu wolnego. Postawy negatywne wobec czasu wolnego i przekonanie o niewielkim znaczeniu ludzkich aktywności niezwiązanych z pracą.
5. Moralność/etyka. Wiara w sprawiedliwą i moralną egzystencję. Przekonanie, że ludzie powinni być uczciwi w interesach z innymi. Chrześcijański nakaz, aby dbać o bliźnich.
6. Odraczanie gratyfikacji. Orientacja na przyszłość, zwlekanie z nagrodami, czyli odkładanie ich na później. Przekonanie, że największą wartość posiadają rzeczy, na które trzeba czekać. Odległa nagroda zwykle cieszy bardziej niż nagroda, którą otrzymujemy natychmiast, zdają się mówić ludzie, którzy umieją i chcą umieszczać nagrody w przyszłości.
7. Niechęć do marnowania czasu. „Marnotrawienie czasu jest [...] pierwszym i zasadniczo najcięższym z grzechów” (Weber, 1994, s. 148; 1995, s. 90; por. Weber, 1958, s. 157). Składnik ten to postawy i przekonania odzwierciedlające konieczność aktywnego i produktywnego wykorzystywania czasu.

Sumując, etyka pracy² jest konstruktem wielowymiarowym. Podstawowym jej wyznacznikiem jest etyczny stosunek do pracy postrzeganej jako moralny obowiązek i cnota, której posiadanie oznacza dobry charakter. Kolejnymi składnikami są wysokie zaangażowanie w wykonywanie pracy, efektywne wykorzystywanie czasu oraz samodzielność (por. Blood, 1969; Furnham, 1990a; 1990b; Furnham i in., 2001; McHoskey, 1994; Mirels, Garrett, 1971; Mudrack, 1997; Tang, 1993).

Znaczenie terminu „(protestancka) etyka pracy”³ można zatem streścić w następujących nakazach: „Większą część swojego życia przeznaczaj na pracę, stawiaj dobrze wykonywaną pracę w centrum swojego życia”. Przy czym „dobrze wykonywana” może tu oznaczać pracę zgodną z normami wyznaczonymi przez pracodawców lub z ich oczekiwaniami oraz wydajną.

² Termin „etyka pracy” odnosi się do czterech znaczeń (zob. Grabowski, 2012). Po pierwsze, to moralność, którą przejawia człowiek w trakcie wykonywania pracy. Dla przykładu może to być sytuacja, w której sprzedawca przestrzega zasad moralności chrześcijańskiej i postępuje uczciwie wobec klientów, dając im określone informacje dotyczące produktu. Po drugie, to etyka zawodowa, czyli wykonywanie pracy zgodnie z regulami, których zbiór określamy jako kodeks etyki zawodowej. Przestrzeganie kodeksu jest istotnym elementem etycznej pracy, czyli działania zgodnego z pożądanym wzorem (por. Brzeziński i in., 2009). Po trzecie, to zestaw obowiązków osób, które zatrudniają inne osoby. Są to normy, według których powinni postępować pracodawcy wobec pracobiorców. Po czwarte, etyka pracy to wzorzec, w którym praca jest traktowana jako obowiązek moralny i jedna z cnót w ramach szeroko pojętej etyki lub moralności. Według tego wzorca człowiek powinien silnie angażować się w pracę i wykonywać ją dobrze, przestrzegając standardów, które dotyczą jakości pewnych wyrobów, wielkości produkcji. Dobre wykonywanie to także postępowanie według kodeksu zawodu oraz uczciwe postępowanie w ramach pracy. Etyka pracy może występować tutaj zatem w dwóch znaczeniach. Węższym, obejmującym zaangażowanie w pracę i koncentrację na rezultatach pracy zgodnych z pewnymi standardami. Szerszym, który oznacza skupianie się na tym, aby praca była zgodna z szeregiem innych obowiązków moralnych, takich jak zasada nie szkodzić. Obie perspektywy, choć oparte na założeniu, że praca jest obowiązkiem, mogą wchodzić w konflikt. Osoba, która dobrze pracuje, posiada wyniki, może szkodzić współpracownikom i klientom (por. Sennett, 2010b). W artykule tym etyka pracy odnosi się do czwartego znaczenia.

³ Można zauważyć, że używam terminu „etyka pracy” i „protestancka etyka pracy” wymiennie (zob. Grabowski, 2010; 2012). Nazwy te opisują bardzo często to samo, ale ta ostatnia akcentuje: po pierwsze, związek tego konstruktów z religią, a po drugie, moralny, etyczny składnik tego pojęcia (w głównej mierze chodzi tutaj o uczciwe postępowanie w sensie religii chrześcijańskiej, a w szczególności odłamu ewangelicko-reformowanego) (zob. Furnham, 1984; 1990; Miller, Woehr, Hudspeth, 2002). Przymiotnik „protestancka” oznacza związek opisanego syndromu z odłamami ascetycznego protestantyzmu, a przede wszystkim z Kościołem ewangelicko-reformowanym, ewangelicko-metodystycznym oraz pietyzmem i baptyzmem. Religijny wymiar pracy oznacza po pierwsze, traktowanie pracy jako sprawdzianu, czy przynależy się do osób wybranych, przeznaczonych do zbawienia. Praca była tutaj środkiem do osiągnięcia sukcesu ekonomicznego traktowanego jako znak zbawienia. Po drugie, jest to także uczciwe postępowanie wobec innych. Pomijając ten aspekt etyki pracy, można ją dostrzec także w kulturach innych niż protestanckie, np. w Japonii (zob. Landes, 2003).

Odraczanie gratyfikacji

Istotną częścią etyki pracy jest odraczanie gratyfikacji. Max Weber opisywał ascetyczne odłamy protestantyzmu, czyli Kościół ewangelicko-reformowany, ewangelicko-metodystyczny oraz pietyzm i baptyzm. Asceza wewnątrz świata jest istotnym elementem tych religii, a można ją sprowadzić właśnie do odraczania gratyfikacji. Sennett (2006; 2010) opisywał etykę pracy jako etykę odroczonej gratyfikacji i oszczędzania. „Mechanizmem czasowym napędzającym etykę protestancką jest odroczenie gratyfikacji w chwili obecnej na rzecz długoterminowych celów” (Sennett, 2010, s. 62–63).

Przypisywanie dużej wagi oszczędzaniu i odraczanie gratyfikacji wyraża się w nakazie nie konsumuj efektów swojej pracy, gdyż to odciąga od pracy. Odraczanie gratyfikacji, czyli długi okres oczekiwania na nagrodę, to właśnie oszczędzanie oraz cierpliwość w dążeniu do celu. Odraczanie to oznacza na przykład wykonywanie pracy bez wynagrodzenia, czyli sytuację, którą można interpretować jako nagradzający charakter pracy lub motywację wewnętrzną. W skrócie treść tego składnika można przedstawić jako „praca bez wynagrodzenia”. Odraczanie gratyfikacji oznacza też orientację na przyszłość (zob. Grabowski, 2010).

Można zatem stwierdzić, że odraczanie gratyfikacji jest wzorcem zachowania, który polega na umiejętności długiego oczekiwania na nagrody. Potocznie zachowanie takie jest określane jako cierpliwość. Istotą tego działania jest: po pierwsze, oszczędzanie – odkładanie pieniędzy i ich ostrożne pomnażanie oraz rezygnacja z pożyczek i kredytów. Kredyt jest spostrzegany jako zagrożenie dla etyki pracy. Osoba, która bierze kredyt, może bowiem zapomnieć o pracy w służbie chwały Boga (por. Weber, 1995). Po drugie, wykonywanie pracy bez większych nagród. Praca sama jest nagrodą, a większe nagrody planowane są w dalszej przyszłości. Osoba preferująca taki wzorec działania jest w stanie wykonywać pracę za małe wynagrodzenie, szukając gratyfikacji na przykład w treści aktywności (Grabowski, 2010).

Obok etyki pracy i odraczania gratyfikacji warto przyjrzeć się ich przeciwieństwom: etyce konsumpcji i natychmiastowej gratyfikacji. Pierwsza etyka związana jest z perspektywą epoki industrialnej, czyli nowoczesnej, natomiast druga – z perspektywą epoki ponowoczesnej (Bauman, 2006a) lub płynnej nowoczesności (Bauman, 2006b). Istotą etyki konsumpcji jest obowiązek odczuwania szczęścia i euforii. Szczęście jest efektem realizacji zasady maksymalizacji egzystencji, czyli pomnażania kontaktów z innymi ludźmi oraz intensywnego użytkowania znaków, przedmiotów. Szczęście w założeniu ma być efektem nabywania i konsumpcji, czyli zużywania dóbr i korzystania z usług. Obowiązek bycia szczęśliwym można zatem sprowadzić do obowiązku kupowania i konsumowania, a ten z kolei do zaciągania i spłaty kredytów. Bauman zamiast o etyce mówi o estetyce, gdyż

to przyjemność jest centralnym elementem konsumpcji⁴, a kredyt jest środkiem tę przyjemność umożliwiającym. Kredyt jednak niesie z sobą obowiązek spłaty, czyli odracania gratyfikacji w innych obszarach życia niż ten, na który go zaciągnięto (Baudrillard, 2006). Rzeczywiście, kredyt umożliwia natychmiastową gratyfikację, ale tylko w pewnym obszarze, przykładowo można kupić dom. W pozostałych obszarach należy zrezygnować z nagrody, na przykład z wyjazdów na urlop, aby móc spłacić zadłużenie. Przez wiele osób kredyt jest spostrzegany jako kajdany i więzienie, tak właśnie ujął to jeden z uczestników forum internetowego dotyczącego kredytów mieszkaniowych. Ograniczenia te nie dotyczą oczywiście osób bogatych, które mogą korzystać z wielu form egzystencji bez tej konieczności.

Jak wynika z poczynionych rozważań, akcentując przyjemność konsumpcji, można mówić o estetyce (Bauman), koncentrując się zaś na jej zapewnianiu przez kredyty – o etyce (Baudrillard). Symbolem etyki pracy jest więc oszczędzanie, lokata bankowa, natomiast współczesnej, opisanej przez Baumana (2006a) i Baudrillarda (2006), etyki i estetyki konsumpcji – kredyt. Orientacja na przyszłość, w której pojawia się nagroda, to przede wszystkim perspektywa etyki pracy, natomiast natychmiastowa nagroda to perspektywa estetyki konsumpcji. Człowiek wyznający etykę pracy odracza przyjemność na daleką przyszłość, podczas gdy konsument doznaje jej natychmiastowo. W pierwszej sytuacji występuje ciąg zdarzeń: kara (choć według etyki pracy praca i czekanie powinny być przyjemnością) → nagroda, w drugiej zaś: nagroda → kara. Nawiasem mówiąc, kredytobiorca w jednej kwestii jest optymistą: zakłada, że przyszłość będzie na tyle łaskawa, że pozwoli mu spłacić kredyt, oszczędzający zaś jest niepewny przyszłości i się jej obawia, co może minimalizować duży wysiłek i odracanie gratyfikacji (Grabowski, 2010). Według analiz Baudrillarda (2006, s. 94) kredyt ma na celu zmuszenie całych pokoleń do oszczędzania i posługiwania się rachunkiem ekonomicznym, a zatem „jest narzędziem dyscyplinarnym, służącym wymuszaniu oszczędzania i regulowaniu popytu”. Można zatem powiedzieć, że w perspektywie etyki pracy występuje najpierw oszczędzanie, czyli powstrzymanie się od działań prowadzących do nagrody (wydawanie pieniędzy), a później wykonywanie tych nagradzających czynności, natomiast w perspektywie etyki lub estetyki konsumpcji ta kolejność jest odwrócona – najpierw występuje aktywność nagradzająca, a dopiero później powstrzymanie się od takich aktywności, czyli spłata kredytu.

⁴ Bauman (2006a, s. 67) pisze: „[...] konsumpcja, nawet najbardziej zróżnicowana i bogata, musi jawić się konsumentom jako prawo do radości, a nie jako przykry obowiązek, który trzeba spełnić. Konsumentom winni kierować się korzyścią estetyczną, a nie normami etycznymi. To estetykę, a nie etykę, rozwija się, aby integrować społeczeństwo konsumentów, trzymać je na kursie i wielokrotnie ratować w sytuacjach kryzysowych. Jeśli etyka przypisuje najwyższą wartość dobrej spełnionemu obowiązkowi, to estetyka największą wagę przywiązuje do wysublimowanego doświadczenia”, czyli przyjemności. Odracanie gratyfikacji w kontekście estetyki jest postrzegane jak „zmarnowanie okazji”.

W ramach modelu postaw wobec pieniędzy Furnhama (1990a), ukazanego na rysunku 1, odraczenie gratyfikacji to postawa AD, czyli pozytywny stosunek do oszczędzania, negatywny do wydawania pieniędzy. Estetyka konsumpcji natomiast to układ CB, czyli pozytywne emocje wobec wydawania, które jest źródłem przyjemności, a negatywne wobec oszczędzania. Pozycja AB oznacza pozytywną postawę zarówno wobec oszczędzania, jak i wydawania. Wydawanie jest jednak poprzedzone tutaj okresem oszczędzania, które zapewnia duże natężenie radości z wydawania zaoszczędzonych pieniędzy. Taka postawa może wiązać się zarówno z etyką pracy (Furnham 1990a), jak i z postawą, w której praca jest wartością instrumentalną. Układ CD to negatywny stosunek do oszczędzania i wydawania pieniędzy, związany z alienacją wobec systemu społecznego.

	postawy wobec pieniędzy	
	pozytywne	negatywne
oszczędzanie (inwestowanie, akumulacja)	A	C
wydawanie (radość, używanie)	B	D

RYSUNEK 1. Postawy wobec wydawania pieniędzy

ŹRÓDŁO: Furnham, 1990a.

Można stwierdzić zatem, że dla wyznawcy etyki pracy nagrodą jest aktywność w pracy i oszczędzanie. Wydawanie pieniędzy, szczególnie tych pożyczonych, jest wzmocnieniem raczej negatywnym i staje się silnie pozytywne tylko wówczas, gdy oszczędności pozwalają na kupno danego dobra. Konsument natomiast czerpie satysfakcję natychmiastową, kupując rzecz na kredyt. Spłata kredytu będąca formą oszczędzania jest umieszczona w perspektywie przyszłości. Spłata ta jednak wiąże się z rezygnacją z przyjemności w innych obszarach życia, na przykład z rezygnacją z wyjazdów na urlop itp.

Odraczenie nagród na dalszą przyszłość pełni w kontekście etyki pracy znaczącą funkcję, służy temu, aby człowiek nie zapominał o ciężkiej pracy, doświadczając przyjemności z wydawania pieniędzy. Ideałem jest tutaj ukształtowanie człowieka, dla którego to praca, a nie konsumpcja i wydawanie pieniędzy, jest przyjemnością i nagrodą. Przyjemność czerpana z pracy pozwala na wykonywanie nawet ciężkiej pracy. W kontekście estetyki konsumpcji odraczenie nagród czy ciężka praca są raczej karą, złem koniecznym, które umożliwia przyjemność konsumpcji. Praca i oszczędzanie w formie spłaty kredytu są

wyraźnie wartościami instrumentalnymi. Odraczanie gratyfikacji nie przestało zatem funkcjonować w epoce ponowoczesnej, ma ono miejsce po natychmiastowej gratyfikacji w określonej sferze życia i dotyczy obszarów, w których gratyfikacja nie wystąpiła. Odraczanie to jest jednak koniecznością i nie posiada w systemie społecznym tak pozytywnych konotacji jak w epoce industrialnej. Można zaryzykować tezę, że we współczesnej gospodarce akcentującej kredyty wprowadza się możliwość natychmiastowej gratyfikacji, odraczając nieprzyjemną spłatę kredytu, czyli karę. Zatem zamiast o odraczaniu gratyfikacji trzeba raczej mówić o odraczaniu kary.

Odraczanie gratyfikacji jako część charakteru

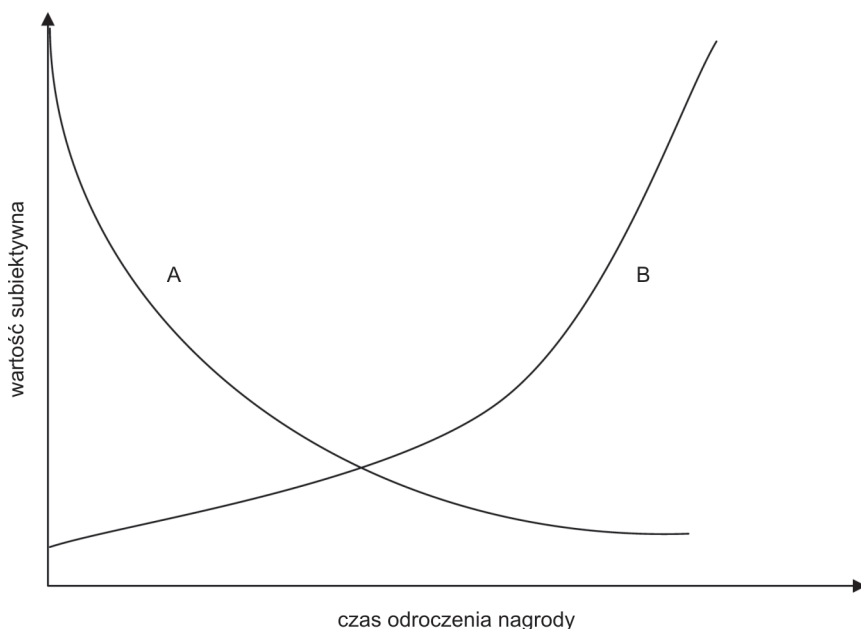
Odraczanie gratyfikacji jest biegunem wymiaru, na którym po przeciwległej stronie znajduje się impulsywność (Furnham, 1990). Termin „odraczanie” zastępowany jest przez „samokontrolę”.

Wiele uwagi poświęcono odraczaniu gratyfikacji lub odroczonej nagrodzie w ramach psychologii nurtu behawiorystycznego lub psychologii behawioralnej. Ostaszewski (1997; 2007) zajmował się wartością subiektywną nagród odroczonej. Nawiązał do badań Mischela (1974, por. 1981) i jego koncepcji dwufazowego modelu odroczonej gratyfikacji. Faza pierwsza to wybór wzmocnień, natomiast druga – to „faza rzeczywistego oczekiwania na nadejście wzmocnienia, faza odroczenia” (Ostaszewski, 1997, s. 10).

Wyniki badań nad wartością odroczonej nagrody można ująć następująco: im nagroda pojawia się później, tym mniejszą wartość posiada, co ilustruje funkcja hiperboliczna (rys. 2, krzywa A), chociaż większe nagrody wraz z odraczaniem tracą na wartości wolniej niż mniejsze nagrody (Ostaszewski, 2007).

Z perspektywy psychologii behawioralnej pojęcia odraczania gratyfikacji czy samokontroli oraz impulsywności odnoszą się do wyboru między dwoma wzmocnieniami, z których jedno jest osiągalne wcześniej, a drugie – później. Samokontrola to wybór dużej odroczonej nagrody, a rezygnacja z mniejszej osiągalnej szybciej. Impulsywność oznacza natomiast sytuację odwrotną – wybór nagrody mniejszej, ale szybciej dostępnej, zamiast większej, lecz dostępnej w przyszłości (Ostaszewski, 1997; 2007).

Natura ludzka przejawia zatem tendencję do większego wartościowania nagród natychmiastowych, a mniejszego odroczonej. Etyka pracy nakazuje odwrotnie – wyżej cenić nagrody odroczone. Według protestanckiej wersji tej etyki człowiek, który odracza gratyfikację, oszczędza, osiągnie bogactwo i zbawienie, czyli nagrody najbardziej wartościowe. Nawet jeśli wiąże się to z rezygnacją



A – wartość nagród odroczonej według psychologii behawioralnej (Ostaszewski, 1997)

B – wartość nagród odroczonej według etyki pracy

RYSUNEK 2. Wartość subiektywna odroczonej nagrody według psychologii behawioralnej (krzywa A) oraz według etyki pracy nakazującej odrzucanie gratyfikacji (krzywa B)

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne na podstawie: Ostaszewski, 1997.

z przeżywania przyjemności w danym momencie, to po osiągnięciu tych nagród człowiek odczuwa satysfakcję, przede wszystkim moralną. Czuje się lepszy w znaczeniu etycznym. Uleganie natomiast chwilowym przyjemnościom, wybór natychmiastowych nagród to grzech wzbudzający emocje negatywne i w konsekwencji niskie wartościowanie tych nagród (rys. 2, krzywa B).

Etykę pracy można zatem uznać za formę manipulacji opisaną przez Ostaszewskiego (1997), która zmniejsza „tempo spadku wartości określonego, dużego wzmocnienia odroczonego”, przez co jednostce łatwiej jest wykazać samokontrolę i zrezygnować z impulsywnego wyboru mniejszego, natychmiastowego wzmocnienia (Ostaszewski, 1997, s. 27). Tym natychmiastowym wzmocnieniem może być konsumpcja. Poza tym etyka pracy, nakazując angażowanie się w pracę, w fazie odroczenia usuwa z pola widzenia mniejsze nagrody i tym samym sprzyja czekaniu na nagrodę, a po zakończeniu tej fazy pozwala wręcz na przewartościowanie nagród i wartościowanie w największym stopniu nagród odroczonej (rys. 2, krzywa B).

Impulsywność jest opisywana przez psychologię osobowości i różnic indywidualnych. Jej obecność zaznacza się w kontekście badań nad temperamentem, osobowością oraz stylami poznawczymi (Strelau, 2002).

Impulsywność to „niezdolność do kontrolowania pragnień i popędów” (Zawadzki, Strelau, Szczepaniak, Śliwińska, 1998, s. 14). Natomiast odraczenie to kontrola własnych popędów, potrzeb i impulsów, to zdolność do zaspokajania własnych pragnień później, w dalszej przyszłości. Osoba odraczająca gratyfikację jest opanowana, umie powstrzymać się od pewnych działań. Kieruje się zasadą rzeczywistości, czyli zaspokaja swoje potrzeby w momentach sprzyjających. Osoba impulsywna kieruje się natomiast zasadą przyjemności, czyli chce zaspokojenia tu i teraz bez oczekiwania na „lepszą przyszłość”. Osoby opanowane to osoby o silnym ego (teoria Cattella)⁵.

W ramach badań nad temperamentem wykazano, że wiele wspólnych elementów z odracaniem gratyfikacji posiada opisana przez Iwana Pawłowa siła procesu hamowania, która odnosi się do hamowania warunkowego (Strelau, 2008). Hamowanie to można sprowadzić do samokontroli, a dokładniej do następujących pięciu składników definicyjnych, takich jak:

1. Łatwość powstrzymywania się od zachowań, które są niezgodne z oczekiwaniami społecznymi.
2. Łatwość w odroczeniu wykonania zadania, jeżeli konieczna jest zwłoka w wykonywaniu tej czynności.
3. Zdolność przerywania już rozpoczętej czynności, jeżeli zachodzi taka konieczność.
4. Łatwość odroczenia reakcji na działające bodźce, jeżeli okoliczności tego wymagają.
5. Zdolność do nieujawniania swoich emocji, kiedy jest to pożądane (Strelau, Zawadzki, 1998).

Na poziomie osobowości, a dokładniej charakteru, odraczenie gratyfikacji związane jest z sumiennością, która obejmuje zestaw sześciu składników, takich jak:

1. Kompetencja, czyli przekonanie o możliwościach radzenia sobie w życiu.
2. Skłonność do utrzymywania porządku, czyli staranność i metodyczność w działaniu.
3. Obowiązkowość oznaczająca ściśle kierowanie się własnymi zasadami.
4. Dążenie do osiągnięć, które oznacza wysoki poziom aspiracji, duże zaangażowanie w pracę oraz skłonność do pracoholizmu.
5. Samodyscyplina, czyli umiejętność samomotywowania się, aby zakończyć rozpoczęte zadanie, nawet jeśli jest ono nieatrakcyjne.
6. Rozwaga, która oznacza skłonność do starannego rozważania problemu przed podjęciem decyzji i rozpoczęciem działania (w kontekście badań nad stylami poznawczymi skłonność ta nosi nazwę refleksyjności) (Zawadzki, Strelau, Szczepaniak, Śliwińska, 1998).

⁵ Por. z teorią Freuda. Ego to perspektywa zasady rzeczywistości (Hall, Lindzey, 1994).

Jak wynika z tego zestawienia, sumienność jest korelatem zarówno odraczenia gratyfikacji, jak i pozostałych składników etyki pracy. Na uwagę zasługuje dążenie do osiągnięć wywodzące się z badań McClelanda (1961), który uznawał je za bezpośrednio związane z protestantyzmem.

Można zauważyć zatem, że odraczenie gratyfikacji jest mechanizmem dostrzeganym i opisywanym przez psychologię osobowości i różnic indywidualnych. Samo **odraczenie gratyfikacji można uznać za istotny składnik charakteru**. Charakteru opisywanego jako pracowity, sumienny, rozważny (wysokie natężenie odraczenia) lub też jako leniwy, nierzetelny i impulsywny (niskie natężenie odraczenia).

Wnioski

Podsumowując poczynione w artykule rozważania, można stwierdzić, że odraczenie gratyfikacji jest istotnym składnikiem etyki pracy i konstruktem umożliwiającym opis charakteru.

Zarówno epoka nowoczesna, czyli czas triumfu etyki pracy, jak i epoka ponowoczesna, w której triumfuje estetyka konsumpcji, wymagają odraczenia gratyfikacji. W epoce nowoczesnej był to najbardziej pożądaný wzorzec zachowania umożliwiający wysokie zaangażowanie w pracę. W epoce ponowoczesnej z kolei szczególnie wartościowana jest natychmiastowa gratyfikacja. Jednak warunkiem ją umożliwiającym często staje się kredyt bankowy, na którego spłatę pozwala nowoczesny, odraczający gratyfikację charakter. Być może gospodarka i ideologia konsumpcjonizmu nie wartościuje go już tak jak w czasach epoki nowoczesnej, ale system bankowy wciąż preferuje klientów, którzy rzetelnie spłacają raty.

Bibliografia

- ALLPORT G.W., 1961: *Pattern and growth in personality*. New York: Holt, Rinehart, and Winston.
- BAUDRILLARD J., 2006: *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*. KRÓLAK S., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- BAUMAN Z., 2006a: *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*. OBIREK S., przeł. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- BAUMAN Z., 2006b: *Płynna nowoczesność*. KUNZ T., przeł. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- BELL D., 1998: *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. AMSTERDAMSKI S., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BLOOD M.R., 1969: *Work values and job satisfaction*. „Journal of Applied Psychology” vol. 53 (6), s. 456–459.
- BRZOWSKI P., DRWAŁ R., 1995: *Kwestionariusz Osobowości Eysencka. Polska adaptacja EPQ-R*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.
- BUCHHOLZ R., 1978: *An empirical study of contemporary beliefs about work in American society*. „Journal of Applied Psychology” vol. 63 (2), s. 219–227.
- CHERRINGTON D., 1980: *The work ethic. Working values and values that work*. New York: Amacom, A division of American Management Associations.
- CHYROWICZ B., 2009: *Etyka jako filozoficzny namysł nad moralnością*. W: BRZEZIŃSKI J., CHYROWICZ B., POZNANIAK W., TOEPLITZ-WINIĘWSKA M.: *Etyka zawodu psychologa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- FURNHAM A., 1984: *The Protestant work ethic: A review of the psychological literature*. „European Journal of Social Psychology” vol. 14, s. 87–104.
- FURNHAM A., 1990a: *The Protestant Work Ethic. The Psychology of work-related beliefs and behaviours*. London and New York: Routledge.
- FURNHAM A., 1990b: *A content, correlational, and factor analytic study of seven questionnaire measures of the Protestant work ethic*. „Human Relations” vol. 43, s. 383–399.
- FURNHAM A. et al., 2001: *A Comparison of Protestant Ethic Beliefs in Thirteen Nations*. „Journal of Social Psychology” vol. 133 (2), s. 185–197.
- GRABOWSKI D., 2008: *Etyki ponowoczesności a przyszłość psychologii pracy*. „Czasopismo Psychologiczne” nr 14 (1), s. 49–60.
- GRABOWSKI D., 2010: *Temporalna i behawioralna analiza etyki pracy. Od ciężkiej pracy do efektywności*. W: KOŻUSZNIK B., CHRUPAŁA-PNIAK M., red.: *Zastosowania psychologii w zarządzaniu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- GRABOWSKI D., 2012: *Etyka pracy jako zmienna psychologiczna*. „Czasopismo Psychologiczne” nr 18, s. 237–246.
- GRANT R., 1994: *Wczesne chrześcijaństwo i wytwarzanie kapitału*. W: BERGER P.L., red.: *Etyka kapitalizmu*. WOŹNIAKOWSKI H., przeł. Kraków: Signum.
- HALL C.S., LINDZEY G., 1994: *Teorie osobowości*. KOWALCZEWSKA J., RADZICKI J., przeł. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KOPALIŃSKI J., 1989: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- LANDES D., 2003: *Kultura przesądza prawie o wszystkim*. W: HARRISON L., HUNTINGTON S., red.: *Kultura ma znaczenie*. DYMZYK S., przeł. Poznań: Zysk i S-ka.
- LANDES D., 2005: *Bogactwo i nędza narodów*. JANKOWSKA H., przeł. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- MCCLELLAND D., 1961: *The Achieving Society*. New York: The Free Press.
- McHOSKEY J.W., 1994: *Factor structure of the Protestant work ethic scale*. „Personality and Individual Differences” vol. 17, s. 49–52.
- MILLER J., WOEHR D., HUDSPETH N., 2002: *The Meaning and Measurement of Work Ethic: Construction and Initial Validation of a Multidimensional Inventory*. „Journal of Vocational Behavior” vol. 60, s. 451–489.
- MIRELS H.L., GARRETT J.B., 1971: *The Protestant ethic as a personality variable*. „Journal of Consulting and Clinical Psychology” vol. 36, s. 40–44.

- MISCHEL W., 1974: *Processes in delay of gratification*. In: BERKOWITZ L., ed.: *Advanced in Experimental Social Psychology*. Vol. 7. New York and London: Academic Press.
- MISCHEL W., 1981: *Introduction to Personality*. New York: Holt, Rinehart, and Winston.
- MUDRACK P.E., 1997: *Protestant Ethic Dimensions and Work Orientations*. „Personality and Individual Differences” vol. 23 (6), s. 217–225.
- OATES W., 1971: *The Confessions of Workaholic: The Facts About Work Addiction*. New York: Publishing Company.
- OSTASZEWSKI P., 1997: *Zachowanie się organizmów wobec odroczonej wzmocnień*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- OSTASZEWSKI P., 2007: *Wartość wzmocnień odroczonej i niepewnych z perspektywy analizy zachowania*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- SENNETT R., 2006: *Koroźja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*. DZIERZGOWSKI J., MIKOŁAJEWSKI Ł., przeł. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- SENNETT R., 2010: *Kultura nowego kapitalizmu*. BRZOZOWSKI G., OSŁOWSKI K., przeł. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- STRELAU J., 2002: *Psychologia różnic indywidualnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- STRELAU J., 2008: *Temperament jako regulator zachowania. Z perspektywy półwiecza badań*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- STRELAU J., ZAWADZKI B., 1998: *Kwestionariusz temperamentu PTS. Podręcznik*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.
- TANG T.L.-P., 1993: *A factor analytic study of the Protestant work ethic*. „Journal of Social Psychology” vol. 133, s. 109–111.
- WEBER M., 1958: *The protestant ethic and the Spirit of Capitalism*. New York: Charles Scribner's Sons.
- WEBER M., 1994: *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. MIZIŃSKI J., przeł. Lublin: Test.
- WEBER M., 1995: *Szkice z socjologii religii*. PROKOPIUK J., WANDOWSKI H., przeł. Warszawa: Książka i Wiedza.
- WEBER M., 2004: *Die protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus*. München: Verlag C.H. Beck.
- WOLLACK S., GOODALE J.G., WIJTING J.P., SMITH P.C., 1971: *Development of the Survey of Work Values*. „Journal of Applied Psychology” vol. 55, s. 331–338.
- ZAWADZKI B., 1995: *Uniwersalność PEN – trzech superczynników osobowości: charakterystyka psychometryczna polskiej adaptacji „zrewidowanego inwentarza osobowości H.J. Eysencka (EPQ-R)”*. „Studia Psychologiczne” nr 33 (1–2), s. 147–187.
- ZAWADZKI B., STRELAU J., SZCZEPANIAK P., ŚLIWIŃSKA M., 1998: *Inwentarz osobowości NEI-FFI Costy i McCrae*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.

Damian Grabowski

**Delay of gratification as an important feature of character
A psychological and temporary analysis of the work ethic and aesthetics of consumption**

SUMMARY

The article presents the work ethic as a psychological variable. In its most important part, it formulates a hypothesis that the very ethics is a part of character accentuating the postponement of a bonus for further future, which allows for doing an arduous and hard job that becomes pleasure. The very pleasure is a result of satisfaction with a well-done job which, in this perspective, becomes a moral obligation. A person realizing this obligation evaluates him/herself as a better one, and hence, derives pleasure. Postponement of gratification, being in contradiction with impulsivity, allows for concentrating on the obligation, and rejecting immediate rewards, namely, consumption.

If we take for granted that work is punishment, whereas consumption is reward, we notice that a series of events: punishment (work) → reward (consumption) dominated in the postindustrial era, while in the postmodern era it was a reward → punishment event. The conclusion is that a consumer does not forget about hard work. He/she works in order to pay down consumption debts, and, most frequently, does not evaluate work as highly as an individual in the postmodern era.

Damian Grabowski

**Zeitweiliger Verzicht auf Gratifikation als wichtiger Charakterzug
Psychologische und zeitliche Analyse der Arbeitsethik und der Konsumästhetik**

ZUSAMMENFASSUNG

Im vorliegenden Artikel wird Arbeitsethik als eine psychologische Variable dargestellt. Die von dem Verfasser aufgestellte These lautet, dass die Ethik ein Charakterzug ist. Der Charakter lässt eventuelle Gratifikationen auf Zukunft verschieben, damit der Mensch Vergnügen an seiner schweren und mühsamen Arbeit finden könnte. Das Vergnügen ist Erfolg der zuverlässigen Arbeit, die dann zu einer moralischen Pflicht wird. Die ihre Pflichten erfüllende Person weiß sich selbst richtig zu schätzen, was ihr dann Vergnügen bereitet. Als ein Gegensatz zur Impulsivität lässt der zeitweilige Verzicht auf Gratifikationen zu, sich auf Pflichten zu konzentrieren und sofortige Belohnung, d.h. den Konsum abzulehnen.

Angenommen, dass die Arbeit eine Strafe und der Konsum eine Belohnung sind, lässt sich Folgendes feststellen: in industriellen Sozialsystemen dominierte folgender Lauf der Dinge: Strafe (Arbeit) → Belohnung (Konsum), in der postmodernen Zeit dagegen: Belohnung → Strafe. Daraus folgt, dass der Konsument die Schwerarbeit gar nicht vergisst. Er arbeitet, um seine Darlehen abzuzahlen; meistens bewertet er auch seine Arbeit nicht so hoch, wie es bei dem Menschen der postmodernen Epoche der Fall ist.

Małgorzata Dobrowolska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Postrzeganie zachowań nieetycznych przez pracowników zatrudnionych w nietradycyjnych formach zatrudnienia

Słowa kluczowe: nietradycyjne formy zatrudnienia, zachowania nieetyczne

1. Wstęp

Nieetyczne zachowania możemy rozważać z różnych punktów widzenia. Kiedy zaczynamy poszukiwać ich opisów, napotykamy na ogrom zagadnień – od uwarunkowań tychże zachowań, przez ich identyfikowalność, po konsekwencje dla jednostek i szeroko rozumianego środowiska. Wśród wyrazów bliskoznacznych słowa „nieetyczne” najpopularniejsze to: „niemoralne”, „złe”, „niewłaściwe”, „nielegalne”, „nieuczciwe”, „niegodziwe”, „podstępne”, „perfidne”, „nie *fair*” itp. (Wikipedia). Podejmując próby analizowania przejawów zachowań nieetycznych w biznesie, natrafiamy zazwyczaj na: kradzież, szantaż, sabotaż, zdradę, inwigilację, protekcję, korupcję, kłamstwo, oszczerstwo, oszustwo, nepotyzm.

Współczesne organizacje są coraz bardziej złożonymi systemami społecznymi, którym towarzyszy wiele zachowań nieetycznych (Bugdol, 2007). Nietradycyjne formy zatrudnienia z uwagi na swą specyfikę, którą chciałabym pokrótce zaprezentować w tym artykule, stwarzają szczególnie dogodne środowisko dla zachowań nieetycznych, różnych nadużyć, już na poziomie regulacji prawnych, które podsuwają możliwość korzystania z „udogodnień” elastyczności zatrudnienia (kosztem pracownika).

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja zachowań, które są postrzegane jako mniej etyczne przez osoby wykonujące prace nietradycyjne, czyli inne niż zatrudnienie w pełnym wymiarze godzin na czas nieokreślony w jednym miejscu pracy, u jednego pracodawcy, na jedną zmianę (por. Dobrowolska, 2010, s. 20–34).

Aby zrealizować to zamierzenie, przeprowadziłam badania jakościowe, korzystając z grupowych wywiadów zogniskowanych.

2. Prezentacja wyników badań jakościowych

Badania fokusowe (*focus group interviews*) zostały przeprowadzone w dziewięciu grupach skupiających osoby zatrudnione w elastycznych formach:

1. Pracownicy zatrudnieni na zastępstwo zgodnie z art. 25 § 1 k.p. (DzU 1974, nr 24, poz. 141 ze zm.).
2. Pracownicy zatrudnieni tymczasowo w znaczeniu Ustawy o zatrudnieniu pracowników tymczasowych z dnia 9 lipca 2003 r. (DzU 2003, nr 166, poz. 1608 ze zm.).
3. Osoby samozatrudnione lub/i prowadzące własną działalność gospodarczą w znaczeniu Ustawy o swobodzie działalności gospodarczej (DzU 2004, nr 173, poz. 1807 ze zm.).
4. Telepracownicy rozumiani zgodnie z art. 67 i następnymi k.p. (DzU 1974, nr 24, poz. 141 ze zm.).
5. Pracownicy zatrudnieni na czas określony zgodnie z art. 25 § 1 k.p. (DzU 1974, nr 24, poz. 141 ze zm.).
6. Pracownicy zatrudnieni w niepełnym wymiarze czasu pracy zgodnie z art. 29 § 1 k.p. (DzU 1974, nr 24, poz. 141 ze zm.).
7. Pracownicy zatrudnieni na umowy cywilnoprawne, zawierający umowę na podstawie tzw. swobody umów, tj. art. 353 § 1 k.c. (DzU 1964, nr 16, poz. 93 ze zm.).
8. Pracownicy wykonujący prace sezonowe zgodnie z art. 25 § 1 k.p. (DzU 1974, nr 24, poz. 141 ze zm.).
9. Osoby zatrudnione w ekonomii społecznej, do których zaliczono: spółdzielnie socjalne, spółdzielnie pracy, spółdzielnie inwalidów i niewidomych, organizacje pozarządowe oraz podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 Ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie (DzU 2003, nr 96, poz. 873 ze zm.).

Sumarycznie w badaniach fokusowych uczestniczyły 72 osoby (po 8 w każdej z grup). Dobór do próby oraz cała procedura badawcza odbyły się zgodnie z zasadami przeprowadzania badań fokusowych, według opracowanego scenariusza, z profesjonalnym moderatorem oraz regułami obowiązującymi podczas badania fokusowego (por. Lisek-Michalska, 2007, s. 238–239).

Tezy do każdej z moderowanych dyskusji grupowych (FGI) odnosiły się do siedmiu bloków problemowych: wartości, podejmowanie pracy elastycznej, pełnione role zawodowe i możliwości rozwoju zawodowego w elastycznych formach zatrudnienia, pełnione role pozazawodowe i sytuacja osobista, satysfakcja z obec-

nie wykonywanej pracy, relacje społeczne w firmie, zalety i wady elastycznych form zatrudnienia (por. Muster, 2010, s. 143–185).

W niniejszym artykule skoncentruję się wyłącznie wokół zachowań, które oceniane są przez badanych jako nie do końca etyczne, co stanowi jedynie część analizy transkrypcji przeprowadzonych badań fokusowych, wraz z krótkim opisem specyfiki poszczególnych prac nietradycyjnych.

2.1. Postrzeganie zachowań nieetycznych przez pracowników zatrudnionych na zastępstwo

Umowa na czas zastępstwa nieobecnego pracownika jest stosunkowo „młoda” formą zatrudniania pracowników. Została wprowadzona do kodeksu pracy w 2002 roku. Stanowi odmianę terminowej umowy o pracę, która pozwala na elastyczne zatrudnienie innej osoby w miejsce nieobecnego pracownika. Zawiera się ją, jeżeli zachodzi konieczność zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Pracodawca może w tym celu zatrudnić innego pracownika na okres obejmujący czas tej nieobecności, spowodowanej najczęściej chorobą, urlopem macierzyńskim, wychowawczym lub bezpłatnym.

Umowa na czas zastępstwa jest więc szczególną postacią umowy o pracę na czas określony. Jej charakterystyczną cechą jest sposób określenia terminu końcowego, gdyż zawierana jest do czasu powrotu do pracy nieobecnego pracownika.

Osoby badane zatrudnione w tej formie podkreślały niekorzystną dla nich, często zatajaną przez pracodawców, przejściowość pracy, co w konsekwencji wpływało na niepewność zatrudnienia („Nie ma pewności, nie wiadomo, co będzie dalej”; „Nie można wziąć kredytu”; „Brak stabilizacji, brak poczucia bezpieczeństwa, na dłuższą metę sobie tego nie wyobrażam, każdy w końcu chce mieć stałą pracę”; „Nic mi nie chce szef powiedzieć, co będzie dalej, nie mówią innym celowo też, by się starać do końca, i z dnia na dzień mówią, że koniec, wprowadzają w błąd, że będziemy dłużej pracować, nie określają często, kiedy wrócą ci starzy pracownicy; po co to robią, to nie w porządku”).

Pojawiły się także kwestie obowiązujących w kontakcie nieformalnym norm ocenianych jako nieetyczne, powodujących trudności w korzystaniu z praw do urlopów wypoczynkowych, zwolnienia lekarskiego czy urlopu macierzyńskiego („Jak pracodawca na miejsce chorego zatrudnia osobę, to po to, by nie była chora”; „Cięża – wykluczone, urlopy też drażnią”; „Jest taka niepisana umowa – trzeba pracować na zastępstwie, bo poszukają innego, żeby dostać jeden dzień urlopu, musiałam odpracować w sobotę, oczywiście nieoficjalnie”).

Częstym powodem podejmowania zatrudnienia na zastępstwo jest pewnego rodzaju obietnica pracy stałej – przejście na „pierwszy wolny wakat”, którą składają pracodawcy, motywując do efektywnej pracy, wiedząc przy tym, że takowy wakat nigdy nie powstanie. Poczucie bycia oszukanym wzmacnia natu-

ralne dążenie człowieka do stałości zatrudnienia, aktywizując najczęściej myślenie życzeniowe („Wiążę z tą pracą pewne nadzieje, bo a nuż tak się potoczą różne układy, że ja tam zostanę, dlatego się staram. Mimo to, że nie robię sobie jakichś większych nadziei i jeżeli będę musiał odejść, to po prostu odchodzę. Wkalkulowałem to. Ale jeżeli się uda i mój kolega (za którego pracuję) się zakotwiczy za granicą, to chciałbym zostać”; „Mnie oszukali poprzednim razem, powiedzieli, że będą tworzyć dla mnie stanowisko, zostawałem po pracy, wykorzystali mnie”).

2.2. Postrzeganie zachowań nieetycznych przez pracowników tymczasowych

Wypożyczanie pracowników, często zwane również leasingiem, to charakterystyczna cecha zatrudnienia tymczasowego. Pracownikiem tymczasowym jest osoba zatrudniona przez agencję pracy tymczasowej wyłącznie w celu wykonania pracy krótkoterminowej i pod kierownictwem pracodawcy użytkownika. Taka forma zatrudnienia ma trójstronny charakter, co oznacza, że w zatrudnieniu biorą udział trzy podmioty, a mianowicie: pracownik, agencja pracy tymczasowej (pracodawca) oraz pracodawca użytkownik. Pracodawcą dla pracownika tymczasowego będzie agencja pracy tymczasowej, która zatrudnia go, zawierając z nim umowę na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy. Biorąc jednak pod uwagę specyficzny, trójstronny charakter zatrudnienia, pracodawca użytkownik ma prawa i obowiązki pracodawcy w zakresie niezbędnym do korzystania z usług pracownika tymczasowego.

Istotą pracy tymczasowej jest zatrudnianie pracowników przez prywatne agencje pracy tymczasowej i kierowanie ich do pracodawcy użytkownika w celu wykonywania zadań w jego przedsiębiorstwie w warunkach typowych dla stosunku pracy. Realizacja tej usługi następuje w wyniku zgłoszenia określonego zapotrzebowania i odbywa się na podstawie umowy gospodarczej zawartej uprzednio między agencją i pracodawcą użytkownikiem. Ryzyko związane z osobą pracownika ponosi agencja, która musi względem pracownika wykonywać obowiązki nałożone na pracodawców przez przepisy prawa pracy.

Negatywnie ocenionym aspektem pracy tymczasowej, w opiniach osób pracujących w ramach tej formuły, było poczucie, że jest się pracownikiem „gorszej” kategorii („Więcej pracy spada na pracowników tymczasowych niż na pracowników stałych – pracownicy tymczasowi muszą zostawać po godzinach, mają trudności z uzyskaniem wolnego, zostają dla nas najgorsze prace”; „U mnie można spotkać się z motywacją negatywną: jak tego nie zrobisz, to...”; „Dają nam inne stroje robocze – żółte, inaczej wyglądamy, od razu Ci stali wiedzą, że jesteśmy z agencji”; „Nie dostajemy paczek na święta, mamy inne szatnie, nie sponsorują nam tego, co dostaje załoga stała na stołówce, nie posyłają nas na szkolenia, to nie fair, pracownicy zatrudnieni na etat cieszą się większym szacunkiem, poważaniem”).

Podobnie jak w zatrudnieniu na zastępstwo, które w swej strukturze jest bardzo zbliżone do zatrudnienia tymczasowego, tu również podkreślono problem niestałości pracy („Można tę pracę łatwo stracić”; „Obiecują bóg wie co, by człowiek się super starał, a potem wiedzą, że i tak wyrzucą na zbity pysk”) oraz braku dodatkowych świadczeń i ochrony socjalnej („Bony na święta są tylko dla stałych pracowników, urlop – jaki urlop? Nie ma dla nas L4, nie pracujesz – do widzenia”).

Bardzo ważną kwestią, potęgującą postrzeganie nieetycznych zachowań przez pracowników tymczasowych, są ich relacje z najbliższymi współpracownikami, należącymi do tak zwanej stałej kadry firmy użytkownika („Traktują mnie na zasadzie, że mogę w każdej chwili odejść”; „Nie chcą ze mną gadać”; „Czuję, że im zagrażam, nie chcą mnie uczyć, nic nie chcą pokazać, bo się boją, że im zaszkodzę, zostaną, a ona odejdzie”; „Może gdybyśmy weszli w bliższy kontakt z ludźmi, z którymi pracuję, to praca byłaby ciekawsza dzięki nim”).

Badani zaakcentowali również szereg różnych „wymuszeń” w liczbie i rodzaju obowiązków wykonywanych przez tymczasową załogę („Chciałbym wiedzieć, że przychodzę do pracy i robię tylko to, chciałbym mieć ustalony z góry zakres obowiązków, które muszę wykonywać, a nie całą furę innych rzeczy, o które mnie menadżer prosi i które muszę zrobić”; „Podpisuję z agencją kontrakt na sprzętanie, a kseruję, robię kawę, wynoszę segregatory do archiwum, robię wszystko, co mi każą, bo co mam zrobić”; „Ja mam inne obowiązki na umowie, a inne wykonuję”).

Podstawowym motywem podejmowania tej formy zatrudnienia, wykorzystywanym przez przełożonych, jest „obiecana” szansa pozostania na stałe w firmie, dołączenia do etatowych pracowników. Praca tymczasowa traktowana jest bowiem jako dobre rozwiązanie na pewnym etapie życia, ale nie zaspokaja niezbędnych potrzeb („Przy stałym zatrudnieniu liczy się długość stażu pracy, który wlicza się do emerytury, zwiększa się pensja, ma się prawo do urlopu, nie ma się problemów ze zwolnieniami lekarskimi, przysługują dni opieki dla dziecka”; „Człowiek pracujący na etacie (w odróżnieniu od pracy tymczasowej) idzie do pracy i nie zastanawia się, czy jutro będzie potrzebny, czy też nie”; „O wiele trudniej zwolnić kogoś, kto jest na etacie”; „Co mi z tego, że ja sobie będę przez 10 lat tak pracowała z kwiatka na kwiatek? Przyjdzie mi te 60 lat i dostanę 200 zł renty. No i z czego tu żyć? A poza tym na przykład ja jako kobieta, chciałabym mieć dzieci. I co, będę miała dziecko i gdzie ja będę pracować?”).

Rozczarowanie brakiem propozycji lub odmową przejścia na etat potęguje poczucie niesprawiedliwości wśród pracowników tymczasowych i ocenę zachowań przełożonych jako nieetycznych („Kłamią mnie, perfidnie oszukują załogę pracowników, że będziemy zatrudnieni albo że na przykład dziesiątka najlepszych będzie zatrudniona, a potem nic z tego”).

2.3. Postrzeganie zachowań nieetycznych osób prowadzących własną działalność gospodarczą

Samozatrudnienie pracowników w miejsce zatrudnienia w ramach umowy o pracę polega na wydzieleniu części prac wykonywanych w przedsiębiorstwach do realizacji przez osoby (często wykonujące wcześniej te same zajęcia w warunkach pracy najemnej) pracujące na rachunek własny. Coraz częściej się zdarza, że sami pracownicy są zainteresowani taką formą świadczenia usług. Dotyczy to głównie pracowników o wysokich kwalifikacjach, którzy są specjalistami w danej dziedzinie. To najczęściej oni zainteresowani są uzyskaniem niezależności i możliwości oferowania swoich usług kilku podmiotom. Samozatrudniony jest przedsiębiorcą, jego wynagrodzenie jest wypłacane w oparciu o wystawione faktury. Osoby świadczące pracę na zasadach samozatrudnienia są natomiast pozbawione większości uprawnień pracowniczych (takich jak prawo do urlopu wypoczynkowego, płatnego zwolnienia lekarskiego).

Do zachowań nieetycznych, na które narażona jest osoba prowadząca własną działalność, zaliczono nadużycia w sferze odpowiedzialności („Odpowiedzialność materialna pracownika to jest do trzykrotności pensji, natomiast moja odpowiedzialność z kontraktu, który mam zawarty, może być nieograniczona. [...] Jeżeli jestem pracownikiem, to jestem odpowiedzialny w zakresie powierzonych obowiązków, natomiast jeżeli ja zawarłem kontrakt, nawet robiąc to samo, to jednak moja odpowiedzialność jest inna (zarówno materialna, jak i prawna). Pod swoją własną działalnością, pod swoim nazwiskiem podpisuję pewne rzeczy”).

Istotnym mankamentem bycia przedsiębiorcą jest również zwiększony zakres obowiązków i – co się z tym wiąże – czas pracy. Podejmowanie kontraktów nie jest oceniane przez badanych w kategoriach wyboru, ale jako pewnego rodzaju forma szantażu („To jest, jakby nie było, dbanie o wszystko. Weźmy przykład z wykonywaniem map: pracując, będziemy wykonywać tylko mapy, a mając własną działalność gospodarczą, musimy wykonywać mapy, musimy zadbać o klienta, musimy rozreklamować, musimy zadbać, żeby wszystko było opłacone, itd. Więc oprócz wykonywania map są jeszcze dziesiątki innych spraw, na których człowiek wcale nie musi się znać, to jest bardzo dużym problemem”; „Celowo mnie przetrzucili na działalność, jako przedstawiciel pracowało mi się prościej na umowę, teraz wszystko muszę sam – rozliczenia, ZUS, paliwo, koszty inne sam to prowadzę”; „Nie mogę odmówić, jak mam coś zrobić dodatkowego, bo mi nie zapłacą za całość, nie mogę się sprzeciwić, bo wezmą kogoś innego, to walka o przetrwanie, walka o zlecenie”; „Nie mam tak naprawdę negocjacji warunków, dostaję temat i muszę go tak, a nie inaczej wykonać, albo zrobić, albo do widzenia”).

2.4. Postrzeganie zachowań nieetycznych przez osoby wykonujące pracę na zasadach telepracy

Telepraca została zdefiniowana w kodeksie pracy jako wykonywanie pracy przy użyciu nowoczesnych technik teleinformatycznych poza zakładem pracy. Stosunek telepracy zawiera w sobie trzy podstawowe, charakterystyczne cechy, a mianowicie:

- telepracownik świadczy pracę przy użyciu technik informatycznych i środków komunikacji elektronicznej;
- praca świadczona jest wyłącznie poza zakładem pracy pracodawcy;
- świadczenie pracy w sposób określony powyżej odbywa się regularnie.

W praktyce spotkać można różne formy telepracy, gdyż z jej istoty wynika, że strony umowy dysponują swobodą ustalania miejsca wykonywania pracy. Istotą telepracy jest bowiem wykonywanie jej poza zakładem pracy. W związku z tym wyróżniamy telepracę domową, kiedy pracownik lub zleceniobiorca wykonuje swoją pracę w domu (mieszkaniu), oraz telepracę wykonywaną w innym, wyznaczonym do tego miejscu. W obu przypadkach zarówno mieszkanie, jak i wskazane miejsce musi być wyposażone w odpowiednie środki łączności. Z uwagi na miejsce wykonywania telepracy wyróżniamy:

- telepracę wahadłową, zwaną również przemienną. Z tym rodzajem telepracy mamy do czynienia wówczas, gdy część pracy wykonywana jest w domu, a część w siedzibie firmy. Przemienność może mieć różną częstotliwość, od pojedynczych dni przepracowanych w domu do sytuacji, gdy wizyty w siedzibie firmy będą bardzo rzadkie;
- telepracę mobilną, zwaną także nomadyczną. Mamy tu do czynienia z wykonywaniem pracy w podróży lub u odbiorców czy klientów. Pracownik nie ma głównego miejsca pracy;
- telepracę „zamorską”. Jest to wyjątkowy wariant telepracy, który związany jest z przenoszeniem pracy do innych miast, krajów, a także również na inne kontynenty (Krypner, 2010).

Najbardziej dotkliwie dla telepracowników okazało się dokładnie to samo, co w przypadku pracowników tymczasowych i zatrudnionych na zastępstwo, czyli brak poczucia bezpieczeństwa zatrudnienia („Łatwiej stracić taką pracę, to trochę nie fair, że nie ma z ich strony zapewnienia, że jestem pracownikiem firmy i w niej zostanę”). Większość badanych deklarowała, że zmieniłaby swoją pracę na taką, która zapewni im określony poziom stabilności i poczucie bezpieczeństwa („Traktuję to jako pracę tymczasową, więc czasem można zacisnąć zęby i pomyśleć: trochę się pomęcę... I są pieniądze. Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu”; „Ja tej pracy nie wiążę ze swoją przyszłością, to jest tylko chwilowe. Jestem tutaj, to podjęłam taką pracę, żeby po prostu nie siedzieć beczynn timer. Mam nadzieję, że niedługo wyjadę stąd i znowu będę robić to, co chcę robić, to, co lubię. Tego nie będę robić, to jest chwilowe tylko, to mnie

upokarza, że mnie nie chcą w firmie, biurka im trudno kupić, nie chcą pracować w domu”).

Respondenci wskazywali również na nierealne oczekiwania wyników ich pracy ze strony przełożonych („Nie widzi, ile pracuje, to mu się wydaje, że siedząc w domu, robię inne rzeczy, ciągle dokładają tłumaczeń”) oraz na niechęć do zmian stanowiska – awansów zawodowych, do których dopuszczani są wyłącznie stali pracownicy – obecni w firmie („Ja bym chciał dojść do trochę wyższego etapu – żebym mniej dzwonił po ludziach, a żeby ludzie więcej do mnie przychodzili”; „Chciałabym zmienić stanowisko, awansować – ze stanowiska konsultanta na przykład na jakiegoś przełożonego, lidera, kierownika; ostatnio jak w biurze awansowali, to tylko te tłumaczki, co były na miejscu, o nas nikt nie pomyślał, oni faworyzują tych stałych, to widać”).

2.5. Postrzeganie zachowań nieetycznych przez osoby zatrudnione na czas określony

Umowa o pracę na czas określony jest formą zatrudnienia, która w ostatnich latach dynamicznie się rozwija. Ten stosunek pracy gwarantuje zatrudnienie przez okres, który wyznaczają zainteresowane strony. Umożliwia pracodawcy utrzymanie więzi prawnej z pracownikiem przez czas ściśle oznaczony. Ma zastosowanie przy wszelkiego rodzaju pracach, zarówno o charakterze stałym, jak i dorywczym. Ze względu na swą specyfikę jest bardzo popularną formą zatrudnienia. Umowa na czas określony zapewnia zatrudnienie do upływu wskazanego przez strony terminu przy pełnej swobodzie w uzgadnianiu maksymalnego czasu związania stron. Korzystając ze swej autonomii, mogą one wyznaczyć odległy termin rozwiązania stosunku pracy. Wobec nieokreślenia w przepisach górnej granicy obowiązywania umowy, większą uwagę należy zwracać na jej społeczno-gospodarcze przeznaczenie i cel, jakim jest chociażby wykonanie przez danego pracownika zadań rozłożonych w czasie. Jednak żaden stosunek pracy nie może trwać w nieskończoność i to właśnie różni tę umowę od zatrudnienia na czas nieokreślony.

Zgromadzony materiał badawczy zawierał niewiele treści sugerujących postrzeganie zachowań nieetycznych wśród osób zatrudnionych w tej formie. Bardzo prawdopodobne, że wynika to z samej specyfiki zatrudnienia, niemal tożsamej z zatrudnieniem tradycyjnym – u jednego pracodawcy, w tym samym miejscu pracy, na jedną zmianę, z pełną ochroną pracy i pełnym pakietem przywilejów pracowniczych. Jediną kwestią budzącą wątpliwości etyczne jest celowe niezawieranie umów na czas nieokreślony. Zawężanie czasu trwania umowy pozwala zastępować umowy na czas nieokreślony – czasowymi stosunkami pracy, powodując tym samym szereg negatywnych emocji związanych z brakiem stałości zatrudnienia („Non stop stres, niepewność, bo nie wiem, co będzie jutro; zawsze jest

ta przerwa między zakończeniem jednej pracy, a podjęciem nowej. To nie jest tak, że to jest przejście płynne, niby zawarli ze mną umowę na czas 8 lat, co z tego, jak tu mam tylko 2 tygodnie wypowiedzenia, a w nieokreślonej miałabym 3 miesiące, to takie kruczki, z których korzystają i oszukują ludzi”; „Ja zawieram umowę co rok, na kolejny rok”; „Mnie tłumaczyli, że to jakaś antykrzysowa ustawa, że teraz można, ile się chce zawierać umów na czas określony”).

2.6. Percepcja zachowań nieetycznych przez osoby zatrudnione w niepełnym wymiarze czasu pracy

Inną elastyczną formą zatrudnienia, która jest jednocześnie jedną z form organizacji czasu pracy, jest praca w niepełnym wymiarze czasu pracy. Dotyczy ona pracowników, których czas pracy w tygodniu lub średni w okresie rozliczeniowym wynosi mniej niż standardowy, określony przepisami czasu pracy.

Duże zainteresowanie tą formą zatrudnienia wynika przede wszystkim z szerokiego wachlarza możliwości, jakie ona daje. Przede wszystkim umożliwia pracownikom dostosowanie czasu pracy do ich indywidualnych potrzeb.

W Polsce aktualnie obowiązujące przepisy kodeksu pracy wyraźnie określają zasady niedyskryminacji pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy. Zgodnie z art. 29 kodeksu pracy, zawarcie umowy o pracę w niepełnym wymiarze czasu pracy nie może powodować ustalenia warunków pracy i płacy pracownika w sposób mniej korzystny w stosunku do pracowników wykonujących taką samą lub podobną pracę w pełnym wymiarze czasu pracy, z uwzględnieniem proporcjonalności wynagrodzenia za pracę i innych świadczeń związanych z pracą do wymiaru czasu pracy pracownika. Istotne jest, że strony mogą określić wymiar etatu dowolnie (maksymalnie pełen etat), dostosowując ten element do potrzeb pracodawcy i pracownika.

Ta forma zatrudnienia jest zbliżona do wcześniej opisywanej umowy na czas określony, różni się jedynie liczbą godzin przepracowanych tygodniowo – wartością etatu. Pracownik posiada zatem całość ochrony pracy i wszystkie przywileje pracownicze wynikające z kodeksu pracy. Tym samym ocena nieetyczności zachowań wobec pracowników zatrudnianych w tej formie związana jest bardziej z nieuczciwym zaniżaniem formalnego czasu pracy, podczas gdy faktycznie obowiązkom poświęca się więcej czasu („Spryciarze, zmniejszyli mi etat, a pracuję właściwie tyle samo, zmniejszyli, bo mogą mi mniej płacić”; „Nas podzielili – dali mnie część etatu i mojej koleżance część, że niby nie chcieli nas obie zwalniać, to głupie, ani ja, ani ona nie mamy na życie”; „Po te połówki, wkurza mnie”). Ta ostatnia wypowiedź sugeruje, że firma wprowadziła jedną z bardzo popularnych dziś formuł – jobsharingu (dzielenia pracy), której idea jest właśnie taka – zatrzymać jak największą liczbę pracowników, dzieląc między nimi etaty. Jak widać, odbiór takiego rozwiązania przez załogę może być zupełnie inny.

2.7. Percepcja zachowań nieetycznych przez osoby wykonujące pracę w ramach umów cywilnoprawnych

Jedną z podstawowych zasad obowiązujących w polskim prawie cywilnym jest zasada swobody umów. Zgodnie z art. 353 kodeksu cywilnego, strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania.

Umowa-zlecenie to jedna z form zatrudnienia tzw. niepracowniczego. W ramach tej umowy przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do wykonania określonej czynności prawnej dla zlecającego. Celem tego typu umowy nie jest osiągnięcie określonego rezultatu, lecz podjęcie czynności zmierzających do osiągnięcia celu według najlepszych umiejętności wykonującego zlecenie. Jest to umowa starannego działania.

W przypadku zawarcia umowy-zlecenia lub umowy o świadczenie usług przedsiębiorcy, nie obligują przepisy dotyczące czasu pracy, wynagrodzenia czy też urlopu wypoczynkowego. Nie ma natomiast przeszkód, aby te kwestie zostały uregulowane w umowie. Ponadto charakterystyczną cechą tego typu umów jest to, że można je wypowiedzieć w każdym czasie, a wypowiedzenie nie musi być uzasadnione.

Umowa o dzieło stanowi kolejną z form zatrudnienia niepracowniczego, w rozumieniu prawa pracy osoba świadcząca pracę na podstawie umowy o dzieło nie jest bowiem pracownikiem. Umowa o dzieło zawierana jest między zobowiązującym się określone dzieło wykonać a zamawiającym je, który deklaruje, że uiszczy odpowiednie wynagrodzenie. W zgromadzonym materiale badani podkreślali przede wszystkim brak ochrony pracy i przywilejów pracowniczych – brak opłacanych składek emerytalnych i pełnego ubezpieczenia społecznego – jako nieetyczne zabiegi prawne stosowane wobec osób pracujących w tej formie ze strony ustawodawcy („Gdyby ZUS płacili, to byłoby super. [...] Nie ma składki emerytalnej. I [...] mogę umrzeć kiedyś z głodu pod mostem. To jest bardzo ryzykowna sprawa. Jak się jest młodym, jak się uczy, to ma sens, ale jak się jest osobą dojrzałą już, to jest bardzo ryzykowne. [...] ZUS jest bardzo ważny – zbieranie tych umów, lat pracy... [...] To jest bardzo ważne, potem to się wszystko liczy – pół etatu, etat, następny, kolejny – to się sumuje i się ma za to emeryturę”; „ZUS nie jest tak do końca bardzo istotny, bo można go sobie samemu w jakimś tam funduszu odkładać (co ja robię). Natomiast krew mnie zalewa, że jestem w tym społeczeństwie zupełnie wyrzucony poza nawias i nie mam żadnego dostępu do opieki medycznej”; „Normalnie rozliczam się PIT-ami co roku, normalnie płacę podatki, a służba zdrowia uznaje mnie za jakiegoś podczłowieka”; „Najgorsze, że to państwo na to pozwala”; „Nie jest to wina tych, co dają pracę, tylko prawa, bo to ono segreguje ludzi, a przecież ja tak samo ciężko pracuję, jak ci na umowę o pracę, robię to samo, to czemu mam nie mieć tych składek opłacanych, ma mi się nie liczyć do emerytury”), co w konsekwencji powoduje również brak zdolności kredytowej oraz wykluczenie z dostępu do powszechnych dóbr, z jakich

korzystają osoby chronione kodeksem pracy („Do mnie czasami dzwonią jacyś ludzie z banku z ofertą założenia nowej karty kredytowej. I bardzo szybko mogę z nimi skończyć rozmowę – mówię, że nie mam stałego miejsca zatrudnienia, i to już załatwia sprawę. To jest jawna dyskryminacja. Nie mogę na przykład pójść i kupić na raty odkurzacza – bo mi nie sprzedadzą, to nie fair przecież normalnie zarabiamy, czemu jesteście gorsi, nie mogę się z tym pogodzić”).

Brak dostępu do szkoleń to kolejny z przykładów nieuczestniczenia w standardowym życiu organizacji, budzący szereg negatywnych uczuć, w szczególności poczucie niesprawiedliwego traktowania („Nie ma szkoleń dla pracowników, którzy są zatrudniani na umowę o dzieło. Bo nikt za to nie chce zapłacić”; „Nikt nas nie prowadzi w tym sensie, żeby umożliwiał jakieś wyjazdy integracyjne, szkolenia”). Negatywny odbiór tej formy zatrudnienia związany jest również z poziomem jej niestabilności („Jak jest praca, to jest. A jak nie ma, to nie ma. To jest problem – niestabilność. Czasem parę miesięcy nie ma, a czasem się zdarza, że jest aż za dużo, że się nie da. Ale najczęściej jest tak, że nie ma i kiedy będzie. I to jest najgorsze, taka niepewność [...] – totalna niepewność, co będzie za tydzień, za miesiąc... [...] Tę umowę mam, bo mam. Ale następnej może już nie być. [...] A jak wiem, że pracuję codziennie, to wiem, że na koniec dostanę tyle i tyle pieniędzy. I to jest przynajmniej na ten miesiąc. I jest okres wypowiedzenia”) oraz ciągłą dyspozycyjnością („Muszę być w pewnym sensie do dyspozycji – jeżeli jest jakieś zlecenie, to jest czasem tak, że muszę być przygotowany, pod telefonem muszę czekać i wyruszyć od punktu A do punktu B. [...] Jeżeli nie będę dyspozycyjny, to nie będę zarabiał”).

Wszyscy badani biorący udział w spotkaniu fokusowym, wykonujący pracę w ramach umów cywilnoprawnych podkreślili potrzebę zmiany przepisów prawnych przez wprowadzenie elementarnej ochrony pracy pracownika.

2.8. Percepcja zachowań nieetycznych przez osoby wykonujące prace sezonowe

Umowa na czas wykonania określonej pracy jest wykorzystywana przy różnych pracach sezonowych lub dorywczych w celu realizacji zadań i projektów, których długości trwania pracodawca nie może z góry ustalić. Znajduje ona zastosowanie w okresach, kiedy zwiększa się zapotrzebowanie na pewien rodzaj usług (np. w rolnictwie, przetwórstwie). Cechuje ją uzależnienie od zdarzenia przyszłego (np. ukończenie dzieła) i ustaje w sposób automatyczny, bez potrzeby składania dodatkowych oświadczeń przez zainteresowane strony. Należy ona do umów terminowych, co oznacza, że ulega rozwiązaniu z dniem ukończenia pracy, dla której wykonania była zawarta. Umowę na czas wykonania określonej pracy zawiera się, gdy okres zrealizowania ściśle oznaczonego zadania jest niemożliwy do ustalenia.

Skoro pracownik zostaje zatrudniony na okres realizacji oznaczonej w umowie pracy, to obowiązkiem pracodawcy jest dokładne ustalenie momentu jej zakończenia (np. zebranie plonów). Czas trwania zatrudnienia musi upływać wraz z nadejściem umówionego zdarzenia. Nie jest dopuszczalne, aby pracodawca określał rodzaj czynności, które są wykonywane w sposób stały bądź stanowią przedmiot jego działalności. Nie wolno również uzależniać okresu pracy od napływu zamówień.

Najistotniejsze trudności związane z wykonywaniem pracy w ramach umów cywilnoprawnych okazały się bardzo podobne do tych, zgłaszanych przez badanych zatrudnionych do prac sezonowych, i związane są bardziej z lukami prawnymi, dzięki którym w świadomości respondentów możliwe jest wprowadzanie w błąd czy oszukanie pracowników. Po pierwsze, brak stałego źródła dochodu („Oszukują, że będą mi płacić w ciągłości, a potem płacą za kawałki; wynagrodzenie, które w tym momencie otrzymuję, to nie jest takie, że ja mogę sobie pozwolić na to, żeby przepracować pół roku i następnie pół roku wyżyć za to”; „Brak poczucia bezpieczeństwa jest związany”; „Nie są to na tyle stałe prace, żebym wiedział na przykład, że mogę sobie wziąć kredyt na mieszkanie i spłacać”; „Możemy stracić tę pracę w każdej chwili. [...] Istnieje ryzyko szybkiego zwolnienia”; „Kiedyś się to skończy i nie ma nic. I znowu trzeba szukać”), brak ochrony pracy i opłacania podstawowych składek („dla mnie, w tym momencie, kiedy już skończyłam studia, ta forma jest niewystarczająca. W tym momencie nie daje mi to ani ubezpieczenia, ani takiej podstawy, więc jest to niewystarczające”) oraz wymagana pełna dyspozycyjność („Tutaj wprawdzie posłużę się takim [...] miejscem, które nie jest w Polsce, ale na pewno w Polsce też niejedno takie miejsce jest. [...] Jest na przykład powiedziane: »Dzisiaj będziemy pracować od godziny 5-ej, bus podjeżdża za 20 minut«. Wszyscy się zbierają, jadą do pracy, nawet nie wiedzą na ile – 8 godzin, 12, czasami na godzinę, różnie. Po czym wracają i znowu – jest godzina na przykład 2 w nocy: »Bus podjedzie za 20 minut«... [...] Nie byłem tam długo [...] W takim momencie nawet nie wiadomo, jak sobie dzień zaplanować”).

2.9. Percepcja zachowań nieetycznych przez osoby zatrudnione w ekonomii społecznej

Przedsiębiorstwa ekonomii społecznej aktywizują grupy społeczne, które najczęściej pomijane są na lokalnych rynkach pracy, udzielają pomocy bezrobotnym oraz umożliwiają osobom o najniższych kwalifikacjach zawodowych powrót do pracy, co skutecznie zapobiega ich marginalizacji i nieuchronnemu wykluczeniu ze społeczeństwa.

Spółdzielnie socjalne to wyjątkowa grupa spółdzielni, tworzonych przez określone grupy osób, które mogą liczyć na wsparcie i specjalne uprawnienia w prowadzeniu działalności. Spółdzielnie zwiększają szanse bezrobotnych, niepełno-

sprawnych oraz osób w zaawansowanym wieku podlegających często marginalizacji w zakresie zatrudnienia, uzyskiwania dochodu, poprawy swojej sytuacji zarówno materialnej, jak i życiowej.

Spółdzielnia socjalna działa na rzecz społecznej reintegracji jej członków, przez co należy rozumieć działania mające na celu odbudowanie i podtrzymanie umiejętności uczestniczenia w życiu społeczności lokalnej i pełnienia ról społecznych w miejscu pracy, zamieszkania lub pobytu. Drugim zadaniem spółdzielni jest zawodowa reintegracja jej członków, czyli działania mające na celu odbudowanie i podtrzymanie zdolności do samodzielnego świadczenia pracy na rynku pracy, a działania te nie są wykonywane w ramach prowadzonej przez spółdzielnię socjalną działalności gospodarczej.

W związku z tym, że spółdzielnie socjalne stanowią samoistnie działający twór, przypominający prywatne przedsiębiorstwo, bardzo podobnie doświadcza się warunków zatrudnienia jak w wypadku standardowego prowadzenia własnej działalności gospodarczej w ramach mikro- lub małej firmy czy w samozatrudnieniu.

Największym jednak problemem wykonywania pracy na zasadach ekonomii społecznej okazało się ryzyko współpracy z nieuczciwym pracodawcą („Bardzo często spotykamy się z nieuczciwością pracodawców. Przy tych umowach-zleceniach to pracodawcy mają ogromne pole do popisu z kombinacjami, z różnymi przekrętami. Obiecują pracownikowi gruszki na wierzbie [...], a potem okazuje się [...], że pracownik wykonał to jakieś zlecenie, przy czym pracodawca odlicza mu wtedy: za środki czystości, za różne dziwne rzeczy... i z tego zostaje... [...] Są takie układy, że pracownik dostaje na koniec miesiąca dopiero do podpisania bzdury. Ja w firmie sprzątającej robię. I takie paradoksy wychodzą, że na przykład pracownica zatrudniona cały miesiąc myła ławki na galerii – tam jest 10 ławek – cały miesiąc 10 ławek myła; za kwotę jakąś tam... To są bzdury, które nie powinny w ogóle widzieć światła dziennego”).

Wszyscy spółdzielcy biorący udział w badaniach fokusowych podkreślali, że jednostki przyznające dotację na założenie spółdzielni socjalnej wprowadzają świadomie w błąd swoich klientów w celu sfinalizowania przedsięwzięcia („Już nam przeszło, ale byliśmy wściekli na nasz pośredniak, tak nas zachęcali, obiecywali pomoc, celowo nam nie powiedzieli, że spółdzielnie socjalne to zwykła komercyjna firma, że sami będziemy musieli się utrzymać, że będą pomagać, nie ma sprawy; zachęcili tylko po to, by se wskaźniki zrobić, oszukali nas”).

3. Zakończenie

Każda z form zatrudnienia stwarza warunki do pojawienia się zachowań nieetycznych, niezależnie od swych charakterystycznych cech.

We wszystkich analizowanych transkrypcjach dziewięciu przykładowych elastycznych form zatrudnienia podobne jest doświadczenie poczucia krzywdy z uwagi na brak stabilności stosunku pracy. Owa chwilowość zatrudnienia prowokuje również do podejrzeń pracodawców o nieuczciwe zamiary, nieetyczne zabiegi budzenia nadziei na zatrudnienie na stałe przy faktycznym braku takich możliwości itp. Sama niestabilność natomiast przekłada się na wykluczenie z dostępności do wielu dóbr takich jak zdolność kredytowa czy opłacanie składek emerytalnych i prawa do emerytury. Dlatego też – podkreślając czasowy charakter pracy i brak socjalnego zabezpieczenia – większość respondentów uznaje za nieetyczne te właśnie aspekty zatrudnienia. Podział w organizacji na tych, którzy należą do stałej kadry, i peryferyjnych pracowników jest dodatkowym elementem stygmatyzacji elastycznego personelu, co wzmacnia też brak partycypacji w życiu swego pracodawcy.

Bibliografia

- BUGDOL M., 2007: *Gry i zachowania nieetyczne w organizacji*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- DOBROWOLSKA M., red. 2010: *ABC elastycznych form zatrudnienia*. Katowice: Wydawnictwo KMB Press.
- <http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Specjalna%3ASzukaj&search=nieetyczne>.
- KRYPNER M., 2010: *Charakterystyka prawna elastycznych form zatrudniania*. W: DOBROWOLSKA M., red.: *Elastyczni 50+ w Małopolsce. Materiały pokonferencyjne*. Katowice: Wydawnictwo KMB Press.
- LISEK-MICHALSKA J., 2007: *Raport z badania fokusowego na temat: Kobiety wiejskie na lokalnym rynku pracy – uwarunkowania i perspektywy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- MUSTER R., 2010: *Mieszkańcy województwa małopolskiego w sytuacji pracy elastycznej. Raport z badań fokusowych*. W: DOBROWOLSKA M., red.: *Rozwiązywanie problemów społecznych – wytyczne dla zwiększania integracji zawodowej 50+ w regionie*. Katowice: Wydawnictwo KMB Press.
- ROMER M.T., 2005: *Prawo pracy. Komentarz*. Warszawa: LexisNexis.

Małgorzata Dobrowolska

**A perception of unethical behaviours by workers employed
in non-traditional forms of employment**

SUMMARY

The article presents the results of qualitative studies of nine focus interview groups in which workers representing nine flexible forms of employment took part (a substitute employment, temporary employment, self-employment or running one's own business, telework, employment for a limited period of time, part-time job, a civil law contract, seasonal work, employment in a social economy – in a social association). The analysis of transcriptions was conducted from the perspective of behaviours perceived by workers as more or less ethical, taking into consideration the specificity of particular non-traditional jobs.

Małgorzata Dobrowolska

Unethisches Verhalten aus der Sicht der unorthodox Beschäftigten

ZUSAMMENFASSUNG

Der vorliegende Artikel beinhaltet die Ergebnisse der in neun ausgewählten Testgruppen (*focus group interview*) durchgeführten Qualitätsforschungen, an denen die Vertreter der folgenden flexiblen Beschäftigungsformen teilnahmen: Arbeit in Vertretung von jemandem, befristete Arbeit, Selbstbeschäftigung oder eigene Geschäftstätigkeit, Telearbeit, befristetes Arbeitsverhältnis, Teilzeitbeschäftigung, zivilrechtlicher Arbeitsvertrag, Saisonarbeit, Sozialgenossenschaft.

Die Untersuchung betraf das Verhalten, das von den Arbeitnehmern als mehr oder weniger ethisch betrachtet war. Man nahm dabei die Eigenart der einzelnen unorthodoxen Beschäftigungen in Rücksicht.

Katarzyna Ślebarska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Cyrkulacja postaw Czy zachowania nieetyczne otoczenia społecznego oddziałują na zachowania osób bezrobotnych?*

Słowa kluczowe: bezrobocie, wsparcie społeczne, zachowanie etyczne

Wprowadzenie

Jednostka funkcjonuje w określonej przestrzeni społecznej, definiowanej jako układ stosunków między ludźmi koegzystującymi lub współdziałającymi ze sobą. Przestrzeń społeczna człowieka może zmieniać się wraz z upływem czasu. Proces zachodzenia zmian w otoczeniu podmiotu obserwować można na przykładzie osób, które doświadczyły utraty pracy. Zarówno z przyczyn obiektywnych (m.in. zubożenie materialne), jak i subiektywnych (m.in. poczucie wstydu, winy) podlegają one wykluczeniu z dotychczasowego środowiska: miejsce pracy, kontakty zawodowe *etc.*, i stopniowo integrują się z nową grupą społeczną, którą tworzą pracownicy urzędów pracy, osoby bezrobotne itp. Proces marginalizacji zawodowej narzucany przez bezrobocie stawia przed jednostką kolejne ograniczenia, które nadwyrężają niezależność podmiotu. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w przymusie starannego planowania wydatków czy rezygnowania z dużej części zakupów. Stan zubożenia materialnego wydaje się mocno odczuwany przez bezrobotnych, którzy w bezrobociu widzą przede wszystkim zagrożenie dla subiektywnie odczuwanego dobrostanu finansowego, a także możliwe utrudnienia związane z rozwojem zawodowym oraz życiem rodzinnym i towarzyskim (Bańka, 1993).

Polacy w dalszym ciągu przykładają dużą wagę do dobrych relacji w grupie. Zachodzące w obrębie danej przestrzeni społecznej interakcje, jak również sto-

* Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (grant nr 106349540).

sunki wzajemnej zależności stanowią główne rodzaje relacji międzyludzkich i zależą od przyjętych w danym środowisku społecznym norm oraz od spostrzeganej wartości, jaką podmiot przypisuje istnieniu innych osób oraz styczności z nimi. Jednostka, tracąc pracę, zaczyna funkcjonować w nowej, społecznej przestrzeni bezrobocia. Musi nauczyć się ją rozumieć, poznać przyjęty w jej obrębie system znaczeń, fundamentalne założenia, zbiór przekonań, jak też sposób zachowywania się poszczególnych członków. Poznanie kodeksu etycznego danej grupy pozwala na łatwiejszą adaptację, a także radzenie sobie w akceptowany przez grupę sposób. Poznając zarówno formalną, jak i nieformalną strukturę danej grupy, jednostka tworzy pewną strukturę mentalną, a więc własny wewnętrzny obraz. Uczy się dzięki temu odróżniać dobre i złe zachowania innych, sama również podlega ocenie otoczenia pod kątem etyczności własnych działań.

Często można zauważyć przejawy kryzysu w rozumieniu sensu pracy jako takiej wśród osób bezrobotnych. Aktualna tendencja dążenia do szybkich, krótkoterminowych efektów, ciągła rywalizacja prowadząca często do nieuczciwości powodują negatywne przewartościowanie podejmowanych zachowań. Uwidacznia się to w rezygnacji z aktywnego poszukiwania pracy, odrzucaniu konkretnych ofert i zadowalaniu się otrzymanywanym zasiłkiem dla bezrobotnych. Skrajnym przykładem zachowań nieetycznych w tym zakresie są przypadki celowego odrzucania legalnego zatrudnienia na rzecz tzw. pracy na czarno i pobierania w tym samym czasie zasiłku przyznawanego przez państwo.

Punktem odniesienia dla nieetycznych zachowań staje się otoczenie społeczne. Świadomość, że inni postępują tak samo lub pewność, że nieuczciwie postępowanie nie zostanie wykryte i ocenione potęguje skłonność do postępowania wbrew przyjętym zasadom (Mikołajewska, 1982). Osoby doświadczające braku pracy oraz związanych z tym niedogodności często starają się radzić sobie z trudnościami w sposób nieakceptowany społecznie. Wprawdzie podejmowane działania owocują szybką korzyścią, przynosząc natychmiastową ulgę, jednak w perspektywie długoterminowej nie przyczyniają się do efektywnego poradzenia sobie z sytuacją.

Ważnym aspektem funkcjonowania człowieka w społecznej przestrzeni bezrobocia są inni ludzie. Z jednej strony otoczenie może dawać poczucie przynależności i zapewniać pewien poziom bezpieczeństwa, z drugiej zaś – może potęgować skłonność do zachowań nieetycznych. Zazwyczaj kontakty interpersonalne zaspokajają potrzebę przyjaźni, jednocześnie zmniejszając poczucie osamotnienia, co może wpływać na zachowania zgodne z przyjętymi normami. Interakcja i współpraca z innymi ludźmi umożliwia dodatkowo realizację indywidualnie nieosiągalnych celów, czym można wytłumaczyć chęć podejmowania działań zbiorowych. Uznanie dla pracy zespołowej powoduje wzrost znaczenia odpowiednich wartości i umiejętności, jak wrażliwość na innych, umiejętność słuchania czy współpracy (Sennett, 2006). Waga wymienionych umiejętności staje się widoczna już na poziomie najmniejszej komórki społecznej, jaką jest rodzina. Członkowie

rodziny czy bliscy znajomi pełnią istotną rolę w życiu bezrobotnych. Od rodziny bezrobotni oczekują najczęściej bezgranicznej akceptacji oraz mobilizacji, wsparcia w razie potrzeby, bez konieczności zwracania się o pomoc.

Warunkiem efektywności działań kolektywnych jest wzrost jednostkowej odpowiedzialności za przyszłość całej grupy. Brak pracy jednego członka rodziny dotyka bowiem pozostałe bliskie osoby. Zatem w skuteczne poradzenie sobie z problemem angażują się najczęściej wszyscy domownicy, podejmowana przez nich aktywność prowadzić będzie do dobra wszystkich. Etyczna odpowiedzialność za wspólne działania obejmuje rzetelność, uczciwość, a także predykcję i dążenie do osiągnięcia poprawnych etycznie skutków. W obrębie działań społecznych można zauważyć jednak pewne uchybienia, ponieważ współczesne społeczeństwo staje się coraz bardziej powierzchowne (Sennett, 2006). Powierzchowność sprawia, że ludzie, wiążąc się z sobą, unikają jednocześnie kwestii trudnych, mających bardziej osobisty charakter i sprzyjających podziałom. Wspólnota stanowi tu rodzaj więzi stwarzających konformizm wewnątrz grupy, jednak etos komunikowania się i dzielenia informacjami upada (Sennett, 2006). Brak także dostatecznej świadomości, że etyczne postępowanie profituje w dłuższej perspektywie czasowej, w odróżnieniu od szybkich, ale krótkotrwałych efektów zachowań nieetycznych.

Chrześcijańska etyka pracy akcentuje potrzebę tworzenia ludzkich wspólnot: egzystencjalnych, wartości *etc.* We wspólnocie człowiek odnajduje poczucie bezpieczeństwa, możliwość wpływu na sytuację, cele życiowe, czy nawet sens życia (Wachowiak, 2006). Ludzka koegzystencja stanowi ponadto źródło wsparcia społecznego (Warr, 2004). Kontakty z innymi ludźmi zacieśniają więzy pomiędzy podmiotem i pozostałymi osobami partycypującymi w danej sieci. Przynależność do takiej zbiorowości może wpływać na poczucie bezpieczeństwa, umiejętność poruszania się w otaczającym świecie, a także poczucie ogólnej akceptacji. Ważnym aspektem wsparcia społecznego jest świadomość przynależności do sieci wsparcia, czyli społeczna integracja, dzięki której osoba może czuć się pełnoprawnym członkiem społeczności (Popiołek, 1996). Percepcja istniejących związków interpersonalnych oraz możliwość ich wykorzystania w razie potrzeby pozwala człowiekowi na dobre funkcjonowanie i poczucie komfortu psychicznego. Wynika z tego zatem, że już sama świadomość dostępności wsparcia pełni istotną rolę w prawidłowym funkcjonowaniu jednostki. W obliczu utraty pracy ważne staje się jednak, aby odczuwaną integrację społeczną uzupełniały faktycznie zachodzące między członkami sieci wsparcia interakcje, dzięki którym możliwa jest wymiana zasobów między nadawcą pomocy i jej odbiorcą (Popiołek, 1996).

W obliczu trudności jednostki często zwracają się do odpowiednich osób z prośbą o wsparcie (Uehara, 1994). Bezrobotni najczęściej nie czują się dobrze w sytuacji, w jakiej się znaleźli. Niezależnie od własnego postępowania, podejmowanych działań czy przejawianych postaw, brak pracy budzi w nich różne uczu-

cia: złość, żal, poczucie krzywdy czy wstydu. Niewątpliwie odczuwają potrzebę uwagi, troski i pomocy ze strony otoczenia. Gotowość otoczenia do pomocy, jak również jakość udzielanego wsparcia społecznego rozważane mogą być więc pod kątem zachowań etycznych. Odpowiednie wsparcie wzmacnia tożsamość osoby, chroni jej samoocenę, a także sprzyja mobilizacji własnych zasobów, dzięki czemu jednostka uzyskuje środki do radzenia sobie z trudnościami (Chudzicka-Czupała, 2004). Zdarza się jednak, że osoby wspierające nie dostrzegają faktycznych potrzeb bezrobotnych. Zwłaszcza pracująca część społeczeństwa charakteryzuje się często brakiem zrozumienia problemów doświadczanych przez osoby pozostające bez zatrudnienia, odznacza się także krytycznym stosunkiem do nich, nawet podczas próby pomocy (Chirkowska-Smolak i in., 2004). Okoliczności, w których udzielana pomoc nie do końca jest skuteczna, wyjaśniają badania nad negatywnym wsparciem społecznym (Harber i in., 2005). Otrzymywane wsparcie nawet wtedy, gdy dostosowane jest do przejawianych potrzeb, niekoniecznie musi prowadzić do oczekiwanych pozytywnych skutków. Ważna jest bowiem nie tylko treść otrzymywanej pomocy, lecz także okoliczności jej udzielania oraz postawa samej osoby wspierającej (Popiołek, 1991). Zachowanie osób wspomagających może być jednocześnie krytyczne, antagonistyczne, destrukcyjne czy wręcz wyzyskujące. Nieproduktywne wsparcie jest dostarczane najczęściej przez osoby znajdujące się najbliżej bezrobotnych bądź tych, którzy najwięcej w nich „inwestują” (Harber i in., 2005). Mogą pojawiać się tu nieuczciwe intencje wspierającego, który poprzez udzielaną pomoc dąży do próby kierowania daną jednostką.

Problematyka i metoda badań

W przeprowadzonych badaniach analizie poddano zachowania otoczenia społecznego wobec osób bezrobotnych, jak i zachowania samego podmiotu pozostającego bez pracy. Założenia badawcze bazowały bowiem na rozumieniu etyki jako rozważań nad człowiekiem i jego sposobem bycia. Celem badań była identyfikacja nieodpowiednich zachowań osób uczestniczących w relacji wsparcia, które mogą utrudniać radzenie sobie z brakiem zatrudnienia. Jako główne założenie przyjęto, że osoby bezrobotne narażone na zachowania nieetyczne otoczenia, rozumiane jako brak/odmowa wsparcia społecznego, będą gorzej radzić sobie z brakiem pracy.

W badaniu wzięło udział 13 osób. Większość badanych (10 osób) stanowiły osoby bez pracy. Wszyscy respondenci to jednostki długotrwale bezrobotne, a więc pozostające bez pracy powyżej 12 miesięcy. Grupę kontrolną stanowiły osoby (3), którym po okresie bezrobocia udało się znaleźć zatrudnienie.

Badania miały charakter jakościowy, z wykorzystaniem metody autonarracji, która ukazuje stosunek jednostki do otoczenia oraz własnych przeżyć wewnętrznych. Analiza zebranych historii pozwoliła na uchwycenie oraz zrozumienie zachowań pojawiających się w relacji wspierającej pomiędzy osobą bezrobotną i jej otoczeniem, przede wszystkim w aspekcie ich etyczności.

W badaniach wykorzystano metodę nakierowanego przypominania Crowitza i Schiffmana (Maruszewski, 2003; Niedźwiedzińska, 2000). Badanie przeprowadzono w formie wywiadu, który miał na celu uzyskanie informacji dotyczących funkcjonowania podmiotu w sytuacji bezrobocia, w tym roli wsparcia społecznego otrzymywanego przez osoby bezrobotne w radzeniu sobie z brakiem zatrudnienia. Badane osoby proszone były o opowiedzenie historii dotyczącej konkretnej sytuacji, mianowicie bezrobocia, w jakiej się znalazły. Jeśli tworzone historie były zbyt ogólne, osoby badane wspomagane były pytaniami dodatkowymi. Zastosowana metoda pozwoliła uzyskać w pewnym stopniu standaryzowane dane, jednocześnie osobiste i specyficzne dla danej jednostki.

Analiza wyników

Otrzymane autonarracje przedstawiają historie poszczególnych jednostek, dotyczące określonego fragmentu ich życia, mianowicie okresu od utraty/braku pracy aż do momentu otrzymania nowej posady. Na podstawie analizowanych opowieści wyróżnić można osoby bezrobotne, które od czasu zostania bez pracy nadal egzystują w przestrzeni bezrobocia, oraz pracujące, którym po okresie bezrobocia udało się znaleźć zatrudnienie.

Osoby bezrobotne

Badane osoby bezrobotne to mężczyźni, z których najmłodszy był w wieku około 30 lat, najstarszy liczył niecałe 60 lat. Wszystkim osobom bezrobocie kojarzyło się w pierwszej chwili z zagrożeniem funkcjonowania rodziny, spowodowanym przewidywanym brakiem odpowiednich środków do życia:

[...] pierwsza taka myśl, która w ogóle mi przyszła do głowy to było to, że miałem rodzinę. Po prostu nie będę mógł środków finansowych łożyć, nie będę mógł żywić syna.

Zubożenie materialne jest najczęściej bardzo mocno odczuwane przez bezrobotne jednostki. Obserwowane deficyty w tej sferze sprzyjają powstawaniu pewnego stereotypu na temat potrzeb osób pozostających bez pracy, co może przekładać

się na nieodpowiednie zachowania ze strony otoczenia. Pomoc, jaką otrzymywali badani, miała najczęściej właśnie charakter materialny:

Tę pomoc to się otrzymuje z MOPS-u, z MOPS-u się otrzymuje. Tu katowicki MOPS daje ponoć 200 zł, a w Zabrze znowuż 160 się otrzymuje. To nie jest żadna pomoc. 160 zł. To przecież, na co to starczy? [...] Ten, kto nie pije, to otrzymuje pieniądze. Wypytyują się o wszystko, jak się mieszka, gdzie się mieszka, z kim się mieszka. Ta pomoc jest taka jednakowa. Ani mniej, ani więcej. To nikomu nie starcza [...].

Niepodważalnie pomoc finansowa w sytuacji bezrobocia jest bardzo ważna i stanowi podstawę codziennej egzystencji. Nie oznacza to jednak, że jest to jedyny potrzebny bezrobotnym rodzaj wsparcia. Osoby badane dostrzegały wartość innych niż tylko materialna form pomocy. W trakcie tworzenia własnych narracji badani na bieżąco podkreślali znaczenie na przykład wspierającej rozmowy z drugim człowiekiem. Z relacji z otoczeniem osoba może czerpać potrzebne informacje, wiedzę, korzystać z ich doświadczenia lub rad:

Rozmowa zawsze coś daje. Można się poradzić, czy tak, czy tak. Przeważnie wie każdy z nas, w jakiej sytuacji jest. Pomóc, wytłumaczyć. Tak, że nie ma z tym problemów. To jest duża pomoc.

Relacje na pewno pomagają tutaj. Dobrze, że w ogóle jakaś pomoc jest.

Z kolegą tutaj, który przebywał ze mną; on był prawie codziennie u mnie w szpitalu. Koledzy dbali, prawda, żeby tam czy banana, czy jabłko, czy mleko, czy coś, żeby w ogóle być i – co słyhać? To bardzo dużo daje. Człowiek już później nie załamuje się [...].

Zaznacza się tu przede wszystkim potrzeba wsparcia emocjonalnego, które zazwyczaj pozytywnie oddziałuje na jednostkę. Rozpatrując wsparcie emocjonalne, wyróżnić można trzy jego formy (Bowling i in., 2005), które odnoszą się także do sytuacji bezrobocia. Zawierają one treść rozmów między ludźmi na tematy niezwiązane z brakiem pracy, omawianie negatywnych aspektów bezrobocia oraz dyskusje dotyczące pozytywnych stron pozostawania bez pracy. Wymienione formy pomocy składają się na wsparcie emocjonalne, ponieważ skupione są na emocjonalnym tonie rozmowy bardziej niż na pomocy w rozwiązaniu konkretnego problemu. Wsparcie emocjonalne nie obejmuje zatem informacji, porad czy pomocy rzeczowej, przez co może być odbierane przez osoby bezrobotne jako bezpieczne dla poczucia własnej niezależności.

Badani wskazywali jednocześnie na nieodpowiednie zachowanie osób, które udzielały co prawda wsparcia, jednak przyjmowały jednocześnie odstręczającą postawę. Osoby lub instytucje świadczące pomoc bezrobotnym spostrzegane były przez nich jako nieżyczliwe i działające wręcz w przeciwnym kierunku:

[...] osoby, które zobowiązały się do pomocy, robią nam łaskę. I to wielką łaskę. Po drugie, bez kija nie podchodź do nich. Z załatwianiem to jest tyle papierków. Niby słyszałem, że to już ma być państwo bezpapierkowe, ale więcej papierków jest, niż to jest potrzebne. No i człowiek, który ma tam jakąś godność, nie chce z nimi mieć nic wspólnego.

Owszem, mam pomoc tylko i wyłącznie ze strony rodziców. Na inną pomoc nie liczę, nie zwracam się, ponieważ nie chcę. Nie chcę, dopóki ktoś w sensie rzeczywiście najbliższych (mówię tu o swojej córce) nie wyciągnie ręki, bo ja to już zrobiłem rok temu, ale nie usłyszałem żadnej odpowiedzi, nie było odpowiedzi.

Nie wiadomo, co to będzie. Teściowa jest raczej upartą osobą, tak że wątpię [...]. Znając moją teściową, to bym chyba w toto-lotka musiał wygrać. Bo wiecznie mało. Teraz mogę liczyć na pomoc konkubiny i znajomych.

Zazwyczaj najbardziej dostępnym źródłem wsparcia, z którego najczęściej i najłatwiej korzysta się w obliczu trudności, są najbliżsi, czyli rodzina, lub osoby zaufane, jak bliscy znajomi. Istnieje przekonanie, że osoba bezrobotna w pierwszej kolejności może przeważnie liczyć właśnie na rodzinę lub przyjaciół. W relacjach badanych zarysowała się natomiast tendencja odwrotna. Osoba, tracąc pracę, nie mogła oczekiwać na pomoc najbliższych, którzy wręcz odwracali się od niej:

Na wsparcie rodziny nie mogłem liczyć. Oczywiście, że chciałem. Nie doszło do skutku. [...] Znajomi? Ależ skąd. [...] Jak się piło razem, to jakież świat wspaniały był. A teraz nie.

[...] mogę liczyć tylko sam na siebie. Inni się odwrócili, ale ja sam też nie chcę, bo jak się stało, tak się stało, staram się wyjść z tego sam. Miałem rodzinę, ale co z tego. Rodzina najlepsza na zdjęciu. Teraz w ogóle nie pomagają z uwagi na to, że tyle mam już lat. Teraz ciężko jakąś pracę znaleźć.

Żeby ktoś podnosił mnie na duchu? Ja się nie stykam. Nie ma czegoś takiego.

Brak wsparcia ze strony najbliższych powodował dysonans pomiędzy dotychczasowym spostrzeganiem siebie jako gospodarza, głowy rodziny czy głównego jej żywiciela a aktualną sytuacją. Informacje płynące ze strony rodziny, te werbalne, jak i wyrażające się w sposobie zachowania, utwierdzały tylko daną jednostkę w poczuciu własnej marności i zbeźności. Bezrobotni czuli się niepotrzebni i odrzuceni:

Mam brata, od czasu do czasu zajadę, pogadam, się spotkam. Wiecznie na karku też nikomu nie można siedzieć. [...] Ja nie chcę i on nie chce.

Mimo, że posiadam ze związku małżeńskiego, byłego związku małżeńskiego, córkę i wnuczkę, to nawet nie wiem, jak moja wnuczka wygląda. Także na po-

moc tamtej strony nie mogę liczyć. Nawet bym nie chciał, przyznam szczerze. Także oparcie mam w tej chwili tylko w rodzicach.

Osoby badane miały poczucie krzywdy z powodu utraty pracy, a przede wszystkim z powodu sposobu postępowania najbliższych. Jednocześnie miały świadomość tego, że zawiodły wszystkich nie tylko samą utratą pracy, lecz także tym, że spowodowane było to własną słabością. W tworzonych opowieściach ujawniły się pewne nieetyczne zachowania przejawiane przez samych bezrobotnych:

Ja już ponad dwa lata jestem bez pracy. Przez alkohol straciłem pracę. Rodzinę straciłem, wszystko. To z mojej winy, prawda.

No więc w moim przypadku to ja traciłem po wielokroć pracę, ale na własne życzenie, przez alkohol. No chyba z sześć razy.

Wśród badanych bezrobotnych zauważyć można tendencję do bardzo pesymistycznej wizji przyszłości. Nie widzieli oni większych szans na znalezienie pracy. Brak perspektyw zawodowych upatrywali najczęściej w swoim wieku:

No jeszcze jako taką nadzieję mam, że gdzieś tę robotę złapię, ale też w moim wieku – 58 lat – to też raczej ciężko będzie. [...]. Na razie jeszcze mam tę nadzieję, że jeszcze wyjdę na prostą. Czym dłużej będzie, tym gorzej. Wrócę do tego picia z powrotem. No bo co tu zrobić? [...] Będę wszystko robił, żeby się wygrzebać z tego. Jestem takim półośmistą. Zobaczymy.

Ja straciłem pracę, ale mój wiek już nie podlega do podjęcia pracy, bo są młodszy, do 35 lat. A tu po 50-ce to już nie ma co po prostu robić. Już nie ma co szukać pracy, bo tej pracy nie uzyskam, chyba że na czarno. [...] Do pośrednictwa się idzie, tam są wywieszki ofert pracy. A jeśli się idzie do danego zakładu – wiek nie odpowiada. Pracodawca spojrzy na twarz i powie: „A to już nieaktualne”.

Panujący nadal na rynku pracy kult młodości sprawia, że osoby w „mniej atrakcyjnym” zawodowo wieku napotykają na szereg trudności w znalezieniu zatrudnienia. Sprzyja to pojawianiu się zachowań nieetycznych. Nieuczciwe postępowanie ujawnia się zarówno w podejmowaniu pracy „na czarno”, jak i w sposobie tłumaczenia własnej sytuacji i przyjmowaniu najprostszycy rozwiązań. Badani uważali, że nie warto podejmować większych starań, skoro i tak skutek (uzyskanie pracy) jest bardzo niepewny. Dodatkowo, większość bezrobotnych patrzyła na swoją sytuację przez pryzmat innych, znajdujących się w podobnym położeniu. Na skutek takiego podejścia kształtują się silne atrybucje zewnętrzne przyczyn trudności w znalezieniu pracy. Najczęściej wyraża się to w stanowisku: „Skoro inni, młodszy ode mnie nie mogą znaleźć pracy, to tym bardziej mnie się nie uda”

(Ślebarska, 2005). Przyczyny upatrywane są więc w pracodawcy, niedostosowanym do wymogów zawodzie, brakiem sensu podejmowania kursów podnoszących lub zmieniających kwalifikacje:

Ja w tej chwili pracuję na czarno, w brukarstwie. Gdzieś tam znajomi coś...

Próbowałem wcześniej szukać pracy, ale to ciężko i oszukują niektórzy. Tak próbuję na pół etatu, gdzieś na czarno, ciężko, ciężko. Naprawdę ciężko.

To jest tak. Mieć siłę pozytywnie myśleć. Ale to jest po prostu w naszych warunkach mało realne. Bo raz, przekraczamy pewien wiek – wielu młodych po szkole nie ma pracy. No to my dostaniemy? Po to, żeby za 2 lata dać nam wyprawkę, czy odprawkę i zwolnić? No to on sobie woli, taki pracodawca, wziąć młodego człowieka, którego będzie dokwalifikowywał, czy w inny sposób. Na przykład kończąc kurs komputerowy, można pracować jako sekretarka. Ale pracodawca chce widzieć na tym miejscu jakąś młodą panią, a nie nas, prawda?

W moim zawodzie wątpię, czy bym dostał pracę. Ja mam zawód górniczy. Tak że już krzyżyk. W urzędzie pracy są kursy, no i co z tego. Choćbym kursy skończył, nie dostanę pracy. Tak jak choćby kurs komputerowy. Na pewno nie otrzymałbym później pracy. Nikt mnie nie zatrudni. [...] Na czarno, za te parę groszy, to nie kalkuluje się. Za 2 czy 3 złote. To już lepiej puszki pozbierać po mieście. Troszkę lepiej się na tym wyjdzie.

Postawa zrezygnowania oraz tłumaczenie sobie braku podejmowania działań zaradczych sprzyja bierności, generuje także większą skłonność do zachowań nieetycznych. Choć niektórzy badani deklarowali aktywne szukanie pracy, ich postawa wskazywała na ogólną stagnację.

Osoby zatrudnione

Dla sprawdzenia efektu udzielanego wsparcia społecznego badaniami objęto także grupę pracowników. Były to osoby, które po okresie bezrobocia znalazły stałe miejsce zatrudnienia. Tworząc własne historie, podzieliły się odczuciami, jakie towarzyszyły im po otrzymaniu wiadomości o utracie pracy. Niezależnie od powodu zwolnienia, sama myśl o tym, że zostały bez płatnego zajęcia, oddziaływała na nie negatywnie. Brak zatrudnienia przeważnie niekorzystnie wpływa na dobrostan człowieka. Podczas szukania pracy, nawet u osób aktywnie poszukujących, zdarzały się chwile załamania i bezradności:

Najpierw szukałem pracy, wysyłałem masę listów, maili, po różnych instytucjach z gazet, składałem papiery w urzędach różnych, ale po miesiącu nie przyniosło to żadnego skutku. Wściekłem się i dałem sobie spokój. [...] Większość ludzi

się boi i ja też w pewnym momencie zacząłem się już bać podnosić słuchawkę i dzwonić, jakby to było coś, trudno mi to teraz określić, ale miałem uczucie, że po setnym liście, po setnym telefonie zaczynam narzucać się społeczeństwu.

W odróżnieniu od bezrobotnych, uczestniczący w badaniu pracownicy mogli liczyć na pomoc bliskich osób przez cały okres pozostawania bez pracy. Posiadali stosunkowo dużą sieć wsparcia i w czasie bezrobocia mogli liczyć na pomoc jej członków:

Mogłam liczyć na wsparcie. Przede wszystkim rodzice bardzo mnie wspierali, no i znajomi. Wszyscy wiedzieli, że i tak sobie poradzę. Podbudowywali mnie, rozmawiali ze mną.

Pomagali mi najbliżsi (rodzina, przyjaciele), podpierając mnie na duchu, że na pewno pracę w końcu znajdę i też dając mi namiary do osób, z którymi mam się skontaktować, które ewentualnie mogłyby pomóc. Jeśli ktoś tylko miał możliwości, żeby w jakiś sposób mi pomóc, nawet ktoś, kogo w ogóle o to nie prosiłam, np. mojego wujka nigdy o to nie prosiłam, on sam z własnej inicjatywy też popytał się wśród swoich znajomych i dał mi namiary do osoby, do której mam zadzwonić.

Badani czuli się wspierani przez cały czas, mieli świadomość, że w każdej chwili mogą liczyć na rodzinę lub przyjaciół i znajomych. Ujawniła się u nich tendencja do podkreślania znaczenia wsparcia emocjonalnego oraz wartościującego. Materialny aspekt pomocy został w ich historiach zupełnie pominięty. Akcentowali oni wagę przede wszystkim wsparcia podnoszącego samoocenę oraz wiarę w sukces:

Przede wszystkim motywacja. Podbudowanie i motywowanie, i między innymi też drobna psychomanipulacja.

Posiadana sieć wsparcia odgrywała także ogromne znaczenie w procesie poszukiwania pracy. Odwoływanie się do posiadanych znajomości stanowiło wręcz podstawową strategię zaradczą. W przypadku, gdy kręgi rodzinne okazywały się nieefektywne, osoby odwoływały się do innych członków posiadanej sieci społecznej:

Ruszyłam wszelkie możliwe znajomości [...]. W gazetach ofert dla mnie nie było, w związku z czym, w sumie jedynym wyjściem, żeby znaleźć pracę w mojej branży, w której ofert pracy nie ma, to było ruszenie wszelkich możliwych znajomości i to nie tylko w kręgu jakimś rodzinnym, tylko te osoby, które prosiłam dalej też swoje kontakty poruszały, żeby w jakiś sposób umożliwić mi pomoc. [...] Poprzez różnego rodzaju kontakty, idące już bardzo daleko, bo do osób, których ja w ogóle nie znam, to dzięki takim kontaktom obecną pracę uzyskałam.

Zwracanie się o wsparcie nie zawsze jednak przynosiło pożądane skutki. Jedną z historii zawiera opis reakcji niektórych znajomych osób podczas zwracania się badanego o pomoc do innych. Zachowanie otoczenia rozważane było w kategorii nieuczciwości:

Prosiłem oficjalnie o wsparcie, z racji tego, że tu nie było co owijać w bawełnę, że człowiek jest bez pracy, potrzebuje pracy. Natomiast, tak jak mówię, reakcja była prosta: „No cóż, zobaczymy, jak Ci można pomóc?”. Na tym się najczęściej kończyło i widzę, że to w wielu wypadkach jednak jest prawda, że nikt nie będzie narażał swojego własnego stanowiska.

Najpierw byłem w stanie euforii, że jednak mam kumpli, a na dzień, kilkanaście dni później byłem wściekły na tych ludzi. Nawet nie przez to, że ci ludzie coś mi zawdzięczają, bo każdy z nich coś..., dla każdego z nich coś zrobiłem. Nie byłem im po prostu w stanie powiedzieć: „Słuchaj stary, jest taka i taka sprawa, pomogłem ci, teraz ty pomóż mi”. Takie słowa z mojej strony nie padły. Raczej oczekiwałem, że dana osoba sama się domyśli, że może mi w jakiś sposób pomóc, ale nic z tego nie wyszło.

Z jednej strony sposób zwracania się o pomoc mógł być zakamuflowany, przez co członkowie sieci wsparcia mogli nie do końca trafnie odczytywać przekazywany im komunikat. Mogło to z kolei powodować, że wizja podmiotu dotycząca relacji wspierającej niekoniecznie pokrywała się z wizją otoczenia. Z drugiej jednak strony brak pomocy wynikać mógł z nieodpowiedniej postawy otoczenia, braku chęci wspierania czy zajmowania się cudzym losem.

Szukanie „kontaktów” wymieniane było przez osoby badane zazwyczaj jako najlepszy sposób radzenia sobie. Niejednokrotnie osoby idealizowały wręcz daną strategię, zdając się tylko i wyłącznie na innych, a przez to zrzucając na nich odpowiedzialność za własne losy zawodowe. Mimo to nie zaprzestawali oni podejmowania własnej aktywności:

Jak usłyszałem w urzędzie pracy, że jest pilotażowy projekt austriacki i że za darmo może zostać podjęta nauka niemieckiego, plus do tego doradztwo zawodowe, no i możliwość wyboru pracy, stwierdziłem, że jest to szansa, którą można i należy wykorzystać. Zgłosiłem się tutaj.

Badani pracownicy egzystowali w środowisku wspierającym, które sprzyjało ich lepszemu funkcjonowaniu, zwiększało wiarę we własne siły, podnosiło samoocenę. Świadomość funkcjonowania w przyjaznym otoczeniu dodawała pewności siebie, a przez to skłaniała do większej samodzielności. Dzięki temu osoby miały często poczucie samodzielnego osiągnięcia celu.

Dyskusja

W zebranych historiach rysuje się obraz człowieka wrażliwego na sposób, w jaki jest traktowany przez otoczenie społeczne. Osoby bezrobotne stanowią bowiem specyficzną grupę. Ze względu na dużą ambicję i godność osobistą często trudno jest im zwrócić się o pomoc z obawy przed złym potraktowaniem czy odrzuceniem. Razi je bardzo wsparcie, które przybiera postać jałmużny czy litości. Dlatego właśnie warto przyjrzeć się formie udzielanej pomocy. Wspierając innych, przekazuje się im nie tylko informacje czy dobra materialne, lecz także wywołuje się w nich pewne odczucia. Zarówno werbalne, jak i niewerbalne sposoby komunikacji mogą wywołać w bezrobotnym różne stany, od spokoju i równowagi psychicznej, aż do poczucia niepewności lub zagrożenia, a przez to prowadzić do negatywnych skutków. Poprzez sposób traktowania osoby są w stanie rozpoznać, czy odbiera się je poważnie, czy też lekceważy. Podczas udzielania pomocy ważne są więc zewnętrzne formy zachowania zgodne z powszechnie przyjętymi normami etycznymi.

Zatem nawet bardzo adekwatne ilościowo do przejawianych potrzeb wsparcie może wywołać odwrotny do zakładanego efekt, jeśli sposób udzielania pomocy nie będzie odpowiedni. Osoba bezrobotna może więc uzyskać wszelkie potrzebne jej informacje, jednocześnie odbierając od wspierającego komunikat podkreślający jej braki i wady, co może skutkować zwiększeniem poczucia winy lub zagrożeniem poczucia własnej wartości. Jeśli udzielaniu konkretnego wsparcia, nawet najbardziej trafiającego w potrzeby, towarzyszyć będzie krytyka, czy wręcz poniżanie, można przewidywać, że taka pomoc nie odniesie pozytywnego skutku.

Zebrane autonarracje pokazały dodatkowo pewien stereotyp osoby bezrobotnej, z którym wiąże się zapotrzebowanie na konkretny rodzaj pomocy. Według ogólnego przekonania osoba bez pracy potrzebuje głównie wsparcia finansowego, względnie informacji na temat możliwości szukania zatrudnienia. Warto jednak zwrócić uwagę także na pozostałe rodzaje pomocy. Można zauważyć, że bezrobotni często nie otrzymują należytego wsparcia emocjonalnego oraz wartościującego, które – jak wskazywali badani – ma dla nich duże znaczenie. Możliwość kontaktu, rozmowy z drugą osobą daje poczucie przynależności, a także podbudowuje człowieka, chociaż często nie wystarcza do zwiększenia aktywności. Stanowi to ważną przesłankę skutecznego wspierania osób znajdujących się bez pracy.

Rozważając historie osób bezrobotnych i pracujących, można wysnuć wniosek, że odpowiednie wsparcie społeczne płynące z otoczenia sprzyja efektywnemu radzeniu sobie z własnym bezrobociem. Ważną rolę odgrywa tu wsparcie nieformalne. Osoby obecnie zatrudnione mogły liczyć na ciągłą pomoc ze strony bliskich, co dodawało im wiary w siebie i poprawiało perspektywy zawodowe. Istnieje pogląd, że rodzina w obliczu pojawiających się trudności często konsoliduje się, żeby razem zwalczać problem (Bańka, 1992). U badanych bezrobotnych

zauważono jednak odwrotną tendencję. W większości przypadków osoby nie mogły liczyć na wsparcie bliskich, którzy wręcz zupełnie odwracali się od nich. Nie można powiedzieć, że utrata/brak pracy to jedyna przyczyna pojawiających się problemów rodzinnych. Jak można zauważyć, osoby bezrobotne często same przyczyniały się do zaistnienia oraz trwania trudnej sytuacji, podejmując szereg nieetycznych działań, jak spożywanie alkoholu w czasie pracy, usprawiedliwianie się kosztem innych, przechodzenie do szarej strefy zarobkowania itp. Pojawia się więc pytanie, czy ujawniający się brak wsparcia w badanej grupie osób bezrobotnych jest efektem ich zachowań ocenianych przez otoczenie jako nieetyczne. Istnieje bowiem przekonanie, że relacja pomocy powstaje najczęściej w sytuacji, gdy w odczuciu otoczenia dana jednostka doświadcza trudności, z którymi nie jest w stanie sama sobie poradzić, nie jest jednak winna zaistniałych okoliczności. Osoba mało zaradna, potrzebująca pomocy, jednocześnie gotowa do dokonania pozytywnych zmian będzie najchętniej wspierana przez innych. Otrzymywane wsparcie będzie w takim przypadku wzmacniało jednostkę w podejmowaniu działań akceptowanych społecznie, które ukierunkowane będą na szukanie i utrzymanie legalnego zatrudnienia. Natomiast osoby bezrobotne, spostrzegane przez otoczenie jako winne pojawiających się trudności i niepodejmujące większych starań zmierzających ku zmianie, nie będą chętnie wspierane. Brak odpowiedniego wsparcia może więc dodatkowo potęgować dotychczasowe działania i sprzyjać podejmowaniu nowych, nieakceptowanych moralnie. Świadczą o tym analizowane historie, pokazujące, że brak oparcia w bliskich obniżał dobrostan oraz powodował ograniczoną aktywność zaradczą badanych. Sprzyjał także podejmowaniu pracy „na czarno”.

W przypadku osób pracujących zauważyć można lepszą dostępność oraz jakość wsparcia społecznego. Efektywnymi dawcami pomocy byli zazwyczaj rodzina i bliscy znajomi, którzy dostarczali głównie pozytywnej emocji, poczucia dowartościowania i wiary w możliwość poradzenia sobie z trudnościami. Odpowiednie wsparcie przyczyniało się do bardziej pozytywnego spostrzegania swojej przyszłości, opierającego się na przeświadczeniu, że praca na pewno się znajdzie, w dodatku zgodna z oczekiwaniami. Świadczy to o słuszności założenia, że działania grupowe sprzyjają osiągnięciu nawet mało prawdopodobnych celów, a etyczne zachowania członków grupy profitują po czasie. Osoby badane funkcjonowały właśnie w grupie, jaką była rodzina i znaczny krąg przyjaciół. Etyczne zachowania polegające na interesowaniu się sytuacją podmiotu pozostającego bez pracy, rozmowie, wartościowaniu, wspólnym zastanawianiu się nad problemem, jak również uczciwym podejściu samego bezrobotnego, przyczyniły się niewątpliwie do lepszego radzenia sobie z brakiem zatrudnienia oraz zaowocowały znalezieniem płatnego etatu. Osoby zadowolone z relacji wspierającej podkreślały znaczenie wartościowania i motywowania jednostki przez osoby z otoczenia. Świadomość większego zaplecza wspierającego pomagała im normalnie funkcjonować nawet w obliczu pewnych niepowodzeń, jak brak pomocy z niektórych źródeł.

Rozpatrywane historie osób bezrobotnych i pracujących wskazują na rolę wsparcia społecznego w okresie pozostawania bez pracy. Osoby, które miały ograniczony dostęp do wsparcia i doświadczały nieetycznych zachowań, zwłaszcza ze strony bliskich, były mniej zmotywowane do działania na rzecz znalezienia pracy. Brak wiary w siebie i w lepszą przyszłość skłaniał je do mniejszego zaangażowania w poszukiwanie zatrudnienia oraz do podejmowania działań sprzecznych z przyjętymi normami. W odmiennej sytuacji byli badani pracownicy, którzy w większości mogli liczyć ze strony rodziny i bliskich na nieograniczone wsparcie, zarówno emocjonalne, jak i wartościujące. Relacje wspierające podnosiły ich na duchu, zwiększały poczucie własnej wartości, pozwalały bardziej pozytywnie spostrzegać swoją przyszłość zawodową. Zatem zachowania wspierające rozważane jako zachowania etyczne pomagają w znalezieniu pracy i lepszym funkcjonowaniu jednostki w społeczeństwie. Brak lub odmowa wsparcia prowadzi natomiast często do zachowań nieetycznych samych bezrobotnych, jak praca „na czarno” oraz brak umiejętności radzenia sobie w życiu społecznym i zawodowym.

Bibliografia

- BAŃKA A., 1992: *Bezrobocie. Podręcznik pomocy psychologicznej*. Poznań: Wydawnictwo Print-B.
- BAŃKA A., 1993: *Bezrobocie jako przyczyna, skutek oraz kategoria opisu zmian mentalności. Rzeczywistość, stereotypy i utopie*. W: BAŃKA A., DERBIS R., red.: *Mysł psychologiczna w Polsce Odrodzonej*. Poznań: Gemini.
- BOWLING N.A., BEEHR T.A., SWADER W.M., 2005: *Giving and receiving social support at work: The roles of personality and reciprocity*. „Journal of Vocational Behavior” vol. 67, s. 476–489.
- CHIRKOWSKA-SMOLAK T., WILCZYŃSKA-KWIATEK A., CHUDZICKA A., 2004: *Pomoc psychologiczna dla bezrobotnych – uwarunkowania i formy*. W: CHIRKOWSKA-SMOLAK T., CHUDZICKA A., red.: *Człowiek w społecznej przestrzeni bezrobocia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- CHUDZICKA-CZUPAŁA A., 2004: *Bezrobocie. Różne oblicza wsparcia*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- HARBER K., KRAENZLE-SCHNEIDER J., EVERARD K., FISHER E., 2005: *Directive Support, Nondirective Support, and Morale*. „Journal of Social and Clinical Psychology” vol. 24, nr 5, s. 691–722.
- MARUSZEWSKI M., 2003: *Psychologia poznania*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- MIKOŁAJEWSKA B., 1982: *Obecność innych ludzi jako czynnik pobudzający do zachowań niemoralnych*. „Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego”. T. 7: *Zachowania etyczne i dewiacyjne*. Warszawa: Wydawnictwo UW, s. 53–69.

- NIEDŹWIEDZIŃSKA A., 2000: *Pamięć autobiograficzna*. W: GAŁDOWA A., red.: *Tożsamość człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- POPIOŁEK K., 1991: *Człowiek w sytuacji pomocy. Psychologiczna problematyka przyjmowania i udzielania pomocy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- POPIOŁEK K., 1996: *Wsparcie społeczne – zarys problematyki*. W: POPIOŁEK K., red.: *Psychologia pomocy. Wybrane zagadnienia*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SENNETT R., 2006: *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA.
- ŚLEBARSKA K., 2005: *Rola teorii atrybucji w poznaniu zachowań zaradczych osób bezrobotnych*. „Chowanna” cz. 1, t. 2 (23): *Psychologia bliżej życia*, s. 54–64.
- TRZEBIŃSKI J., 2002: *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*. W: TRZEBIŃSKI J., red.: *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- TRZEBIŃSKI J., ZATORSKI M., 2003: *Narracje między ludźmi*. „Studia Psychologiczne” t. 41, z. 4, s. 169–196.
- UEHARA S.E., 1994: *The influence of the social network's 'second zone' on social support mobilization: a case example*. „Journal of Social and Personal Relationships” vol. 11, s. 277–294.
- WACHOWIAK A., 2006: *Chrześcijańska etyka pracy*. Poznań: Drukarnia i Księgarnia Świętego Wojciecha.
- WARR P., 2004: *Psychologiczne skutki długotrwałego bezrobocia*. W: CHIRKOWSKA-SMOLAK T., CHUDZICKA A., red.: *Człowiek w społecznej przestrzeni bezrobocia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Katarzyna Ślebarska

**A circulation of attitudes
Do unethical behaviours of a social environment influence behaviours
of the unemployed?**

SUMMARY

The issue of unemployment evokes many ethical dilemmas. Acting in accordance with socially accepted rules and norms is not always beneficial for an individual. Behaviours morally unaccepted are, on the other hand, accompanied by existing stereotypes concerning the unemployed and them dealing with difficulties. The main subject of the studies in question was social support offered to the unemployed and its influence on their dealing with the issue of unemployment. The attention was paid to supportive actions analysed from the point of view of their ethical nature. The studies show that a supportive relation gives expected results if both the unemployed and their social environment act in an ethically-desired manner. Support given in a proper way increases the prosperity of the unemployed, as well as motivate them to look for a job.

Katarzyna Ślebarska

Haltungszirkulation

Wird die Verhaltensweise der Arbeitslosen vom unethischen Verhalten der sozialen Umgebung beeinflusst?

ZUSAMMENFASSUNG

Die Arbeitslosigkeit ist die Ursache für zahlreiche ethische Dilemmas. Die den gesellschaftlichen Normen entsprechende Verhaltensweise ist für den einzelnen Menschen nicht immer vorteilhaft. Unmoralisches Verhalten wird von den die Arbeitslosen betreffenden Stereotypen und deren Fähigkeit, mit den Schwierigkeiten zurecht zu kommen begünstigt. Zum Gegenstand der vorliegenden Forschungen war die den Arbeitslosen geleistete soziale Hilfe und deren Einfluss auf das Zurechtkommen der erwerbslosen Menschen mit ihrer Arbeitslosigkeit. Die Verfasserin konzentrierte sich auf den ethischen Aspekt der Unterstützung und stellte fest, dass diese nur dann erfolgreich ist, wenn sowohl der Arbeitslose, wie auch dessen soziale Umgebung moralisch vorgehen. Angemessene Unterstützung trägt zum Wohlbefinden der Arbeitslosen bei und motiviert sie zur Arbeitssuche.

Michał Skorecki

Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej
Wydział Nauk Społeczno-Pedagogicznych w Katowicach

Etyka zawodowa i moralność w hierarchii wartości osób pełniących służbę publiczną

Słowa kluczowe: dylematy etyczne, dylematy moralne, zawody zaufania publicznego

Wątpliwości związane z relacją między pojęciami „etyka” i „moralność”

Rozpoczynając rozważania na temat etyki i moralności osób pełniących służbę publiczną, należy wyjaśnić w pierwszej kolejności pewne wątpliwości, które budzą już same pojęcia „etyka” i „moralność”. Użycie bowiem takich określeń, jak: „moralność”, „problematyka moralna”, „rzeczywistość moralna”, „konflikt moralny”, „wartości i zasady moralne”, „kodeks moralny”, „etyka” czy „refleksja etyczna”, rodzi wiele niejasności i wymaga ścisłego ustalenia znaczeń, w jakich są one powszechnie stosowane.

Pojęcia etyki i moralności zarówno w różnych dyscyplinach naukowych, jak i w życiu codziennym są rozumiane wieloznacznie, ale mimo to w powiązaniu z sobą. Podejmowane dotąd próby ścisłego określenia ich znaczenia kończyły się niepowodzeniem. Trudność polega przede wszystkim na tym, że moralność splata się bardzo ściśle z prawem i obyczajowością, stanowiącą szerszą płaszczyznę, w której staje się ona wykładnikiem szczególnie istotnym, łącząc się ponadto z zasadami dobrego wychowania.

W literaturze przedmiotu przedstawione są różne stanowiska co do możliwości zdefiniowania zjawiska społecznego zwanego moralnością. Większość badaczy jednak zgodnie twierdzi, że przez moralność rozumie ten, i wyłącznie ten, system norm, ocen i wzorów postępowania, który uznaje się za słuszny. Zatem nie każdy system norm i ocen stanowi moralność – cechą konstytutywną jest bowiem jej słuszność. Ogólnie rzecz ujmując, w różnych czasach i miejscach, wśród roz-

maitych grup społecznych zupełnie inne kategorie czynów stanowią przedmiot moralnych wartościowań. W związku z tym pojawiły się poglądy, że nie ma żadnej możliwości wyodrębnienia spośród innych zjawisk społecznych moralności jako takiej – możliwa jest wyłącznie ogólna jej charakterystyka.

Według Marii Osowskiej (1947) etyka jest dyscypliną mówiącą, co jest dobre, a co złe moralnie; zalecającą, co się powinno czynić, a czego nie należy. Tak rozumiana etyka wchodzi w skład ogólnie pojętej moralności okresu i przestrzeni, w której powstała, rozumianej jako ogół wypowiedzianych ocen i norm. A zatem każda ocena etyczna byłaby jednocześnie oceną moralną, ale nie na odwrót. Zgodnie z tym stanowiskiem poglądy głoszone w etykach stają się wycinkiem określonego życia moralnego.

Jak twierdzi Henryk Jankowski (1980), słowo „etyka” oznacza naukę o moralności. „Moralność zaś to tyle, co normy, zasady oceny ludzkiego postępowania pretendujące do regulowania stosunków między ludźmi bądź rzeczywiście je regulujące”. Nie ma przy tym wątpliwości, że pojęcia „moralność” można używać przede wszystkim w znaczeniu wartościującym. Wówczas oznacza ono aprobatę podmiotu, czynu czy zdarzenia. W tym sensie „moralny” znaczy tyle, co ‘dobry, porządny’. „Moralność” używana bywa również w znaczeniu neutralnym, nie wyraża wówczas ocen i opinii, lecz wyłącznie stwierdzenie, że chodzi o zjawisko wchodzące w zakres moralności. W tym sensie termin ten obejmuje moralność burżuazyjną, socjalistyczną czy niewolniczą.

Jan Pawlica (1973) rozumie termin „moralność” jako rzeczownik służący do charakterystyki empirycznego występowania zjawisk moralnych. „Etyka” natomiast jest dla niego nauką o tych zjawiskach, a także o problemach etycznych.

Niestety, w języku potocznym pojęcia „etyka” i „moralność” bywają utożsamiane i używane zamiennie. Rozumie się je jako przestrzeganie ustalonych i obowiązujących w danym społeczeństwie norm współżycia i określonych powinności. Raz mowa jest o zasadach moralnych lub o ich naruszaniu, kiedy indziej o zasadach etycznych – w jednym i w drugim przypadku jednak chodzi o te same zasady, wartości, wymagania i ideały moralne. Ta zamiennność pojęć jest po części uprawniona ze względu na tradycję i powszechny zwyczaj.

W praktyce jednak, zwłaszcza w odniesieniu do grup zawodowych, polityki czy życia gospodarczego, pojęć tych używa się w tym samym znaczeniu. Problem etyki i moralności zawodowej będzie poruszony w dalszej części rozważań.

Etyka i moralność w grupie społecznej

Każde społeczeństwo, bez względu na warunki historyczne, ustrojowe i społeczne, uznaje i głosi za pośrednictwem właściwych sobie instytucji i instrumen-

tów określone ideały oraz postulaty moralne. W każdym społeczeństwie jego członkowie mają pewne wyobrażenia o tym, co jest wartościowe, cenne, o co warto zabiegać, a czego unikać. W każdym z nich występują określone, choćby najprostsze regulacje moralne. Różna natomiast jest treść owych regulacji i sposób ich uzasadniania oraz stopień ich praktycznego przestrzegania – każda społeczność kształtuje jednak moralność rozumianą „po swojemu”. Trzeba przy tym pamiętać, że „moralność” jest zjawiskiem złożonym, wielopłaszczyznowym i trudno definiowalnym. Określa się ją jako formę życia duchowego, specyficzny system regulacji i kontroli zachowań, wskazując na jej strukturę, elementy i funkcje.

Normy moralne, jako swoiste zasady postępowania ludzi, określające ich powinności, wyrażane są w postaci nakazów lub zakazów. Stanowią one najbardziej istotny i widoczny element moralności, a ich treść w decydujący sposób świadczy o charakterze danej moralności. Normy wyrażają najpełniej regulującą funkcję moralności, zakazy moralne bowiem zmierzają do minimalizacji negatywnych oddźwięków w życiu społecznym, stanowiąc bariery, a nakazy – maksymalizując pozytywne i będąc zachętą do czynienia dobra. Za każdą normą kryje się jednak jakaś ocena moralna, choć nie wszystkie oceny mogą być wyrażone w postaci norm.

Czym jest zatem etyka zawodowa?

Etyka zawodowa rozumiana jest jako swoisty rodzaj etyki środowiskowej formułowanej przez przedstawicieli tegoż środowiska. Składają się na nią oceny i normy postępowania o charakterze moralnym, które określają wzornik właściwego wykonywania danego zawodu. Często etyka zawodowa ma charakter spisanych norm postępowania. Trzeba jednak pamiętać, że nie każdy zawód tworzy swoją etykę. Jest ona zarezerwowana bowiem dla potrzeb środowisk profesjonalnie wykonujących swoje obowiązki. Stanowi wówczas konkretyzację norm ogólnoetycznych w odniesieniu do szczególnych i specyficznych sytuacji, w których może się znaleźć profesjonalista. Etyki zawodowe stawiają osobom wykonującym dany zawód wyższe wymagania moralne – często dyktują warunki, których nie ma w etyce ogólnej. Etyka zawodowa stanowi także pochodną określonej roli społecznej – zbioru oczekiwań, wymagań, które są stawiane osobom ją spełniającym. Etyka zawodowa jest dziełem spontanicznym, choć może pochodzić zarówno ze zwyczajów, jak i być formowana w kodeksy etyki zawodowej (dobrym przykładem mogą być tradycyjne kodeksy etyki prawniczej). Ich tworzenie ma jednak często charakter przymusowy – jeśli określone normy nie są przestrzegane, powinny być spisane. Tego rodzaju działania podyktowane są faktem, że dopóki normy nie są spisane, zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie się bronił przed zastosowaniem danej normy. Dzięki formalizacji nie może wówczas powołać się na swoją

ignorancję i niewiedzę. Dodatkowo taki kodeks pełni rolę integracyjną – tworzy pewną wspólnotę zawodową, która w nagłych przypadkach świadczy pomoc jej członkom. Nie może jednak doprowadzić do tego, by tworzona była niebezpieczna iluzja zrzucenia z siebie odpowiedzialności na kodeks – niebezpieczeństwo złudzenia zdejmowania z człowieka obowiązku opierania się na swoim kręgosłupie moralnym.

Pojęcia „funkcjonariusz publiczny”, „funkcja publiczna”, „zawód zaufania publicznego”

Chcąc prawidłowo zinterpretować pojęcie funkcjonariusza publicznego, należy sięgnąć do art. 115 § 13 k.k., w którym znajduje się definicja legalna tegoż pojęcia. Jest to także definicja zakresowa, co oznacza, że w rozumieniu kodeksu karnego za funkcjonariusza publicznego nie może zostać uznana osoba niewymieniona w tym przepisie, nawet wówczas, gdy przepisy szczególne gwarantują jej ochronę, jaką przewidziano dla funkcjonariuszy publicznych.

Funkcjonariuszem publicznym w brzmieniu art. 115 § 13 k.k. jest:

- Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,
- poseł, senator, radny,
- poseł do Parlamentu Europejskiego,
- sędzia, ławnik, prokurator, funkcjonariusz finansowego organu postępowania przygotowawczego lub organu nadrzędnego nad finansowym organem postępowania przygotowawczego, notariusz, komornik, kurator sądowy, syndyk, nadzorca sądowy i zarządca, osoba orzekająca w organach dyscyplinarnych działających na podstawie ustawy,
- osoba będąca pracownikiem administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba w zakresie, w którym uprawniona jest do wydawania decyzji administracyjnych,
- osoba będąca pracownikiem organu kontroli państwowej lub organu kontroli samorządu, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe,
- osoby zajmujące kierownicze stanowiska w innych niż administracja lub organ władzy instytucjach państwowych,
- funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego, a także funkcjonariusze Służby Więziennej,
- osoba pełniąca czynną służbę wojskową,
- lekarz udzielający świadczeń w ramach pomocy doraźnej.

Zgodnie z nowelizacją ustawy o systemie oświaty i Karty nauczyciela, od maja 2007 roku tytuł funkcjonariusza publicznego przysługuje także nauczycielom pla-

cówek publicznych. Natomiast według art. 115 § 19 k.k. „osobą pełniącą funkcje publiczne” jest funkcjonariusz publiczny, a także:

- członek organu samorządowego (np. samorządu gospodarczego, lekarskiego, radcowskiego) funkcjonującego na podstawie ustawy,
- osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje wyłącznie czynności usługowe,
- inne osoby, których uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub umowę międzynarodową.

Mówiąc jednak o służbie publicznej językiem publicystycznym, prawniczym, lecz nie językiem prawnym (językiem aktów prawnych), wskazuje się, że w żadnej ustawie nie ma definicji tego pojęcia – występuje ona jedynie w doktrynie i w literaturze. Stosuje się tutaj podstawowe kryterium zaliczania do przedmiotu zainteresowania określonych grup zawodowych, jakim są pełnione przez nie funkcje. Jeżeli zatem dana osoba pełni funkcję publiczną, będzie zaliczana do podmiotów służby publicznej.

Służba cywilna nie jest pojęciem tożsamym z pojęciem funkcji publicznej. Jest to zespół urzędników administracji rządowej w Polsce. Służba cywilna działa w celu zapewnienia zawodowego, rzetelnego, bezstronnego i politycznie neutralnego wykonywania zadań państwa w urzędach administracji rządowej, a zwierzchnikiem korpusu służby cywilnej jest prezes Rady Ministrów. W skład służby cywilnej nie wchodzi pracownicy samorządu terytorialnego. Podstawą prawną działania służby cywilnej jest Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej. Także i ta specyficzna grupa zawodowa posługuje się swoim kodeksem etycznym (o czym szerzej w dalszej części).

Polski system prawa nie doczekał się jeszcze legalnej definicji zawodów zaufania publicznego. Jednak ustawodawca posługuje się tym określeniem w art. 17 Konstytucji RP, zgodnie z którym „w drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należyтым wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony”. Niektórzy badacze tematu odwołują się także do art. 88 kodeksu spółek handlowych, zawierającego zamknięty na potrzeby tego aktu prawnego katalog zawodów, które mogą być wykonywane w formie spółki partnerskiej (np. adwokata, aptekarza, architekta, inżyniera budownictwa, biegłego rewidenta, brokera ubezpieczeniowego, doradcy podatkowego, maklera papierów wartościowych, doradcy inwestycyjnego, księgowego, lekarza, lekarza denty, lekarza weterynarii, notariusza, pielęgniarki, położnej, radcy prawnego, rzecznika patentowego, rzeczoznawcy majątkowego i tłumacza przysięgłego). W praktyce ugruntował się jednak pogląd, iż mianem zawodu zaufania publicznego określa się profesje polegające na wykonywaniu zadań o szczególnym charakterze z punktu widzenia troski o realizację interesu publicznego.

Wiedza Polaków o zawodach zaufania publicznego nie jest zbyt duża, na co wskazują liczne badania w tym zakresie. W odpowiedzi na pytanie o skojarzenia

z zawodami zaufania publicznego respondenci podawali przykłady konkretnych zawodów, z których najczęściej wymieniane były: lekarz, policjant, polityk, prawnik, nauczyciel oraz sędzia. Co należy szczególnie podkreślić, jedynie trzy zawody ze wspomnianych otrzymały na mocy ustawy status zawodu zaufania publicznego. Dopiero w drugiej kolejności pojawiły się u badanych skojarzenia ze społecznym wymiarem tego rodzaju zawodów, polegającym na powierzaniu im szczególnie odpowiedzialnych zadań wobec obywateli. Co pocieszające, według zdecydowanej większości obywateli zawody zaufania publicznego to takie, których przedstawiciele powinni odznaczać się nienaganną postawą moralną oraz etyczną; powinni również przestrzegać obowiązujących reguł ustawowych oraz kodeksu etyki zawodowej.

Jakimi wartościami powinna kierować się osoba pełniąca służbę publiczną?

Na czoło tego kanonu wysuwa się w pierwszej kolejności społeczne i indywidualne poczucie odpowiedzialności, która sama w sobie stanowi staranie o zachowanie wartości moralnie doniosłych. Generuje ona postawę działania przede wszystkim perspektywicznego, przewidującego skutki postępowania, przyjmując jego wszelkie konsekwencje. Postępowanie nieodpowiedzialne dotyczy wyłącznie *tu i teraz*, nie przewiduje skutków działania, jakie mogą pojawić się w przyszłości. Jednostka odpowiedzialna to taka, na której można polegać, której można zaufać, wierzyć jej poradzom i wskazaniom. Trzeba jednak wiedzieć, że każdy człowiek posiada własne zindywidualizowane pole odpowiedzialności. Mówiąc prościej, jednostka musi brać odpowiedzialność za rzeczywistość, w której funkcjonuje. Chcąc bowiem być odpowiedzialna za wszystko, zazwyczaj staje się nieodpowiedzialna w ogóle. Człowiek jest zatem odpowiedzialny za określoną przestrzeń wartości w sposób szczególnie powierzony jego trosce.

Na straży postępowania zgodnego z charakterem wartości moralnie doniosłych stoi – oprócz odpowiedzialności – także sumienie, ostrzegające przed pogwałceniem pozytywnych wartości lub ganiące po dokonaniu takiego czynu. Podstawowym bowiem zadaniem sumienia jest chronić wartości. Żadna norma moralna nie jest tworem zamkniętym, samodzielnym, lecz jest otwarta na wartość jako jej fundament bytowy i normotwórczy. Przestrzeganie norm moralnych czy etycznych może zatem pełnić funkcje pedagogiczne, pozwalając realizować najpełniej tylko te dobre wartości. Sumienie stanowi specyficzny wewnętrzny fundament, świadomość moralną, zmysł moralny, zdolność wydawania ocen, wewnętrzny głos wywodzący się z rozumu, doświadczenia i uczuć, nakazujący określone postępowanie, powstrzymujący od innego, oceniający podjęte decyzje

i czyny. Można różnie pojmować sumienie, zawsze jednak wiążąc je z moralną wrażliwością jednostki i doceniając jego nadrzędną w tym rolę. Jest ono wyrazem moralnej autonomii człowieka i jego poczucia odpowiedzialności.

Często jednak w pracy jednostki dochodzi do konfliktu wartości, który niezależnie od decyzji pociąga za sobą powstanie jakiegoś negatywu. Konflikt ten może być spowodowany nieprecyzyjnym widzeniem wartości czy też sytuacją, w której wartości się z sobą konfliktują. Problem może leżeć także w człowieku i jego kontakcie ze światem. Doprowadza to ostatecznie do sytuacji, w której podjęcie którejkolwiek z możliwości obciążą działający podmiot moralnym ciężarem. Wówczas zadaniem człowieka pozostaje wyłącznie podejmowanie decyzji, działanie i branie na siebie odpowiedzialności. Człowiek nie może funkcjonować w doskonałej harmonii moralnej czystości, nie da się istnieć bez winy. Niepodjęcie decyzji doprowadzi do pogwałcenia obu skonfliktowanych przez sytuację wartości. Trzeba wówczas szukać rozwiązań w poczuciu wolności i odpowiedzialności. Kodeksy etyczne uciekają od konfliktu wartości w ogólnikowość sformułowań, niczego nie rozwiązując. Zatem wyłącznie odpowiedzialna jednostka może dokonać rozstrzygnięcia. Żadna deontologia nie zmieni tego stanu rzeczy i nie zdejmie z człowieka brzemienia decyzji i odpowiedzialności za nią.

Prawo a etyka i moralność

Odwieczne pytanie o relacje prawa i moralności padało przez wieki z ust wielu myślicieli i filozofów. Według niektórych źródeł prawo jest sztuką stosowania tego, co dobre i słuszne. Pozytywistyczna szkoła prawa pod pojęciem tym rozumiała ogół norm postępowania funkcjonujących w ramach państwa, przez państwo tworzonych i sankcjonowanych. Jeszcze inne źródła podają, że prawo to zespół norm postępowania wyrażających interesy i dążenia klasy panującej w danym społeczeństwie, ustanowionych i aprobowanych w imieniu tej klasy przez państwo. Ogół norm obowiązujących w państwie tworzy system prawa, obejmujący jego różne gałęzie (np. prawo cywilne, karne, administracyjne itp.).

Związek prawa i moralności uwidacznia się już na etapie tworzenia prawa i dalej – jego funkcjonowania w systemie światopoglądowym społeczeństwa. Niewątpliwie istotna jest teza, że prawo stanowi odzwierciedlenie moralności społeczeństwa, w którym operuje. Wszystko jednak zależy jeszcze od tego, co owo społeczeństwo uważa za moralnie słuszne. Systemy demokratyczne, choć często ułomne w swej formie, całymi garściami czerpały z wartości chrześcijańskich. Inne, w swej skrajnej postaci (np. ustrój totalitarny) tworzyły własny, skrzywiony kręgosłup moralny. Prawo było wówczas tylko posłusznym wykonawcą takich wartości. Między prawem a moralnością zachodzą różnice, a konkretnie uwidacz-

nią się one między normą prawną a moralną. Zdarza się też, że nie zawsze różnią się one od siebie, często normy moralne przybierają postać zbliżoną do norm prawnych, a nawet tak, że normy prawne nie różnią się niczym od norm moralnych. Te ostatnie obowiązują jednak wtedy i tylko wtedy, gdy społeczeństwo, jak i same jednostki akceptują je w swoim sumieniu, podczas gdy normy prawne obowiązują niezależnie od ich akceptacji. W tym kontekście zarówno moralność, jak i prawo obowiązują tu i teraz, niezależnie od subiektywnej aprobaty jednostki. Inne istotne różnice dotyczą specyfiki sankcji, jakie grożą za naruszenie danej normy, oraz zakresu i sposobu ich obowiązywania. Normy moralne żądają pewnego postępowania, nie dając przy tym nikomu prawa do tego, by mógł tego postępowania żądać. Stąd ostateczny wniosek, że moralność jest niejako bardziej elitarna, jednak prawo jest od moralności społecznie ważniejsze, ze względu na funkcjonowanie społeczeństwa.

Rozważając kwestie powiązań prawa z moralnością, należałoby wspomnieć także o takiej grupie czynów, które będąc przekroczeniem moralności, stanowią zarazem przekroczenie prawa. Ciężkie przestępstwa kryminalne – zabójstwo, rabunek, kradzież, gwałt czy szantaż, należą do tej właśnie grupy. Są też takie czyny, które przekraczając prawo, nie muszą być przedmiotem negatywnej oceny moralnej.

Uwzględniając poczynione ustalenia, da się zauważyć, że między moralnością i prawem może zaistnieć zgodność, rozbieżność, konflikt, sprzeczność, a także sytuacja rozgraniczenia sfer ich oddziaływania. Właściwe zrozumienie tych stosunków ma miejsce wówczas, gdy podda się analizie relacje zachodzące między konkretnym systemem moralnym a konkretnym systemem prawnym.

Etyka i moralność wybranych grup zawodów zaufania publicznego

Biorąc pod uwagę przytoczone wcześniej wyniki badań społecznych dotyczących postrzegania zawodów zaufania publicznego, ich wybór i opis zostanie ograniczony właśnie do tych, które jako takie wskazywane były najczęściej.

Jednym z najbardziej rozbudowanych sformalizowanych systemów etycznych posługują się urzędnicy administracji rządowej i samorządowej. Naczelną rolę gra w tym wypadku Kodeks Służby Cywilnej dla pracowników i urzędników administracji, a także Europejski Kodeks Dobrej Administracji. Oba przedstawiają standardy właściwego zachowania w relacjach urzędnik – petent w postaci aktów mających się przyczynić do praworządnego działania administracji publicznej i życzliwego odnoszenia się jej przedstawicieli do obywateli. Opierają się na pięciu zasadach: praworządności, zakazu dyskryminowania, współmierności działań, obiektywności oraz działania konsekwentnego i zgodnego z oczekiwaniami

stron. Zasady te odnoszą się przede wszystkim do sytuacji, w których organy administracji publicznej działają w ramach luzów decyzyjnych. Przepisy te mają na celu przeciwdziałanie nadużywaniu władzy i dowolności, organ działający w granicach uznania ma bowiem obowiązek załatwić sprawę w sposób zgodny ze słusznym interesem obywatela, jeżeli nie stoi temu na przeszkodzie interes społeczny ani nie przekracza to możliwości działania organu, wynikających z przyznaných mu uprawnień i środków.

Pozytywny wizerunek administracji publicznej kreowany jest w świadomości obywateli przede wszystkim przez jej pracowników. A zatem rzetelnie wykonujący powierzone im zadania urzędnicy budują pozytywny obraz administracji, a tym samym całego systemu demokratycznego. Tutaj na efektywność i jakość działań ogromny wpływ ma przestrzeganie zasad etyki urzędniczej. Osoba postępująca zgodnie z etyką zawodową jest świadoma zarówno skutków swojej działalności, jak i zobowiązań płynących z posiadanej władzy. Uniwersalnymi wartościami, jakimi powinien wykazać się urzędnik państwowy, są: bezstronność, prawość, praworządność, rzetelność, lojalność, przejrzystość, skuteczność, równość, odpowiedzialność, sprawiedliwość oraz neutralność polityczna. Kodeksy etyczne, które te wartości bezpośrednio lansują, powinny przyczyniać się do integrowania społeczności lokalnej, sprzyjając lepszemu wykonywaniu służebnej funkcji wobec petentów traktowanych nie jako przeciwnicy, lecz partnerzy. To opinia społeczna bowiem kształtowana jest zazwyczaj w oparciu o ocenę kontaktu osobistego z urzędnikiem reprezentującym administrację publiczną. Rozwiązaniem optymalnym jest doprowadzenie do sytuacji, w której służba publiczna chroni uzasadnione interesy każdego obywatela, dba o jego prawa i przestrzeganie prawa w ogólności. Nie może być bowiem tak, że urzędnik łamie prawo, by sprostać wyłącznie oczekiwaniom petenta.

Niestety, mimo istnienia tego rodzaju sformalizowanych zbiorów zasad etycznych nadal społeczeństwo ma do czynienia ze zjawiskami nieetycznymi, a nierządki i naruszającymi obowiązujące prawa. Często są przypadki wykorzystywania funkcji publicznych do realizowania własnych interesów gospodarczych. Zdarza się także, że osoba pełniąca funkcje publiczne lub członkowie jej najbliższej rodziny jednocześnie utrzymują kontakty o charakterze prywatnym lub wykonują funkcje, które mogą wpływać na treści urzędowych zachowań w sposób rodzący wątpliwości co do jego bezstronności. Wszystkie wymienione sytuacje nie będą mieć miejsca, gdy twardy kręgosłup moralny urzędnika będzie kształtowany już na samym początku jego ścieżki kariery zawodowej, a jeszcze lepiej – na etapie poddawania go procesom internalizacji.

Kolejną grupą zawodową, która posiada mocno rozbudowany system zasad etycznych, są prawnicy. Nad przestrzeganiem tych zasad pieczę sprawują – w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony – samorządy prawniczych zawodów zaufania publicznego. Interes ten nie może być przy tym utożsamiany z interesem korporacji zawodowej czy też jej członków, ale przede wszystkim z dobrem

klienta i – co oczywiste – w zgodzie z obowiązującym prawem. Należy pamiętać, że wybór modelu zawodów prawniczych należy do ustawodawcy. Dlatego dla dobra wymiaru sprawiedliwości, stanowiącego istotny element interesu publicznego, oraz osób (podmiotów) korzystających z pomocy prawnej model przygotowania do zawodu powinien odpowiadać kryteriom wysokiej jakości i wiarygodności i co za tym idzie – budzić zaufanie publiczne. Tak przyjęte rozwiązania cechować musi wszakże koherencja i brak wewnętrznej sprzeczności, równe traktowanie osób wykonujących poszczególne zawody prawnicze lub aspirujących do ich wykonywania, unikanie rozwiązań sprzyjających łamaniu prawa, a także eliminacja przrzucania ryzyka niewłaściwie świadczonych usług prawniczych na ich odbiorców. Także weryfikacja przygotowania do zawodu nie może być pozostawiona nieograniczonej swobodzie; bez jakichkolwiek regulacji i wskazań profesjonalnych i etycznych. Określenie tego rodzaju wymogów należy jednak w pierwszej kolejności do ustawodawcy, który ponosi społeczną i polityczną odpowiedzialność za dokonany wybór.

Każda z korporacji prawniczych posiada swoje własne kodeksy etyczne, które od lat z powodzeniem funkcjonują w tym środowisku. Są to między innymi:

- Kodeks Etyki Radcy Prawnego,
- Kodeks Etyki Zawodowej Komornika,
- Kodeks Etyki Zawodowej Notariusza,
- Zasady Etyki Doradców Podatkowych,
- Zbiór Zasad Etycznych Prokuratora,
- Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu,
- Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Sędziów KRS,
- Code of Conduct for European Lawyers (Kodeks CCBE).

Problematyka etyki prawniczej jest nader skomplikowana, stanowi przedmiot rozważań wielu monografii, zatem w niniejszym opracowaniu dywagacje na ten temat zostaną ograniczone do niezbędnego minimum.

Etyka zawodu nauczyciela dotyczy postawy nauczyciela, jego kultury, odpowiedzialności, wrażliwości, samokrytycyzmu, uczciwości, wartości, światopoglądu, wiedzy i kompetencji. Już w 1995 roku Polskie Towarzystwo Nauczycieli opracowało Kodeks Etyki Nauczycielskiej, który niestety nie został upowszechniony w tej grupie zawodowej. Jednakże w związku z reformą edukacji i awansem zawodowym nauczycieli na nowo dostrzeżono potrzebę uwzględniania problemów etycznych i odbudowania autorytetu nauczyciela w oczach społeczeństwa.

Zawód nauczyciela zawsze stawiał wysokie wymagania. Nauczyciel znajduje się pod stałą obserwacją i kontrolą, każde jego potknięcie jest dostrzegane i komentowane, szczególnie że sędziami w tej kwestii są sami uczniowie. Łatwo można stracić ich szacunek i zaufanie, bardzo trudno natomiast je odzyskać. Należy pamiętać, że rezultaty pracy wychowawczej zależą przede wszystkim od stosunku uczniów do nauczyciela i jego autorytetu. Autorytet nie może być jednocześnie narzucony, a tym bardziej sztucznie wykreowany z użyciem przewagi, jaką daje

nauczycielowi jego rola społeczna. Ów autorytet powinien być uznany, wybrany i zaakceptowany przez młodzież ze względu na wiedzę, kompetencje, a przede wszystkim – ze względu na cechy moralne nauczyciela.

Normatywem etyki w wychowaniu jest odpowiedzialność za ucznia, jego rozwój i w konsekwencji – za jego dojrzałość. Wychowanie już z samej istoty jest działalnością etyczną, obliczoną na czyjś osobowy interes, na czyjeś dobro. Wcześniej opisywana już odpowiedzialność w przypadku wychowawcy przybiera podwójny wymiar. Z jednej strony nauczyciel odpowiada przed dyrektorem i rodzicami za ucznia, za przebieg procesu nauczania i wychowania. Z drugiej strony odpowiada również przed samym sobą, przed swoim sumieniem. Od tego, kim jest nauczyciel jako człowiek, zależą sukcesy wychowawcze.

Naczelną zasadą w postępowaniu z uczniami jest poszanowanie ich godności. Istotną rolę odgrywają tutaj cierpliwość, wyrozumiałość i otwartość na problemy uczniów, co niewątpliwie pomaga w osiągnięciu lepszych wyników w nauce. Postępowanie nauczyciela zawsze pozostaje uwikłane w oceny moralne. Sprawiedliwość wymaga, by ocenione były nie same wyniki, lecz także trud włożony w ich osiągnięcie.

Niezmiernie ważnym problemem jest rozwijanie postaw etycznych już na samym etapie kształcenia nauczycieli. Podejmując pracę pedagogiczną, nauczyciel musi mieć świadomość swych moralnych powinności wobec uczniów, rodziców i samego społeczeństwa. Ignorancja i niedbalstwo pedagogiczne mogą zaważyć na przyszłości wychowanków. Także sam nauczyciel może mieć poczucie nieprofesjonalnie spełnionego obowiązku, krytycznie oceniając swoje wyniki i środowisko.

Mówiąc o etyce zawodu nauczyciela, nie można pominąć norm moralnych i etycznych regulujących współpracę i współżycie w zespołach nauczycielskich. Warunkiem koniecznym powodzenia w pracy wychowawczej jest bowiem utrzymanie właściwej atmosfery w gronie pedagogicznym. Niestety, często się zdarza, że konflikty w nim powstające szybko przenikają do młodzieży, obniżając nie tylko prestiż danego zespołu nauczycielskiego, lecz także efekty jego pracy. Każdy nauczyciel powinien mieć zawsze świadomość własnych niedociągnięć, ułomności, wad zawodowych.

Ponadto nauczyciel często staje w swojej pracy przed specyficznymi paradoksami. Z jednej strony ma za zadanie wpoić wiedzę i wychować, a z drugiej – dbać o niezależnienie się wychowanka i wyrobić w nim umiejętność kształtowania własnego światopoglądu. Nauczyciel ma przede wszystkim przekazywać to, w co wierzy, o czym jest przekonany, że ma to wymiar uniwersalny. Jednocześnie każdy uczeń ma prawo do odrzucenia lub zaakceptowania przekazywanych wartości. Należy zatem uczyć przede wszystkim dystansu do różnych wpływów i przemawiania cudzych poglądów. Najwyższą sztuką jest umiejętność przekonania uczniów do swoich racji z powodu ich naturalnego oporu wobec umoralniania dokonywanego przez nauczyciela. Nauczyciel jest jak mediator, który stara się

znaleźć punkty wspólne między wiedzą nabytą a potrzebami i oczekiwaniami uczniów. Trudno jest znaleźć równowagę między tymi sferami, jednakże życie to przecież ciągle dążenie do doskonałości.

Obecnie wiele współczesnych nurtów etyki odchodzi od języka juredyczno-deontologicznego, dokonując analiz, ocen i kwalifikacji moralnych konkretnych przypadków medycznych. Inne zaś skłaniają się w stronę etyki ogólnej. Oba mają swe zalety i wady. Sformułowania kazuistyczne są doniosłe dydaktycznie i uczą myślenia moralnego. Najczęściej jednak są bezradne w sytuacji, kiedy trzeba podejmować decyzje w nieco innych niż analizowany przypadek okolicznościach. Etyka ogólna dość zdecydowanie od tego rozumowania odchodzi. Myślenie kazuistyczne stanowi już niejako relikw, spełniając co najwyżej rolę swoistego ćwiczenia i relatywizacji zasad, wynikających z ogólnych teorii etycznych. Badanie poszczególnych problemów z zakresu etyki lekarskiej powoduje często wielopłaszczyznowość rozstrzygnięć generowaną przez różność paradygmatów ogólnoetycznych i określony typ myślenia o człowieku. Wśród podstawowych problemów etyki lekarskiej wymienia się dziś między innymi: usuwanie ciąży, eutanazję, manipulowanie genotypem, eksperymenty na ludziach, chirurgię mózgu, przeszczepy organów, obowiązek informowania chorego o stanie jego zdrowia czy też nadmierny paternalizm wobec pacjenta. Z bardziej przyziemnych wymienić można na przykład przyjmowanie od pacjentów „prezentów”, łapówkarstwo czy podejmowanie decyzji o pierwszeństwie leczenia w sytuacji niedoinwestowania służby zdrowia. Każde z nich stanowi poważne wyzwanie dla wszystkich typów refleksji w sferze etyki lekarskiej. Etyka lekarska próbuje dopowiadać i dookreślać z perspektywy sytuacji lekarza to, co jest obecne w różnych systemach norm moralnych. Stanowi więc próbę dostosowania ogólnomoralnych norm etycznych do konkretnych przypadków. Te zależności etyki lekarskiej i etyki ogólnej próbują rozwikłać kodeksy.

Pytaniem pozostaje jednak, czy rzeczywiście lekarzowi ukształtowanemu moralnie potrzeba szczegółowych wskazań, jak ma się zachować. Do głosu przecież dojść powinno także sumienie. Jeśli zatem w jego świadomości moralnej nie ma naturalnych hamulców przed na przykład torturami, molestowaniem pacjentek, uzależnieniem leczenia od wręczonej łapówki, a jego sumienie pozostaje wypaczone, wtedy – jak się wydaje – żadne kodeksy etyczne nie pomogą. Nawet w pewnym zakresie wymienionych spraw konieczne będzie zastosowanie przepisów prawa karnego czy cywilnego, a także kwestii odpowiedzialności zawodowej lekarza.

W hierarchii wartości lekarza szczególnie istotne miejsce – obok szeroko opisywanych już sumienia i odpowiedzialności – zajmuje także kompetencja. Co prawda wiedza ma dla lekarza charakter wartości pozamoralnej, ale jednocześnie moralnie doniosłej. Kompetentny i odpowiedzialny lekarz będzie zawsze zachowywał tajemnicę lekarską, szanował prawo do prywatności pacjenta, informował go o podejmowanych krokach, szanował jego wybory oraz podejmował optymal-

ne decyzje lecznicze. Będzie też potrafił pozostać wierny swemu powołaniu, przejawiając nawet czasem swoisty heroizm. Normy kodeksowe w zasadzie nie będą mu do tego potrzebne, chyba że dla uświadomienia sobie czegoś czy utwierdzenia się w podjętej decyzji.

Czasem jednak kodeksy etyki lekarskiej mogą uczulać świadomość moralną lekarza na te sfery życia, których pierwotnie nie dostrzegał, dotykając spraw, które wydawały mu się oczywiste co do kwalifikacji moralnej. Mogą wreszcie, poprzez odmienne nakreślenie danej kwestii, dostarczyć nowych danych dla procesu podejmowania decyzji. Jednakże normy kodeksowe nigdy nie zwolnią lekarza z konieczności indywidualnego podjęcia decyzji i wzięcia za nią odpowiedzialności, a etyka lekarska może pełnić rolę co najwyżej doradczą. Nie jest ona w stanie odpowiedzieć na jego pytanie, co w określonej sytuacji należy przedsięwziąć, jaką decyzję podjąć – kiedy pogwałcenie jakiegoś dobra jawi się jako konieczność. Wyznaczone przez nią standardy mają jednak znaczenie bardziej symboliczne niż wywierające rzeczywisty wpływ na kondycję moralną przedstawicieli medycyny.

Sformalizowane zasady etyki zawodowej policjanta zostały wskazane w Zarządzeniu Komendanta Głównego Policji z dnia 31 grudnia 2003 roku. Analizując jego treść, można z całą pewnością stwierdzić, iż – podobnie jak poprzednie unormowania jurydyczne w tej sferze – stanowią syntezę pewnych przejawów etyki ogólnej, zasad sumienia i odpowiedzialności za siebie i innych, a także specyfiki zawodu. W sytuacjach nieuregulowanych przepisami prawa lub nieuwzględnionych w owych sformalizowanych zasadach etyki zawodowej policjant powinien kierować się zasadami współżycia społecznego i zawsze postępować tak, aby jego działania stanowiły przykład praworządności i budowały zaufanie społeczne do służb mundurowych. Policjant powinien wykonywać czynności służbowe według najlepszej woli i wiedzy, z należytą uczciwością, rzetelnością, wykazując się odpowiedzialnością, odwagą i ofiarnością. „Policjant we wszystkich swoich działaniach ma obowiązek poszanowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka”. „[...] Postępowanie policjanta w kontaktach z ludźmi powinna cechować życzliwość oraz bezstronność wykluczająca uprzedzenia rasowe, narodowościowe, wyznaniowe, polityczne, światopoglądowe lub wynikające z innych przyczyn”. W każdej sytuacji – zarówno w kontaktach z interesantami, jak i przełożonymi – winien przestrzegać zasad poprawnego zachowania, kultury osobistej i „dbać o schludny wygląd”. Zawsze powinien zachować szczególną wrażliwość i troskę w stosunku do ofiar przestępstwa oraz udzielać im możliwie wszechstronnej pomocy, zawsze zachowując dyskrecję. Ponadto „[...] Policjant jako funkcjonariusz publiczny powinien wystrzegać się korupcji w każdej postaci oraz zwalczać wszelkie jej przejawy”. Nigdy nie wolno mu wykorzystywać swojego zawodu do celów prywatnych, a w szczególności nie może robić użytku z „informacji uzyskanych w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych ani uzyskiwać informacji do tych celów przy użyciu służbowych metod”. W relacjach z własnym środowiskiem policjant powinien przestrzegać zasad poprawnego za-

chowania i poszanowania godności, a także tolerancji w takim zakresie, który nie naruszy obowiązujących przepisów prawa. „Policjant nie powinien akceptować, tolerować ani lekceważyć zachowań policjantów naruszających prawo lub zasady etyki zawodowej”.

Kilka paragrafów poświęcono także na wskazanie podstawowych zasad, którymi powinien kierować się przełożony policjanta. I tak, „przełożony powinien dawać podwładnym przykład nienagannego zachowania, w szczególności nie powinien nadużywać stanowiska, funkcji, stopnia policyjnego w celu poniżenia podległego policjanta”. „[...] powinien zapewnić podległym policjantom właściwe warunki wykonywania zadań i rozwoju zawodowego oraz dbać o atmosferę pracy i dobre stosunki międzyludzkie. Kierując działaniami podległych policjantów, przełożony powinien wydawać jasne i zrozumiałe polecenia oraz inspirować i motywować ich do działania”. Zawsze stanowić dla nich wsparcie i pomoc, zarówno w sprawach zawodowych, jak i prywatnych, oceniać ich sprawiedliwie i obiektywnie. Ponadto każdy policjant powinien stale doskonalić i uzupełniać swoją wiedzę oraz umiejętności zawodowe, dbając jednocześnie o tężyznę fizyczną.

Oczywiste jest, że bez sztywnego kręgosłupa moralnego, bez prawidłowo ukształtowanego sumienia, bez wiary w siebie wszystkie wymienione zasady są wyłącznie pustymi frazesami. Policjant w swej pracy spotyka się często z takimi sytuacjami, w których jego moralność staje w szranki z obowiązującym prawem, wymuszając podejmowanie bardzo trudnych, a niekiedy nawet „niepodejmowalnych” decyzji. Czy ważniejsze jest poczucie sprawiedliwości, czy dobre imię kolegi po fachu oskarżonego o przyjęcie łapówki? Tego rodzaju dylematy dotyczą nie tylko policjantów, lecz każdą grupę zawodową, w której wewnętrzne poczucie tożsamości grupowej ma doniosłe znaczenie. Chyba nikt nie potrafi udzielić salomonowej odpowiedzi na tak przedstawione pytanie.

Ostatnią z grup zawodowych, o której warto wspomnieć, są politycy. Działalność polityczna w świadomości publicznej często kojarzy się niestety z manipulacją, nadużywaniem władzy do własnych celów, dążeniem do zapewnienia sobie korzyści majątkowych, zdobycia pozycji i pewnych przywilejów. Ten kulejący w Polsce stereotyp polityka z pewnością niekorzystnie wpływa na relacje między władzą a obywatelami. Wielu polityków pewnie nie zasługuje na tak ostre słowa krytyki i moralnego potępienia, z drugiej strony wiele sondaży społecznych wyraźnie wskazuje na spadek zaufania do przedstawicieli władzy. Jak zatem wygląda rzeczywistość?

Etyczne aspekty działalności politycznej ujawniają się z pełną wyrazistością między innymi w sytuacjach, kiedy to nieetyczne zachowania stają się skutecznym narzędziem sukcesu wyborczego. Obserwując zmagania kandydatów w wyborach politycznych, nie sposób nie odnieść wrażenia, że kierują się w nich zasadą „cel uświęca środki”. Plugastwa i obraźliwe epitety kierowane pod adresem przeciwnika mają obnażyć jego „prawdziwe” oblicze, często jednak oręże to obraca się przeciw walczącym. Mało kto rozumie, że ten gorszący teatr może zniechęcić

wyborców, utrwalając w nich przekonanie, że polityka jest brudną areną, na której ciągle odbywają się rozgrywki personalne i zakulisowe działania.

Inne przykłady sytuacji, w których polityk musi liczyć się z etyką zawodową i własną moralnością, można mnożyć. Tak się na przykład dzieje, gdy trzeba dokonać wyboru, czy głosować w Sejmie zgodnie z instrukcją klubu parlamentarnego, do którego on należy, czy zgodnie z własnym sumieniem? Czy wybrać interes określonej wąskiej grupy społecznej, czy zagłosować za ustawą, która w dalszej perspektywie przyniesie korzyści ogółowi? Czy skorzystać z pomocy oponenta i wspólnie osiągnąć kompromis w pewnej ważnej społecznie sprawie, czy też działać na własną rękę i z pewną przegraną forsować własne zdanie? Czy ugiąć się pod atrybutami lobbystów, czy pokierować własnym przekonaniem?

Można jednak powiedzieć, że narzekanie na spadek autorytetu moralnego polityków dobitnie świadczy o tym, że relacje między rządzącymi i rządzonymi dalekie są od ideału. Wynika to jednak przede wszystkim z zaburzonej komunikacji między obiema stronami. Rządzący bowiem nie wiedzą, co ich wyborcy rzeczywiście cenią, a rządzeni, co politycy tak naprawdę mogą zrobić i jakie są rzeczywiste koszty ich działania. Aby zatem zmniejszyć nieufność wyborców, należy przede wszystkim poznać ich oczekiwania, a własnych przeciwników traktować jak okazję do nauczenia się czegoś nowego i poznania świata, zawsze mając na uwadze podstawowe zasady etyki w tym zawodzie.

Na koniec poczynionych rozważań należałoby nakreślić jeszcze jedną istotną kwestię. Można być pewnym, że zgodność intuicji moralnych u przeciętnego człowieka – fachowca w swoim zawodzie – jest dużo większa niż etyczne eksplikacje i uzasadnienia norm. Zaufanie bezpośredniemu doświadczeniu etycznemu, opartemu na intuicyjnym poznaniu wartości moralnych w ich uhierarchizowaniu stanowi z pewnością bowiem wartościową alternatywę wobec rozwiązań kodeksowo-kazuistycznych w sferze wykonywania zawodów zaufania publicznego. Jednostka z prawidłowo ukształtowaną świadomością moralną i optymalnie wykształconym sumieniem potrafi prawidłowo odczytać obowiązek moralny w każdej sytuacji, miejscu i czasie. Żadne sformalizowane zasady tego nie zmienią. Czy więc etyka i moralność winny stanowić podstawę działalności osób pełniących służbę publiczną? Z pewnością tak, należy jednak pamiętać, że w pierwszej kolejności do głosu zawsze dochodzi człowieczeństwo, dopiero potem profesjonalizm zawodowy.

Bibliografia

ANDRZEJUK A., red.: 1998: *Zagadnienie etyki zawodowej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Navo”.

- BARNETT P.D., 2000: *Ethics in Forensic Science: Professional Standards for the Practice of Criminalistics*. (Protocols in Forensic Science).
- BEAUCHAMP T.L., CHILDRESS J.F., 1996: *Zasady etyki medycznej*. JACÓRZYŃSKI W., przeł. Warszawa: Książka i Wiedza.
- BITTNER B., STĘPIEŃ J., 2000: *Wprowadzenie do etyki zawodowej*. Poznań: „eMPi2”.
- FILEK J., 2001: *Etyka biznesu: studia przypadków*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie.
- http://www.piib.org.pl/pliki/rozne/zawody_zaufania_publicznego_w_swiadomosci_polakow_120308.pdf. Badania przeprowadzone przez Pentor Research International S.A. w dniach 7–12 lutego 2008 roku, metodą bezpośrednich wywiadów (*face to face*), wspomaganych komputerowo (CAPI – Computer-Assisted Personal Interviewing) w ramach wielotematycznego sondażu typu „Omnibus”, na reprezentatywnej próbie ludności Polski w wieku 15 lat i powyżej; łącznie 1070 wywiadów.
- IZDEBSKI H., SKUCZYŃSKI P., red., 2006: *Etyka zawodów prawniczych, etyka prawnicza*. Warszawa: LexisNexis.
- JANKOWSKI H., 1980: *Etyka*. Warszawa: PWN.
- KASZYŃSKI K., ŻUK-ŁAPIŃSKA L., red., 1995: *Etyka zawodu nauczyciela. Nauczanie etyki*. Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego.
- Kodeks Etyki Lekarskiej*, 1994. Tekst jednolity ze zmianami uchwalonymi przez III Krajowy Zjazd Lekarzy. Warszawa 12–14 grudnia 1993. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Naczelnej Izby Lekarskiej.
- KULESZA J., 2010: *Ius Internet. Między prawem i etyką*. Warszawa: WAiP.
- KULESZA M., NIZIOŁEK M., 2010: *Etyka służby publicznej*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- MEIRIEU P., 2003: *Moralne wybory nauczycieli. Etyka i pedagogika*. GRZEGORCZYK T., przeł. Warszawa: „Fraszka Edukacyjna”.
- OSOWSKA M., 1947: *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa: Czytelnik.
- PAWLICA J., 1973: *O konfliktach i postawach moralnych*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- PEDERSEN S.A., ROSENBERG R., WULFF H.R., 1993: *Filozofia medycyny*. SZAWARSKI Z., przeł. Warszawa: PWN.
- SHIFFMAN M.A., 2000: *Ethics in Forensic Science and Medicine: Guidelines for the Forensic Expert and the Attorney*. Springfield: Charles C. Thomas Publisher LTD.
- STACHEWICZ K., 2001: *W poszukiwaniu podstaw moralności. Tomistyczna etyka prawa naturalnego a etyka wartości Dietricha von Hildebranda*. Kraków: Universitas.
- SUŁEK M., ŚWINIARSKI J., 2001: *Etyka jako filozofia dobrego działania zawodowego*. Warszawa: Wiedza i Życie.
- ŚWIĄTKIEWICZ J., 2002: *Europejski Kodeks Dobrej Administracji (wprowadzenie, tekst i komentarz o zastosowaniu kodeksu w warunkach polskich procedur administracyjnych)*. Warszawa: Agencja Reklamowo-Wydawnicza Arkadiusz Grzegorzczuk.
- Zarządzenie nr 14 Prezesa Rady Ministrów z 11.10.2002 r. w sprawie ustanowienia Kodeksu Etyki Służby Cywilnej, 2002. „Monitor Polski” nr 46, poz. 683.
- Zarządzenie nr 805 Komendanta Głównego Policji z dnia 31 grudnia 2003 r. DZU KGP 2004/01.

Michał Skorecki

**Professional ethics and morality in the hierarchy of values
of people serving a public service**

SUMMARY

The article deals with the issue related to ethics and morality of people serving a public service. The differences between the terms *ethics* and *morality* were shown. Also, the notion of the *public trust profession* and *public service* was accounted for, pointing to the most important legal-social problems connected with the issues in question. The very article helps the reader to understand the specificity of the relation between law and morality. It mostly analyses ethical and moral dilemmas of selected groups of public trust professions, and solution models of controversial issues here (ethical codes). In conclusion, it was underlined that people from public trust professions are given much bigger moral and ethical requirements, however, no codes or formal orders and bans will not replace a properly shaped moral backbone of an individual, taking a substitute responsibility for conscience.

Michał Skorecki

**Berufsethik und Moral in der Wertordnung der einen öffentlichen
Dienst tuenden Menschen**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel betrifft die Berufsethik und die Moral der den öffentlichen Dienst tuenden Personen. Der Verfasser zeigt den Unterschied zwischen den Termini: *Ethik* und *Moral* auf und erklärt ausführlich die Begriffe *ein öffentliches Vertrauen weckender Beruf*, *öffentlicher Dienst*, indem er die wichtigsten damit verbundenen sozialrechtlichen Probleme anspricht. Er versucht, spezifische Beziehungen zwischen dem Recht und der Moral darzulegen. Im Hauptteil des Artikel werden ethische und moralische Dilemmas der ausgewählten Gruppen von den öffentliches Vertrauen weckenden Berufen besprochen und Lösungen von strittigen Fragen (ethischer Kodex) vorgeschlagen. Der Verfasser gelangt zum Schluss, dass an öffentliche Personen größere moralische und ethische Anforderungen gestellt werden. Man muss aber betonen, dass keine Kodexe oder offizielle Verordnungen und Verbote im Stande sind, das Rückgrat des Menschen und dessen Gewissen zu ersetzen.

Redaktor
Barbara Jagoda

Projektant okładki
Paulina Dubiel

Redaktor techniczny
Małgorzata Pleśniar

Korektor
Mirosława Żłobińska

Łamanie
Alicja Załęcka

Copyright © 2013 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-2133-2

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 14,0. Ark. wyd. 17,5. Papier
offset. kl. III 90 g Cena 28 zł (+VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Niniejsza publikacja jest zbiorem artykułów poświęconych moralności i etycznym zachowaniom ludzi we współczesnej płynnej rzeczywistości. [...] Różnorodność przedstawionych w książce problemów i dylematów etycznych stanowi istotny wkład do dyskusji na ten temat. [...] Pracę oceniam jako bardzo wartościową i, co najważniejsze, interesującą dla Czytelnika spostrzegającego świat przez pryzmat przede wszystkim własnych dylematów etycznych. Jestem przekonany, że książka znajdzie odpowiedni odzew w szerokich kręgach zainteresowanych refleksją nad rozpatrywanymi w publikacji kwestiami.

Z recenzji wydawniczej
prof. dr. hab. Augustyna Bańki



Cena 28 zł (+ VAT)

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-2133-2